PL ISSN 0012-7825

EOS

COMMENTARII SOCIETATIS PHILOLOGAE POLONORUM

EDITORES
SILVESTER DWORACKI ANDREAS WÓJCIK

Volumen LXXV 1987
Fasciculus 2

WROCŁAW • WARSZAWA • KRAKÓW • GDAŃSK • ŁÓDŹ
ZAKŁAD NARODOWY IMIENIA OSSOLIŃSKICH
WYDAWNICTWO POLSKIEJ AKADEMII NAUK

EDITORUM CONSILIUM

SOPHIA ABRAMOWICZ, TORUNII
BRONISLAUS BILIŃSKI, VARSAVIAE
MIECISLAUS BROŻEK, CRACOVIAE
MARIA CYTOWSKA, VARSAVIAE
GEORGIUS DANIELEWICZ, POSNANIAE
SILVESTER DWORACKI, POSNANIAE
GEORGIUS ŁANOWSKI, WRATISLAVIAE
VICTOR STEFFEN, POSNANIAE
ROMUALDUS TURASIEWICZ, CRACOVIAE
ANDREAS WÓJCIK, POSNANIAE

COMMENTARII EDUNTUR ADMINISTRANTUR

61-874 POZNAŃ, UL. MARCHLEWSKIEGO 124–126
INSTYTUT FILOLOGII KLASYCZNEJ

EDITORUM ADIUTOR
LESZEK MROZEWICZ

Commentarii eduntur sumptibus
Academiae Scientiarum Polonae

© *Copyright by Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1988*

Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo. Wrocław 1988. Nakład: 670 egz. Objętość: ark. wyd. 17,50, ark. druk. 14,25; ark. A_1-19. Papier druk. sat. kl. III, 80 g, 70 × 100. Oddano do składania 1987. 03. 24. Podpisano do druku 1988. 05. 20. Druk ukończono w czerwcu 1988. Wrocławska Drukarnia Naukowa. Zam. 159/87. C-12.
Cena zł 270, –

Elle fut une membre active de beaucoup d'organisations scientifiques comme entre autres de la Société Historique Polonaise (depuis 1945), de la Société Scientifique de Łódź (depuis 1955), du Comité Nationale de l'Association Internationale des Études Byzantines (depuis 1963).

À l'Université de Łódź elle avait eu des cours réguliers sur l'histoire antique et le moyen âge et dirigait d'un séminaire de l'histoire de Byzance.

Avec sa mort la science a perdu une savante éminente, les élèves une enseignante de grand coeur pour eux.

78. Przypisy: R. Browning. Justynian i Teodora. Warszawa s. 240–244.
79. [Rec.] D. M. Nicol. The Last Centuries of Byzantium, 1261–1453. London 1972: Roczniki Historyczne XLIII s. 179–185.

1978

80. XV Międzynarodowy Kongres Bizantynistów, Ateny 5–11 IX 1976: Studia Źródłoznawcze XXIII s. 265–268. [współautor:] W. Ceran.
81. Wyspy Archipelagu Marmara jako miejsce zesłania: Polska–Niemcy–Europa. Księga ku czci prof. J. Pajewskiego. Poznań s. 33–44.

1979

82. The Social Rank of a Physician in the Early Byzantine Empire (IVth–VII th Centuries A. D.): Byzance et les Slaves. Mélanges I. Dujčev. Paris s. 139–164.
83. [Rec.] A. Ducellier. Le drame de Byzance. Idéal et échec d'une société chrétienne. Paris 1976: Byzantinoslavica XL s. 221–223.

1980

84. Noty: H. W. Haussig. Historia kultury bizantyńskiej. Przekład T. Zabłudowski. Warszawa s. 515–518.

1983

85. Bizancjum a kuria rzymska w okresie unii Lyońskiej (1274–1282): Acta Universitatis Lodziensis, Folia Historica 14 s. 3–25.
86. Formy zesłania w państwie bizantyńskim: Okeanos (Harvard Ukrainian Studies) VII s. 166–173.
87. Porfiriusz biskup Gazy a poganie: Acta Universitatis Wratislaviensis nr 497. Antiquitas IX s. 33–41.

1986

88. Wielka i drobna własność ziemska w Egipcie w IV–VII w.: Acta Universitatis Lodziensis, Folia Historica 23 s. 3–15.



Prof. dr Halina Evert-Kappesowa

1959

26. Casimir Zakrzewski, le premier byzantologue polonais: Palaeologia VII nr 3/4 [Osaka] s. 99–106.
27. La fin de l'Union de Lyon: Byzantinoslavica XVII s. 1–18.
28. [Rec.] J. M. Hussey. The Byzantine World. London 1957: Byzantinoslavica XX s. 78–82.

1960

29. [Rec.] J. Gill. The Council of Florence. Cambridge 1959: Byzantinoslavica XXI s. 301–310.
30. [Rec.] R. Guilland. Études byzantines. Paris 1959: Kwartalnik Historyczny LXVII nr 4 s. 1117–1120.
31. [Rec.] W. Kowalenko. Znowu o Dagome Iudex. Roczniki Historyczne XXIV 1958 s. 233–251: Byzantinoslavica XXI s. 106–107.

1961

32. Aleiok-Alzek: Słownik starożytności słowiańskich. Encyklopedyczny zarys kultury Słowian od czasów najdawniejszych. Pod red. W. Kowalenki, G. Labudy, T. Lehr-Spławińskiego. T. I. A–E. Wrocław–Warszawa–Kraków s. 19.
33. Ałogobotur: Ibidem s. 21.
34. Azowskie Morze: Ibidem s. 63.
35. Bajan: Ibidem s. 69.
36. Bałkany: Ibidem s. 71–72.
37. Bazyli I Macedoński: Ibidem s. 97–98.
38. Bazyli II: Ibidem s. 98.
39. Belzetia: Ibidem s. 102.
40. Bezmer: Ibidem s. 109.
41. Bitolj: Ibidem s. 121–122.
42. Bizancjum: Ibidem s. 123–124.
43. Bizancjum – Stosunki ze Słowianami: Ibidem s. 124–125.
44. Boritakan: Ibidem s. 150.
45. Borys – Michał: Ibidem s. 151.
46. Chalkokondyles Laonikos: Ibidem s. 237.
47. Chronikon Gradense: Ibidem s. 258.
48. Dabragezas. Ibidem s. 309.
49. Eutychiusz. Ibidem s. 462.
50. [Rec.] W. Ohnsorge. Abendland und Byzanz. Weimar 1959: Byzantinoslavica XXII s. 93–95.

1962

51. Le XI^{e} Congrès International des Sciences Historiques à Stockholm: Byzantinoslavica XXIII s. 130–133. [współautor:] B. Zasterova.
52. [Rec.] A. P. Każdan. Dve vizantijskije chroniki X veka. Moskva 1951: Studia Źródłoznawcze VII s. 162–165.

67. [Autoreferat] Studia nad historią wsi bizantyńskiej w VII—IX wieku (Studien zur Geschichte des byzantinischen Dorfes im 7—9 Jahrhundert): Bibliotheca Classica Orientalis. Berlin Jg. 12 H. 3 s. 150—154.
68. [Redakcja i tłumaczenie] G. Ostrogorski. Dzieje Bizancjum. Warszawa 499 ss. [w tłumaczeniu brali udział:] W. Ceran, S. Wiśniewski.

Rec. Hensel. Slavia Antiqua XV 1968 s. 344—351.
Zasterova. Byzantinoslavica XXX 1969 s. 127—128.

1968

69. [Rec.] H. Ahrweiler. Byzance et la mer. Paris 1966: Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych XXIX s. 221—225.

1969

70. Recherches sur la colonisation slave à Byzance: Revue des Études Sud-Est Européennes VII nr 1 s. 63—71.

1970

71. Słowianie pod Tesaloniką: Europa—Słowiańszczyzna—Polska. Studia ku uczczeniu profesora K. Tymienieckiego. Poznań s. 180—196.
72. Konstantyn VII Porfirogeneta. O Rusach, którzy przybywają z Rusi do Konstantynopola w monoksylach. Tłumaczyła z greckiego, wstępem i komentarzem opatrzyła H. Evert-Kappesowa: Nautologia V nr 3/4 s. 73—78.

1974

73. [Rec.] Actes de Lavra. Première partie: des origines à 1204. Edition diplomatique par. L. Lemerle, A. Guillou, N. Svoronos, avec collaboration de D. Papachrysanthou. Paris 1970: Byzantinoslavica XXXV s. 215—219.
74. [Rec.] T. Wasilewski. Bizancjum i Słowianie w IX w. Studia z dziedziny stosunków politycznych i kulturalnych. Warszawa 1972: Byzantinoslavica XXXV s. 57—60.

1975

75. Les études byzantines en Pologne: Byzantion XLIV s. 530—557. [współautor:] W. Ceran.

1976

76. Morze w kulturze bizantyjskiej: Morze w kulturach świata. Pod red. A. Piskozuba. Wrocław s. 283—294.

1977

77. L'Archipel de Marmara comme lieu d'exil: Byzantininische Forschungen V s. 27—34.

1963

53. Une grande propriété foncière du VIII[e] s. à Byzance: Byzantinoslavica XXIV s. 32–40.
54. Studia nad historią wsi bizantyjskiej w VII–IX wieku. Łódź 119 ss.

    Rec. Wipszycka, Wasilewski. Przegląd Historyczny LX 1964 s. 668–673.
    Jurewicz. Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych XXVIII 1965 s. 157–158.
    Frances. Studii XVIII 1965 s. 500–501.
    Każdan. Vizantijskij Vremennik XXVI 1965 s. 283–286.
    Guilland. Byzantinoslavica XXVII 1966 s. 71–72.

1964

55. Antonine et Bélisaire: Byzantinische Beiträge, Herausgegeben von J. Irmscher. Berlin s. 55–70. [współautorzy:] W. Ceran, S. Wiśniewski.
56. Focjusz: Słownik starożytności słowiańskich. Encyklopedyczny zarys kultury Słowian od czasów najdawniejszych. Pod red. W. Kowalenki, G. Labudy, T. Lehr-Spławińskiego. T. II. F–K. Wrocław–Warszawa–Kraków s. 63–64.
57. Georgios Akropolita: Ibidem s. 94.
58. Gregoras Nikephoros: Ibidem s. 155.
59. Historie konstantynopolitańskie. Warszawa 189 ss.
60. Przedmowa: K. Zakrzewski. U schyłku świata antycznego. Warszawa s. 5–21.
61. Quelques remarques sur la colonisation slave: Actes du XII[e] Congrès International des Études Byzantines. T. II. Beograd s. 79–81.

1965

62. [Rec.] T. Wasilewski. Administracja bizantyńska na ziemiach słowiańskich i jej polityka wobec Słowian w XI–XII w. Kwartalnik Historyczny LXX 1963 nr 2 s. 303–323: Byzantinoslavica XXVI s. 393–394.

1966

63. [Rec.] J. Gill. Personalities of the Council of Florence and other essays. Oxford 1964: Byzantinoslavica XXVIII s. 376–382.
64. [Rec.] G. Karlsson. Idéologie et cérémonial dans l'epistolographie byzantine. Uppsala 1962: Studia Źródłoznawcze XI s. 163–166.

1967

65. Société et organisation intérieure au XI[e] siècle: Supplementary Paper. The Proceedings of the XIIIth International Congress of Byzantine Studies. Oxford s. 397–400.
66. Bizantynistyka w Polsce: G. Ostrogorski, Dzieje Bizancjum. Warszawa s. 27–45.

στράτευμα ἐπ' αὐτοὺς διεβίβασαν
†ων 'Ορέστου παῖς Τήμενος†
ὁ τῶν Ἡρακλειδῶν πρεσβύτατος
ἐκτάττων τὸ στράτευμα
τὴν βασιλείαν ἔφησεν παραδώσειν
τῶι κατὰ μάχην ἀριστεύσαντι τῶν υἱῶν.
τὸ μὲν οὖν κρῖμα τῆς μάχης
ἐγένετο κατὰ τοὺς Ἡρακλείδας,
ἄριστος δὲ ἐκρίνατο (-ετο) 'Αρχέλαος
ὁ πρεσβύτατος[3]. [τ]ῶν δ[ὲ ... .] Τημ[ε]νιδ[ῶν
— — —

Z. 2 τοῖς Ἡρακλέους παισὶν ⟨συμβαλοῦντες⟩ συγκατελοχίσθησαν Rusten[4] Z. 9 τῶ̣ [?εἰς?] τὴν μάχην ἀριστεύσαντι P. Mich.

Text- bzw. Sinnzusammenhang auch der vor der offensichtlichen Verderbnis stehenden Partie erscheint kompliziert, besonders die Beziehung von ἐπ' αὐτούς. Hinzu kommt, daß man nicht weiß, wer mit οὗτοι und τὸν πατέρα gemeint ist, und diese im weiteren — jedenfalls, soweit der Text reicht — nicht wieder erwähnt werden, ferner daß es sich bei dem Kompositum συγκατελοχίσθησαν um ein ἅπαξ λεγόμενον handelt. Zu den bisherigen Deutungsversuchen vgl. im einzelnen die unter Anm. 1 angeführte Literatur. Es erscheint methodisch bedenklich, außer an der eindeutig verderbten Stelle in Zeile 5 noch weitere Textänderungen vorzunehmen oder Lücken anzusetzen, obwohl natürlich nicht ausgeschlossen werden kann, daß der Text weitere Verderbnisse enthält. Die nachfolgende Deutung ist ein Versuch, ohne solche Texteingriffe auszukommen.

Problematisch ist auf jeden Fall Zeile 5: Sohn Orests ist nicht **Temenos,** sondern **Tisamenos.**

Deshalb sind verschiedene Heilungsversuche unternommen worden. Handley (bei Turner — a —) schlug unter Annahme von zwei Textlücken vor: ὧν 'Ορέστου παῖς ⟨Τισαμενός.⟩ Τήμενος ⟨δὲ⟩ ὁ τῶν Ἡρακλειδῶν πρεσβύτατος - - -.

In ähnlicher Weise vermutete Parsons (bei Harder — d —) zwei Lükken, deren erste sich durch Überspringen von Wörtern aufgrund der Wiederkehr eines gleichen Wortes erklären ließe, nämlich: ὧν ⟨ἦρχε Τισαμενός, ὧν⟩ 'Ορέστου παῖς. Τήμενος ⟨δὲ⟩ ὁ τῶν Ἡρακλ. — — —. Ich hatte zunächst (c) versucht, 'Ορέστου παῖς als falschen Zusatz zu deuten, der etwas vom ursprünglichen Wortlaut verdrängt hat, und dementsprechend vorgeschlagen: ὧν ⟨ὁ ἡγεμὼν⟩ Τήμενος, ὁ τῶν Ἡρακλειδῶν πρεσβύτατος, — — —.

Anhand eines Photos von P. Oxy. 2455 fr. 107 habe ich dann (g) fest-

[3] Hier endet der Text der Innenseite; vgl. auch Anmerkung 5. (Der folgende Rest nur auf der Außenseite.)

[4] Vgl. dazu ZPE XLIX *a.O.*, Anm. 3.

Udział H. Evert-Kappesowej w życiu naukowym wyrażał się również Jej aktywnym uczestnictwem w międzynarodowych kongresach, konferencjach i sympozjach bizantynologicznych, gdzie przedstawiała wyniki swoich badań. Prezentowała je także w trakcie odczytów na uniwersytetach polskich i zagranicznych. Wyrazem uznania dla Jej osiągnięć naukowych było zaproszenie do Dumbarton Oaks, amerykańskiego centrum bizantynologicznego, na dziesięciomiesięczny pobyt w charakterze *visiting professor*.

H. Evert-Kappesowa była stałym członkiem komitetów redakcyjnych czasopism: Byzantinoslavica (Praha), Palaeologia (Osaka) i Nautologia (Gdynia). Aktywnie pracowała w wielu organizacjach naukowych, przede wszystkim zaś w Komisji Bizantynologicznej, wchodzącej jednocześnie w skład Komitetu Nauk o Kulturze Antycznej PAN i Association Internationale des Études Byzantines.

Doceniając rolę, jaką Bizancjum odgrywało w historii średniowiecznej, a zwłaszcza w kształtowaniu dziejów Europy Wschodniej, H. Evert-Kappesowa dokładała wielu starań, aby problematykę bizantyńską wprowadzić nie tylko na sale odczytowe, ale i na zajęcia ze studentami. Dążyła również do stworzenia w Uniwersytecie Łódzkim jednostki organizacyjnej, która stałaby się zalążkiem centrum bizantynologicznego, umożliwiałaby kształcenie młodych kadr i gromadziła podstawowy księgozbiór. Wysiłki te zostały uwieńczone sukcesem w 1957 r., kiedy powstał Zakład Historii Bizancjum, jako jedyna w Polsce placówka bizantynologiczna. Z żalem należy skonstatować, że w wyniku reformy organizacyjnej wyższych uczelni w 1970 r. Zakład ten przestał istnieć. H. Evert-Kappesowa nadal rozbudowywała księgozbiór specjalistyczny i kształciła uczniów w ramach Zakładu Historii Powszechnej Starożytnej i Średniowiecznej, którym kierowała od 1966 do 1975 r., tj. do czasu przejścia na emeryturę.

Przez wiele lat kierowała Seminarium Historii Bizancjum. Swoim uczniom starała się zaszczepić swoją pasję badawczą, głęboki szacunek dla nauki, tolerancję dla cudzych poglądów i uznanie dla pracy innych. Swoją rozległą wiedzę, szerokie horyzonty, zmysł krytyczny, niespożyty zapał do pracy oddała całkowicie na usługi nauki i pożytek uczniów, gdyż pierwszą darzyła namiętnością, drugich otaczała miłością. Dlatego Jej śmierć 10 VI 1985 r. jest niepowetowaną i bolesną stratą dla obu stron.

Łódź

dochodami. Natomiast dla ogromnych rzesz mnichów bizantyńskich, którzy cieszyli się społecznym szacunkiem i nabożną czcią u ludu, którzy w czasach podboju łacińskiego potrafili przeciwstawić się zdobywcom i cierpieli razem z podbitymi, a teraz nie wahali się wystąpić przeciw samemu cesarzowi, unia była godna szczególnego potępienia. Atakowali ją zajadle nie tylko z obawy przed naruszeniem ortodoksyjnych dogmatów, ale i z lęku, by ich autonomiczny status w Kościele i państwie nie został im przez papiestwo odebrany i żeby nie ujęło ono ich w karby dyscypliny, jaką znały klasztory katolickie.

W tej żywej niechęci do łacinników poważną rolę odgrywała także sama religia ortodoksyjna. Spełniała ona funkcję polityczną, łącząc mieszkańców ziem okupowanych przez łacinników z ojczyzną poprzez podległość patriarsze Konstantynopola. Poza tym prawie każdy Bizantyńczyk był po trosze teologiem. Dlatego też za przestępstwo polityczne uważał wyrzeczenie się swojego Kościoła a za ciężki grzech przyjęcie łacińskiej nauki. Uznanie jej byłoby także przyznaniem, że religia ojców była błędem, natomiast zgoda na unię — powrotem grzeszników na łono Kościoła. A to drażniło nie tylko duszę, ale i dumę narodową, przekonanie, od wieków wpajane Bizantyńczykom, o wyższości ich Kościoła, cesarstwa i całej kultury nad Zachodem.

Ta powszechna wrogość społeczeństwa bizantyńskiego do unii skazywała z góry na niepowodzenie zabiegi o nią Michała VIII. Słusznie zauważa Autorka, że podział chrześcijaństwa na wschodnie i zachodnie był spowodowany wcale nie schizmą, lecz to schizma była wynikiem głęgłębokich różnic między tymi dwoma światami. Michał VIII, który wykazał tyle energii i dobrej woli, żeby połączyć te dwa światy, umarł ekskomunikowany przez papieża i wyklęty przez patriarchę. Niemniej jednak uratował cesarstwo przed najazdem nowej krucjaty.

Tak przedstawiają się główne ustalenia H. Evert-Kappesowej na temat okoliczności zawarcia unii lyońskiej i reakcji na nią Stolicy Apostolskiej i społeczeństwa bizantyńskiego. Zostały one przyjęte przez bizantynologów, o czym może świadczyć część syntezy G. Ostrogorskiego powtarzająca w zasadzie Jej stanowisko[3].

Następnym, pokrewnym zagadnieniem badanym przez H. Evert-Kappesową były stosunki bizantyńsko-łacińskie w przededniu zdobycia Konstantynopola przez Turków[4]. Głównym celem Autorki było zrewidowanie utartego w nauce poglądu, jakoby religijne zaślepienie Greków, które przeszkodziło wprowadzeniu w życie zabiegów unijnych, a tym samym zahamowało pomoc Zachodu przeciwko nawałnicy tureckiej, doprowa-

---

[3] G. Ostrogorski, *Dzieje Bizancjum*, przekład pod red. H. Evert-Kappesowej, Warszawa 1967, s. 366.

[4] *Stronnictwo antyłacińskie w Konstantynopolu w przeddzień jego upadku*, Przegląd Historyczny XL 1949, s. 128—144; *La tiare ou le turban*, Byzantinoslavica XIV 1953, s. 235—257.

Eos LXXV 1987
PL ISSN 0012-7825

BIBLIOGRAFIA PRAC HALINY EVERT-KAPPESOWEJ

Opracował

WALDEMAR CERAN

1947

1. Wyprawy krzyżowe. Warszawa, Wiedza Powszechna, 27 ss. [współautor:] J. Schoenbrenner.

1948

2. Evert Ludwik Józef: Polski słownik biograficzny. T. VI s. 323—324.

1949

3. La société byzantine et l'Union de Lyon: Byzantinoslavica X s. 28—41.
4. Stronnictwo antyłacińskie w Konstantynopolu w przeddzień jego upadku: Przegląd Historyczny XL s. 128—144.
5. [Rec.:] Ch. Diehl, Ch. Marcais. Le monde Oriental de 395 à 1081. „Histoire Générale". T. III. Paris 1944. Ch. Diehl, L. Oeconomos, R. Guilland, R. Grousset. L'Europe Orientale de 1081 à 1453. „Histoire Générale". T. IX. Paris 1945: Kwartalnik Historyczny LVII s. 175—178.
6. [Rec.] F. I. Uspenskij. Istorija Vizantijskoj Imperii. T. III. Moskva—Leningrad 1948: Kwartalnik Historyczny LVII s. 173—175.

1952

7. Le clergé byzantin et l'Union de Lyon: Byzantinoslavica XIII s. 68—92.
8. [Rec.] N. V. Pigulewskaja. Vizantija na putjach v Indiju. Moskva—Leningrad 1951: Byzantinoslavica XIII s. 334—342.

1953

9. La tiare ou le turban: Byzantinoslavica XIV s. 245—257.
10. [Rec.] V. F. Gajdukevič. Bosporskoe carstvo. Moskva—Leningrad 1949: Przegląd Nauk Społeczno-Historycznych III s. 339—342.

liwiało praktycznie kontakty z rodziną. Ponieważ miejscowa ludność obawiała się jakichkolwiek związków ze skazańcami, bywali oni całkowicie izolowani. To — zdaniem H. Evert-Kappesowej — tłumaczy dlaczego zesłańcy, często wybitni intelektualiści, nie wywarli żadnego wpływu na te na poły dzikie połacie kraju, gdzie spędzili przecież tyle długich lat. Łagodniejszą formą było zesłanie do jakiegoś miasta w obrębie państwa, albowiem i droga była krótsza, i warunki życia były tam lepsze. Najłagodniejszą zaś było zesłanie na wyspy archipelagu Marmara. Zesłańcy mieszkali tu w klasztorach, które zapewniały im mieszkanie, pożywienie i jednocześnie nadzór. Nie był on na tyle ścisły, aby zesłaniec nie mógł kontaktować się z rodziną i przyjaciółmi. Ucieczka stąd była jednakże niemożliwa. Wysyłano tam zwłaszcza tych, którym nie chciano odbierać życia, czy skazywać na śmierć cywilną, lecz odizolować na jakiś czas.

Interesujące są uwagi H. Evert-Kappesowej na temat Antoniny, żony Belizariusza[10]. Przedstawia ją bowiem w nowym świetle, nie jako intrygantkę, zepsutą moralnie, jak to dotąd czyniono, lecz aktywnie wspomagającą męża w jego wojennych kampaniach, spełniającą rolę jego agenta na dworze cesarskim. Praca ta rzuca spory snop światła na machinacje, jakich dopuszczano się w cesarskim otoczeniu, na intrygi, jakimi pozbywano się niewygodnych rywali politycznych i jak one hamowały realizację polityki Justyniana.

Jej uwagę przyciągnęły także walki chrześcijan z poganami. Na przykładzie wydarzeń, jakie rozegrały się w Gazie w początkach V wieku, ukazała metody tej walki, jak obie strony starały się pozyskć sobie władze państwowe i jaką rolę odegrały w zapewnieniu chrześcijanom zwycięstwa[11].

Ostatnim problemem, do którego opracowania H. Evert-Kappesowa czyniła przygotowania od szeregu lat i zebrała ogromny już materiał, była pomoc społeczna w Bizancjum IV—VII w. Na realizację szeroko zakrojonych planów nie pozwolił niestety pogarszający się stan Jej zdrowia. Zdążyła opublikować tylko jeden obszerny artykuł, w którym wykazała, że lekarze bizantyńscy, których oblicza na 4500—7000, byli specjalistami o wysokim stopniu wykształcenia, mieli szerokie możliwości zatrudnienia, ich zarobki pozwalały na dostatnie życie i cieszyli się społecznym uznaniem i szacunkiem[12].

H. Evert-Kappesowa jest także autorką dużej ilości prac sprawo-

---

[10] *Antonine et Bélisaire*, [w:] *Byzantinische Beiträge*, herausgeben von J. Irmscher, Berlin 1964, s. 55—70.

[11] *Porfiriusz biskup Gazy a poganie*, Acta Universitatis Wratislaviensis nr 497, Antiquitas IX 1983, s. 33—41.

[12] *The Social Rank of Physician in the Early Byzantine Empire (IVth—VIIth Centuries A. D.)*, [w:] *Byzance et les Slaves. Mélanges I. Dujčev*, Paris 1979, s. 139—164.

duchownych greckich na tym soborze uznała, w powodzi pięknych słów, tylko prymat patriarchy rzymskiego i jego prawo do kommemoracji oraz te przywileje, jakie Rzym miał przed schizmą; to ostatnie było zresztą bardzo niejasne i w gruncie rzeczy niczego ani nie dawało, ani nie obiecywało Stolicy Apostolskiej. Jeśli Grzegorz X mimo wszystko godził się na takie warunki to dlatego, że — zdaniem H. Evert-Kappesowej — dawała mu ona szereg korzyści: papież miał po swojej stronie cesarza, uznano papieski prymat w Kościele bizantyńskim, serbskim i bułgarskim, mógł obwieścić światu, że Grecy wrócili na łono Kościoła katolickiego i mógł myśleć o nowej krucjacie, zorganizowanej wespół z Michałem VIII i Karolem Andegaweńskim.

Ale czy unia zawarta na takich warunkach, które nie dotykały sfery dogmatycznej, nie odbierały Grekom ich obrzędowości i nie wymagały od nich złożenia przysięgi wierności, mogła na stałe zadowolić Stolicę Apostolską? Czy znowu strona bizantyńska mogła przyjąć ją bez zastrzeżeń, traktując ją, wedle zresztą zapewnień cesarza, tylko jako akt polityczny, bez praktycznych skutków dla Kościoła bizantyńskiego? Na te i inne pytania odpowiedzi dostarcza dokonana przez H. Evert-Kappesową analiza stosunku kolejnych papieży do tej unii oraz bardzo wnikliwe, drobiazgowe rozpatrzenie stanowiska różnych grup społeczeństwa bizantyńskiego wobec kontaktów z łacinnikami i związków z Kościołem katolickim.

Otóż warunki, na których zawarta została unia lyońska, nie zadowoliły następców Grzegorza X, a ponieważ cesarz nie mógł zaspokoić ich żądań, został w 1281 r. ekskomunikowany przez papieża Marcina IV jako schizmatyk. Michał VIII tymczasem na miano wiarołomcy nie zasługiwał, szczerze bowiem pragnął wprowadzenia unii w życie, chwytając się różnych sposobów, od perswazji i nagród począwszy, a na deportacjach i srogich prześladowaniach skończywszy. Stworzył nawet stronnictwo prounijne, ale należały doń jednostki nie mające za sobą poparcia ani wiernych, ani żadnej warstwy społecznej w Bizancjum. Poza tym i ono przyjęło unię jako zło konieczne, akt polityczny nie naruszający nauki Kościoła greckiego, i z nadzieją, że pozostanie ona tylko martwą literą. Natomiast społeczeństwo bizantyńskie, aczkolwiek rozbite było wówczas na religijno-polityczne stronnictwa arsenitów i józefitów, zjednoczyło się zgodnie w nienawiści do unii. Odczuwało ono do łacinników głęboką awersję, zakorzenioną od wieków a pogłębioną przez IV krucjatę i okupację łacińską, kiedy to poznało ich brutalność i bezduszność, żądzę władzy i zysków. To oni zrujnowali gospodarczo kraj, to oni nadmiernymi podatkami doprowadzili chłopów do nędzy, to oni zniszczyli bizantyński handel i rzemiosło. Dlatego też społeczeństwo bizantyńskie bało się powrotu łacinników pod każdym pozorem, nawet religijnym.

Kler świecki i dostojnicy Kościoła bizantyńskiego obawiali się zwierzchnictwa papieskiego, nie mieli też ochoty dzielić się z Rzymem swoimi

1954

11. Bizancjum we wczesnym średniowieczu: Upadek Cesarstwa Rzymskiego i początki feudalizmu na Zachodzie i w Bizancjum. Pod red. H. Serejskiego. Warszawa s. 136–186.
12. [Rec.] A. P. Każdan. Agrarnye otnošenija v Vizantii v XIII–XIV v. Moskva 1952: Kwartalnik Historyczny LXI s. 245–253.
13. [Rec.] J. Lindsay. Byzantium into Europe. London 1952: Byzantinoslavica XV s. 241–244.

1955

14. Byzance et le St. Siège à l'époque de l'Union de Lyon: Byzantinoslavica XVI s. 297–317.
15. Wieś bizantyjska i jej struktura w świetle badań współczesnej historiografii burżuazyjnej i radzieckiej: Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego ser. I, z. 1, s. 47–79.
16. [Rec.] A. Hadjinikolou-Marava. Recherches sur la vie des escalves dans le monde byzantin. Athènes 1950: Byzantinoslavica XVI s. 352–355.

1957

17. Biedaczyna Prodromos — człowiek niepotrzebny. Szkic z życia społeczeństwa bizantyjskiego w XII w.: Meander nr 9 s. 269–282.
18. [Rec.] A. Aymard, J. Auboyer. L'Orient et la Grèce Antique. Paris 1955. A. Aymard, J. Auboyer. Rome et son empire. Paris 1954: Kwartalnik Historyczny LXIV nr 6 s. 109–113.
19. [Rec.] F. Dölger. Das Kaiserjahr der Byzantiner. Sitzungsberichte der Bayerischen Akademie der Wissenschaften. Philosophisch-historische Klasse. l. 1949: Studia Źródłoznawcze I s. 291–292.
20. [Rec.] E. Eichman. Weihe und Krönung des Papstes im Mittelalter. München 1951: Byzantinoslavica XVIII s. 103–106.
21. [Rec.] S. Mikucki. Studia nad najdawniejszą dyplomatyką ruską. 1. Traktaty rusko-bizantyjskie z X w. Pamiętnik Słowiański III 1952 s. 106–146: Studia Źródłoznawcze I s. 278–280.

1958

22. L'état et l'avenir des études byzantines en Pologne: Byzantinoslavica XIX s. 226–230.
23. Historia starożytna dla klasy VIII. Warszawa 359 ss. [współautor:] B. Zwolski. Następne wydania: 1959, 1960, 1961, 1962, 1963, 1965.
24. Issledovanija po vizantinovedeniju v Polše: Vizantijskij Vremennik XIII s. 327–336.
25. [Rec.] M. V. Levčenko. Očerki po istorii rusko-vizantijskich otnošenii. Moskva 1956: Kwartalnik Historyczny LXV nr 3 s. 916.

zdawczych, w których przedstawiła osiągnięcia polskich historyków, filologów klasycznych, prawników, papirologów i in. w dziedzinie studiów bizantynologicznych. Niektóre z tych prac, opublikowane za granicą i w językach obcych, spełniają rolę propagującą osiągnięcia polskiej bizantynologii w szerokich kręgach specjalistów[13].

Spod Jej pióra wyszło 26 recenzji, omawiających prace bizantynistów polskich, radzieckich, francuskich, angielskich i niemieckich. To ważna forma Jej twórczości naukowej, gdyż służyła Jej nie tylko do zaprezentowania czyichś osiągnięć, ale także i do wyrażenia własnych przemyśleń i wyników badań na dany temat. Pozwoliło Jej to aktywnie uczestniczyć w międzynarodowej dyskusji nad kluczowymi problemami z historii Bizancjum — tym bardziej że swoje artykuły polemiczne publikowała głównie w czasopismach zagranicznych.

Należy także choćby wspomnieć o opracowanych przez Nią 21 hasłach do *Słownika starożytności słowiańskich*[14] i o Jej pracach popularnonaukowych[15]. Wśród tych ostatnich *Historie konstantynopolitańskie* zasługują na podkreślenie, gdyż w przystępny i ciekawy sposób tłumaczą istotę państwa bizantyńskiego oraz przybliżają czytelnikowi życie społeczne, kulturalne i religijne Bizancjum (obecnie Wydawnictwo Łódzkie przygotowuje drugie wydanie, uzupełnione przez Autorkę).

Jej wreszcie zasługą jest przyswojenie językowi polskiemu fundamentalnej syntezy dziejów Bizancjum autorstwa G. Ostrogorskiego, *Geschichte des byzantinischen Staates*, wydanej w 1963 r. w Monachium[16]. Podręcznik ten do dnia dzisiejszego jest najlepszym wprowadzeniem w problematykę bizantynologiczną i znakomitym punktem wyjścia do studiów bizantynologicznych.

---

[13] *L'état et l'avenir des études byzantines en Pologne*, Byzantinoslavica, XIX 1958, s. 226–230; *Issledovanija po vizantinovedeniju v Polše*, Vizantijskij Vremennik XIII 1958, s. 327–336; *Casimir Zakrzewski, le premier byzantologue polonais*, Palaeologia VII 1959, s. 99–106; *Bizantynistyka w Polsce*, [w:] Ostrogorski, *o.c.* s. 27–45; *Les études byzantines en Pologne*, Byzantion XLIV 1974, s. 530–557.

[14] *Słownik starożytności słowiańskich. Encyklopedyczny zarys kultury Słowian od czasów najdawniejszych*, pod red. W. Kowalenki, G. Labudy, T. Lehr-Spławińskiego, t. I, Wrocław–Warszawa–Kraków 1961, s. 19, 21, 63, 69, 71–72, 97–98, 102, 109, 121–122, 123–124, 125, 150, 151, 237, 258, 309, 462; t. II, 1964, s. 63–64, 94, 155.

[15] Na przykład: *Biedaczyna Prodromos — człowiek niepotrzebny. Szkic z życia społeczeństwa bizantyjskiego w XII w.*, Meander 1957, s. 269–282; *Historie konstantynopolitańskie*, Warszawa 1964, 189 ss.; Konstantyn VII Porfirogeneta, *O Rusach, którzy przybywają z Rusi do Konstantynopola w monoksylach*, tłumaczyła z greckiego, wstępem i komentarzem opatrzyła..., Nautologia V 1970, nr 3/4 s. 73–78; *Morze w kulturze bizantyńskiej*, [w:] *Morze w kulturach świata*, red. A. Piskozub, Wrocław 1976, s. 283–294.

[16] G. Ostrogorski, *Dzieje Bizancjum*, przekład pod redakcją H. Evert-Kappesowej, Warszawa 1967, ss. 499. Ocenę tłumaczenia cf. B. Zasterova, Byzantinoslavica XXX 1969, sl. 127–128; W. Hensel, Slavia Antiqua XV 1968, s. 344–351.

datnika i rekruta. Tego stanowiska trzymają się po dzień dzisiejszy uczeni radzieccy, dla których istnienie wspólnoty obala przekonanie o przyrodzonym prawie własności i dowodzi wyższości kolektywnej formy własności nad prywatną.

Inni uczeni utrzymują, że kolonizacja słowiańska nie pociągnęła zasobą istotnych przemian na wsi bizantyńskiej; ich zdaniem brak jest przekonywających dowodów do wykazania, że to Słowianie zaszczepili na ziemi bizantyńskiej system wspólnego władania gruntem.

Do tej międzynarodowej dyskusji włączyła się H. Evert-Kappesowa. W pierwszym rzędzie wykazała, że o ile w końcu VI w. Słowianie prezentowali się jak prawdziwi barbarzyńcy i atakowali bizantyńskie ziemie po to, by je złupić i wrócić do swoich siedzib, o tyle w VII w. występują już jako zdyscyplinowana armia, poszukująca dla siebie i swoich rodzin terenu do osiedlenia się. Autorka podziela pogląd, że nawet wtedy wśród Słowian nie wytworzyło się poczucie jedności, każde plemię miało własne interesy i, jeśli łączyły się czasem dla przeprowadzenia jakiejś wspólnej akcji, to były to związki krótkotrwałe. Temu ich rozdrobnieniu zawdzięczało Bizancjum utrzymanie swego panowania nad znaczną częścią Bałkanów i ułatwiło to także Cesarstwu podporządkowanie ich swojej władzy. Słowianie nie zasiedlili równomiernie całego terytorium bałkańskiego, do niektórych miejsc nawet nie dotarli. Półwysep Bałkański nie tylko zresztą w Słowianach miał nowych osiedleńców, gdyż cesarze przesiedlili tu masy Armeńczyków, Syryjczyków, Greków z Italii południowej, Cypryjczyków. Była to więc prawdziwa mozaika etniczna. I jakkolwiek element słowiański dominował, to ani ich język nie mógł konkurować z greką, ani ich pogańskie wierzenia z chrześcijaństwem. Zresztą kultura bizantyńska — zdaniem Autorki — nie była zupełnie obca Słowianom, którzy otarli się o nią dzięki akcjom chrystianizacyjnym i służbie w armii bizantyńskiej. Proces zaś ich grecyzacji wzmógł się, gdy osiedli na ziemiach bizantyńskich, zanim jeszcze ulegli władzom Cesarstwa.

H. Evert-Kappesowa godzi się ze stwierdzeniem, że kolonizacja słowiańska zniszczyła na Bałkanach wielką własność ziemską, ale jednocześnie podkreśla, że Słowianie ten sam los zgotowali i drobnej własności. Tym samym zmienili na blisko dwieście lat stosunki gospodarcze i społeczne na skolonizowanych przez siebie terenach. Zmiana ta wyraziła się w rozprzestrzenieniu się na Półwyspie Bałkańskim drobnej własności ziemskiej, która stała się podstawą struktury rolnej. Zdaniem naszej uczonej przewaga tej formy własności zachwiana została dopiero w IX wieku.

Uczeni utrzymujący, iż Słowianie przynieśli ze sobą wspomnianą wyżej wspólnotę wiejską, czerpią argumenty z *Kodeksu agrarnego*, zbioru przepisów prawnych dotyczących wsi, pochodzącego prawdopodobnie z VII w. Zdaniem zwolenników tezy o wspólnocie *Kodeks* ten został specjalnie opracowany dla Słowian.

głębiały je także liczne podróże po krajach Azji Mniejszej, Syrii, Palestyny i Egiptu. Pragnąc dogłębnie, w sposób naukowy poznać tę przeszłość, którą podziwiała poprzez blask bizantyńskich pomników, wstąpiła w 1934 r., po powrocie do kraju, na Uniwersytet Warszawski, na Wydział Humanistyczny. Ukończyła go w 1937 r. po przedstawieniu pracy magisterskiej, przygotowanej na seminarium prof. dra O. Haleckiego. Studentce z bardzo zdeterminowanymi zainteresowaniami naukowymi, znającej obok łaciny i greki, biegle języki: rosyjski, francuski, angielski i niemiecki, powierzono w 1936 r. stanowisko młodszej asystentki przy Katedrze Historii Bizancjum. Była to pierwsza o tej specjalności katedra w Polsce, powołana do życia w 1935 r. w Uniwersytecie Warszawskim, którą powierzono młodemu uczonemu, prof. drowi K. Zakrzewskiemu, pierwszemu polskiemu historykowi bizantynologowi. Jednocześnie odpowiednie przygotowanie pedagogiczne zdobywała młodsza asystentka w latach 1936—1938 pod kierunkiem dr J. Żabickiej, w Gimnazjum Anny Jakubowskiej w Warszawie.

Przygotowanie pracy doktorskiej, traktującej o stosunkach Bizancjum z Zachodem w XIII w., rozpoczęła pod kierunkiem prof. dra K. Zakrzewskiego. Dla skompletowania niezbędnych materiałów źródłowych wyjechała w 1938 r. do Paryża na 10-miesięczne stypendium. Odbyła tutaj jednocześnie studia pod kierunkiem znakomitych bizantynologów francuskich: Ch. Diehla i R. Guillanda, pogłębiając swoją wiedzę i doskonaląc warsztat badawczy.

Wybuch wojny i okupacja hitlerowska pokrzyżowały Jej plany naukowe. Mimo tego w lutym 1942 r. złożyła egzamin doktorski na podstawie rozprawy *Rome et Byzance à l'époque de l'Union de Lyon, 1272—1284,* wobec komisji, której przewodniczył dziekan, prof. dr A. Tretiak, a egzaminatorami i jednocześnie recenzentami byli prof. dr M. Handelsman i prof. dr S. Kętrzyński, zaś egzaminatorem z romanistyki, jako przedmiotu pobocznego, był prof. dr S. Wędkiewicz.

W czasie okupacji hitlerowskiej H. Evert-Kappesowa nie pozostawała w tyle za tymi, którzy dawali dowody swego patriotyzmu i zrozumienia roli nauki i oświaty w społeczeństwie skazanym przez okupanta na unicestwienie. Już od listopada 1939 r. rozpoczęła pracę w tajnej organizacji, gdzie Jej znajomość języków obcych wykorzystano w nasłuchu radiowym. Brała też czynny udział w tajnym nauczaniu, aktywnie uczestniczyła w tajnych zebraniach naukowych. Po Powstaniu Warszawskim została wraz z rodzicami wysiedlona z Warszawy, przeszła 2-tygodniowy obóz w Pruszkowie i znalazła wreszcie schronienie u Radziwiłłów w Nieborowie koło Łowicza.

Po wyzwoleniu kraju osiedliła się w Łodzi i pozostała tu już na stałe.

Z Uniwersytetem Łódzkim H. Evert-Kappesowa związała się od pierwszego roku jego istnienia, ale w latach 1945—1947 była zatrudniona jedynie w ramach godzin zleconych. Trwały Jej związek z tą uczelnią

dziło do ostatecznej zagłady Bizancjum. Analiza programów dwu istniejących wtedy w Konstantynopolu stronnictw doprowadziła Ją do następujących wniosków. Stronnictwo prołacińskie, nie bacząc na konflikty polityczne, gospodarcze i społeczne, które od stuleci mąciły stosunki Bizancjum z Zachodem, właśnie na Zachodzie szukało pomocy przed potęgą turecką, szykującą się do zadania Cesarstwu Bizantyńskiemu ostatecznego ciosu. Gotowe było za tę pomoc zapłacić zgodą na unię kościelną, która położyłaby kres niezależności Kościoła bizantyńskiego. Drugie stronnictwo nazwać można ortodoksyjnym lub narodowym, lub promuzułmańskim. Miało ono poczucie odrębności Bizantyńczyków, wyższości nad Łacinnikami. W swoim Kościele widziało spoiwo łączące różne części Cesarstwa, spajające z Bizancjum nawet tych, którzy znaleźli się pod obcym panowaniem. I o ile „stronnictwo filołacińskie — pisze H. Evert-Kappesowa — dążyło do ratowania niepodległości za wszelką cenę, stronnictwo ortodoksyjne głosiło tezę, że gorzej dla narodu jest być ujarzmionym niż zwyciężonym". Za ujarzmionych zaś uważaliby się, gdyby musieli wyrzec się swojej przeszłości, obyczajów i religii. Dlatego też reprezentowali pogląd, iż mniejszym złem jest panowanie tureckie, niźli podporządkowanie Kościoła bizantyńskiego Stolicy Apostolskiej. To nie fanatyzm religijny kazał Notarasowi, jednemu z najwybitniejszych dygnitarzy państwowych, szczerze oddanemu swojej ojczyźnie, człowiekowi rozumnemu i religijnemu wypowiedzieć owe znamienne słowa: „Wolałbym widzieć w tym mieście [tj. w Konstantynopolu — C. W.] turban sułtana niż tiarę papieską". H. Evert-Kappesowa wykazała, że wypowiadając te słowa Notaras kierował się realizmem, trzeźwą oceną sytuacji. Zakorzeniona od wieków nienawiść Bizantyńczyków do łacinników nie rokowała bowiem nadziei na trwały sojusz. Poza tym Zachód nie był wówczas w stanie udzielić Bizancjum skutecznej pomocy przeciwko Turkom. Przecież szybko kurczyły się zdobycze łacińskie na Wschodzie, Wenecja nie obroniła w 1430 r. podarowanej jej Tesaloniki, Wenecja i Genua nie uczyniły niczego, gdy Mahomet II rujnował ich czarnomorski handel; Francja i Anglia wyszły zbyt zrujnowane z wojny stuletniej, by można było na nie liczyć, jak i na rozbite politycznie Niemcy. Dlatego stronnictwo promuzułmańskie — zdaniem H. Evert-Kappesowej — zmierzało do zachowania tego, co Bizantyńczycy mogli jeszcze utrzymać w ramach państwa tureckiego, a mianowicie — organizację Kościoła, jego hierarchię, rytuał oraz duchowe przewodnictwo w świecie prawosławnym.

Przechodząc do innej problematyki H. Evert-Kappesowa skupiła przez kilka lat swoje badania nad stosunkami gospodarczo-społecznymi w Bizancjum w VII—IX w.[5] Swoimi badaniami objęła różne części Ce-

[5] *Wieś bizantyjska i jej struktura w świetle badań współczesnej historiografii burżuazyjnej i radzieckiej*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego Ser. I, z. 1, 1955, s. 47—79; *Studia nad historią wsi bizantyjskiej w VII—IX wieku*, Łódź 1968, 119 ss.;

sarstwa. I tak ukazała, jak rozwijała się wielka własność ziemska i jak przedstawiało się położenie chłopów w Egipcie, Azji Mniejszej i na Bałkanach. Zatrzymując się na Egipcie opisała wieś, jej organizację, samorząd, warunki dzierżawy ziemi, skomplikowany system podatkowy i metody, jakie stosowali możni w bezlitosnym wyzysku chłopa, który w żyznym kraju żył w biedzie graniczącej z niedostatkiem. Analizując wielką własność ziemską wykazała, iż majątki kościelne i klasztorne rozrastały się dzięki darowiznom i uposażeniom, zaś świeckie — przez zajmowanie terenów wyludnionych, wydzierżawianie domen państwowych, wykupywanie ziemi od zrujnowanych chłopów i wreszcie przez różnorakie nadużycia. Majątki te obrabiane były przez dwie kategorie pracowników. Pierwsza to dzierżawcy, ludzie osobiście wolni, których co prawda prawodawstwo nazywa jeszcze „kolonami", ale określenie to nie oznacza już chłopa przymusowo związanego z ziemią. Druga — to niewolnicy, wykorzystywani na szeroką skalę jeszcze w drugiej połowie IX wieku. Oczywiście źródła nie pozwoliły Autorce określić stosunku pracy ludzi wolnych i niewolnych w globalnym procesie produkcji. Istniała również warstwa wolnych chłopów, właścicieli swoich gospodarstw. Mieli oni w zasadzie zobowiązania tylko wobec państwa. Cesarz mógł zobowiązania poszczególnych chłopów przekazać na rzecz jakiejś osoby lub instytucji, ale obdarowani nie nabywali tym samym praw do ludzi obarczonych owym obowiązkiem. Jak wykazują badania H. Evert-Kappesowej, los chłopów był bardzo ciężki. Rujnowały ich podatki, zdzierstwa urzędników, przemarsze wojsk, klęski żywiołowe. Obarczeni zaś długami, narażeni byli ze strony wierzycieli na szykany i więzienie. Dlatego wielu uciekało w obce kraje, zmniejszając warstwę indywidualnych chłopów.

Najwięcej uwagi poświęciła H. Evert-Kappesowa rozpatrzeniu wpływu kolonizacji słowiańskiej na ustrój wsi bizantyńskiej. Problem ten przyciągał uwagę uczonych od wielu dziesięcioleci i był dwojako rozwiązywany.

Jedni uczeni stoją na stanowisku, że Słowianie masowo napływając na Bałkany przynieśli ze sobą własne obyczaje i swój system wspólnego władania ziemią, polegający na okresowym dzieleniu ziemi i losowaniu działów między członków wspólnoty, którzy mieli do tej ziemi prawo użytkowania, a nie własności. Ta wspólnota, rozprzestrzeniona na terytorium bizantyńskim, stanowić miała skuteczną broń wolnych chłopów w ich walce o niezależność ekonomiczną, zahamowała na okres prawie dwóch stuleci proces feudalizacji Bizancjum, a państwu zapewniła po-

---

Une grande propriété foncière du VIII s. à Byzance, Byzantinoslavica XXIV 1963, s. 32—40; *Quelques remarques sur la colonisation slave*, [w:] *Actes du XII*e *Congrès international des Études Byzantines*, t. II, Beograd 1964, s. 79—81; *Recherches sur la colonisation slave à Byzance*, Revue des Études Sud-Est Européennes VII 1969, s., 63—71; *Słowianie pod Tesaloniką*, [w:] *Europa—Słowiańszczyzna—Polska. Studia ku uczczeniu Profesora K. Tymienieckiego*, Poznań 1970, s. 180—196.

zapoczątkował rok 1950, kiedy to została powołana na stanowisko starszego asystenta przy Zakładzie Historii Starożytnej i Średniowiecznej. W Uniwersytecie Łódzkim przeszła przez wszystkie szczeble awansu naukowego, aż do tytułu profesora nadzwyczajnego, przyznanego Jej w 1971 r.

Zakres badań H. Evert-Kappesowej jest bardzo rozległy, obejmuje bowiem praktycznie całe dzieje Bizancjum, od IV do XV wieku.

Problemem, którym pasjonowała się niemal przez pół wieku, były stosunki Bizancjum z Zachodem w okresie unii lyońskiej[2]. Zaczynając od jej przyczyn Autorka godzi się z powszechnie przyjętą opinią, że cesarz Michał VIII Paleolog, osaczony ze wszech stron przez wrogów: od wschodu przez sułtanat Ikonium, powstały i rozrastający się kosztem ziem bizantyńskich, od zachodu przez Karola Andegaweńskiego, gotującego zbrojną wyprawę na Bizancjum, na Półwyspie Bałkańskim przez różnych wrogich mu książąt łacińskich, musiał szukać pomocy i protekcji u papieża. Ponieważ nie mógł na to liczyć jako schizmatyk, musiał przeto zabiegać o unię kościołów. Autorka nie uważa jednak, iżby tylko tymi politycznymi względami kierował się Michał VIII. Jej zdaniem nie interesowały go problemy teologiczne, nie widział istotnej różnicy między Kościołem ortodoksyjnym i katolickim i dlatego zabiegał o unię nie tylko po to, aby przysłużyć się swojemu państwu, ale i swojemu Kościołowi oraz całemu chrześcijaństwu. Unia obu Kościołów — na co zwraca uwagę H. Evert-Kappesowa — była także korzystna dla Stolicy Apostolskiej, albowiem 57 lat łacińskiej okupacji Bizancjum nie doprowadziło do jedności religijnej i nie pomogło obronić miejsc świętych na Wschodzie.

Najtrudniejsze dla obu stron było ustalenie warunków unii. Stąd negocjacje były i trudne, i długie. Ukazując ich przebieg Autorka podkreśla, że cesarz początkowo prowadził je po kryjomu, bowiem nie będąc pewnym ich wyniku nie chciał rozpalać namiętności. Godził się tylko na uznanie jurysdykcji papieża, jego prymatu i na jego kommemorację w kościołach greckich. Nie godził się natomiast na żądania Stolicy Apostolskiej, domagającej się ponadto uznania przez Kościół ortodoksyjny zwierzchności papieża i przyjęcia nauki katolickiej, zwłaszcza o Duchu św., o czyśćcu i opłatku w komunii św. Cesarz obwieścił poddanym wolę przeprowadzenia unii, gdy doszedł z papieżem Grzegorzem X do porozumienia. Sam cesarz zgodził się co prawda na wszystkie żądania Rzymu, łącznie z dogmatycznymi, i w trakcie zawierania Unii przeszedł oficjalnie na katolicyzm, ale — i to silnie akcentuje H. Evert-Kappesowa — był to tylko akt osobistej konwersji Michała VIII. Natomiast delegacja

---

[2] *La société byzantine et l'Union de Lyon*, Byzantinoslavica X 1949, s. 28–41; *Le clergé byzantin et l'Union de Lyon*, ibidem XIII 1952, s. 68–92; *Byzance et le St. Siege à l'époque de l'Union de Lyon*, ibidem XVI 1955, s. 297–317; *La fin de l'Union de Lyon*, ibidem XVII 1959, s. 1–18; *Bizancjum a kuria rzymska w okresie unii lyońskiej (1274–1282)*, Acta Universitatis Lodziensis, Folia Historica XIV 1983, s. 3–25.

LA PROFESSEUR HALINA EVERT-KAPPESOWA ET SON ACQUIS SCIENTIFIQUE DANS SES RECHERCHES SUR L'HISTOIRE DE BYZANCE

Résumé

Le 10 juin 1985 est morte H. Evert-Kappesowa, la professeur retraitée de l'Université de Łódź, la savante, qui dans l'histoire des recherches sur l'histoire de Byzance en Pologne occupe une place de premier ordre. Il faut souligner que non seulement elle a entrepris la première en Pologne, après la deuxième guerre mondiale, des recherches dans ce domaine, entraîné d'autres à poursuivre ces recherches dans cette discipline, mais par ses résultats scientifiques elle a atteint une renommée internationale.

Elle est née le 27 décembre 1904 à Łódź. Après avoir terminé ses études à la faculté des lettres de l'Université de Varsovie par une maîtrise préparée au séminaire du professeur O. Halecki, elle a commencé son travail de jeune assistante dans la Chaire de l'Histoire de Byzance l'Université de Varsovie dirigée par le professeur K. Zakrzewski qui fut le premier historien byzantologue polonais. En 1942 elle passe son examen de doctorat en présentant sa thèse intitulée: *Rome et Byzance à l'époque de l'Union de Lyon, 1272—1284.* Pendant l'occupation elle a pris un part active dans la résistance et dans l'enseignement clandestin. Après la libération de la Pologne elle s'installe à Łódź où, depuis 1945, elle se lie à l'Université de Łódź. Elle y commence comme assistante pour arriver, en 1971, au titre de professeur titulaire. Pendant les années 1957—1970 elle dirige l'Institut de l'Histoire de Byzance. Depuis 1966 jusque sa retraite en 1975 elle assumait la direction de l'Institut de l'Histoire Universelle de l'Antiquité et du Moyen Äge.

Son bagage scientifique comprend presque toute l'histoire de Byzance depuis le IV^{e} jusqu'au XV^{e} siècles.

Pendant un demi siècle elle s'est penchée sur les relations entre Byzance et l'Ouest pendant l'union de Lyon. Dans une série d'articles elle a examiné les causes qui ont conduit l'empereur Michèle VIII Paléologue à chercher de l'aide dans la papauté, présenté les conditions qui furent à la base de l'union des églises et les raisons de mécontentement de cette union de la part des papes d'un côté et de la société byzantine de l'autre. En examinant le problème suivante, c'est-à-dire les relations byzantino-latines juste avant la chute de Constantinople, elle a prouvé que ce n'était pas le parti prolatin, mais le parti promusulman qui appuyait son programme sur une analyse réelle de la disposition des forces dans le monde d'alors.

Madame Evert-Kappesowa, dans beaucoup d'ouvrages, a présenté la situation économique du village byzantin aux VII—XI siècles, l'état de la grande et de la petite propriété, les conséquences de la colonisation slave dans le domaine des relations sociales, économiques et ethniques. L'autoresse a démontré que le village byzantin dans les Balkans, constituait une collectivité de propriétaires individuels, qu'il formait une unité fiscale et qu'il jouissait d'une autonomie — „koinotes".

Madame Evert-Kappesowa a examiné de près d'autres problèmes comme: l'organisation de l'aide sociale à Byzance aux IV—VII s., les formes de déportations appliquées dans cet état, la lutte entre les chrétiens et les paiens au V^{e} siècle, les relations entre la cour impériale et les chefs militaires sous le règne de Justinien.

Elle a écrit 26 compte rendu, 21 mots souches pour le *Dictionaire des Antiquités Slaves*, une grande quantité d'articles revues, des travaux de vulgarisation et des traductions.

Elle a participé, d'une façon active, dans des Congrès internationaux et des symposiums, en y présentant les résultats de ses recherches. Dans beaucoup de cas, elle fut invitée par des centres scientifiques de l'étranger, par des universités, pour y faire des conférences.

Eos LXXV 1988
PL ISSN 0012-7825

PROF. DR HALINA EVERT-KAPPESOWA I JEJ DOROBEK W BADANIACH NAD DZIEJAMI BIZANCJUM

Napisał

WALDEMAR CERAN

W historii polskich badań nad dziejami Bizancjum pierwszoplanowe miejsce należy się prof. dr Halinie Evert-Kappesowej, która nie tylko pierwsza po drugiej wojnie światowej rozpoczęła na polskim gruncie badania z zakresu bizantynologii, nie tylko swoim przykładem pociągnęła innych w Polsce do uprawiania tej trudnej dyscypliny, ale i swoimi osiągnięciami naukowymi zdobyła międzynarodowe uznanie i przecierała szlaki polskim bizantynologom[1].

Urodziła się 27 XII 1904 r. w Łodzi, w rodzinie Ludwika Józefa Everta, zasłużonego dla polskiej kultury wydawcy, niestrudzonego działacza społecznego i senatora Rzeczypospolitej Polskiej. Młodość do roku 1916 spędziła w Moskwie, następnie prawie dwa lata przebywała w Szwecji, a po zakończeniu pierwszej wojny światowej osiadła wraz z rodzicami w Warszawie.

Choroba płuc zakłóciła Jej normalny tok nauki i studiów. W roku 1927 wyjechała wraz z mężem do Turcji i tu, w Istambule, przez 5 lat pełniła funkcje korespondenta, potem prokurenta w Towarzystwie Handlu z Turcją, z siedzibą zarządu w Warszawie. Mąż, z wykształcenia inżynier budowy okrętów, pełniący wówczas rolę eksperta rządu tureckiego w zakresie budowy stoczni, z zamiłowania zaś wielbiciel antyku, zwłaszcza świata helleńskiego, był pierwszym, który zainteresował Ją przeszłością dawnej stolicy bizantyńskich basileusów. Zainteresowania te rozwijali bawiący często w istambulskim mieszkaniu państwa Kappesów bizantynolodzy, zjeżdżający nad Bosfor z różnych krajów świata. Po-

[1] Jej życiorys i działalność naukową przedstawiłem już w: *Profesor dr Halina Evert-Kappesowa. Sylwetka uczonej i pedagoga*, Rocznik Łódzki XX(XXIII) 1975, s. 5–14; *Bibliografia prac drukowanych prof. dr Haliny Evert-Kappesowej*, ibidem, s. 5–2; *Prof. Halina Evert-Kappesowa*. Głos Robotniczy, 2 lipca 1985, nr 152, s. 4.

H. Evert-Kappesowa poddała go skrupulatnej analizie. Jej zdaniem nic nie wskazuje na to, by ta prywatna kompilacja prawa karnego, bliskiego ustawodawstwu Justyniana, z wyraźną cechą bizantyńskiego systemu kolektywnej odpowiedzialności wobec fisku, miała się odnosić wyłącznie do Słowian. Warunki geograficzne i klimatyczne występujące w tym *Kodeksie* równie dobrze pasują do Bałkanu, jak i do Azji Mniejszej. Występujący w *Kodeksie* chłopi, wśród których istnieje duże zróżnicowanie majątkowe, to ludzie wolni, ze swobodą poruszania się, władający ziemią indywidualnie. Stanowiła ona ich niezaprzeczalną własność, dopóki wywiązywali się z opłat podatku gruntowego. Natomiast ziemie opuszczone przez właścicieli, którzy owego podatku nie uiszczali, były przez wieś dzielone na działki i losowane wśród chłopów, którzy musieli płacić za nie podatek. Wieś było bowiem jednostką fiskalną i państwo nie interesowało się tym, kto ziemię uprawia i w ogóle czy ją uprawia, kto będzie płacił określoną sumę, jak ją podzielą gospodarze między sobą; dla państwa ważne było, aby w określonym czasie, wyznaczona wiosce globalna suma podatku wpłynęła do skarbu. Zdaniem H. Evert-Kappesowej jest bardzo możliwe, że Słowianie dlatego stosunkowo łatwo przystosowali się do bizantyńskiego systemu wspólnej odpowiedzialności fiskalnej, że byli przyzwyczajeni do wspólnoty w ramach wielkiej rodziny, gdzie wszyscy razem uprawiali wspólną ziemię i wspólnie korzystali z owoców pracy. Wieś miała co prawda wspólne pastwiska, łąki, lasy, ale zdaniem H. Evert-Kappesowej nie zmienia to faktu, że w VI–IX w. wieś bizantyńska na Bałkanach była kolektywem indywidualnych właścicieli ziemskich, posiadających własny samorząd — „koinotes".

Przedstawione wyżej ustalenia H. Evert-Kappesowej, wynikające z dogłębnej znajomości źródeł, uwzględniającej dzieła bizantyńskich historyków i kronikarzy, źródła prawne, akta państwowe, literaturę hagiograficzną, oraz Jej polemika z wieloma zakorzenionymi w nauce, lecz nie zawsze ugruntowanymi źródłowo przekonaniami, zyskały wysoką ocenę specjalistów zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie[6].

Kontynuując swoje badania nad społeczeństwem i państwem bizantyńskim H. Evert-Kappesowa poczyniła szereg interesujących uwag na temat załamania Bizancjum w XI w.[7] Wtedy to bowiem, według opinii wielu uczonych, nastąpił kryzys spowodowany przede wszystkim postępującym procesem feudalizacyjnym, którego wbrew wysiłkom cesarzy zatrzymać się już nie dało. Polska uczona wystąpiła z tezą, że w XI wieku

---

[6] Cf. recenzje: A. P. Każdan, Vizantijskij Vremennik XXVI 1965, s. 283–286; E. Frances, Studii XVIII 1965, s. 500–501; R. Guilland, Byzantinoslavica XXVII 1966, s. 71–72. W Polsce ukazały się dwie recenzje: O. Jurewicz, Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych XXVIII 1965, s. 157–158; E. Wipszycka, T. Wasilewski, Przegląd Historyczny LX 1964, s. 668–673.

[7] *Société et organisation intérieure au XI^e siecle*, [w:] *Supplementary Paper. The Proceedings of the XIII^th International Congress of Byzantine Studies*, Oxford 1967, s. 397–400.

Bizancjum przeżywało nie kryzys, bo ten ma naturę przejściową, lecz weszło w fazę śmiertelnej choroby, która prowadziła ku katastrofie 1204 roku. I nie była to — Jej zdaniem — wina feudalizacji. Inne państwa przeszły przecież przez ten proces i nie zginęły. Otóż wedle Jej poglądu są takie państwa, które jeśli w ogóle chcą istnieć, to są skazane na to, aby były potęgami światowymi. I do takich właśnie należało Bizancjum. Wynikało to z jego położenia geograficznego: usytuowania na skrzyżowaniu ważnych szlaków handlowych i komunikacyjnych, którymi szły zbrojne najazdy ze wschodu, północy i zachodu. To państwo o rozciągniętych granicach lądowych i morskich musiało dysponować ogromną armią i flotą. Każdy przeto kryzys demograficzny zmuszał do szukania najemników, ale jakże często owo lekarstwo było gorsze od choroby. Jedność państwa osłabiała mozaika etniczna, którą zwiększały kolonizacje i inwazje. Różne ludy zamieszkujące imperium, gdy tylko słabł rząd centralny, gdy zwiększały się trudności gospodarcze powodowane klęskami żywiołowymi, epidemiami, najazdami, walkami wewnętrznymi, przejawiały wyraźne tendencje decentralizacyjne. „Jakież państwo mogłoby oprzeć się tylu nieszczęściom naraz?" pyta H. Evert-Kappesowa. Że uwagi te, zaprezentowane na XIII Międzynarodowym Kongresie Bizantynologów w Oxfordzie (5—10 IX 1966) uczyniły duże wrażenie na słuchaczach, dowodzi fakt, iż znalazły oddźwięk nie tylko w naukowych sprawozdaniach z Kongresu, ale i szerokie omówienie w angielskiej prasie codziennej[8].

Na marginesie tych głównych nurtów badawczych H. Evert-Kappesowej powstało kilka Jej drobniejszych, lecz zasługujących na uwagę prac. I tak w kilku artykułach zbadała formy zesłania w Bizancjum[9]. Jej zdaniem na zesłanie skazywani byli nie tylko przedstawiciele warstw wyższych, jak to utrzymują niektórzy uczeni, gdyż o rodzaju kary decydowało nie pochodzenie, lecz rodzaj wykroczenia. Na zesłanie skazywano przestępców politycznych, ludzi niebezpiecznych dla władzy, tych, których chciano na jakiś czas izolować, lub tych, którzy popadli w niełaskę u dworu cesarskiego. Najdotkliwszą formą było zesłanie na tereny kresowe, graniczące z krajami barbarzyńskimi. Była to często zamaskowana kara śmierci, ponieważ trzeba było przebyć pieszo tysiące kilometrów, w trudnym terenie, uciążliwym klimacie, w towarzystwie brutalnego konwoju. Skazańcy osadzani w zapadłych mieścinach, fortecach, pozbawieni środków do życia, skazani byli na nędzę. Oddalenie uniemoż-

---

[8] Z. V. Udalcova, *Naučnye itogi XIII Meždunarnodogo Kongressa Vizantinistov*, Vizantijskij Vremennik XXVIII 1968, s. 311; *Byzantine Studies up to date*, Times 10 IX 1966.

[9] *L'archipel de Marmara comme lieu d'exil*, Byzantinische Forschungen V 1977, s. 27—34; *Wyspy archipelagu Marmara jako miejsce zesłania*, [w:] *Polska—Niemcy—Europa. Księga ku czci prof. J. Pajewskiego*, Poznań 1978, s. 33—44; *Formy zesłania w państwie bizantyńskim*, Okeanos (Harvard Ukrainien Studies) VII 1983, s. 166—173.

Themen ähnelten, wie es z.B. bei Sappho, Anakreon und Simonides der Fall ist. Nur das Metrum scheint das einzige Unterscheidungskriterium zwischen der Elegie und der „reinen“ Lyrik zu sein. Nach Campbell[26] verlangen persönliche Erlebnisse, wie sie zum Beispiel in den Bekenntnissen von Archilochos (Fragment 1W, 2W, 13W) ihren dichterischen Niederschlag fanden, danach, als ein Ganzes durch den Dichter selbst vorgetragen zu werden, denn sie drücken die intimsten Erlebnisse aus. Die Zulassung des zweiten Vortragenden — wie es der Aulet sein könnte — führt, nach Campbell, zum Verlust der Vortragsspontaneität. Abgesehen davon, daß Campbell durch solche Auffassung das lyrische Ich mit dem Dichter selbst identifiziert (was heutzutage für überholt gilt), darf man seiner Argumentation keinesfalls zustimmen, schon allein aus dem einfachen Grunde, daß sie sich in ihrem größten Teil mehr auf die innere Überzeugung ihres Autors, als auf die durch Dokumente belegten Voraussetzungen stützt. Was könnten wir denn angesichts solch eines „Verbotes“ über die uns gegenwärtige Vortragsweise der in ihrem Grundton äußerst intimen Werke sagen, zumal sie sich von dem unmittelbaren, oralen Vortrag weitgehend entfernt hatte? Die Unrichtigkeit dieser These ist in bezug auf die Elegie noch offensichtlicher als in bezug auf die gesamte frühgriechische Lyrik. Campbells Gedanken konzentrieren sich ausschließlich auf das Problem der Uraufführung. Er lehnt — oder vielleicht sieht er daran vorbei — die potentielle Repetition des Vortrags ab, was man bei der Elegie als besonders charakteristisch für sie nicht ausschließen darf. Die erste Darbietung könnte dem Dichter selbst obliegen und hochwahrscheinlich war er derjenige, der das Werk als erster präsentierte. Somit enthielt der Vortrag gewiß viele persönliche, unwiederholbare Elemente, die nur einmal, d.h. in dieser konkreten Situation, wahrgenommen werden konnten. Die Vorherrschaft der philosophischen Reflexion (γνῶμαι), vor allem aber das unkomplizierte Versmaß hat naturgemäß zur Wiederholung der ursprünglich zu einem konkreten Anlaß verfaßten Verse angeregt. Dieses Merkmal unterschied die Elegie von der gesamten Lyrik mit einem komplizierten Versmaß, die ihrerseits wiederum nicht nur von ihrem Verfasser, aber auch von dem Darbieter ein nicht geringes Talent forderte. Die Elegie ersetzte, wie es scheint, das Fehlen der gehobenen Lyrik im Alltagsleben. Sie war also für den privaten Gebrauch bestimmt. Das Vorbeisehen an der potentiellen Repetition der Elegien muß also als unzulässig beurteilt werden. Dabei soll man auch darüber nachdenken, daß selbst die Alten den Tönereichtum und darüber hinaus die Stimmungsvielfalt, die der Aulos wiedergeben konnte, wahrgenommen haben. Die Dichter nannten den Aulos πολύχορδος[27] und Platon (*Resp.* 399c–e) bezeichnete ihn mit dem Superlativ

---

[26] Ibidem, S. 64.

[27] Vgl. Fr. Adesp. 947[b] Page.

ἥ τε τρέφει καρποῖσιν ἐν εἰλαπίναις φορέοντας
ξανθῇσιν τε κόμαις πορφυρέους στεφάνους.

beziehen sich auf ein Festmahl, während dessen ὑπ' αὐλητῆρος gesungen wurde. Man kann vermuten, daß bei dieser Gelegenheit auch Elegien vorgetragen wurden, um so mehr als die oben zitierten Verse eindeutig auf den symposiastischen Anlaß verweisen. Die Verse von 1063 bis 1065:

ἐν δ' ἥβηι πάρα μὲν ξὺν ὁμήλικι πάννυχον εὕδειν,
ἱμερτῶν ἔργων ἐξ ἔρον ἱέμενον.
ἔστι δὲ κωμάζοντα μετ' αὐλητῆρος ἀείδειν

veranlaßen uns zur Annahme, daß das Aulosspiel Lieder, die bei einem Umzug (κῶμος) gesungen wurden, unterstützt hatte. Das zitierte Fragment besagt jedoch nichts darüber, ob zu den gesungenen Werken auch die Elegien gehörten. Man kann lediglich annehmen, daß ein hier in Frage kommendes Umzug-Repertuar dem des Symposions ähnlich war (κῶμος schloß doch das Festmahl ab; man soll bedenken, daß ungeachtet der allgemein akzeptierten Bedeutung des Begriffes „κῶμος" als „Umzug", konnte er ursprünglich auf das Symposion verweisen[21]).

Die Vermutung, daß die Elegien gerade beim Umzug (κῶμος) gesungen wurden, findet ihre Bestätigung[22] in dem Fragment 7,35 von Hermesianax[23]:

Μίμνερμος δέ, τὸν ἡδὺν ὃς εὕρετο πολλὸν ἀνατλάς
ἦχον καὶ μαλακοῦ πνεῦμ' ἀπὸ πενταμέτρου,
καίετο μὲν Νανnοῦς, πολιῷ δ' ἐπὶ πολλάκι λωτῷ
κνημωθεὶς κώμους εἶχε σὺν' Ἐξαμύῃ

Der Ausdruck πολιῷ ... λώτῳ bezieht sich deutlich auf Mimnermos[24] und auf seine bei einem Komos vorgeführte Elegien (der für die Elegie so typische Pentameter). Wir sehen, daß man allein anhand der analysierten Elegienfragmente über den melischen Charakter der frühgriechischen Elegie schlußfolgern kann. Daraus ergibt sich auch die Bestätigung der Annahme, daß der Aulos ihr Vortragen begleitete.

Unter den von Campbell[25] erwähnten Beweisen gegen den Aulos als Begleitinstrument der Elegie befindet sich auch ihre Thematik. Zu Recht bemerkt Campbell, daß sich die für diese Gattung charakteristischen Inhalte in der Regel den einzelnen von Lyrikern aufgegriffenen

---

[21] Vgl. Xenophon, *Symp.* 2. 1; vgl. Lamer Κῶμος, RE, Sp. 1287 f.

[22] Rosenmeyers Feststellung, daß es keine Zeugnisse gibt, die das Elegiengesang beim Umzug bestätigen, *o.c.* S. 221, ist also unbegründet.

[23] Zit nach *Poetae Elebiaci...*, pars 1, edd. Gentili, Prato, S. 39.

[24] Vgl. West, *Studies...*, S. 74; Gentili, Prato, *o.c.* S. 40, behaupten, daß es keinen Grund dafür gibt, um Begriff πολιῷ ... λώτῳ auf Mimnermos zu beziehen.

[25] Campbell, *o.c.* S. 63.

λόγοις ψιλοῖς...χρωμένη... 1447ª27 und ...οἱ ἄνθρωποί γε συνάπτοντες τῷ μέτρῳ τὸ ποιεῖν ἐλεγειοποιοὺς τοὺς δὲ ἐποποιοὺς ὀνομάζουσιν, οὐχ ὡς κατὰ τὴν μίμησιν ποιητὰς ἀλλὰ κοινῇ κατὰ τὸ μέτρον προσαγορεύοντες 1447ᵇ14[57] aus dem ersten Kapitel der *Poetik* von Aristoteles das älteste antike literaturtheoretische Dokument, in dem die Theorie von dem musikalischen Charakter der Elegie entschieden abgelehnt wird. Man behauptet dabei[58], daß allein das Erwähnen der Elegiken neben den Epikern, über die vorher die Rede ist, daß ihre Werke nicht für ein Instrument bestimmt wurden, deutlich auf den nicht musikalischen Charakter der Elegie verweist. Das Fehlen eines breiteren, ausführlichen Hinweises zur Vortragsart der Elegie spricht — nach Rosenmeyer[59] — für eine öffentliche, allgemeingültige Rezitation der Elegie in der antiken Welt. Rosenmeyer meint dadurch, Aristoteles wahrheitsgetreu entziffert zu haben. Wir neigen jedoch zu der Meinung, daß die oben dargestellte Schlußfolgerung auf einer Willkürlichkeit in der Interpretation des aristotelischen Textes basiert. Das unmittelbare Nacheinander der Epiker nach den Elegikern in dem Text von Aristoteles ergibt sich nur aus der Tatsache, daß beide Begriffe ἐλεγειοποιοί und ἐποποιοί eine ideale Versinnbildlichung der damals typischen Anschauung sind, daß man für Dichter (Schöpfer) nur solche Menschen zuhalten habe, die ihre Werke in einem bestimmten Metrum verfaßt (z.B. in elegischem oder epischem Metrum). An dem Problem der Nachahmung oder Nicht-Nachahmung geht man dabei gleichgültig vorbei. Einer solchen Zusammenstellung der beiden Begriffe kann man keinesfalls eine andere als die wörtliche Bedeutung zuschreiben[60]. Selbst wenn man Rosenmeyers Interpretation ihre Berechtigung nicht abspricht, muß man seiner gesamten Theorie mißtrauisch begegnen. Das Wort ἐποποιία im Satz aus der *Poetik* ist nämlich nur als eine Interpolation der *Poetik* — Herausgeber aufzufassen[61]. Heutzutage ist es schwierig eindeutig zu bestimmen, ob der Text von Aristoteles dieses Wort enthalten hat[62]. Die Beweisführung anhand der

---

[57] Zit. nach *Aristotelis de arte poetica liber*, ed. R. Kassel, Oxford, 1965, S. 3–4.

[58] Rosenmeyer, *o.c.* S. 217–218.

[59] Ibidem, S. 218.

[60] Diese Zusammenstellung illustriert den Prozeß des mechanischen Hinzufügens von Suffix — ποιία und — ποιός zu dem Name der Dichtung, vgl. G. F. Else, *Aristotle's Poetics, The Argument*, Cambridge (Mass.) ³1967, S. 49.

[61] Vgl. Ausgabe von Kassel, *o.c.* S. 3.

[62] Vgl. Else, *o.c.* S. 30, der behauptet, daß die meisten Herausgeber ἡ δέ ... als Anfang des neuen Satzes zu Unrecht angenommen haben. Nach Else schließ der Ausdruck τυγχάνουσα (ersetzt im Falle der von dem neuen Satz angenommenen Version durch dem Ausdruck τυγχάν⟨ει⟩ οὖσα in b 9 um das Prädikat des neuen Satzes zu bekommen), den die Handschriftversion und arabische Version bestätigen, den neuen Satz aus. Außerdem suggeriert der Inhalt dieses Satzes, daß es sich hier um einen Satz handelt, in dem man die Kunstmittel und die Einteilung der Künste nach ihnen bespricht. Else behauptet, daß es keinen Grund dafür gibt ein neues Substantiv hinzuzufügen, weil der ganze Satz wie folgt aussieht: ...

Eos LXXV 1987
PL ISSN 0012-7825

EINE HYPOTHESIS ZU EINEM EURIPIDEISCHEN TEMENIDEN-DRAMA*

Von

WOLFGANG LUPPE

Im P. Michigan 1319 (3./4. Jahrh.) liegt uns ein Abschnitt der Herakliden-, speziell der Temeniden-Sage vor, den A. Harder mit der Erkenntnis, daß fr. 107, 2–5 des Euripides-Hypotheseis-Papyrus Oxyrh. 2455 (2. Jahrh.) sich mit diesem Text überschneidet (die betreffenden Stellen sind in der nachfolgenden Textwiedergabe – Zeilen 8–11 – unterstrichen), als Euripides-Hypothesis identifiziert hat[1]. Der Text hat folgenden Wortlaut (Zeileneinteilung von mir – unabhängig von den Papyruszeilen – nach Sinnabschnitten)[2]:

οὗτοι μὲν οὖν βιασάμενοι τὸν πατέρα
τοῖς Ἡρακλέους παισὶν συγκατελοχίσθησαν.
‹ἀν›αβιβασάμενοι δὲ τὸ τῶν Πελοποννησίων

---

* Der vorliegende Aufsatz ist ein erweiterter und überarbeiteter Teil eines Vortrages, der u.a. im April 1986 in Poznań gehalten wurde.

[1] Der Text ist zweifach, sowohl auf der Innenseite (in zwei Kolumnen) als auch – in anderer Schrift – auf der Außenseite (in einer Kolumne und davor der Titel διηγήματα) geschrieben. Bibliographie (vgl. auch APF XXVII 1980, S. 243 f., u. Lustrum XXIII/XXIV 1982, S. 82):

a) E. G. Turner, *Papyrologica Lugduno-Batava*, vol. XVII (Antidoron Martino David), Leiden 1968, S. 133 ff. – Erstveröffentlichung mit Photos.

b) Luppe, ZPE XXVII 1977, S. 97 f. (mit Photos auf Taf. III). – In den beiden Kolumnen der Innenseite wird wegen des Titels auf der Außenseite der Anfang, d. h. die 2. und 3. Kolumne einer Rolle vermutet, der Text der Rückseite als Korrekturfassung gedeutet.

c) Ders., Philologus CXXII 1978, S. 6 ff. (mit Photos).

d) A. Harder, ZPE XXXV 1979, S. 7 ff. – Identifizierung von P. Oxy. 2455 (ed. Turner 1963), fr. 107, Z. 2–5.

e) J. S. Rusten, ZPE XL 1980, S. 39 ff. – Zu den ersten beiden Zeilen des unten gegebenen Textes.

f) Ders., ZPE XLV 1982, S. 270 – ‹συμβαλοῦντες› συγκατελοχίσθησαν.

g) Luppe, ZPE XLIX 1982, S. 15 ff. – u.a. Identifizierung von P. Oxy. 2455, fr. 107, Z. 1; mit Facsimile-Zeichnung von P. Oxy. 2455 fr. 107 und Photo auf Taf. I a.

[2] Die mangelhafte Orthographie des Michigan-Papyrus ist hier berichtigt.

Eos LXXV 1987
PL ISSN 0012-7825

LITERARISCHE QUELLEN DER ANTIKE UND DAS PROBLEM DES VORTRAGENS DER FRÜHGRIECHISCHEN ELEGIE

Von

KRYSTYNA BARTOL

Die griechische Poesie, insbesondere die der archaischen und klassischen Periode, stand in einem gegenseitigen Abhängigkeitsverhältnis zur Musik. Die besondere Beziehung zwischen dem Wort und der Melodie wird nicht nur durch altertümliche literarische Quellenmaterialien[1], sondern auch durch gegenwärtige Forscher, für die diese Abhängigkeit außer Frage steht, bestätigt. Die Tatsache, daß man den einzelnen Gattungen der Lyrik eine bestimmte musikalische Begleitung zuschrieb und zuschreibt findet ihre Begründung in der Antike. So begleiteten solche Instrumente wie die Lyre und der Aulos die griechische Lyrik seit ihren Anfängen[2].

Zu den literarischen Gattungen, die man in Zusammenhang mit der Aulosbegleitung brachte, gehörte die Elegie. Die Vorführungsweise der Elegie wird somit in der Mehrzahl der gegenwärtigen Arbeiten als „Gesang zum Aulos“[3] charakterisiert. Bowra[4] z.B. vergleicht die Beziehung zwischen dem Aulos und der Elegie mit dem Verhältnis zwischen der Lyre und der „reinen“ Lyrik, zu der — nach antiken Dichtungseinteilung — die Elegie nicht gehörte[5]. Auch in den neuen Arbeiten zur früh-

---

[1] Vgl. z.B. die Hymne, der man in der Tradition Kitharabegleitung zuschrieb, Phot. *Bibl.* p. 320a 19f; Dythyrambos wurde nach antiken Überlieferungen zur Aulosbegleitung gesungen, Aristot. *Pol.* VII 7p 1342b 1f.

[2] Die von den Alten in bezug auf Poesie gewöhnlich gebrauchten Begriffe λυρική, μελική (sc. τέχνη) weisen auf die Beziehung zwischen der Musik und dem poetischen Wort hin.

[3] Vgl. W. Schmid, O. Stählin, *Geschichte der griechischen Literatur*, I 1, München 1929, S. 354; A. Lesky, *Geschichte der griechischen Literatur*, Bern-München 1963, S. 129.

[4] C. M. Bowra, *Early Greek Elegists*, Cambridge (Mass.) 1938, S. 6.

[5] Vgl. H. Färber, *Die Lyrik in der Kunsttheorie der Antike*, München 1936, S. 4f.

griechischen Elegie wird die Aulosbegleitung nicht in Frage gestellt. Es wären hier z.B. die Arbeiten von West[6] zu nennen. Der Autor beruft sich darin, ohne jedoch den Quellentext gründlich zu analysieren, auf diejenigen Fragmente der antiken Werke, in denen die Rede von dem Gesang und dem Aulosspiel ist, und dies — wie er vermutet — im Zusammenhang mit dem elegischen Distichon[7].

Angesichts der Forschungsergebnisse in der klassischen Philologie scheint das Problem der Vorführung der frühgriechischen Elegie vollkommen geklärt zu sein: die griechischen Elegien wurden gesungen. Ungeachtet dessen gibt es auch kritische Stimmen dazu. Sie sind äußerst skeptisch gegenüber der allgemein vertretenen Meinung von der Aulosbegleitung der Elegie. Die in den sechziger Jahren veröffentlichten Artikel von Campbell[8] und Rosenmeyer[9] stellen die Glaubwürdigkeit der bisherigen Ansichten zu diesem Problem in Frage. Campbell unterstreicht in seiner Arbeit[10], daß die Beweise zur Abhängigkeitsbeziehung zwischen dem Aulos und der Elegie unzureichend und unüberzeugend sind. Rosenmeyer kommt zum Schluß, daß es keinen Beweis dafür gibt, ob die Elegien gesungen wurden oder nicht, und daß es keinen Grund dazu gibt auf irgendwelches Verhältnis zwischen der Elegie und dem Aulos zu schließen[11].

Die Interpretationsarbeit der beiden oben erwähnten Wissenschaftler führte sie zu ganz neuen Thesen und Forschungsergebnissen als es im Falle der mit dem gleichen Quellenmaterial arbeitenden Autoren, wie Bowra und West, war. Dieser Meinungsstreit veranlaßte uns zur erneuten Beschäftigung mit dem Problem des Verhältnisses zwischen dem Wort und der Musik in der frühgriechischen Elegie. Anhand einiger literarischer Quellen der Antike wird hiermit versucht unter ausgewählten Aspekten eine Stellung zu dem Problem zu beziehen, wie auch seine zwei gegenwärtigen Lösungsversuche einzuschätzen.

Besonders relevant für die Bestimmung der Vorführungsweise der Elegie erweisen sich diejenigen literarischen Zeugnisse der Antike, dei

---

[6] M. L. West, *Studies in Greek Elegy and Iambus*, Berlin—New York 1974, S. 13—14; M. L. West, *Greek Poetry 2000—700 B. C.*, Classical Quarterly II 1973, S. 181.

[7] Wir wollen unterstreichen, daß die von diesem Autor *Iambi et Elegi Graeci ante Alexandrum cantati*, vol. I, Oxford 1971, vol. II, Oxford 1972, betitelte Ausgabe der Elegien und Iamben den Standpunkt des Autors in dieser Angelegenheit bestimmt. Ähnlicher Meinung sind auch die Herausgeber B. Gentili und C. Prato [in:] *Poetae elegiaci*, pars I, Leipzig 1979, S. 46.

[8] D. A. Campbell, *Flutes and Elegiac Couplets*, The Journal of Hellenic Studies LXXXIV 1964, S. 63—68.

[9] T. H. Rosenmeyer, *Elegiac and Elegos*, California Studies in Classical Antiquity I 1968, S. 217—231.

[10] Campbell, *o.c.* S. 63.

[11] Rosenmeyer, *o.c.* S. 229.

πολυχορδότατος[28]. Es steht also fest, daß das Aulosspiel verschiedene Stimmungen wiederspiegeln konnte, so daß man sich darüber wundern kann, warum das persönliche Thema der Elegie die Aulosbegleitung ausschließen sollte.

Man behauptet[29], daß einige Vorführungsumstände der Elegie den Gebrauch von Aulos unmöglich machen. Dennoch bestreiten nicht alle Forscher das, daß die Elegien gesungen wurden[30]. Die Abwesenheit des Aulets auf dem Markt, wo – nach der Tradition[31] – die Uraufführung von Solon *Salamis* stattfand, auch sein Fehlen sowohl im Heereslager, als auch auf Wache oder auf dem Schiff[32], läßt sich vollkommen mit dem Ort, an dem die Elegien vorgetragen sind, erklären (wenn man den Ort selbst nicht in Zweifel zieht). Campbell behauptet sogar[33], daß das Symposion als Anlaß zum Vortragen der Elegie die Anwendung von Aulos von vorne an eliminiert, denn solch eine Vorführungsweise wäre bei einem Festmahl sehr umständlich. Zur Veranschaulichung wollen wir etwas näher auf das Kriegsbild eingehen, das man anhand der Werke von Tyrtaios[34] und Archilochos[35] entwerfen kann. Wenn der angenommene Vorführungsumstand – und dies zu Recht – den Aulos ausschließt, warum – und dies obwohl man über Beweise zur Instrumentbegleitung der Elegie verfügt – stellt man den Vorführungsort allein nicht in Frage, und stattdessen negiert man das Instrument? Ähnlich sieht es aus mit der Bestimmung des Vortragsortes für die *Salamis* von Solon. Das Werk soll danach auf dem Markt vorgetragen worden sein. Werke, die den militärischen Vorführungskontext aufweisen, rufen tatsächlich zum Kampf auf[36] oder aber sind sie als Erinnerungen aus dem militärischen Lager aufzufassen.

---

[28] Vgl. K. E. Borthwick, *Some problems in musical terminology*, Classical Quarterly XVII 1967, S. 152, Anm. 4; R. P. Winnington, *The Pentatonic Tuning of the Greek Lyre*, Classical Quarterly VI 1956, S. 172–173.

[29] Rosenmeyer, *o.c.* S. 220; Campbell, *o.c.* S. 66.

[30] Vgl. West, *Studies...*, S. 14: „However, it is difficult to believe that a piper was always present when elegiacs **were sung**"; A. J. Podlecki, *The early Greek Poets and Their Times*, University of British Columbia Press, Vancouver 1984, S. 3: „Some forms of early elegy appear to have been regularly sung to the accompaniment of pipes".

[31] Vgl. Plut. *Sol.* 8–10; Polyaen 1, 20; Iustin. 2, 7.

[32] Z. B. Fragment 4W, 2W, 105W von Archilochos.

[33] Campbell, *o.c.* S. 68. Der Campbells Gesichtspunkt steht im Wiederspruch zu den Zeugnissen der bildenen Künste, vgl. z. B. das Bildnis des Aulets und des singenden Symposiasten, Attische rotfigurige Trinkschale des Duris (?), München, Staatliche Antikensammlung 2646 (J371); das Bildnis der Aulos blasenden Hetäre und des singenden Symposiasten, Attischer rotfiguriger Stamnos des Smikros, Brüssel, Musées Royaux d'Art et d'Histoire A717, vgl. *Musikgeschichte in Bildern*, Bd. II, *Musik des Altertums*, Lieferung 4, M. Wegner, *Griechenland*, Leipzig 1970, S. 95, 97.

[34] Z. B. Fragment 6–9 (Gentili und Prato).

[35] Z. B. Fragment 3–5, 13, 101 (West).

[36] Vgl. West, *Studies...*, S. 11.

sein. Es ist gut vorstellbar, daß Temenos diese Entscheidung auf der Bühne getroffen hat und der Bericht vom Übersetzen der Herakliden und ihrem Erfolg in einem einzigen Botenbericht enthalten war. Dann war die Reihenfolge der Ereignisse auf der Bühne: Entscheidung des Temenos, Abzug zu Übersetzen und Kampf, Botenbericht (über diesen Kampf nach dem Übersetzen) und Auftreten des Archelaos mit seinem Machtanspruch. Einer dieser Ereignisfolge vorausgehenden Szene auf der Bühne könnte οὗτοι μὲν ὗον βιασάμενοι τὸν πατέρα τοῖς Ἡρακλέους παισὶν/ Ἡρακλείδαις συγκατελοχίσθησαν entsprochen haben: Wenn es sich um zwei Söhne handelt, die sich mit ihrem Vater auseinandersetzen, könnte das von drei Schauspielern auf der Bühne agiert sein. Nichts jedenfalls von dem, was im erhaltenen Abschnitt der Hypothesis erzählt wird, macht den Eindruck, als ob es zur Vorgeschichte des Dramas gehörte. Ort der Handlung ist offensichtlich die Peloponnes.

Drei uns bekannte Titel von Euripides-Dramen paßten zum Inhalt, nämlich Ἀρχέλαος, Τήμενος, Τημενίδαι. Der erste Titel entfällt, da P. Oxy. 2455, zu dem das kleine Fragment 107 gehört, nur Hypotheseis zu Dramen enthält, deren Titel mit einem Buchstaben der zweiten Hälfte des Alphabets beginnen, nämlich von M bis X. Ohnehin scheint die Erwähnung des Archelaos erst an relativ später Stelle dieser Hypothesis gegen Archelaos als Protagonisten bzw. Titelhelden zu sprechen. Von Temenos ist in dem Erhaltenen berichtet, daß er das Heer zum Kampf aufstellt und die Königsherrschaft übergeben will. Seine Söhne andererseits, also Temeniden (so oben Zeile 13), sind als Kämpfer in dem Stück genannt: τῶι κατὰ μάχην ἀριστεύσαντι τῶν υἱῶν.

Sowohl Τήμενος als Τημενίδαι könnte also der Titel sein[10]. Mir scheint Τημενίδαι, die in diesem Stück offenbar die 'Vorkämpfer' in der Auseinandersetzung mit dem (vertriebenen) Feind sind und diejenigen, aus deren Reihen ein neuer König eingesetzt wird, der wahrscheinlichere Titel zu sein.

Halle (Saale)

---

[10] Harder (*a. O.*) läßt die Entscheidung offen: "I see no way of deciding which tragedy is more likely".

Korrektursatz: Anm. 1 Ende füge hinzu: h) Harder, *Euripides' Kresphontes and Archelaos*, Leiden 1985, Appendix 2, S. 289 f.

durch andere usw. Auf diese Weise bildet der Vortragende, bewußt oder unbewußt, eine neue Modellvariante, indem er das Modell nachzuahmen versucht. Eigentlich ist es unmöglich zu bestimmen, mit welcher Version des Kunstwerks der heutige Forscher zu tun hat (mit dem von uns als Modell genannten Werk oder mit der Modellvariante). Im Fall der Verse von 1055 bis 1058 handelt es sich eher um eine Modellvariante als um das Modell der Anleitung zum Trinklied selbst. Dafür spricht die Tatsache, daß dieses Lied in der symposiastischen Liedersammlung enthalten ist. Eine Sammlung enthält, ihrer Natur entsprechend, eine Reihe von Werken, die vor ihrem Erscheinen bereits existieren. Der wichtigste Schluß, den wir daraus ziehen können, ist die Tatsache, daß der Vortragskontext, das heißt auch die daraus folgende Vortragsweise des Modells und der Modellvariante immer gleich sein mußten (der Aulos, der Gesang, das Festmahl).

Die Verse von 239 bis 243:

θοίνηις δὲ καὶ εἰλαπίνηισι παρέσσηι
ἐν πάσαις, πολλῶν κείμενος ἐν στόμασιν,
καί σε σὺν αὐλίσκοισιν λιγυφθόγγοις νέοι ἄνδρες
εὐκόσμως ἐρατοὶ καλά τε καὶ λιγέα
ἄισονται.

sprechen deutlich von der Theognis' Poesie als einer, die zur Aulosbegleitung durch Jünglinge vorgetragen wurde. Es besteht kein Zweifel darüber, daß es dabei Lobelegien auf Kyrnos gemeint sind. Campbells Vorbehalte[18], es handelt sich hier um den öffentlichen, formalen Kontext der Aufführung (z.B. ein Festival) scheinen durch den Text selbst nicht bestätigt zu werden. Das Fragment verweist deutlich auf die Festmahl-Szenerie beim Vorsingen der Elegien zur Aulosbegleitung. Es scheint, daß νέοι ἄνδρες Kyrnos bei einer Tafelrunde besingen werden, was einen typischen, natürlichen Ort zum Vortragen von Elegien bildete.

In der Sammlung finden wir einige Verse, die sich gleichzeitig auf den Aulos und die Lyre im symposiastischen Kontext beziehen. Die Verse von 533 bis 534:

χαίρω δ' εὖ πίνων καὶ ὑπ' αὐλητῆρος ἀείδων.
χαίρω δ' εὐφθογγον χερσὶ λύρην ὀχέων.

und von 973 bis 976:

οὐδεὶς ἀνθρώπων, ὃν πρῶτ' ἐπὶ γαῖα καλύψηι
εἴς τ' ἔρεβος καταβῆι, δώματα Περσεφόνης,
τέρπεται οὔτε λύρης οὔτ' αὐλητῆρος ἀκούων
οὔτε Διωνύσου δῶρ' ἐπαειρόμενος.

---

[18] Campbell, *o.c.* S. 64.

Eos LXXV 1987
PL ISSN 0012-7825

DIE „SCHRECKLICHE" DEIDAMEIA?
ÜBER DIE BEDEUTUNG DES ADJEKTIVS ΕΠΑΙΝΟΣ

Von

WŁODZIMIERZ APPEL

Sowohl die Bedeutung als auch die Etymologie des Adjektivs ἐπαινός (oder besser ἐπαινή, denn nur die Form des Femininum ist in den Quellen belegt) wurden bis jetzt nicht allseitig erklärt. Was das Auftreten dieses Adjektivs bei Homer anbelangt, so mag M. Leumann recht haben, wenn er behauptet, daß dieses Adjektiv als eine Art Worteinung entstanden ist. Ein gutes Beispiel dafür finden wir u.a. in der *Ilias* IX 457:

Ζεύς τε καταχθόνιος καὶ ἐπ' αἰνὴ Περσεφόνεια

καὶ ἐπ' αἰνὴ Περσεφόνεια bedeutete ursprünglich „dazu die schreckliche Persephone", und der ganze Ausdruck stellt sicherlich „ein vorhomerisches Vorbild" dar, das höchstwahrscheinlich später falsch verstanden wurde und mit der Zeit fing man an, ἐπ' αἰνή als ein Wort ἐπαινή zu betrachten[1].

Dieses, künstlich entstandene Adjektiv ἐπαινή, führte dann sein eigenes Leben, selbst bei Homer, als eine formelhafte Bezeichnung der Persephone, im Sinne δεινή, φοβερά. Zu einer Festigung dieser falschen Konnotation dieses Adjektivs hat ohne Zweifel eben sein formelhaftes Auftreten in der ältesten epischen Dichtung beigetragen, in verschiedenen *casus obliqui*, immer bezogen auf Persephone, verbunden gewöhnlich in einem Vers mit Hades, z.B. *Il.* IX 569:

Κικλήσκους' Ἀίδην καὶ ἐπαινὴν Περσεφόνειαν

(vgl. auch *Od.* X 491 und 534 etc.). Als semantisch gleich mit δεινή, ἐπίφοβος wird dieses Adjektiv auch in den Scholien zu Homer erklärt (z.B. ad *Il.* IX 457), obwohl bei den Scholiasten auch kompliziertere Versuche der lexikographischen Erläuterungen vorkommen[2].

---

[1] Vgl. M. Leumann, *Homerische Wörter*, Basel 1950, S. 72.

[2] Z. B. im erwähnten Scholion heißt es auch: ἐπαινὴ δὲ κατὰ ἀντίφρασιν ὡς τὸ

Poetik soll man demnächst nur als eine Hypothese betrachten, die jedoch nicht hinreichend begründet werden kann um sie zum Axiom zu erheben.

Das Werk Δειπνοσοφισταὶ von Athenaios enthält an zwei Stellen Hinweise zur Vorführungsweise der Elegien. Man kann sich auf sie aber nicht verlassen, denn der erste Hinweis liefert im Vergleich zu dem nächsten gegensätzliche Informationen[63]. In 14,620c kann man lesen: Χαμαιλέων δὲ ἐν τῷ περὶ Στησιχόρου καὶ μελωδηθῆναί φησι οὐ μόνον τὰ Ὁμήρου, ἀλλὰ καὶ Ἡσιόδου καὶ Ἀρχιλόχου, ἔτι δὲ Μιμνέρμου καὶ Φωκυλίδου[64].

In 14,632d stellt Athenaios hingegen fest: ...Ξενοφάνης δὲ καὶ Σόλων καὶ Θεόγνις καὶ Φωκυλίδης, ἔτι δὲ Περίανδρος ὁ Κορίνθιος ἐλεγειοποιὸς καὶ τῶν λοιπῶν οἱ μὴ προσάγοντες πρὸς τὰ ποιήματα μελῳδίαν ἐκπονοῦσι τοὺς στίχους τοῖς ἀριθμοῖς καὶ τῇ τάξει τῶν μέτρων[65]...

Campbell behauptet[66], der hinreichende Grund für die Unglaubwürdigkeit der Überlieferung 14,620c ist es, daß Athenaios meinte Homer habe selbst zu seinen Gedichten Musik geschrieben. Demgegenüber wählen die sich für den musikalischen Charakter der Elegie aussprechenden Forscher[67] eine von den zwei gegensätzlichen Hinweisen von Athenaios zur Unterstützung ihrer Argumentation. Dem außer acht gelassenen Hinweis schreiben sie keine größere Bedeutung zu. Wir beabsichtigen nicht zu negieren, daß beide Mitteilungen des Autors aus dem III. Jahrhundert u.Z. sich einander ausschließen. Dennoch behaupten wir, daß sie bei den Überlegungen zur Vorführungsweise der Elegie nicht ohne Bedeutung sind. Dieser Gegensatz läßt sich leicht erklären. Die Überlieferung 14.620c, die sich auf das Werk von Chamaileon, einem Philosophen und Literaturforscher aus der Zeit um etwa 340 bis 270 v.u.Z. (also unmittelbar nach der Blütezeit der Elegie) stützt, bestätigt den musikalischen Charakter der Gattung, von der hier die Rede ist. Demgegenüber sehen wir im Fragment 14,632d nur den Beweis für die in der nachklassischen Periode weitverbreiteten Neigung der antiken Forscher zu den sogenannten „Rückschluß"-Folgerungen[68], d.h. zu einem Gedankengang, der auf nachfolgenden Erscheinungen basiert oder auf der eigenem „Erfahrung" des jeweiligen Forschers. Das führt zu einer Verwechslung

---

οὕτω κἀν ταῖς εἰρημέναις τέχναις ἅπασαι μὲν ποιοῦνται τὴν μίμησιν..., τούτοις δ'..., οἷον ἁρμονίᾳ μὲν καὶ ῥυθμῷ χρώμεναι μόνον..., ἡ δὲ μόνον τοῖς λόγοις ψιλοῖς ἢ τοῖς μέτροις... χρωμένη ... ⟨ἀνώνυμως⟩ τυγχάνουσα μέχρι τοῦ νῦν.
In diesem Satz ist die Rede von zwei Gruppen der mimetischen Künste, die nach verschiedenen Nachahmungsmitteln greifen.

[63] Campbell, *o.c.* S. 67–68.

[64] Zit. nach Gentili, Prato, *o.c.* S. 46; vgl. *Chamaeleontis Fragmenta*, ed. V. Steffen, Varsoviae MCMLXIV, S. 21 und 49.

[65] Zit. nach Gentili, Prato, *o.c.* S. 132.

[66] Campbell, *o.c.* S. 68.

[67] Vgl. Klinger, *o.c.* S. 167; West, *Studies*..., S. 13.

[68] Diesen Begriff entnehmen wir dem Artikel von Klinger, *o.c.* S. 168; der Forscher bedient sich seiner jedoch in bezug auf den Ursprung der Elegie.

gestellt, daß die erste Zeile dieses Fragments als ὁ τῶν Ἡρακλειδῶν πρεσβύτατος zu deuten ist (Zeile 6 des oben gegebenen Textes) und daß folglich ἐκτάττων τὸ στράτευμα (oben Zeile 7) in P. Oxy. 2455 nicht zwischen diesem ὁ τῶν Ἡρακλειδῶν πρεσβύτατος und τὴν βασιλείαν ἔφησεν παραδώσειν (oben Zeile 6 und Zeile 8) Platz gehabt haben kann (s. auch die Textanordnung nach diesem Papyrus auf s. 254), vermutlich also in der Fassung des Oxyrhynchus-Papyrus weiter vorn im Satz gestanden haben dürfte. So hatte ich nunmehr — noch immer in der Annahme, das Ὀρέστου παῖς des Michigan-Papyrus gehöre eigentlich nicht in den Text — folgenden Wortlaut des Oxyrhynchus-Papyrus angenommen:

ὧν ἐκτάττων τὸ στράτευμα Τήμενος, ὁ τῶν Ἡρακλειδῶν πρεσβύτατος, — — —

bzw.

ὧν τὸ στράτευμα ἐκτάττων Τήμενος ὁ τῶν Ἡρακλειδῶν πρεσβύτατος — — —.

Nach erneuter Beschäftigung mit dieser Stelle scheint mir jetzt zwar weiterhin das Ansetzen von zwei Lücken (Turner/Parsons) bedenklich, aber auch die — von mir bisher (in zwei Fassungen) vorgeschlagene — Tilgung von Ὀρέστου παῖς eine etwas zu gewaltsame Lösung zu sein. Ich glaube jetzt, die einfachste Lösung ist es, das fälschliche Nebeneinander von Ὀρέστου παῖς und Τήμενος im Michigan-Papyrus durch Annahme einer einzigen Lücke zu beseitigen, und meine, daß sich das Entstehen einer solchen Lücke unschwer durch Abgleiten des Blickes von Τεισαμενός auf den kurz darauf folgenden ähnlichen Namen Τήμενος erklären ließe[5].

Die Vorlage des Michigan-Papyrus (der sich ebenfalls schon in der Stellung von ἐκτάττων τὸ στράτευμα von dem Oxyrhynchus-Papyrus unterschieden haben dürfte) könnte etwa gelautet haben:

— — —
ἐπ' αὐτοὺς διεβίβασαν, ὧν Ὀρέστου παῖς
⟨Τεισαμενὸς ἡγεμόνευεν. εἰς δὲ τὴν μάχην⟩
Τήμενος, ὁ τῶν Ἡρακλειδῶν πρεσβύτατος,
ἐκτάττων τὸ στράτευμα τὴν βασιλείαν
ἔφησεν — — —.

Die Ergänzung beschränkt sich dabei auf das Nötigste: den neben Ὀρέστου παῖς erforderlichen Namen Τεισαμενός, das den Genitiv des Relativpronomens ὧν regierende Verb — die Deutung von ων als solches erscheint mir nach ἐπ' αὐτοὺς als die einfachste — und die Anschlußpartikel δὲ. (Daneben ist als bloße Erläuterung zu ἐκτάττων τὸ στράτευμα noch εἰς τὴν μάχην[6] eingefügt, was natürlich auch fehlen könnte.)

[5] In ähnlicher Weise ist dem Schreiber der Innenseite der Blick abgeglitten: Nach Ἀρχέλαος ὁ πρεσβύτατος (oben Zeile 12 f.) hat er versehentlich den auf das vorausgehende ὁ τῶν Ἡρακλειδῶν πρεσβύτατος (oben Zeile 6) folgenden Wortlaut (nämlich ἐκτάττων — παραδώ, danach bricht der Papyrus ab) wiederholt.

[6] Vielleicht beruht εἰς τὴν μάχην im späteren Teil des Michigan-Papyrus (s. im textkritischen Apparat oben zu Zeile 9) statt κατὰ μάχην auf (falscher) Reminiszenz an diese Stelle.

Eos LXXV 1987
PL ISSN 0012-7825

„KRATYLOS“ 429 d.
ÜBER DIE BEDEUTUNG VON „τὸ ὄν“

Von

WITOLD STEFAŃSKI

Im folgenden werden wir dieses Fragment von Platon *Kratylos* analysieren, in dem Kratylos die Meinung ausspricht, daß es überhaupt nicht möglich ist, etwas Falsches zu sagen. Dieses Fragment lautet im Original: Πῶς γὰρ ἄν, ὦ Σώκρατες, λέγων γέ τις τοῦτο ὃ λέγει, μὴ τό ὂν λέγοι; ἢ οὐ τοῦτό ἐστιν τὸ ψευδῆ λέγειν, τὸ μὴ τὰ ὄντα λέγειν;

Wir werden diese Stelle sehr aufmerksam analysieren. Wir werden: (1) die bisherigen Übersetzungen besprechen, (2) die Schwierigkeiten, die mit dieser Stelle verbunden sind, unterstreichen, (3) eine neue Interpretation dieser Stelle vorschlagen.

Ad (1). Schleiermacher (1983) übersetzt die Stelle auf folgende Weise: „Wie sollte denn auch, Sokrates, wenn einer doch das sagt, was er sagt, er nicht etwas sagen, was ist? Oder heißt das nicht eben Falsches reden, sagen was nicht ist?“

Apelt (1918): „Ja, wie wäre es denn möglich, mein Sokrates, wenn man sagt, was man sagt, daß man dann nicht das Seiende (die Wahrheit) sagt? Oder heißt lügen nicht so viel das Nichtseiende sagen?“

Fowler (1977): „Why, Socrates, how could anyone who says that which he says, say that which is not? Is not falsehood saying that which is not?“

Méridier (1969): „En effet, Socrate, en disant ce qu'on dit, comment ne pas dire ce qui est? Parler faux ne consiste-t-il pas à ne pas dire ce qui est?“

Martini (1974): „E difatti, Socrate, come puó esser possibile che uno, dicendo quello che dice, non dica quello che è? O il dir falso non è questo: il dire quello che non è?“

Boscarino, Cristaldi (1978): „In che modo infatti, a Socrate, uno dicendo ciò che dice, potrebbe non dire ciò che è? Non è proprio questo dire il falso, dire ciò che non è?“

Minio-Paluello (1980): „E difatti, o Socrate, se uno dice quello che

or is used to identify the next dramatis persona or to describe the mood of the appearing person as well as presenting the newcomer. The main scope of considered fragments is to illustrate heroine's mood and the emotions. The playwright also has used the description of gesture, motion and facial expression. The words saying about Medea's facial expression are not dramatic as a rule. They are abstract and unuseful for the actor. Exits are partly unmotivated and partly they are simply the reaction to the command of Medea. The scenic movement may also be the reaction to exit of another character, in particular the protagonist repeats twice her enter to emphasize the significance of her appearance. If anybody in the *Medea* announces his own exit it is sure he will die or attempt to do it during the dramatic time (Medea, Jason, the children).

It is easy to find many similarities and contrasts among the presentations of persons coming onto the stage.

Comparing Senecan *Phaedra* to the *Medea* it is evident that the latter is more static and exits and entrances in it are the unique kind of dramatic action in contradistinction to the *Phaedra* where cry, gesture, and tactile communication are applied.

Neoptolemos mit Hilfe des entsprechenden Epithetons darstellen; den o.e. Vers sollte man also folgendermaßen übersetzen:

„der Sohn des Achilleus und der lobenswerten Deidameia“.

Selbstverständlich ist es unmöglich, den genauen Zeitpunkt der Bedeutungsverschiebung des besprochenen Adjektivs zu nennen. Es ist aber fast sicher, daß es erst in der Kaiserzeit geschah. Es ist übrigens in der späten Dichtung keine Einzelerscheinung; in der Spätantike entdeckten die Dichter mit Vorliebe „neue“ Bedeutungen der Wörter. Es sei hier nur Nonnos mit seiner Kunst im Bereich der verwendeten Beiwörter erwähnt. Auch kleinere Dichtungen liefern uns zahlreiche vielsagende Analogien[8].

Man kann also feststellen, daß neben der herkömmlichen Bedeutung des Wortes ἐπαινή, die aus der Interpretation der homerschen Gedichte resultiert, auch eine neue dazukommt, die auf Grund der „Volksetymologie“ dieses Adjektiv auf das Verb ἐπαινέω zürückführt. Davon daß es tatsächlich so war, überzeugt uns neben dem Kontext bei Triphiodoros auch die bisher merkwürdigerweise unberücksichtigte Erläuterung des Hesychios. Bei ihm heißt es nämlich: ἐπαινή. ἐπαινητή. ἢ δεινὴ καὶ φοβερά.

Die Reihenfolge der angegebenen Erläuterungen scheint hier bezeichnend zu sein: Hesychios versteht ἐπαινή zuerst als ἐπαινητή, womit er die damals schon übliche und allgemein akzeptierte synonyme Bedeutung der beiden Wörter bezeugt; erst an „zweiter Stelle“ (ἤ) bedeutet für ihn ἐπαινή : δεινὴ καὶ φοβερά. Diese „weitere“ Bedeutung ist ohne Zweifel eine Geste gegenüber der homerischen Tradition, eine mit den Zeugnissen der Scholien zu Homer übereinstimmende Bemerkung. Wir wollen also hoffen, daß das Stichwort ἐπαινός bei Hesychios' Nachfolgern[9], insbesondere im neubearbeiteten *Supplement* zum Wörterbuch von Liddell-Scott-Jones, eine ausführlichere Erklärung findet.

Toruń

[8] Vgl. W. Appel, *Über die Bedeutung des Epithetons* λαοσσόος *und seinen formelhaften Gebrauch*, Listy Filolog. 1984, S. 1–4, wobei zu den dort gesammelten Belegen der mir früher unbekannte Ausdruck aus dem Q. S. VI 513: Εὐρύπολος λαοσσόος hinzugefügt werden soll.

[9] Es sei hier erwähnt, daß die neuzeitlichen Lexikographen eine andere Erklärung des Beiwortes der Persephone suchten als „awesome“. Z. B. betrachtete Passow ἐπαινή als vielleicht „abgekürzte Form st. ἐπαινητή, die gelobte, gepriesene“. Ebenfalls erwähnt Pape die Bedeutung „die Gepriesene“, allerdings mit dem Kommentar „schwerlich richtig“. Fr. Goebel schlug in seinem „Lexilogus zu Homer“ (1878) für ἐπαινή die Bedeutung „inclita“ (von ἐπ — αίω) vor. Es waren jedoch mißgelückte Forschungen, denn ἐπαινή bezogen auf Persephone muß mit Sicherheit als Synonym von αἰνή betrachtet werden, darüber hinaus hat man früher für die Bedeutung „die Gelobte“ keine Analogie gefunden. Man hat aber dem damals schon gut bekannten Hesychios mehr Glauben schenken und auch ohne einen eindeutigen Beweis, den erst Triphiodoros geliefert hat, diesen Beleg untersuchen sollen.

Elegien bestimmt, finden wir außerdem sehr oft in literarischen Quellen über Tyrtaios. So z.B. sagt Athenaios (14,630f): ἀδειν καθ' ἕνα<τὰ> Τυρταίου[50] und Pausanias (4, 16, 6): ἐλεγεῖα ἄδων[51], Tzetzes (1, 692): ... γράψας ἀσμάτων μέλη,ἅπερ ἦδον οἱ Λάκωνες[52].

Bei seinem Ablehnungsversuch des musikalischen Charakters der Elegie behauptet Rosenmeyer[53], daß das Metrum, dessen sich ἐλεγειοποιοί bedienten, alles andere als musikalisch war. Solch ein Metrum mußte also — argumentiert er[54] — nicht nur das Instrument, aber auch den Gesang ausschließen. Rosenmeyer beweist, daß die Schöpfer der Chorlyrik, von denen es bekannt ist, daß sie das musikalische Element durch den Tanz besonders förderten, die für den Pentameter so charakteristische Verdoppelung der Verseinheit $-\smile\smile-\smile\smile-$ gemieden haben, denn sie fühlten, daß ihr zu häufiger Gebrauch ihre Werke, die sich durch eine besondere Sangbarkeit auszeichnen sollten, gewissermaßen disqualifizieren konnte. Wir meinen jedoch, daß der eigentliche Grund dafür bei den Chordichtern (wenn man überhaupt solch einen Fall in Betracht ziehen kann) das unkomplizierte, einfache Schema war, während Pindar und die anderen Dichter der Chorlyrik das verworrene, komplizierte, auf Daktylepitriten gestützte Versmaß bevorzugten. Es scheint, daß das schlichte elegische Distichon ein solchermaßen regelmäßiges, das einfachste Modell der strophischen Poesie bildendes, jeden nächsten Vers mit der charakteristischen Klausel schließendes Metrum ergab, daß es sich eher der gesungenen Lyrik als dem stichisch-rhapsodischen Vortrag der Epik näherte. Um sich der Gegensätzlichkeit der Interpretationsmöglichkeiten einer und derselben Erscheinung bewußt zu sein, sei es an dieser Stelle daran erinnert, daß eben das zum Beweis für die „Nicht-Musikalität" der Elegie herangezogene Metrum um die Wende vom 19. bis zum 20. Jh. gerade eine Grundlage zur Aufstellung der These von einer besonders musikalischen, sogar choralen Vorführungsweise der Elegie lieferte. Ihre Vertreter unternahmen einen Einteilungsversuch des elegischen Zweizeilers. Sich darauf richtend schrieben sie das Absingen des ersten, hexametrischen Verses dem Chorleiter zu. Die zwei Teile des Pentameters oblagen demgegenüber den zwei Chorgruppen[55]. Man verwies bei dieser Gelegenheit darauf — und dies zu Recht — auf den natürlichen Melodienreichtum dieses Verses.

Nach einigen Forschern[56] sind die zwei Sätze: ἡ δὲ[ἐποποιία]μόνον τοῖς

---

[50] Zit. nach ibidem, S. 9.
[51] Zit. nach ibidem, S. 9.
[52] Zit. nach ibidem, S. 10.
[53] Rosenmeyer, *o.c.* S. 229.
[54] Ibidem, S. 229.
[55] Vgl. W. Klinger, *O pochodzeniu elegii greckiej*, Eos XIV 1908, S: 178, wo der Forscher über die Einstellung des deutschen Forschers-Zacher berichtet.
[56] Rosenmeyer, *o.c.* S. 217.

von einem Instrument herausgegeben wurden oder aber hat man auf den Gesang des Menschen bezogen. Mimnermos' Beiname, der aus den Wörtern ἀείδειν und λιγύς[43] gebildet wurde, aus Wörtern also, die in der archaischen Poesie am häufigsten im musikalischen Bedeutungskontext auftraten, suggeriert zusätzlich die melische Vortragsart der Werke dieses Dichters: d.h. der Gedichte in elegischen Distichen!

Anknüpfend an das Wort ἀείδειν, das von Solon in bezug auf die Poesie von Mimnermos gebraucht wurde, muß man hinzufügen, daß man über zahlreiche altertümliche Überlieferungen verfügt, in denen dieses Verb als für die Vortragsart der Elegien maßgebend gebraucht wird (auf den Gebrauch dieses Wortes durch die Elegiker selbst wird an dieser Stelle nicht eingegangen, denn wir haben es bereits zu Anfang des Artikels besprochen). Dieses Problem kann man am eindringlichsten — so heißt es — anhand der literarischen Quellen erörtern, die die Vortragsart der *Salamis* von Solon behandeln. Die Gegner der Theorie von dem melischen Charakter der Elegie[44] berufen sich nämlich auf die Worte von Plutarch (*Sol.* 8-10): ... τῶν φίλων τοῦ Σόλωνος ἀρξαμένων, ἐπαινεῖν, μάλιστα δὲ τοῦ Πεισιστράτου τοῖς πολίταις ἐγκελευομένου καὶ παρορμῶντος πείθεσθαι τῷ λέγοντι...[45], wo derselbe den Solon mit dem Wort ὁ λέγων nennt. Die einige Verse vorher gebrauchte Wendung ἐν ᾠδῇ διεξῆλθε τὴν ἐλεγείαν wird von den hier in Frage kommenden Forschern als ein öffentlicher, rhapsodischer, der Epik[46] ähnlicher Vortrag verstanden. Es ist aber sehr verwundernd, daß man dabei über die Wendung ἀσθέντος αὐτοῦ, die eben in dem oben erwähnten Text auftaucht, hinwegsieht. Über die *Salamis* schrieb Demosthenes 19,251: ἐλεγεῖα ἥδε[47] und Polyainos 1,20, 1f: ἄδοντες ὁμοῦ; ἐλεγεῖα ἥδε und derselbe weiter: νικήσας τῇ μουσικῇ[48]. Demgegenüber sind wir der Meinung, daß die Wendung τῷ λέγοντι aus Plutarchs Werk, auf die sich die gemeinten Forscher stützen, nicht die Vorführungsweise der Elegie betrifft (darauf beziehen sich nämlich die Wendungen ἐν ᾠδῇ und ἀσθέντος αὐτοῦ) sondern ausschließlich den Inhalt der vermittelten Informationen. Einer ähnlichen Situation begegnen wir im Fragment 8.4. 10 von Strabon[49], wo er über Tyrtaios wie folgt spricht: φησιν... ἐν τῇ ἐλεγείᾳ. Auch hier bedeutet das Wort φησί eine Informationsvermittlung, das heißt den Inhalt und nicht die Ausdrucksart der gemeinten Worte. Das Verb ἀείδειν, das die Vortragsweise der

---

[43] West, *Studies...*, S. 182, behauptet jedoch, daß sich das Patronymikon des Mimnermos nicht erklären läßt; er untersucht seine anderen Versionen z. B. ἄστης und λίγ' ἰαστί.

[44] Campbell, *o.c.* S. 66.

[45] Zit. nach Gentili, Prato, *o.c.* S. 70.

[46] Vgl. Campbell, *o.c.* S. 66; J. M. Edmonds, *Elegy and Iambus with the Anacreontea*, vol. I, London—Cambridge (Mass.) ³1954, S. 114.

[47] Zit. nach Gentili, Prato, *o.c.* S. 68.

[48] Zit. nach ibidem, S. 74.

[49] Zit. nach ibidem, S. 8.

dice, come può non dire quello che è? E non è questo dire il falso, dire quello che non è?“

Wie wir merken übersetzen fast alle auf dieselbe Weise diese Stelle, meistens ohne sie überhaupt zu interpretieren.

Natürlich ist das für den ganzen Dialog von wenigem Interesse, weil wie in vielen anderen Platons Dialogen, Sokrates die Diskussion führt und seine Interlokutoren haben wenig Möglichkeiten ihre eigene Ideen zu erklären und zu entwickeln. Meistens beschränkt sich ihre Funktion darauf, die Fragen von Sokrates zu beantworten. Das sokratische Räsonnement knechtet sie sozusagen.

War das in Wirklichkeit so? Wir wissen es nicht. Auf jeden Fall hat Platon in dieser Weise für seine Zwecke die Rollen geteilt.

Ad (2). Daß die ausgesprochene und uns interessierende, in Form einer Frage, Meinung von Kratylos nicht ganz klar für Sokrates war, davon zeugt die folgende Antwort von Sokrates: Κομψότερος μὲν ὁ λόγος ἢ κατ' ἐμὲ καὶ κατὰ τὴν ἐμὴν ἡλικίαν, ὦ ἑταῖρε. „Le raisonnement est trop subtil pour moi et pour mon âge, mon camarade“ (Méridier 1969).

Davon, daß diese Stelle auch nicht ganz klar grammatisch für die Philologen war, zeugt die Anmerkung in der *Ausführlichen Grammatik der griechischen Sprache* von Kühner/Gerth (II, 2, Hannover–Leipzig 1904, S. 186), wo wir das folgende unter dem Kapitel: „Scheinbare Vertauschung von οὐ und μὴ“ lesen: „...Hier ist zwar eine Behauptung in der Form einer Frage ausgedrückt (§ 510,2), aber μὴ gehört nicht zu dem ganzen Satze, sondern zu τὸ ὄν, wie man aus den folgenden Worten sieht: ἢ οὐ τοῦτό ἐστιν τὸ ψευδῆ λέγειν, τὸ μή τὰ ὄντα λέγειν ;“

Von den oben von uns zitierten Übersetzer, macht Mèridier (S. 120, Ann. 2) an dieser Stelle folgende kritische Anmerkung: „Affirmation présentée sous forme interrogative. Μὴ (et non οὐ) s'explique comme se rapportant non à l'ensemble de la phrase, mais à τὸ ὄν (cf. plus loin τὰ μὴ ὄντα“).

Leider handelt es sich nicht weiter um τὰ μὴ ὄντα, sondern um τὸ μὴ τὰ ὄντα λέγειν. Die Partikel μὴ verbindet sich mit dem Infinitiv, nicht mit τὰ ὄντα.

Allerdings können wir auch nicht ausschließen, daß μὴ stilistisch auf dieser Stelle gebraucht wurde um den Gebrauch von zwei Artikeln zu vermeiden. Auf jeden Fall war das nicht ganz verständlich, nicht nur für Sokrates, aber auch für uns. Geht es um eine Art Wortspiel, wo der Terminus technicus: τὸ μὴ ὄν bewußt mißbraucht wurde?

Wir sollen auch die Anmerkung von Apelt (S. 148, Anm. 162) vorbringen, der diese Stelle in folgender Weise interpretiert: „Jedes einzelne Wort stellt nach Kratylos ein Seiendes dar, also kann man nur Seiendes (Wahres) sagen. Er beachtet also nicht, daß die Verbindung der Worte zum Urteil etwas anderes ist als das einzelne Wort und daß Wahrheit und Falschheit überhaupt nur dem ersteren (dem Urteil) zukommt, nicht aber dem letzteren“ (vgl. Anm. 9).

aufsagen. Der Name αὐλητής, mit dem Strabon[74] Mimnermos bezeichnete (ähnlich wie Tyrtaios in Suda-Lexikon IV 610 genannt wurde), berechtigt nicht dazu, daß man den Dichter αὐλῳδός nennen kann. Daß er ein Aulet war, bedeutet nicht, daß er seine Werke gesungen hat (d.h. daß er Worte zur Musik schrieb, wenn man annimmt, daß der Dichter selbst derjenige war, der das Werk zum ersten Mal dargeboten hat), das weist eher darauf hin, daß er die Rolle des Begleiters spielte. Der zweite Satz aus *De musica* darf also nicht als Erweiterung und Ergänzung des ersten Satzes betrachtet werden. Der zweite Satz handelt von der Aulodie, der erste von der Auletik. Offensichtlich verwechselte Pseudo-Plutarch diese zwei Begriffe. Wir dürfen nicht behaupten, daß hier die Vorführungsweise einer Elegie gemeint ist. Der von Hesychios implizierte ursprüngliche Vorführungskontext des Werkes von Mimnermos, schließ die Elegie, die in ihrer literarischen Form mit den religiösen Bräuchen nicht verbunden war, aus. Obwohl man in *De musica* über den Vortrag von Nomos im musikalischen Wettbewerb spricht, mußte seine erste Darbietung mit einem Läuterungs-Brauch verbunden sein und das Vortragen des Kunstwerkes während des Agons zielte sicherlich auf die Präsentierung des schon bekannten und vielleicht auch sehr hoch eingeschätzten Werkes in der Öffentlichkeit hin. Das literarische Zeugnis von Ps.-Plutarch liefert keinen hinreichenden Beweis für den musikalischen Charakter der Elegie, obwohl man ihm das Bewußtsein einer solchen Vorführungsweise entnehmen kann.

Zur Bestätigung des melischen Charakters der Elegie zitiert man sehr oft[75] die Worte von Pausanias X 7,4: ἡ γὰρ αὐλῳδία μέλη τε ἦν αὐλῶν τὰ σκυθρωπότατα καὶ ἐλεγεῖα [θρῆνοι]προσαδόμενα τοῖς αὐλοῖς. Ἐχέμβροτος... νικήσας ... ἀείδων μέλεα καὶ ἐλέγους[76].

Pausanias gebraucht die Termini ἐλεγεῖα und ἔλεγοι als Synonime Wir verfügen zur Zeit über keine Fragmente der als ἔλεγοι bezeichneten Werken, die von Echembrotos vorgetragen wurden. Wir wissen nicht, ob es elegische Distichen waren Wenn das wirklich der Fall war, dann beweist die literarische Quelle von Pausanias, daß die Elegien zur Aulosbegleitung gesungen wurden. Diese Frage ist immer noch nicht entschieden. Die semantische Analyse der Begriffe ἔλεγοι und ἐλεγεῖον, wie auch das Erforschen der Beziehungen zwischen ihnen würde den Rahmen unseres Artikels überspringen[77]

---

[74] Strab. 14, 1, 28.

[75] Vgl. Bowra, *o.c.* S. 6; West, *Studies...*, S. 4.

[76] Zit. nach Pausanias, *Graeciae descriptio*, ed. F. Spiro, vol. III, Leipzig MCMLXIV, S. 117.

[77] Wir wollen an dieser Stelle nur bei der Bemerkung bleiben, daß es zwei Interpretationsströmungen gibt. Die erste verfolgt die Ansicht, daß ursprünglich, d.h. vor V. Jh. v.u.Z. das Verhältnis zwischen ἔλεγος und ἐλεγεῖον der Beziehung zwischen ἴαμβος und ἰαμβεῖον geglichten hat. Das heißt, daß die Theoretiker, welche

αὗται γὰρ τάδ' ἔδωκαν ἔχειν κεχαρισμένα δῶρα
σοὶ καὶ ἐμοί, <μέλο>μεν δ' ἀμφιπερικτίοσιν.

Die Anfangsworte: ἀλλὰ λόγον μὲν τοῦτον ἐάσομεν könnten den ersten Satz der Aussage eines Symposiasten bilden, der sich als der nächste in der Reihe an dem Singen der Lieder beteiligt (das Pronomen τοῦτον weist darauf hin, daß es einen Text gegeben hat, dem diese Aussage folgt). Sie können sich auf das Thema des ihnen vorangehenden Kunstwerkes, das durch einen anderen Sänger vorgetragen wurde, beziehen. Sie schlagen einen Themenwechsel vor, der im nächsten Lied realisiert werden soll. Die Verse von 1056 bis 1058 könnte man als eine Anweisung zur Vortragsweise des Kunstwerkes ansehen. Die Anregung αὔλει ἐμοί, die einen beim Festmahl Anwesenden meint, wie auch die Feststellung, daß Musen κεχαρισμένα δῶρα σοὶ καὶ ἐμοί zu besitzen erlaubten, weisen deutlich darauf, daß sich hier an der Vorführung zwei Personen beteiligen. Die Gaben der Musen das sind die Fähigkeit zum Aulosspiel und das Vokaltalent. Die hier zitierten vier Verse bilden anscheinend die Einleitung zum eigentlichen Lied. Angeblich ist das ganze Lied in dem gleichen Versmaß wie das in Form des elegischen Distichons geschaffene Proömium komponiert worden. Campbells[16] Vermutung, daß die zweite Person nur zuhört und der Ausdruck Μουσῶν μνησόμεθ' ἀμφότεροι nur ein passives Zuhören bedeutet, scheint uns unbegründet zu sein, zumal die Wörter μέλομεν ἀμφιπερικτίοσιν deutlich von zwei Vortragenden sprechen[17]. Der Inhalt der hier analysierten Gedichte erlaubt Aufschlüße über die Umstandsbedingungen der künstlerischen Vortragsweise in der konkreten Situation (z.B. Uraufführung) oder in der potentiellen Situation — der Gesang zur Aulosbegleitung während des Festmahls — αὔλει, ἀμφιπερικτίονες. In unseren Erwägungen ist es keine entscheidende Frage, um welchen Vortrag es sich handelt. Um das Problem genauer zu beleuchten, gehen wir dennoch kurz darauf ein. Wir bedienen uns der Begriffe „das Modell" und „die Modellvariante". Unter dem ersten Begriff versteht man ein originelles, vollkommen „neues" Kunstwerk, das der Autor mit dem Bewußtsein schuff. Sein Werk wird viele Male zu bestimmten, von ihm vorhergesehenen Anläßen, zu denen er auch im Text Hinweise gibt, vorgetragen. Bei der wiederholten Vorführung kommt es zur Entstehung einer Modellvariante (oder Modellvarianten), die sich mehr oder weniger von dem Ursprungsmodell unterscheidet. Die Variabilität der Modellvariante beruht auf der jeweils verschiedenen Ornamentenwahl, auf dem Ersetzen der einzelnen Wörter

---

[16] Campbell, *o.c.* S. 65.

[17] Wenn wir die von Campbell zitierte Textversion annehmen, dann bezieht sich der Begriff μέλεμεν auf σοὶ καὶ ἐμοί, *o.c.* S. 64.

aus der Entstehungs- und Entwicklungszeit der Elegie stammen. Die in der Blütezeit der Elegie lebenden Personen scheinen besser als die ihnen nachfolgenden Theoretiker der Poesie über die Einzelbedingungen und Beeinflußungen der Vorführungsweise der Elegie Bescheid zu wissen. Des öfteren waren sie doch zugleich ihre unmittelbaren Empfänger. Angesichts dessen, daß sowohl die antike Literaturtheorie als auch die literarische Kritik (als eine eigene Wissenschaftsdisziplin) erst zu den Zeiten von Platon entstand, das heißt zu den Zeiten, in denen die Blütezeit der griechischen Elegie der Vergangenheit angehörte, besitzen wir keine theoretischen Überlieferungen zur Elegie aus der Zeit vor Platon. Das Ausschließen der Elegie aus der Lyrik in der nachklassischen Dichtungseinteilung, z.B. bei Proklos, in der neben dem Anlaß auch die Vortragsform das Grundkriterium[12] der Einteilung bildete, gibt den ursprünglichen Tatbestand nicht wieder.

Nicht desto weniger gibt es in dem überlieferten Fragmenten der Elegien solche Stellen, die uns eine Stellungnahme zur Vortragsweise dieser Kunstwerke erlauben. In der theognideischen Sammlung stoßen wir auf einige Verse, die deutlich über die Aulosbegleitung beim Singen der Elegien sprechen. Man nimmt an, daß sich die Mehrzahl von ihnen auf das Symposion bezieht. Unentschiedene ist die Frage, ob man bei jeder Erwähnung des Aulos durch das lyrische Ich dieses Instrument der dargestellten Welt zurechnen soll[13] oder, ob es als Begleitinstrument bei der wirklichen Vorführung des Kunstwerks gemeint ist. Auch wenn man angesichts der gegenwärtigen Forschungsarbeit, die durch Dover[14] eingeleitet wurde, von der Gleichartigkeit der dargestellten und wirklichen Welt absehen muß, dürfen wir in diesem Fall — wie es uns scheint — die mimetische Beziehung zwischen diesen beiden Wirklichkeiten nicht außer acht lassen.

Wir gehen zur Analyse der ausgewählten Verse aus der theognideischen Sammlung über. Es wird mit den Versen von 1055 bis 1058 angefangen[15]:

ἀλλὰ λόγον μὲν τοῦτον ἐάσομεν, αὐτὰρ ἐμοὶ σύ
αὔλει, καὶ Μουσῶν μνησόμεθ' ἀμφότεροι

[12] Vgl. Vortragsform in: Schmid, Stählin, *o.c.* S. 325, d.h. der melische ode rhapsodische Vortrag. Das könnte bedeuten, daß man Elegien und Iamben von den Singversen absondern soll.

[13] Vgl. Rosenmeyer, *o.c.* S. 220; Campbell, *o.c.* S. 64.

[14] K. J. Dover, *The Poetry of Archilochus*, Entretiens sur l'antiquité classique X (Genéve) 1963, S. 183–222; Vgl. auch O. Tsagarakis, *Self-Expression in Early Greek Lyrik, Elegiac and Iambic Poetry*, Wiesbaden 1977; J. Danielewicz, *Relacja: autor-podmiot literacki w liryce greckiej*, [in:] *Autor — podmiot literacki — bohater*. Studia red. A. Martuszewska, J. Sławiński, Wrocław 1983, S. 129–142.

[15] Alle Fragmenten von Theognis werden nach *Iambi et Elegi...* ed. West (vgl. Anm. 7) zitiert.

Der Wortlaut und auch die Länge des ausgefallenen Teiles kann also im Wesentlichen nur syntaktisch erschlossen werden.

Im Oxyrhynchus-Papyrus ging jedoch, wie zu vermuten (s. o.), ἐκτάττων τὸ στράτευμα voraus, der Textabschnitt lautete dort also (Zeileneinteilung nach fr. 107 und der Zeilenbreite dieses Papyrus[7]):

[ἐπ' αὐτοὺς διεβίβασαν, ὧν 'Ορέστου]
[παῖς Τεισαμενὸς ἡγεμόνευεν. εἰς δὲ]
[τὴν μάχην ἐκτάττων τὸ στράτευμα Τή-]
μενος], [ὁ τῶν 'H]ρακλειδῶν πρεσβύτα-
τος, τ[ὴν βασιλ]είαν ἔφησεν — — —.

Und da der Oxyrhynchus-Papyrus im Gegensatz zu dem Michigan-Papyrus relativ fehlerfrei ist, dürfte diese — ohnehin angemessene — Wortstellung die ursprüngliche gewesen sein.

Ehe auf den Sinnzusammenhang dieses Hypothesis-Abschnittes näher eingegangen wird, noch ein Wort zur Ausdrucksweise in Zeile 2. Wie der Name Τήμενος und die Erwähnung seiner Söhne eindeutig zeigen, sind mit den — Zeile 6 und 11 ausdrücklich so genannten — 'Ηρακλεῖδαι Nachkommen des Herakles, nicht Söhne des Herakles gemeint; beides kann das Wort bedeuten, der Ausdruck τοῖς 'Ηρακλέους παισὶν dagegen kann schwerlich in diesem allgemeinen Sinn verstanden werden. So vermute ich in diesem Ausdruck eine auf der Vieldeutigkeit von 'Ηρακλεῖδαι beruhende Fehldeutung, die fälschlich als scheinbares Synonym ursprüngliches τοῖς 'Ηρακλείδαις verdrängt hat.

Der so rekonstruierte (vollständige) Text lautet in Übersetzung (in ihr erscheint aus Gründen der deutschen Wortstellung die eine Lücke auf mehrere Stellen verteilt): „Diese nun stellten sich gewaltsam gegen ihren Vater und rüsteten sich zusammen mit den Herakliden zum Kampf, brachten das Heer der Peloponnesier auf Schiffe und setzten es gegen sie (ἐπ' αὐτούς) über, die Orests Sohn ⟨Tisamenos führte⟩. Temenos ⟨aber⟩, der älteste der Herakliden, stellte das Heer ⟨zum Kampf⟩ auf und erklärte dabei, er werde die Königsherrschaft demjenigen seiner Söhne geben, der sich im Kampf als bester erwiesen hätte. Die Entscheidung des Kampfes nun ging zu Gunsten der Herakliden aus. Als Bester aber schätzte sich Archelaos, der älteste (Sohn) ein" bzw. „wurde als solcher eingeschätzt", sofern man das — freilich merkwürdige — Imperfekt als Passiv zu verstehen hätte.

Es geht also offensichtlich um Kämpfe der Herakliden gegen Truppen des Tisamenos, und zwar — da die Peloponnes nach der Rückeroberung durch die Herakliden unter diese in der Weise aufgeteilt worden war, daß Temenos die Argolis, Kresphontes Messenien und die Söhne des

[7] Vgl. das Facsimile *a.O.* (g).

Das Vortragen der Elegie selbst braucht jedoch nicht an die Geschehniszeit des besungenen Ereignisses gebunden zu sein. Die aufgestellte Behauptung von dem symposiastischen Vorführungskontext der Elegie scheint angesichts dessen begründet zu sein. Daraus ergibt sich, daß die Aulosbegleitung der Elegie nicht nur für möglich, aber auch für legitim gehalten werden kann. Wenn man nämlich die Autonomie der dargestellten Wirklichkeit akzeptiert, soll man einsehen, daß die hier literarisch präsentierte Realität mit der während des jeweiligen Gedichtvortrags entstehenden tatsächlichen Sender-Empfänger Beziehung nicht deckungsgleich ist. Das literarische Werk kann nämlich als eine Wiedererinnerungsarbeit des Autors aufgefaßt werden. Beim wiederholten Vortrag konnten sich die Symposiasten in die ursprüngliche Situation einfühlen, sie immer wieder aufs Neue nachvollziehen und dabei als zum ersten Mal gefallenen Worte erneut aufsagen[37].

Einer der bis dahin außer acht gelassenen[38] und — unserer Meinung nach — sehr relevanten Beweise für den melischen Charakter der Elegie ist Vers 3 aus einem als Fragment 20W erhalten gebliebenen Werk von Solon: Λιγυαστάδη, ὥδε δ' ἄειδε. Das Solonsche Gesamtwerk gilt als eine Polemik seines Athener Schöpfers mit Mimnermos (Fragment 6W). Solon wendet sich an den Kolophonier mit den Worten: ὥδε δ' ἄειδε, was deutlich auf den Gesang und nicht auf die Rezitation des Werkes verweist. Während man das bei Theognis einige Male auftauchende Wort ἀείδειν als zugehörig oder nicht zugehörig zur realen Welt erwägen kann, gibt es ein solches Problem bei Solon nicht. Der Ausdruck ἄειδε bezieht sich zweifelasohne auf das Singen des uns im elegischen Metrum überlieferten Liedes von Mimnermos und obwohl Rosenmeyer beweist[39], daß das oben zitierte Verb auch Rezitation oder eine Vortragsart zwischen Rede und lyrischen Gesang meinen kann (man denkt daran, eine der Bedeutungen des Begriffes ἀείδειν heißt „besingen", „loben"), darf man jedoch den vollkommen melischen Charakter der Elegie nicht negieren, um so mehr als Solon den Mimnermos mit dem Ausdruck Λιγυαστάδης nennt, was in dem *Suda-Lexikon* wie folgt erläutert wird: ἐκαλεῖτο δὲ καὶ Λιγυαστάδης διὰ τὸ ἐμμελὲς καὶ λιγύ[40] (III 397, 23A). Diese Begriffsbestimmung findet ihre Entsprechung in der lateinischen Wendung „propter suavem et argutum cantum"[41]. Das Adjektiv λιγύς wurde in der griechischen Poesie zur Beschreibung eines Tons oder eines Klanges[42] gebraucht, die

---

[37] Ibidem, S. 10–11.

[38] Nur West, *Studies...*, S. 13, hat darauf hingewiesen.

[39] Rosenmeyer, *o.c.* S. 221, Anm. 21.

[40] Zit. nach Gentili, Prato, *o.c.* S. 39.

[41] Vgl. *Suidae Lexikon*, vol. I p. 1, Halis et Brunsvigae 1853, Sp. 856, s.v. Μίμνερμος.

[42] Vgl. M. Kaimio, *Characterization of Sound in Early Greek Literature*, Commentationes Humanarum Litterarum 53, Helsinki 1977, wo die Autorin dieses Problem ausführlich besprochen hat.

Aristodemos Sparta erhielten[8], hier aber bereits von der verheißenen Königsherrschaft eines Temenos-Sohnes und den Temeniden die Rede ist (oben Zeile 8f. und Zeile 13) — offenbar um Kämpfe, die nach dieser Rückeroberung und Aufteilung stattfanden.

Dafür, daß es sich um Kämpfe in der Zeit nach der Eroberung der Peloponnes durch die Herakliden handelt, in der Tisamenos offenbar aus der Peloponnes vertrieben war, spricht aber vor allem auch, daß das Heer der Peloponnesier von Bündnispartnern der Herakliden gegen Truppen des Tisamenos übergesetzt wird. Und dieses Übersetzen ist doch wohl am zwanglosesten als Übersetzen an das gegenüberliegende Festland zu verstehen. Das sind freilich alles Ereignisse, von denen uns aus der Geschichtsschreibung und ihr verwandter Literatur nichts bekannt ist.

Unklar bleibt, wer die mit οὗτοι bezeichneten Leute sind, die offenbar unter Gewaltanwendung gegen ihren Vater (der also mit Tisamenos zu sympathisieren scheint)[9] sich auf die Seite der Herakliden stellen. Ihr für den Zusammenhang so wichtiger Name muß in dem Teil der Hypothesis genannt worden sein, der dem οὗτοι μὲν οὖν vorausgeht, mit dem unser Text erst einsetzt. Ebenso müssen dort diejenigen namentlich genannt worden sein, auf die sich ἐπ' αὐτοὺς zu beziehen scheint.

Die dem erhaltenen Text unmittelbar vorausgehende Partie muß etwa folgende Situation geschildert haben: Jemand gebietet seinen Söhnen, den Gegnern der Herakliden Hilfe zu leisten (oder aber, sich wenigstens neutral zu verhalten).

Soweit zu dem historischen bzw. von Euripides als solchen dargestellten Sachverhalt.

Man sollte außerdem versuchen, sich das hier Erzählte im Bühnengeschehen vorzustellen.

Das Übersetzen des mit den Herakliden verbündeten Peloponnesier-Heeres (oben Zeile 2–4) und der Erfolg der Herakliden im Kampf (oben Zeile 10f.) sind zweifellos Handlungen, die in dem Drama nur berichtet wurden. Dazwischen steht in der Hypothesis Temenos' Versprechen, die Königsherrschaft dem Tüchtigsten seiner Söhne zu übergeben. Aber diese Reihenfolge muß nicht zwangsläufig die des Dramas gewesen

---

[8] Vgl. zwei andere Bruchstücke aus Hypotheseis zu zwei weiteren Dramen der Herakliden-Sage desselben P. Oxy. 2455, nämlich fr. 9 — — — δι[α|μερίσα]ντος δὲ τοῦ 'Οξύλου [τ]ὴν Πελο|[πόννησον εἰς] μέρη τρία τ[ὴν μ]ὲν 'Αργε|[αν — — —] Τή[με]ν[ος ὁ] πρεσ[βύ]τατος'| [τὴν δὲ] Μεσσηνίαν ἔ[λα]βεν Κρ[εσφόν|[της — — —,] τὴν δ[ὲ] Λακ[ω|νίαν οἱ 'Αριστο]δήμ[ου] παῖδες — — — und fr. 10 — — — ἔλαχεν [δὲ| Κρεσφόντ]ης τὴν Μεσσηνίαν, τοῖς δ[ὲ| 'Αριστοδήμου] παισὶν 'Αγασ{σ}θένει καὶ Ορ[— — —.

[9] Dafür, daß es sich nicht bei τὸν πατέρα um Tisamenos und bei οὗτοι um dessen Söhne handelt, spricht, daß Tisamenos erst im nächsten Satz mit 'Ορέστου παῖς vorgestellt zu werden scheint. Jedenfalls wäre es stillistisch ungeschickt, zunächst nur Τισαμενός mit Namen zu nennen und von einem Konflikt zwischen ihm und seinen Söhnen zu sprechen und erst danach zu sagen 'Seine (Tisamenos') Söhne setzten ein Heer gegen Truppen über, die von dem Orest-Sohn Tisamenos befehligt wurden'.

ne[11]. Or, conformément à la mention d'al-Bīrūnī, on l'avait célébrée autrefois, comme la fête de Nouvel An, exactement au moment de l'équinoxe: „Alērānshahri says: God has made the treaty between Light and Darkness on Naurōz and Mihrajān"[12].

Avant même d'introduire le calendrier „zoroastrien" en Perse, on se servait du calendrier de l'Ancienne Persė, différent du postérieur par les noms des mois et par le manque de noms de jours[13]. Tandis que dans le calendrier „zoroastrien" la fête la plus importante de chaque mois avait lieu le jour qui portait le nom de la même divinité que le mois[14], dans le calendrier de l'Ancienne Perse, la fête de Mithra avait pu avoir lieu exactement le jour de l'équinoxe d'automne (conformément à la tradition de la fête de Bagayāda qui, comme l'ancienne fête de Nouvel An, était célébrée en ce même temps[15]).

Les peuples dont la connaissance des mathématiques était faible et qui ne disposaient pas en outre d'appareils astronomiques un peu plus compliqués, pouvaient et peuvent désigner les dates des solstices et des équinoxes à l'aide du gnomon ou en observant les points de couchers et de levers du soleil à l'horizon. L'application du gnomon exige pourtant des préparations et des calculs compliqués, contrairement à la technique des azimuts, plus facile et universellement accessible[16]. Les équinoxes désignés par cette dernière méthode correspondent presque idéalement aux 25 mars et 29 septembre d'apres le calendrier gregorien[17]. D'où la conclusion que les Persans auraient considéré le 189e jour de leur année comme le jour de l'équinoxe d'automne, et la fête de Mithra aurait eu lieu le 9e jour du mois Bāgayādiš[18]. Comme l'a démontré J. Marquart, la fête

---

[11] Dans le calendrier „zoroastrien", l'année compte 12 mois, un mois contient 30 jours, +5 jours supplémentaires (Livšic, *o.c.* p. 320; Bickerman, *o.c.* p. 199). Le 16e jour du VIIe mois échoit le 196e jour de l'année au lieu du 187e (en comptant depuis environ le 21 III jusqu'au 23 IX environ).

[12] Al-Bīrūnī, *o.c.* p. 222, d'après la traduction anglaise p. 208. Dans la traduction russe, cette citation se présente comme suit (p. 234): А аль — Ираншахри говорил: "Аллах взял обет со света и мрака в день Науруза и Михриджана."

[13] I. M. D'iakonov — M. A. Dandamaev — V. A. Livšic, *Mesjacy v drevnej Perednej Azii*, [dans:] Bikerman, *o.c.* p. 302.

[14] Livšic, *o.c.* p. 326.

[15] Cf. Christensen, *o.c.* p. 295 et 289.

[16] L. Stomma, *Słońce rodzi się 13 grudnia* (Le soleil naît le 13 décembre), Warszawa 1981, p. 65—70, où l'on trouve la caractéristique des deux méthodes. Pour une lecture et une comparaison précises de mesurages de différentes longueurs des ombres de l'appareil, le gnomon dressé à la latitude de Pasargadae et de Persépolis devrait mesurer environ 25 mètres de hauteur. Or justement le jour de l'équinoxe, le soleil se lève (presque) exactement au point est de l'horizon et se couche (presque) exactement au point ouest.

[17] Ibidem, p. 77.

[18] Le 189e jour de l'année qui commence le 25 III est le 29 IX. Dans le calendrier de l'Ancienne Perse, l'année aurait compté 30 jours. Cf. Livšic, *o.c.* p. 325, et Bic-

Ähnlich tritt bei Hesiodos der Ausdruck καὶ ἐπαινῆς Περσεφονείης auf (z.B. *Th.* 768), dazu gibt M. L. West folgende Erläuterung: ἐπαινῆς „a puzzling word only [unterstrichen von W. A.] used of Persephone, and only when she is coupled with Hades“[3]. Diese Erklärung ist aber nicht ganz richtig, was wir gleich selber sehen werden, und mindestens das erste Wort „only“ sollte im Kommentar nicht vorkommen.

Im Wörterbuch von Liddell-Scott-Jones fiden wir lediglich eine kurze Erklärung, daß das Adjektiv ἐπαινός „awesome“ bedeutet, wobei die angegebenen Referenzen nicht ganz richtig sind und das Stichwort bedarf einer wesentlichen Ergänzung und Korrektur[4]. Hinzugefügt sei noch, daß auch im vor kurzem erschienenen *Supplement* Renehans die volle Bedeutung und das Auftreten des Adjektivs ἐπαινός nicht erwähnt ist[5].

Und das Adjektiv ἐπαινή finden wir doch auch an einer anderen, von den Lexikographen unberücksichtigten Stelle, und zwar mit einer ganz anderen Bedeutung, als „awesome“. Bei Triphiodoros, im V. 52 heißt es[6]:

υἱὸς Ἀχιλλῆος καὶ ἐπαινῆς Δηιδαμείης.

Es gibt keinen Grund dazu, den Ausdruck ἐπαινὴ Δηιδαμείη als „die schreckliche Deidameia“ zu verstehen; weder die Mythologie, noch der literarische Kontext, in dem die Mutter des Neoptolemos bei verschiedenen Autoren auftritt[7], lassen uns das Wort ἐπαινή im herkömmlichen Sinne verstehen. Für Triphiodoros mußte wohl die Bedeutung des Epithetons ἐπαινή höchstwahrscheinlich aus der Bedeutung des Verbs ἐπαινέω resultieren, und mit diesem Verb im etymologischen Zusammenhang stehen. Deswegen verstand er das Wort ἐπαινή sicherlich als „lobenswert“. Nur das so verstandene Adjektiv ließ Triphiodoros die Mutter des

---

νῆ' ὀλίγην αἰνεῖν (Hes. *Op.* 643). Bei Eustathios finden wir eine noch ausgesuchtere Erklärung: ἐπαινὴ δὲ οὐ μόνον ἡ αἰνή, ὡς ἐρρέθη,ἀλλὰ καὶ ἡ αἰνή διὰ τὸ ἐν σκότῳ εἶναι.

[3] Hesiod, *Theogony*, ed. by M. L. West, Oxford 1968, S. 370. Es muß hinzugefügt werden, daß West die Verse 768 ähnlich wie 774 für nicht authentisch hält.

[4] Nach der Information von LSJ soll ἐπαινή noch bei Luc. *Nec.* 9 auf Hekate bezogen sein; bei Lukian haben wir aber mit dem bekannten Ausdruck lediglich im Vers: καὶ νυχίαν Ἑκάτην καὶ ἐπαινὴν Περσεφόνειαν zu tun. LSJ meinen auch, daß sich das besprochene Epitheton wahrscheinlich auf Demeter bezieht in A. P. XI 42; jedoch wird dieses Beiwort in den neuen Ausgaben der Anthologie (von Beckby, Paton, Waltz) von den Herausgebern im Krinagoras' Epigramm weggelassen. Zur Ergänzung des Stichwortes muß man noch den Ausdruck ἐπαινὴ ἀκτή hinzufügen; vgl. *Die Inschriften von Smyrna*, Teil 1, *Grabinschriften, postume Ehrungen, Grabepigramme*, hrsg. von G. Petzl, Bonn 1982, S. 255 (In. Nr. 550, 1).

[5] Vgl. R. Renehan, *Greek Lexicographical Notes. A Critical Supplement to the Greek-English Lexicon of Liddell-Scott-Jones* (Hypomnemata 45), Göttingen 1975.

[6] Ed. H. Livrea, Teubner 1982.

[7] Z. B. bei Quintus von Smyrna kommt zu Deidameia das Epitheton εὔφρων (VII 184) und ἐσθλή (VII 385).

erwähnen die beiden Instrumente als zum Festmahl gehörig (das wird auch durch solche Attribute des Festmahls, wie der Wein, Dionysos' Gabe oder das Sprechen über typische Verhaltensweisen bei einem Fest — πίνω — unterstrichen).

Anhand dieser Verse können wir jedoch nicht eindeutig darauf schließen, welches von den Instrumenten die Elegie begleitete. Dennoch bekommen wir einen wertvollen Hinweis darauf, daß die während der Festmahle vorgeführten sprachlichen Kunstwerke gesungen worden sind. Man kann vermuten, daß die Kompositionsregeln der Elegie den allgemein Schaffensprinzipien der für die Vorführung beim Symposion bestimmten Werke untergeordnet sein mußten. Demnächst mußte die Elegie zu einem Instrument vorgetragen werden. Die Tatsache, daß beide Instrumente (der Aulos, die Lyre) in den Kunstwerken erwähnt sind, die bei einem Festmahl vorgetragen wurden, bestätigt ihren musikalischen Charakter. Zugleich deutet sie an, daß die Einteilung von symposiastischen Werken (z.B. in die Elegie, das Skolion, das Erotikon) für die archaische und klassische Periode des Altertums nicht ausschlaggebend war. Entscheidender für die Alten war die Vorführungsweise. All das veranlaßt uns zur Annahme, daß die Elegie in der Antike anscheined eine Art von Skolion war. Den Namen der Elegie, mit dem man später bestimmte Werke bezeichnete, gab es nicht[19]. Ihre Aussonderung als eine eigene dichterische Gattung erfolgte erst später, d.h. in der alexandrinischen Epoche, als man das Metrum zum einzigen Kriterium der Unterscheidung zwischen den Werken in elegischem Distichon von der ganzen Gruppe der symposiastischen Werke erhoben hat[20].

Die Verse von 825 bis 838:

πῶς ὑμῖν τέτληκεν ὑπ' αὐλητῆρος ἀείδειν
θυμός; γῆς δ' οὖρος φαίνεται ἐξ ἀγορῆς,

---

[19] Vgl. West, *Studies*... S. 7: „It (elegy) was not known by any collective name because it had no single occasion or function. In archaic Greece it was the occasion, no the metre, that conferred a name".

[20] Obwohl A. E. Harvey, *The Classification of Greek Lyrik Poetry*, Classical Quarterly V (N. S.) 1955, S. 164, behauptet, daß die Kriterien der alexandrinischen Forscher das Wesen der Gattung nicht wiedergeben, weil sie sich in der Regel auf den Praxis-Aspekt des Kunstwerkes konzentrieren (d.h. der Anlaß, das Vortragen) ohne die Prinzipien der Form und der Komposition zu berücksichtigen, was zu Verwischung der Unterschiede zwischen den einzelnen Werken führt, sieht es im Falle der Elegie anscheinend umgekehrt aus. Erst die alexandrinischen Forscher schuffen und heben diese Gattung von den anderen hervor. In ihrer Blütezeit hat sich die Elegie in keinerlei Weise von anderen Trinkliedern unterschieden, weil sich die Alten ihrer Eigenart auf Grund des Versmaßes nicht bewußt waren. Das elegische Distichon wurde eine von den Varianten des metrischen Schemas, das man für die zu einem Festmahl zugelassenen Werke als verbindlich bestimmte. Das Versmaß als eine Gattungsdeterminante (das rein formale Kriterium) beginnt erst später eine Rolle zu spielen.

metre (λόγον ἔχοντα μέτρον). This opinion is very controversial; many regard it as evidence of Gorgias' limited understanding of poetry[17]. It seems, however, that Gorgias has determined broad perspectives for prose, which he enriched with features of poetic style rather than limited poetry; secondly, not every statement uttered in prose could pretend to be called λόγος, and hence it was comparable to poetry. A question arises whether Gorgias showed which λόγοι are the emotional counterpart of poetry. I am of the opinion that for the sophist of Leontini it is those utterances in prose which satisfied the requirements of the rhetorical τέχνη, interested in finding a means of argumentation for any subject, that is simply those which were endowed with the power of persuasion. In fact Gorgias provides examples of such λόγοι. These are arguments of the philosophers of nature (οἱ τῶν μετεωρολόγων λόγοι), rival "market" argumentations (οἱ ἀνάγκαιοι διὰ λόγων ἀγῶνες) and witty verbal jugglery of the intellectuals (τῶν φιλοσόφων λόγων ἄμιλλαι). Thus we have three planes of utterances in prose which have already developed their own argumentative technique (ἡ πειθὼ προσιοῦσα τῷ λόγῳ — par. 13). It is of importance for us that this argumentation is not only in accordance with the truth, but it is often misleading (ψευδῆ λόγον πλάσαντες — par. 11). Gorgias, however, does not condemn this deceit as it helps arouse conviction in cases in which listeners lack knowledge to decide whether something is true or false (par. 11). For him poetry and prose are equal not only with respect to stylistic means (so far restricted for poetry) which he made common (such as metaphors, novel arrangements of words, antithesis, rhythmic structures), but also as regards aims which both poetry and prose strive to attain. The aim of poetry is to move its recepients. And it is a simple psychological truth that only he who has been convinced about the authencity of what he is being presented, can be moved. Gorgias says in par. 9 that poetry arouses feelings of fear, pity and longing as the listener experiences feelings of others as his own. Thus, we can conclude that also πειθώ lies at the foundations of the power of poetry.

Πειθώ, employing feeling, operates in the domain of poetry, yet the very πειθώ, entering the domain of prose, expands its emotional nature by rational nature — more or less concrete, logical argumentation. This type of πειθώ is indispensable both in constructing science and in public appearance in socio-political life as well as in all intellectual controversies.

Since Ἐγκώμιον Ἑλένης is written in prose, it is equipped with the power of persuasion in both the emotional and rational domains, as it has been determined above. Gorgias made sure that both appear in his work — he introduced elements of poetry and, at the same time, presented ἐγκώμιον as λογισμός.

The choice of Helen seems to be appropriate and exceptionally vivid.

---

[17] Such an opinion is put chalange by J. de Romilly, *Magic and Rhetoric in Ancient Greece*, Harvard 1975, p. 8.

Ad (3). Für uns sind alle Interpretationen dieser Stelle nicht gut genug. Unserer Meinung nach liegt die Schwierigkeit darin, daß wir mit dem zweideutigen Terminus τὸ ὄν zu tun haben.

Die erste Bedeutung dieses Terminus ist ontisch: das Sein (Fr. l'être), die zweite ist logisch: das Seiende (Fr. ce qui est), was schon eine Art Konkordanz und Wertung zwischen dem Sprechakt und der extralinguistischen Realität impliziert.

Es scheint uns, daß Kratylos in dem oben zitierten Fragment τὸ ὄν in dem ontischen Sinne benutzt. Wir sollen das also in folgender Weise verstehen: „Wie denn, o Sokrates, derjeniger sagend was er sagt, nicht das Sein sagte? Ist denn nicht falsch sagen, nicht das Sein (= τὰ ὄντα) sagen?

Es konnte für Sokrates ein Wortspiel scheinen, der an die Termini: τὸ ὄν, τὸ μὴ ὄν im logischen Sinne gewöhnt war.

Alles, was wir sagen, ist ein Sein. Ein solches Sein (im ontischen Sinne) erscheint uns als das Seiende (im logischen Sinne): falsch oder wahr. Jeder Sprechakt ist physikalisch und reel, unabhängig davon, ob er falsch oder wahr für die einzelnen Personen ist. Jeder Sprechakt ist das Sein, das sein eigenes Leben hat und mit eigener Macht den Hörer beeinflußt. Wollte das wohl Kratylos sagen?

Bibliographie

Apelt 1918 — Platons Dialog Kratylos, übersetzt und erläutert von Otto Apelt, Felix Meiner in Leipzig, Leipzig 1918.

Boscarino, Cristaldi 1978 — Platone, Cratile, a cura di Francesco Boscarino e Rosario Vittorio Cristaldi, Patron Editore, Bologna 1978.

Fowler 1977 — Plato IV, Cratylus, Parmenides, Greater Hippias, Lesser Hippias, translated by H. N. Fowler, Loeb Classical Library, Harvard University Press-Cambridge, Massachusetts, William Heinemann LTD, London 1977.

Kühner/Gerth 1904 — Ausführliche Grammatik der griechischen Sprache von R. Kühner, Zweiter Teil: Satzlehre, Dritte Auflage in zwei Bänden in neuer Bearbeitung besorgt von B. Gerth, Zweiter Band, Hahnsche Buchhandlung, Hannover und Leipzig 1904.

Méridier 1969 — Platon, Oeuvres complètes, Tome V — 2e partie: Cratyle, texte établi et traduit par Louis Méridier, Quatrième tirage, Société d'éditions „Belles Lettres", Paris 1969.

Martini 1974 — Platone, Tutte le opere, a cura di Giovanni Pugliese Carratelli, Sansoni Editore, Firenze 1974.

Minio-Paluello 1980 — Platone, opere complete, volume secondo, Cratilo, Teeteto, Sofista, Politico, editori Laterza, Roma-Bari 1980.

Schleiermacher 1983 — Platon, Sämtliche Werke, 2. Menon, Hippias I, Euthydemos, Menexenos, Kratylos, Lysis, Symposion, in der Übersetzung von Friedrich Schleiermacher mit der Stephanus-Numerierung herausgegeben von F. Otto, Ernesto Grassi, Gert Plamböck, Rowohlt, Hamburg 1983.

Poznań

by the ability to speak skilfully and accurately. Ἐγκώμιον Ἑλένης is an educational manifesto in which the care for the formal aspect of art links the care for its moral undertone.

V

It is time for a conclusion. Isocrates has criticized Gorgias for a certain rhetorical inability which became apparent in his confusing "defence" and "praise". At the same time, he extended his criticism over the entire activity of the the so-called sophists. Views formulated by Protagoras, Gorgias, Zeno, Melissus are defined as "this futile affectation (...) in rhetoric" (τὴν περιεργίαν ταύτην ἐν λόγοις ἐγγεγενημένην — 208 b). Isocrates showed no interest in experimenting and investigating language; intensification of the latter two is observed in the 2nd half of the 5 th c.B.C., and at the beginning of the 4th c.B.C. Intellectual controversies of that time, the Athenian orator claims, did not benefit anyone and were a waste of time. Undoubtedly, among conceptions of that time and argumentation that supported them one could find ones with less or no value, ones which had been created in quest for novelty and which were meant to shock the crowd. Yet, attemps were made to carefully introspect words and the way they were formed. At the same time, difficulties resulting from "the entangelement in language" became apparent. For Gorgias philosophy is simply one of the forms of a rhetorical utterance, one that is aimed at convincing its recepients. For Gorgias his oratio is a παίγνιον (ἐβουλήθην γράψαι τὸν λόγον, Ἑλένης μὲν ἐγκώμιον, ἐμὸν δὲ παίγνιον — par. 21), an intellectual game (play). He showed in it how the effect which is achieved in poetry could be achieved in prose. Gorgias amused himself and, at the same time, praised, not so much Helen as, thanks to her, his art, art of persuasion.

The mythological Helen offered both Gorgias and Isocrates a possibility of presenting a rhetorical ingeniousness and of showing problems which rankled them and which were significant for what they were doing. Both writers attained the aim of an epideictic work, although they followed different paths. Both provided their recipients with τέρψις. Gorgias linked rhetoric with philosophy and unfolded his conception of an artistic deceit, Isocrates, on the other hand, delivered a moral-educational manifesto.

Poznań

She was a heroine of numerous poetic works, beginning with Homer, through cyclic poets, Stesichoros, lyrists of Lesbos, down to Eurypides. For many centuries this theme, expressed by the language of poetry, stimulated tears, sorrow, anger, hatred, gave rise to sympathy and admiration. Gorgias has shown how the same mythological motif could be expressed by the language of prose, attractive owing to stylistic innovations borrowed from poetry as well as to logical operations which complete the conviction.

III

The theme of Helen was taken up again in an epideictic work around 390 B.C. by Isocrates, an Athenian and Gorgias' disciple. His Ἐγκώμιον Ἑλένης is considered a model declamation, rivalling the work of the Sicilian sophist. Although Gorgias' name does not appear in the context of a criticism presented by Attic orator, the reproof posed leaves no doubts as to the addressee. Isocrates claims that Gorgias' λόγος is not an encomium but a defence of Helen's conduct (210d) whereas "defence does not stem from the same assumptions or pertains to the same deeds, but to something entirely opposite" (210e).

Why has Isocrates devoted an epideictic oratio to Helen? He himself said that epideictic works never aroused his interest or stimulated rivalry[18]. On the contrary, he thought that there are much more important matters and as a teacher of rhetoric and an educator of young generation he devoted his time to them.

I think that Isocrates' ἐγκώμιον would have never been written, if had Gorgias' work not existed. Isocrates considered it his duty to correct errors made by Gorgias and to show what a properly composed approval should look like[19]. It should be noticed that in his works Isocrates continually struggles with his opponents, criticises his adversaries, praises his rhetorical principles. In his concept of culture, rhetoric occupies the dominant place; he thought it should follow one direction only, that is the upbringing of brave citizens, helpful to Athens in regaining its hegemony, and to Greece — in regaining its former magnificence. Since rhetoric was a tool in attaining such purposes, Isocrates condemned everything and admonished all who, in his eyes, distorted both the content and the form of rhetorical works[20].

---

[18] Τοῖς Ἰάσονος παισίν (6.5).

[19] Similarly in *Busiris* (49) he teaches Polycrates what a real defence should look like. There also he warns against following Polycrates: „And, furthermore, this too is evident, that philosophy, which is already in mortal jeopardy and is hated, will be detested even more because of such discourses". English translation by Van Hook, *o.c.* p. 129.

[20] Cf. Wilcox, *o.c.*

de Mithra-Bagayāda, située au mois de Bāgayādiš, pouvait être en effet la fête de „magicide" mentionnée par Hérodote (*Hist.* III 79) et par Ctésias (Phot. 72; *Pers.* 15), célébrée en mémoire de l'assassinat du mage Gaumata par Darius I^er^[19]. L'inscription de Darius I^er^ à Behistun indique que Smerdis-Gaumāta a été assassiné le 10^e^ jour du mois de Bāgayādiš[20]. A la lumière de ce qui précède, il a été tué le lendemain de la fête de Mithra, ce qui justifie le choix du moment et le succès de l'attentat effectué ce jour-là[21]. (Cela explique en même temps les difficultés qu'il y avait alors et qu'il y a au-jourd'hui à distinguer cette fête religieuse de la célébration de l'anniversaire du renversement de l'usurpateur.) Cent ans plus tard, aussi le 10^e^ jour du mois de Bāgayādiš, l'arrière-petit-fils de Darius I^er^, Sogdianos, espérant un succès identique, a profité de circonstances encore plus favorables — la nuit entre deux fêtes — pour assassiner Xerxès II.

Le calendrier en usage en Perse aux tempes des premiers Achéménides ne se distinguait du calendrier babylonien que par les noms de mois[22]. Le mois de Bāgayādiš correspondait alors au VII^e^ mois babylonien, Tašritu[23]. Il n'y a pas de témoignages qui prouvent que l'on utilisait un tel calendrier après 459 av.J.-C., mais le fait que l'on employait le calendrier babylonien dans la partie ouest du pays est attesté par les sources tout au long du V^e^ et au IV^e^ siècles av.J.-C.[24]. Or certains chercheurs considèrent que c'est pendant le règne des Achéménides qu'a été introduit en Iran de l'ouest le calendrier „zoroastrien"[25]. Pourtant, li est absent de tous les nombreux documents et inscriptions de cette

---

kerman, *o.c.* p. 206–207. Le septième mois portait le nom de Bāgayādiš. Cf. I. M. D'iakonov, — M. A. Dandamaev — V. A. Livšic, *o.c.* p. 302 et 311.

[19] J. Marquart, *Untersuchungen zur Geschichte von Eran (II)*, Philologus LV 2, Göttingen 1896, p. 234–236, et J. Marquart, *Untersuchungen zur Geschichte von Eran*, Philologus Supplementband X 1, Leipzig 1907, p. 132–136. La littérature de l'objet est résumée aussi par M. A. Dandamaev, *Iran pri pervych Achemenidach (VI v. do n.è.)*, Moskva 1963, p. 151–154, et par J. Wiesehöfer, *Der Aufstand Gaumātas und die Anfänge Dareios I*, Bonn 1978, p. 177–178.

[20] F. H. Weissbach, *Die Keilinschriften der Achämeniden*, Leipzig 1911, „Inschriften von Bīsutūn", § 13, pp. 18–19.

[21] La fête de Mithra justifiait l'arrivée de sept comploteurs à Sikayauwatiš près de Nisāya en Médie, et le relâchement qui y a succédé a facilité la réalisation de leurs desseins. Cf. aussi Dandamaev, *o.c.* p. 152.

[22] Bikerman, *o.c.* p. 21, note 1; D'iakonov — Dandamaev — Livšic, *o.c.* p. 302–303.

[23] Cf. Weissbach, *o.c.* „„Inschriften von Bisutun", § 13, p. 18–19.

[24] D'iakonov — Dandamaev — Livšic, *o.c.* p. 303; Bickerman, *o.c.* p. 205.

[25] Par exemple. Livšic, *o.c.* p. 320–325. La revue de la littérature de l'objet a été faite par Bickerman, *o.c.* p. 198–203.

Eos LXXV 1987
PL ISSN 0012-7825

GORGIAS' AND ISOCRATES' DIFFERENT ENCOMIA OF HELEN

By

KRYSTYNA TUSZYŃSKA-MACIEJEWSKA

From the preserved works of Greek rhetoric which are mostly judicial and advisory orations, as well as from the works of Aristophanes, Plato and Aristotle one may draw a conclusion that sophistry and rhetoric in the end of 5th and in the beginning of the 4th c.B.C. concentrated mainly on polishing the orator's argumentation in order to fight off the arguments of his political or judicial opponent[1]. The main objective of the rhetorical education was to develop a skill of "making the bad appear to be good".

However, among the works of Greek rhetoric that have come down to us there are some which certainly were not written to be read in a concrete situation nor were they meant to modify or change completely the course of politics. This kind of rhetorical writing — although still limited by the general principles of rhetorical τέχνη[2] — gave the author much more freedom in dealing with the problem in question. Whatever was the topic of the oratio, its main aim was to present the author's eloquence and to give the audience some pleasure (τέρψις)[3]. The works of this kind are usually referred to as epideictic.

In the present study I would like to discuss two examples of epideictic orations: Ἐγκώμιον Ἑλένης by Gorgias and Ἐγκώμιον Ἑλένης by a generation younger Isocrates. Why just these two works? The answer is trifold: (1) both works deal with the same subject which allows comparison of the rhetorical skills of two authors, (2) the older work (by Gorgias) is mentioned in the younger one (by Isocrates) and is discussed there in terms of "constructive criticism". Thus, the works of Isocrates represents an alternative type of the epideictic oratio, (3) both works are re-

---

[1] Cf. St. Wilcox, *Criticism of Isocrates and his* φιλοσοφία, TAPA LXXIV 1943, p. 113.

[2] Cf. G. Kennedy, *The Art of Persuasion in Greece,* Princeton 1963, p. 152.

[3] E.g. Gorgias uses the notion of τέρψις in his Ἐγκώμιον Ἑλένης, in par. 5.

eine Gegenüberstellung der gesungenen und rezitierten Werke, verweist. Einer ähnlichen Unterscheidung begegnen wir schon bei Platon (*Resp.* II 379a): μέλος:ἔπος und μέλη:μέτρα (607a–d). Wenn wir annehmen, daß die Elegien von Erinna gesungen worden waren (4. Jh. v.u.Z.), um so mehr können wir behaupten, daß man auf dieselbe Art und Weise die Elegien der archaischen Periode vorgetragen hat, denn gerade in dieser Zeit war die Beziehung zwischen Wort und Musik eine viel engere als im 4. Jh. v.u.Z.

Es gibt viele sowohl archaische, als auch spätantike literarische Zeugnisse, die von der Vorführungsweine der frühgriechischen Elegie handeln. Die entscheidende Mehrzahl von ihnen, darunter — und dies am wichtigsten — die Fragmente der Elegien selbst, bestätigen den musikalischen Charakter dieser dichterischen Gattung. Daneben gibt es literarische Quellenmaterialien, in denen man die Aulosbegleitung nicht ganz ablehnt. Eine Gruppe von literarischen Zeugnissen läßt sich nicht eindeutig interpretieren, dies entweder hinsichtlich ihres fragmentarischen Charakters oder des nicht immer nahezu vollziehenden Kontextes.

Die in dem Artikel durchgeführte Analyse der antiken Quellen zeigt an, daß der Aulos das Begleitinstrument der Elegie sein konnte. Weder die konkreten Vorführungsumstände noch der Inhalt der Elegien schließen den musikalischen Charakter aus. Im Gegenteil, beide angeführten Eigenschaften, wie auch die traditionell angenommene threnodische Genesis dieser Gattung scheinen die vokal-instrumentalische Vorführungsweise der von Solon, Mimnermos, Theognis und anderen geschaffenen Werke zu unterstützen. Auf ein tieferes Eingehen auf den Ursprung der Elegie, wie auch tiefgehende Erwägungen über ihre Entwicklung, was sicherlich zur Beschreibung des besprochenen Themas beitragen könnte, mußte angesichts der Konzeption des Artikels verzichtet werden.

Poznań

der einzelnen geschichtlichen Perioden (die Zeit von dem 7. Jh. bis zum 5. Jh. v.u.Z. mit dem 3. Jahrhundert u.Z.). Das Werk *De musica*, das wir im nachstehenden Text besprechen, von Plutarch (auch Pseudo-Plutarch genannt[69]) bestätigt dies. Dort stößt man auf die Behauptung die Elegien hätten mindestens ein Jahrhundert vor Athenaios ihren musikalischen Charakter verloren. Der Gedankengang des Autors von Δειπνοσοφισταί war also ein folgender: wenn die Elegien keine Musikwerke sind (zu Athenaios' Zeiten) und wenn sie (die Elegien) von Solon, Theognis und anderen verfaßt wurden, dann konnten sie nicht gesungen werden. Athenaios' Beweisführung darf als oberflächlich historisch unbegründet nicht überraschen. Er war doch kein Forscher hochen Ranges. Die Ansprüche, denen er folgt haben mit einer wissenschaftlichen Abhandlung nichts Gemeinsames. Sie beschränken sich auf mehr oder weniger geprüfte Informationen aus verschiedenen Gebieten. Viel wertvoller und überzeugender scheint uns der Hinweis zu sein, der die „Musikalität" der Elegie bestätigt. Wir möchten hinzufügen, daß die Quellen, die dies bestreiten, von den späteren Autoren-Generationes stammen, die sich, wie z.B. Kyrillos von Alexandria, auf kein früheres Dokument stützen: συγγεγράφασι δὲ καὶ αὐτοὶ (scil. Φωκυλίδης καὶ Θέογνις) χρηστομαθῆ, ψιλὰ καὶ κεκομψευμένα[70].

Der Autor des Werkes *De musica* sagt wie folgt: καὶ ἄλλος δ' ἐστὶν ἀρχαῖος νόμος καλούμενος Κραδίας, ὃν φησιν Ἱππῶναξ Μίμνερμον αὐλῆσαι. ἐν ἀρχῇ γὰρ ἐλεγεῖα μεμελοποιημένα οἱ αὐλῳδοὶ ᾖδον· τοῦτο δὲ δηλοῖ ἡ τῶν Παναθηναίων γραφὴ ἡ περὶ τοῦ μουσικοῦ ἀγῶνος[71]. Diese Quelle gibt nicht an, unter welchen Umständen Mimnermos sein Werk zum ersten Mal vortrug. Den Namen Κραδίας — nach Hesychios[72] — soll man mit dem alten apotropaischen Brauchtum in Beziehung bringen. Wir wissen auch nicht, aus welchem Anlaß Hipponax sein Urteil über Mimnermos gesprochen hat[73]. In Wirklichkeit besitzt für uns *De musica* als literarisches Zeugnis keinen so großten Wert, wie es ihm die Forscher bisher zugeschrieben haben. Die Feststellung, daß es ein Werk gibt, das von Mimnermos auf dem Aulos gespielt wurde, ist für uns in bezug auf die Entscheidung über die Vorführungsweise der Elegie belanglos. Der Nomos Κραδίας scheint angesichts der Aussage von Hipponax eher ein auletisches als aulodisches Werk zu sein. Im Falle der Aulodie trüge — nach uns — der Dichter eigentlich die Vokalpartie vor. Er würde dann die von sich verfaßen Worte selbst

---

[69] Vgl. Gentili, Prato, *o.c.* S. 40.
[70] Zit. nach ibidem, S. 133.
[71] Zit. nach ibidem, S. 40.
[72] Hesych. s.v. Κραδίης νόμος.
[73] Darin stimmen sowohl die Herausgeber von Mimnermos, als auch von Hipponax überein, vgl. H. Degani, *Hipponax, Testimonia et fragmenta*, Leipzig 1984, S. 148–149; Gentili, Prato, *o.c.* S. 41.

Zum Schluß möchten wir etwas über Methoden der Beweisführung des musikalischen Charakters der Poesie (und auch der Elegie) sagen, die der spanische Wissenschaftler Josè Vara Donado[78] verwendet. Seine Erwägungen betreffen zwar vorwiegend die Elegie aus dem IV. Jh. v.u.Z., doch überträgt der Autor seine Schlußfolgerungen auch auf die Kunstwerke von Dichtern, die in der archaischen Epoche lebten. Den Ausgangspunkt seiner Betrachtungen bildet das Fragment von dem Epigramm IX 190 aus *Anthologia Palatina* über Erinna:

Σαπφὼ δ' Ἠρίννης ὅσσον μελέεσσιν ἀμείνων,
Ἤρινν' Σαπφοῦς τόσσον ἐν ἑξαμέτρους[79].

Sich darauf stützend weist der Autor nach, daß die Begriffe μέλος und μελοποιός, die er einer historisch begründeten semantischen Analyse unterzieht, sich auch auf die Elegie beziehen konnten, nicht nur auf die Lyrik, wie es im Falle dieses Epigramms von seinen Herausgebern, z.B. Gow und Page, angenommen wurde[80] Donado zitiert eine Reihe von Quellenmaterialien aus den Zeiten vor und nach Platon. Er beweist, daß das Wort μέλος vor Platon entweder „Musikklänge" oder „die Worte, die mit der Musik verbunden waren" — also die sprachlich-musikalischen Gesamtwerke bezeichnete. Erst in der späteren Zeit[81] hat sich der Bedeutungskontext des Begriffes μέλος verringert so, daß dieses Wort nur den musikalischen Aspekt des Kunstwerkes ausdrückte. Daraus, daß wir einerseits nichts wissen, ob Erinna lyrische Werke komponierte, andererseits besitzen wir Informationen über ihre threnodischen Werke und Epigramme, die in elegischen Distichen verfaßt sind (ähnlich wie man den Dichterinnen Anito und Nossis μελοποιοί genannt elegische Distichen zugeschrieben hat) können wir annehmen, daß das Wort μελέεσσιν aus AP IX 190 auch Elegien bedeutet (neben der lyrischen Gesänge). Diese Behauptung scheint begründet zu sein, desto mehr als dieses Epigramm sehr deutlich auf die Opposition μέλος ἑξάμετρον als

---

die neue Terminologie für schon bestehenden Gattungen der Poesie schuffen, jetzt den elegischen Zweizeiler ἐλεγεῖον nennen, weil er am besten dem Ausdruck ἔλεγος entspricht, obwohl seine Bedeutung (d.h. ἔλεγος) über die Elegie hinausgreift. Mit der Zeit wurde die Ausdrücke ἔλεγος und ἐλεγεῖον fast deckungsgleich, vgl. West, *Studies*..., S. 5–6; die Vertreter der zweiten Strömung behaupten das Gegenteil. Man verweist darauf, daß die Begriffe ἔλεγος und ἐλεγεῖον nicht einer durch dem anderen zu ersetzen sind. Das Verhältnis zwischen der gesprochenen elegischen Dichtung und dem Elegos-das Lied zur Aulosbegleitung kann sich nur auf die Onomastik beziehen. Es ist eher die Folge einer lexikalischen Verschiebung als der natürlichen Verwandtschaft, vgl. Rosenmeyer, *o.c.* S. 230.

[78] Josè Vara Donado, *Melos y Elegia*, Emerita L 1982, fasc. 2, S. 433–453.

[79] Zit. nach *Anthologia Graeca* III, ed. H. Beckby, München 1958, S. 118.

[80] Z. B. Gow, Page, *The Greek Anthology. Hellenistic Epigrams*, II, Cambridge 1965, S. 282.

[81] Aristoteles hat als erster in dem klassischen Griechenland die partielle Einteilung zwischen der Poesie und der Musik durchgeführt.

Eos LXXV 1987
PL ISSN 0012-7825

LA CHRONOLOGIE DE LA CRISE DYNASTIQUE DE LA MONARCHIE DES ACHÉMÉNIDES DANS LES ANNÉES 424—423 AV. J.-C. D'APRÈS LES OEUVRES DE CTÉSIAS DE CNIDE

Par

ALEKSANDER BALIŃSKI

L'authenticité de l'histoire de la crise dynastique qu'a connué la monarchie des Achéménides dans les années 424—423 av. J.-C. décrite par Ctésias de Cnide dans *Persica*, est universellement reconnue. Même si Ctésias n'a pas été le témoin des événements qu'il décrit — il ne vient en Perse que vingt ans après — il s'est basé dans une grande mesure sur les relations de témoins directs. Le texte original de *Persica* a pourtant disparu et, pour la plus grande partie du texte, on ne connaît son contenu que par des extraits du patriarche du Constantinople, Photius (*Bibliothéke*, 72). Cependant, grâce à la valeur de l'original, les informations conservées de Ctésias associées à d'autres sources suffisent pour tenter d'établir une chronologie de ces événements[1].

Xerxès II était le fils unique du grand roi Artaxerxès I[er] et de la reine Damaspie. Après un mois et demi de règne en 424 av. J.-C., il est assas

---

[1] Dans la littérature scientifique polonaise, on a consacré à Ctésias de Cnide et à ses oeuvres une monographie spéciale embrassant des traductions et des commentaires de fragments conservés et d'extraits de tous ses travaux — K. Głombiowski, *Ktezjasz z Knidos, grecki historyk perskiej monarchii Achemenidów* (Ctésias de Cnide, historien grec de la monarchie persane des Achéménides), Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Gdańskiego. Rozprawy i Monografie XXIV, Gdańsk 1981. Cf. aussi K. Głombiowski, *„Persiká" Ktezjasza z Knidos* („Persica" de Ctésias de Cnide), Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego. Historia VII, Gdańsk 1978, pp. 7—31, et S. Zawadzki, *Z badań nad dziejami Medii i Persji w świetle „Persika" Ktezjasza z Knidos* (Des recherches sur l'histoire de la Médie et de la Perse à la lumière de „Persica" de Ctésias de Cnide), Eos LXXII 1984, p. 45—57, ainsi que S. Zawadzki, *„Assyriaká" Ktezjasza z Knidos w świetle badań orientalistycznych* („Assyriaca" de Ctésias de Cnide à la lumière de recherches orientalistes), Eos LXXI 1983, p. 215—242.

siné par son frère consanguin, Sogdianos (fils d'Artaxerxès et de la concubine babylonienne Alogune)[2]. Voilà ce qu'on lit à ce propos dans l'épitomé de *Persica* de Ctésias de Cnide (Photios 72, *Persiká* 45): „Mais Sogdianos gagne à sa cause l'eunuque Pharnacyas, qui avait rang après Bagorazos et Ménostanès, et quelques autres. Un jour de fête que Xerxès, ivre, s'était endormi dans le palais, ils pénètrent auprès de lui et l'assassinent le quarante-cinquième jour après la mort de son père"[3]. L'extrait de Photius ne contient pas d'informations plus précises sur cette fête qui est pourtant identifiée par cette mention d'*Indica* de Ctésias (Athenaios, *Deipnosophistai*, X45 p. 434D): „Ctésias dit: Chez les Hindous, le roi peut se soûler; chez les Persans, il ne lui sied de se soûler qu'un seul jour: celui de la déposition des offrandes à Mithra"[4].

On apprend par cette mention de Ctésias qui s'est conservée chez Athénée que le roi persan ne pouvait se soûler que le jour de la fête consacrée à Mithra-Bagayāda (ultérieurement Mithràkana, ensuite Mihrajān)[5]. Le rapport entre ces deux fragments précités a été mis en évidence par deux chercheurs qui s'occupent des oeuvres de Ctésias — F. W. König[6] et K. Głombiowski. Ce dernier a avancé l'hypothèse qui en résulte tout logiquement que c'est justement la nuit après la fête de Mithra qu'a été assassiné Xerxès II[7].

Le savant chorasmique al-Bīrūnī, dans son oeuvre *La chronologie des nations anciennes*, dit que la fête de Mihrajān était célébrée le 16e jour du VIIe mois de l'année persane[8]. Dans le calendrier „zoroastrien", les deux (le jour et le mois) portaient le nom „Mihr" qui était la version du moyen perse du nom avestique Mithrahya-Mithrahe, ce qui veut dire „le jour/ le mois du Dieu Mithra"[9]. Comme le début de l'année persane devait coïncider de coutume avec l'équinoxe de printemps[10], la fête de Mihrajān se situerait par conséquent au moment de l'équinoxe d'autom-

---

[2] A. T. Olmstead, *History of the Persian Empire*, Chicago 1959, p. 355.

[3] Photius, *Bibliothèque*, tome I, Texte établi et traduit par R. Henry, Paris 1959, p. 124. Cf. F. W. König, *Die Persika des Ktesias von Knidos*, Archiv für Orientforschung, Beiheft XVIII (Graz) 1972, p. 18; Głombiowski, *Ktezjasz z Knidos...*, p. 245.

[4] König, *o.c.* p. 129.

[5] Cf. A. Christensen, *Die Iranier*, [dans:] *Kulturgeschichte des Alten Orients*, III 1, München 1933, p. 264–265.

[6] König, *o.c.* p. 18, n. 13.

[7] Głombiowski, *Ktezjasz z Knidos...*, p. 245.

[8] Al-Bīrūnī, *Al-Athār al-Bāqiya*, p. 222. Traduction anglaise: *The Chronology of Ancient Nations*, translated and edited by E. Sachau, London 1879. Traduction russe: Abu Rejchan Biruni, *Pamiatniki minuvsich pokolenij*, Izbrannye proizvedenia I, perevod M. A. Sal'e, Taskent 1957.

[9] V. A. Livšic, *„Zoroastrijskij" kalendar'*, [dans:] E. Bikerman, *Chronologija drevnego mira. Bližnij Vostok i Anticnost'*, Moskva 1975, p. 325–326 et 328.

[10] Livšic, *o.c.* p. 321; E. J. Bickerman, *The „Zoroastrian" Calendar*, Archiv Orientalni XXXV 1967, p. 197–198.

garded as extremaly interesting and have already been discussed from the philosophical, political, stylistic etc.[4] points of view. In what follows I would like to bring forward my own observations and opinions about both, the choice of the topic and the actual purpose of its presentation in the above mentioned works.

I

When we ask why Gorgias chose Helen as the heroine of his work- we are usually given an answer which conventionally combines the pro, gram and the mission of the sophists with the educational function inherited from poetry. Poetry in turn was full of mythological elements. Thus, the fact that Gorgias chose a mythological character as the heroine of his epideictic oratio is in accordance with the basic principles of sophistry. Helen was chosen by him because — according to the rules of rhetoric — the more difficult the topic the more praised should be the author[5]. An oratio praising Helen — one of the most famous and controversial characters of Greek mythology — was certainly a challenge for Gorgias.

This was, however, not the only reason why Helen was chosen. Another, much more profound reason is closely related to both, the form and the contents of the oratio. In the opinion of majority of contemporary scholars Gorgias' Ἐγκώμιον Ἑλένης should be interpreted with full attention as a work in which the sophist presented rhetorical and philosophical foundations of his art.

In the beginning of his oratio Gorgias promises that with the help of "some kind of reasoning" (λογισμός τις) he will clear Helen of charge. This reasoning consist in the presentation of four situations which might have caused the Helen's leaving for Troy. All possibilities are discussed in terms of constraint or pressure (the verb ἀναγκάζειν is used very often) which implies that Helen was completely deprived of free choice.

Now, one might ask the following question: why did Gorgias decide to present just these four possible situations which one after the other eliminated authorized him to prove Helen's innocence? The thorough analysis of the "motif of Helen"[6] in Greek literature before Gorgias im-

---

[4] For a discussion see G. Kennedy, *Isocrates' Encomium of Helen: a Panhellenic Document*, TAPA LXXXIX 1958, p. 77–83; G. Heilbrunn, *The Composition of Isocrates' "Helen"*, TAPA CVII 1977, p. 147–159; J. de Romilly, *Gorgias et le pouvoir de la poésie*, JHS XCIII 1973, p. 155–162, D. M. Mac Dowell, *Gorgias, Encomium of Helen* (Introduction), Bristol 1982; from Polish scholars R. Turasiewicz, *Sofista Gorgiasz w kręgu wielkomocarstwowej polityki Aten*, Meander XXV 1970, p. 305–330.

[5] See Kennedy, *The Art of Persuasion...*, p. 153.

[6] Full analysis of the "motif of Helen" is presented by N. Zagagi, *Helen of Troy: Encomium and Apology*, Wiener Studien XIX 1985, p. 63–88.

ject", as defined by Aristotle[11]. Gorgias, as ancient writers[12] emphasized, added a new dimension to rhetoric which originated in Sicily in the 6th c.B.C. We know that Gorgias was the author of a manual of rhetoric; in two of his orations, which remainded till the present day, some scholars find examples illustrating theoretical rules[13]. Irrespective of whether Ἐγκώμιον Ἑλένης is an "addition" to Gorgias' lecture on rhetoric or an entirely independent work, it is a fact that it provides the best picture of his rhetorical concept.

Realizing the principal requirement of rhetorical art, Gorgias wanted to give his listeners mainly pleasure — τέρψις (par. 5). In my opinion, he is successful mainly because of his use of two elements: rational argumentation, based on the principles of logic and a new style of prose which uses means normally employed by the language of poetry. He mentions the two elements in the work — the reasoning in par. 2, the power of oratio, comparable with the power of poetry in par. 9.

Let us take a closer look at the first element — the reasoning (λογισμός). The notion is etymologically connected with λόγος and describes a mental process which aims to build convincing argumentation[14]. Gorgias has reduced this reasoning to the refutation of four successive implications which differ with regard to their antecedent and which have a common consequent. Moreover, the four implications are linked by the conjunction of alternative "or" (ἤ): Helen either succumbed to superior powers or was captured by force, was either convinced by verbal argumentation or succumbed to the lure of love. Gorgias gives proof with regard to each situation and each of the four conclusions is identical — Helen is innocent. On this basis he infers a general conclusion[15]. Let me repeat that to show the lack of Helen's free will in what she is doing is the key to the acquittal of the heroine. In this way the story of Helen is presented by Gorgias in a novel manner, thus assuming the form of rhetorical argumentation.

The second element which decides on the success of the sophist is not of rational, but of emotional nature. In par. 9 Gorgias acknowledges the power present in rhetorical oratio (λόγος)[16] as equal to that of poetry. Poetry evokes the feelings of fear (φρίκη περίφοβος), pity (ἔλεος πολύδακρος) and longing (πόθος φιλοπενθής). A writing in prose can do the same because, in orator's opinion, poetry is nothing else but speech enclosed in

---

[11] Arist. *Rhet.* 1355b 25.

[12] The novelty of style of Gorgias is also mentioned, e.g., by Diod. XII 53, 3.

[13] See a proposal of Arist. *Soph. elen.* 183b 57.

[14] On the possible interpretation of the notion of λόγος and λογισμός see Mac Dowell, *o.c.*, Introduction and Commentary, p. 34.

[15] The reasoning of Gorgias seems to be a form of rhetorical induction which in the understanding of the author was to be of scientific nature.

[16] He refers to all his rhetorical work as λόγος — par. 2.

which we wish it to be, but as it chances to be"[8]. Thus, Gorgias follows the principles of sophistic subiectivism created by Protagoras.

It is worth noting that in the agon of *The Troian Women* by Eurypides, Helen gives a counter-argument comparable with the "human" interpretation given by Gorgias. Hecuba accuses Helen that she is a victim of madness (ἀφροσύνη), although in this case the madness was "divine" in a sense, because people always prefer to give "divine" explanation of whatever has happened to them[9]. Hecuba mentions also that this kind of madness affects mainly the sense of seeing. Helen saw a young, handsome Asiatic prince in the glitter of gold and immediately stopped to think rationally — which well fits the way of Gorgias' reasoning.

I am not intending to suggest that Gorgias might have borrowed this motif from Eurypides. I would rather suggest that Eurypides and Gorgias both lived in the age of reason, age of subiectivism and special sensitiveness to the problems of usefulness and adequacy of sensory perception, and they both — although independently — were involved in analysing these questions.

The above presented statements imply that three out of four possibilities in Gorgias' λογισμός had already been recorded in Greek literature. In *The Troian Women* staged a year before the supposed date of publishing Ἐγκώμιον Ἑλένης by Gorgias[10] we find all three in the agon between Helen and Hecuba (if the motif of βία concerns Deiphobus). Gorgias, however, introduces the fourth element — the word (λόγος), and — closely related to it — persuasion (πειθώ). It seems that if we presume that Helen was forced to leave for Troy by means of persuasion, she should be cleaned of charge, for πειθώ has no lesser force than love, gods or physical violation. Argumentation in favour of this — entirely his own — interpretation of the behavior of Helen occupies a large portion of the entire work (paragraphs 8—15). In this passage the sophist presents a vision of compelling force of πειθώ and reveals the secrets of his art.

The presentation of a new (fourth) possibility allows Gorgias to make a few very important suggestions the thorough analysis of which may better reveal his conception of rhetorical art.

II

Gorgias is traditionally regarded as the creator of Greek artistic prose. His domain was rhetoric, "an art of finding argumentation for any sub-

---

[8] The translation by L. Van Hook from Introduction to Isocrates' *Helen* — *Isocrates*, vol. III, The Loeb Classical Library, London 1968, p. 57.

[9] Cf. Eur. *Tro.* 987—992.

[10] The presumed date of origin of *The Troian Women* is 415 B. C. and that of Gorgias' oratio — 414 B. C.

6. Seneka chętnie stosuje formę wzajemnej prezentacji np. Kreon przedstawia Medeę, ale ona już chwilę wcześniej zapowiedziała jego. Podobnie Medea widzi w tłumie Jazona i mówi o tym, a Jazon wtedy dopiero ją dostrzega. *Medea* nie jest szczególnym dramatem Seneki pod tym względem. Podobne zabiegi można dostrzec w *Agamemnonie* i *Tyestesie*.

Z kolei w trakcie lektury uwidaczniają się inne cechy ruchu postaci, nie przekładalne na język widowiska teatralnego:

1. Podczas lektury początkowych fragmentów dramatu uderza nasycenie ich wielką ilością słów określających ruch.

2. Prezentacja osoby wchodzącej na scenę jest (inaczej niż w dramacie Eurypidesa) na ogół bardziej rozbudowana o elementy nieistotne w sensie dramatycznym, służące natomiast stwarzaniu nastroju.

3. Niektóre zejścia ze sceny mają znaczenie symboliczne, mianowicie, w przypadku gdy osoba opuszczająca scenę mówi o tym fakcie, ponieważ w trakcie dramatu ponosi ona śmierć lub pragnie śmierci.

Poznań

EXITS AND ENTRANCES IN SENECAN „MEDEA"

Summary

The main purpose of the paper is to analyse exits and entrances in the *Medea* of Seneca. The *Medea* as well as the other Seneca's dramas is generally neglected by the theatrical critics because it is regarded as so called *Rezitationsdrama* in which the actor does little more than stand and deliver the lines leaving all the visualisation of the play to the imagination of the audience. There exists an opinion that Senecan tragedies were not meant to be performed on the stage but only to be recited. The aim of his dramas is still obscure and the problem of their destination is opened to discussion.

This paper is not intended as a remark to the above speculation. Each drama may be performed on the stage. This motivates the needs of elucidating the stage movement, especially entrances and exits from the aspects of literary as well as dramatic techniques. We have concentrated on exits and entrances as the most evident and important gaits because each character has necessarily to come into and to leave the visible sphere of the play. So this kind of action is to be expected even in the least spectacular and most static play. We have chosen the *Medea* for our analysis because the movement in it seems to be the most important from many aspects. In the considered tragedy the coming into or out the stage is the most frequent and often has special significance. Medea is the most mobile character not only in the dramatic world of the considered tragedy but also as compared with all persons in extant Roman (i.e. Senecan) dramas. Her enters are always presented or announced except for this special moment when heroine becomes less important than her cruel deed.

The author used many techniques in constructing the verbal preparation of enter e.g. presentation, commands and statements of this kind of movement. The commentary of enter may have an impact on the atmosphere of fear on the stage,

(δόξα). Several factors contributed to that fame: elevating Dioscuri to the status of gods, saving Menelaus from the destruction that befell all Pelopides, inflicting punishment on Stesichorus, a poet, for slander he committed and recalling it when *Palinodium* came into being, appearing in Homer's dream and enjoining him to describe the siege of Troy.

In no part of his ἐγκώμιον does Isocrates abandon the role of eulogist. The problem of Helen's guilt does not exist; consequently there is no need to clear the heroine from blame. The work has been assumed to be a model of a proper praise. However, it gives not only a correction of technical drawbacks (Isocrates' conviction), but also an example of such an elaboration of a mythological theme which could have political and educational values.

The ἐγκώμιον proper is preceded by prooemium which since ancient times has been regarded to be loosely connected with the whole of the oratio[23]. It seems to me, however, that this prooemium was precisely incorporated into the structure of ἐπίδειξις by the author. After all, it constitutes a criticism in which two parts can be distinguished: (1) a general part of a moralizing character, dedicated to sophists among whom the name of Gorgias is mentioned as one of those who, with their works, encouraged the construction of argumentation that would be both ingenious and deceptive, and (2) a detailed part of a literary character which pertains precisely to the composition of Gorgias' oratio.

The criticism of sophists relates to the problem of how Isocrates understands philosophy. All who are active intellectually yet show no interest in public affairs, are not considered to be "philosophers". On the other hand, Isocrates recommends to strive for truth in the domain of civil wisdom and as regards problems related to the upbringing of youth. While considering the latter problem one should "bear in mind that likely conjecture about useful thing (περὶ τῶν χρησίμων ἐπιεικῶς δοξάζειν — 209 a) is far preferable to exact knowledge of the useless (ἢ περὶ ἀχρήστων ἀκριβῶς ἐπίστασθαι — 209 b), and that to be a little superior in important things is of greater worth than to be pre-eminent in petty things that are without value for living[24]. The same idea is repeated in one of the following paragraphs where the author expresses the opinion that those who claim their right to the title of sage should not be dominant in unpopular or exclusive affairs or ones which are neglected by others, but should rather be seen active in matters of public interest. If a contrary attitude is observed, they are like an athlete who wants to compete against no opponents.

Hence Isocrates regards philosophy as an intellectual activity directed at public affairs, based on thorough ethical foundations and supported

---

[23] Cf. Arist. *Rhet.* 3, 14 (1414b 27).

[24] English translation by Van Hook, *o.c.*

z poleceniem, aby zaniosły je nowej wybrance serca Jazona. Opuszczając w nerwowym pośpiechu scenę mija się z wchodzącym chórem. Chór pojawiał się na scenie już dwukrotnie (w. 56—115 i 301—379), lecz za każdym razem jego rola ograniczała się do komentowania: w swym pierwszym wystąpieniu śpiewał pieśń weselną na cześć młodej pary i lżył Medeę. Ukazując się po raz drugi śpiewał o wielkim grzechu pychy, który popełnili Argonauci ośmielając się ujarzmić morski żywioł. Wejście chóru w w. 849 ma inny charakter. Chór niepokoi się tym, co knuje ta powszechny lęk budząca kobieta. Odpowiedź na jego pełne troski pytania: „quod impotenti facinus parat furore?" (w. 851—852) „quid sequetur?" (w. 869) staje się jasna już po chwili, wraz z nadejściem gońca (w. 879). Jego relacja o tym co zdarzyło się w pałacu, stoi w ostrym kontraście z wcześniejszą obszerną wypowiedzią Medei dotyczącą przyszłego efektu działania jej trucizny (w. 817—839). Posłaniec jest małomówny. Trzeba go wypytywać o szczegóły strasznej zbrodni. Znacznie obszerniej relacjonuje całe zdarzenie posłaniec u Eurypidesa. Jest to spowodowane m. in. faktem, że tam sama sprawczyni zbrodni prosi go o drobiazgową relację, chcąc sycić się szczegółami dokonanej zemsty. W *Medei* Seneki i piastunka, i chór starają się dowiedzieć, co się stało w pałacu, od świadka zdarzenia (chór stał się więc na ten czas osobą dramatu). Wszyscy są przejęci ogromem zbrodni, której ofiarą padli król i jego córka. Na scenę wchodzi Medea (ok. w. 888). Nikt jej z początku nie dostrzega. To posłaniec swym pojawieniem się tak bardzo zaabsorbował uwagę wszystkich. Medea przez chwilę przysłuchuje się relacji, lecz ani słowem nie okazuje swej radości z faktu spełnienia się zemsty, ponieważ już przeżyła swoją wielką radość. Modląc się bowiem do Hekate (w. 833—842) doznała już upojenia odwetem, który dopiero miał się dokonać z intensywnością uczuć towarzyszących zaistniałym faktom. Przez chwilę więc przysłuchuje się rozmowie, zanim nie zauważy jej piastunka (w. 891) i doradzi jak najszybszą ucieczkę z Koryntu. Medea obszernie odpowiada (w. 893—900) tworząc w ten sposób symetryczną klamrę do swej relacji z przygotowań trucizny, a zarazem próbę oceny nowej sytuacji, w której się znalazła.

W finale tragedii Medea po zabójstwie jednego syna słyszy jakiś hałas: „quid repens affert sonus?)" (w. 297). Przypuszczając, że zbliżają się jej prześladowcy, chroni się na dachu pałacu z drugim synem i ciałem zabitego. Jazon wchodzi na scenę wraz z tłumem. Medea wypatruje męża, na koniec znajduje go: „deerat hoc unum mihi, spectator iste" (w. 992—993). Jest jej potrzebny jako świadek ostatniej zbrodni. Można by powiedzieć, że odzywa się tu stare przyzwyczajenie, gdyż dotąd mordowali razem. Wtedy dopiero Jazon dostrzega ją, górującą nad nim na pałacowym dachu. Jego reakcja jest w pewnym sensie podobna do zachowania się Kreona; Jazon też chce rozkazem zmienić usytuowanie Medei wołając (w. 995—997):

plies that out of the four cases presented by him three had already been known and discussed in various works.

The first element, let us call it generally "circumstances outside human control" had been touched upon for a number of times — mainly in poetry, from Homer to Eurypides. Both, Helen and Alexander-Parys are described there as deprived of free choice puppets in the hands of capricious gods. Sometimes, however, there are some rational reasons for the gods' decisions, for example, the necessity of freeing Mother-Earth from the excessive number of mortals. This could have been achieved by evoking a great war — as presented in cyclic poem *Cypria* or Eurypides' *Orestes*, and *Helen*.

The second possible reason why Helen left for Troy was the physical violation. The motif of eloping with a woman is known to us from the mythological tradition[7]. It is difficult to encounter this motif in its "pure shape" in Greek literature as the only justification for the departure of Helen. The exceptions are perhaps Herodotus and Homer. Herodotus mentions the kidnapping of Helen by Alexander including this event in a chain of Euro-Asiatic stories about wars caused by somebody's eloping with a woman. In the *Iliad* (III 48 and 53), apart from "divine plan" not questioned at all by the epic heroes, Hector accuses Parys of being guilty of eloping with Helen which eventually caused the war. It is worth noting that Helen herself uses the motif of βία in her elaborate defence in Eurypides' *The Troian Women*. There, however, the violation was done to her not by Alexander-Parys, but by his brother Deiphobus, after the death of Parys, when Helen was about to come back to the Greek ships. Although Gorgias does not mention the name of raper, the circumstances described by him (kidnapping, depravation of mother country and friends) would imply that it was Alexander rather than Deiphobus.

We shall skip the third reason for a while, and pass on to the fourth one which is love of Helen to the seducer. The enormous force of love which even gods cannot resist was certainly the most attractive justification for what Helen did. Gorgias, however, in his Ἐγκώμιον Ἑλένης makes a distinction between love of "divine nature" and love understood as "human disease" (εἰ μὲν θεὸς θεῶν θείαν δύναμιν — εἰ δ' ἐστὶν ἀνθρώπινον νόσημα καὶ ψυχῆς ἀγνόημα). The first type has long literary tradition, therefore no need, I think, to dwell on it here. It seems more interesting to interpret love as human imperfectness, depriving "the victim" of common sense. This kind of interpretation of love is in accordance with the rational explanations given by philosophers of the 5th c.B.C. who were fully aware of how strong emotions can alter human sensory perception. Gorgias says (in par. 15) that:"The nature of that which we see is not that

---

[7] Cf. Zagagi, *o.c.* p. 78 note 51.

> En ipsa tecti parte praecipiti imminet
> huc rapiat ignes aliquis, ut flammis cadat
> suis perusta

lecz jego rozkaz podobnie jak Kreona nie znajduje posłuchu.

Jeżeli spojrzymy na słowne organizowanie wejść osób na scenę pod kątem celu dramatycznego, jaki mają spełniać, zauważymy, że istnieje tu kilka możliwości:

1. Medea słysząc pukanie, nie wie w pierwszej chwili, kto nadchodzi (w. 177). Bohaterka sama nie jest pewna tożsamości zbliżającej się osoby i niepewność ta wzmaga napięcie u odbiorcy.

2. Już po chwili Medea rozpoznaje swego wroga — Kreona i mówi o tym głośno. W ten sposób identyfikuje przybysza. Ma to znaczenie szczególnie wtedy, gdy postać pojawia się na scenie po raz pierwszy. Poeta nie stosuje jednak tego zabiegu konsekwentnie, stąd np. Jazon wchodząc pierwszy raz na scenę nie jest przez nikogo wprowadzony i sam musi się przedstawić odbiorcy.

3. Zapowiedź czyjegoś zbliżania się może być połączona z niepewnością, co nowego dana osoba wniesie do sytuacji dramatycznej. Taki lęk przebija w słowach Kreona: „Fert gradum contra ferox minaxque nostros propius affatus petit" (w. 186–187). To strach każe mu w następnym wierszu wołać, aby Medea nie ważyła się podejść blisko. Podobnie pełne niepokoju są słowa piastunki (w. 738–739).

4. Słowa mówiące o czyimś ukazaniu się mogą pośrednio charakteryzować nastrój i uczucia osoby mówiącej. Tak właśnie (o czym była już mowa) Medea pogardliwie charakteryzując Kreona (w. 177–178) wyjawia w pewien sposób swój stan emocjonalny.

5. Przede wszystkim jednak słowna relacja czy zapowiedź nadejścia osoby dramatu jest zorientowana na ukazanie stanu uczuć, szczególnie nienawiści i gniewu, a także (choć w mniejszym stopniu) żalu i smutku tytułowej bohaterki tragedii. Uczucia owe są w prologu charakteryzowane w sposób pośredni, natomiast w relacjach piastunki, chóru, Kreona i Jazona — bezpośredni.

Wejście na scenę nowej osoby dramatu wiąże się przede wszystkim z jej prezentacją i powinno być rozpatrywane właśnie w aspekcie głównego celu tego momentu akcji scenicznej. Natomiast przy omawianiu opuszczenia sceny pojawia się inny problem. W tym wypadku interesująca jest przede wszystkim motywacja zejścia ze sceny. Przyczyny, dla których osoby dramatu oddalają się, w *Medei* są dość różnorodne. Kreon (w. 299–300) wychodzi, aby zająć się przygotowaniami wesela swej córki i Jazona. Sam o tym wspomina kończąc rozmowę z Medeą. Zwraca uwagę kontrast między charakterem wejścia Kreona a jego oddaleniem się. Kreon wszedł na scenę jako dumny władca, odchodzi jako ojciec zaaferowany rodzinną uroczystością. Rysy jego postaci uległy złagod-

Eos LXXV 1987
PL ISSN 0012-7825

WEJŚCIA I ZEJŚCIA ZE SCENY W „MEDEI" SENEKI

Napisała

ELŻBIETA WESOŁOWSKA

Na przykładzie *Medei* chciałabym prześledzić sposób opracowania przez Senekę wejść i zejść scenicznych. Powstaje niewątpliwie pytanie o sens takich badań w przypadku dramatu zaliczanego przez badaczy — obok pozostałych dramatów Seneki — do tzw. *Rezitationsdramen*[1]. Niektórzy sądzą nawet, że Seneka pisał bez jakiejkolwiek myśli o scenicznym odtwarzaniu swych tragedii[2]. Są jednak (choć nieliczni) obrońcy[3] scenicznego charakteru sztuk Seneki, już to w aspekcie przeznaczenia ich przez twórcę na scenę, już to jako możliwych do zagrania w czasach późniejszych przy wykorzystaniu nowocześniejszych urządzeń teatralnych. Niewątpliwie dramaty Seneki na scenach pojawiają się bardzo rzadko, z drugiej jednak strony wpłynęły inspirująco na twórczość m. in. Racine'a, Szekspira, Corneille'a i dramaturgów elżbietańskich i to nie tylko jako transmisja dramatów greckich, których były naśladownictwem, lecz także oddziałały swą szczególną, mroczną atmosferą i nasyceniem retoryką. Można mieć wątpliwości, czy *Lesedramen* mogłyby tak silnie wycisnąć piętno na utworach bez wątpienia scenicznych.

Spór jest nie do rozstrzygnięcia, ale nie to jest celem mojego artykułu. Chciałabym bowiem potraktować rzymską *Medeę* dwojako: jako projekt scenariusza[4], w którym wejścia i zejścia ze sceny będące elementami ruchu scenicznego są składnikami mniej lub bardziej świadomej wizji

---

[1] Tak np. O. Zwerlein, *Die Rezitationsdramen Senecas*, Meisenheim 1966.

[2] Jest to opinia m. in. E. Gentilego, *L'ultimo atto della Medea di Seneca*, Maia N. S. VI 1953, s. 43–51, podobnie uważa W. Beare w swym artykule *Plays for Performance and Plays for Recitation. A Roman Contrast*, Hermathena LXV 1945, s. 8–19.

[3] Por. G. Braden, *The Rhetoric and Psychology of Power in the Dramas of Seneca*, Arion IX 1970, s. 5–41; także A. Motto i J. R. Clark, *Senecan Tragedy: Patterns of Irony and Art*, The Classical Boulletin III 1972, s. 76.

[4] Przyjmuję tu sposób widzenia utworu dramatycznego przez Z. Abramowską, *Literatura — dramat — teatr*, Warszawa 1976, s. 245–251.

époque[26]. La date de la mort de Xerxès II selon le calendrier babylonien — le 10e jour du VIIe mois de l'année où il a accédé au trône (autrement dit la 41e année d'Artaxerxès Ier) — c'est, dans le calendrier Julien, le 24 octobre 424 av.J.-C.[27]. Xerxès II a été assassiné le 45e jour après la mort de son père (Phot. 72, *Pers.* 45), Artaxerxès Ier a donc perdu la vie le 24e jour du Ve mois de sa 41e année babylonienne (le 9 septembre 424 av.J.-C.)[28]. Ce même jour est morte aussi la reine Damaspie (Phot. 72, *Pers.* 44[29]). Comme Artaxerxès Ier était devenu roi dans la première décade d'août 465 av.J.-C., eton indique sa mort le 9 septembre 424 av. J.-C. (ou 41 ans et un mois plus tard), l'information de Ctésias qui parle de 42 ans de son règne (Phot. 72, *Pers.* 43), confirme l'opinion de E. J. Bickerman que, à la cour persane, on comptait les années du règne des souverains dès le jour où ils montaient sur le trône[30]. Sogdianos, lui, est mort sur l'ordre de Darius II, après six mois et quinze jours de règne (Phot. 72, *Pers.* 48), c'est-à-dire le 25e jour du Ier mois de la Ière année de Darius II (le 5 mai 423 av.J.-C.)[31].

Les sources babyloniennes ne rendent pas compte des règnes de Xerxès II et de Sogdianos, ce qui prouve qu'ils n'étaient pas considérés comme les rois de Babylonie[32]. La première tablette à écriture cunéiforme connue, datée selon le règne de leur successeur Darius II (faite à Babylone), est du 4e jour du XIe mois de l'année où il a accédé au trône (au-

[26] Livšic, *o.c.* p. 323; cf. Bickerman, *o.c.* p. 204–205.

[27] R. A. Parker — W. H. Dubberstein, *Babylonian Chronology 626 B. C.-A.D. 75*, Providence 1956, p. 33. (A l'aide de cette étude, nous avons fixé les dates citées infra selon le calendrier babylonien et nous avons trouvé leurs correspondants dans le calendrier Julien.)

[28] On estime approximativement que le règne de Xerxès II a duré deux mois (Eusebios, *Chronikoi kanones*, 54; Hieronymus, *Chronicon*, 197F; Synkellos, *Ekloge chronographias*, 484D). Diodoros, *Bibliotheke historike*, XII 71, dit qu'il est mort après un an ou deux mois de règne. Le premier chiffre suggère qu'en 425 av. J.-C. Xerxès II est devenu cogouverneur à côté d'Artaxerxès Ier.

[29] „Xerxès" original changé en „Artoxerxès" par Henry, *o.c.* p. 123, et König, *o.c.* p. 18; Cf. Głombiowski, *Ktezjasz z Knidos*, p. 243.

[30] Cf. M. A. Dandamaev — V. G. Lukonin, *Kultura i ekonomika drevnego Irana*, Moskva 1980, p. 279. Le règne d'Artaxerxès Ier (avec celui d'Artaban pendant sept mois) qui a duré, dans ce cas, 41 ans et un mois, est présenté par les chronographes postérieurs comme:

— 7 mois de règne d'Artaban et 41 ans de règne d'Artaxerxès Ier (Synkellos, *Ekloge*, 200D),

— 7 mois de règne d'Artaban et 40 ans de règne d'Artaxerxès Ier (Eusebios, *Chronikoi*, 54 — Hieronymus, *Chronicon*, 192F).

En faisant une approximation sur le règne personnel d'Artaxerxès Ier, qui a duré 40 ans et 6 mois, ils parlent ou bien de 40 ou bien de 41 ans.

[31] La période du règne de Sogdianos est approximativement estimée à 7 mois par Eusebios, *Chronikoi*, 54 — Hieronymus, *Chronicon*, 197F, Synkellos, *Ekloge*, 484D, et Diodoros, *Bibliotheke*, XII 71.

[32] Cf. Parker — Dubberstein, *o.c.* p. 18; König, *o.c.* p. 85.

Eos LXXV 1987
PL ISSN 0012-7825

SOME REMARKS ON TACITUS' "AGRICOLA" 2, 1

By

JAKUB PIGOŃ

Fr. K. Wex in his well-known edition of the *Agricola* of Tacitus instructed his readers about the role of the prologue to this work as follows:

"Prooemium autem ne mireris longius esse pro ambitu ipsius libri et copiosius, quam quae *Annalibus* et *Historiis* praemissae sunt praefationes, intellegendum scilicet est, hoc libro edendo Tacitum primum suscepisse et quasi profiteri historiae scribendae munus, ut non huic solum libro praefari, sed simul *Historias* et *Annales* posthac edendos indicare velle videatur"[1].

A prologue (*praefatio*) forms an important part in the structure of ancient historical work. Its function, being different from that of *narratio*, is to present explicitly information about the author, the subject of his work, and about his intentions and aims in writing history[2]. Thus the interpretation of the *Agricola*-prologue seems important for the understanding of Tacitus himself. This paper is intended to elucidate but a few aspects of this highly complex *praefatio*[3].

I

The starting-point of our analysis is the verb *legimus* at the beginning of the second chapter of the work.

"Legimus, cum Aruleno Rustico Paetus Thrasea, Herennio Sene-

---

[1] C. Cornelii Taciti *De vita et moribus Cn. Iulii Agricolae liber*, recensuit et commentariis enarravit F. C. Wex, Brunsvigae 1852, p. 145.

[2] See, e.g., A. D. Leeman, *Structure and Meaning in the Prologues of Tacitus*, YClS XXIII 1973, p. 169–171.

[3] For the detailed study on this *praefatio* as a whole see K. Büchner, *Das Prooömium zum Agricola des Tacitus*, WS LXIX 1956, p. 321–343, quoted below after the reprint of this paper in his *Tacitus und Ausklang* (Studien zur römischen Literatur 4), Wiesbaden 1964, p. 23–42. See also Leeman, *o.c.* p. 199–208.

nia et ce dernier est attesté à Rome[3]; il en va de même pour Kallistratè[4]. L'âge de la fille défunte comprend non seulement des ans, mais aussi les mois et jours ce qui est typique pour les inscriptions provenant de Rome[5]. Deux adjectifs, εὐσεβεστάτη[6] et τιμιωτάτη[7], aussi se trouvent souvent sur les pierres funéraires urbaines. A la fin nous lisons ἀξία οὔση, expression rarissime, attestée seulement dans les épitaphes de Rome[8].

La décoration du fronton est caractéristique pour Rome au I^er^ et II^me^ s. de n. è[9]. et il n'y a pas de doutes que notre pierre vient de la Capitale.

Le contenu de l'inscription est fort modeste et il en va de même pour les conditions sociales de la fille et de sa mère. Nous avons probablement à faire ici à deux affranchies ou bien à une affranchie (la défunte) et une esclave-la fondatrice. Une telle situation aurait expliqué l'anonymat de cette dernière.

La forme de la plaque, qui provient sans doute d'un columbarium, l'écriture soignée ainsi que les deux parallèles onomastiques (cf. notes 3 et 4) semblent témoigner que l'inscription a été exécutée à l'époque du Haut Empire (I^er^ –II^me^ s. de n.é.).

Warszawa

---

[3] Pour le gentilice Avianius cf. CIL VI: 12877-Avianius Did[ymus]; 12878 – L. Avianius Faustus; 12879 – Cn. Avianius Lyrnesus, Aviania Aethusa; 12880 – C. Avianius Zeno C. l.; 12881 et 12882 – Aviania Amanda; 35687 – Aviania Saturnina.

[4] Pour le cognomen Καλλιστράτη à Rome cf. H. Solin, *Die griechischen Personennamen in Rom. Ein Namenbuch*, t. I, Berlin – New York 1982, p. 94: Cl. Callistrate, I/II s.; C[al]istrate, I/II s., esclave; Ulpia Callistrate, II s.

[5] L. Robert, *Collection Froehner*, Paris 1936, p. 133 n° 87. Pour l'expression παρὰ ἡμέρας cf. L. Moretti, *Inscriptiones Graecae Urbis Romae*, fasc. II 1, Romae 1972, n° 374; fasc. II 2, Romae 1973, n° 835.

[6] Pour l'adjectif εὐσεβέστατος cf. Moretti, *o.c.* fasc. II 1, n^os^ 327, 355, 424, 442, 471, 537, 599; fasc. II 2, n^os^ 900, 917, 953, 969, 970.

[7] Pour l'adjectif τιμιώτατος cf. Moretti, *o.c.*, fasc. II 1, n^os^ 370, 502, 504, 550, 605; fasc. II 2, n° 896.

[8] Pour l'expression ἀξία οὔση cf. Moretti, *o.c.*, fasc. II 1, n^os^ 302, 438.

[9] Pour la décoration analogue du fronton cf. Moretti, *o.c.*, fasc. II 1, no 620; fasc. II 2 n° 896. D'après Moretti, *o.c.*, fasc. II 1 p. 21, ce décor est caractéristique pour les épitaphes des I^er^ et II^me^ s. de n. è.

Isocrates has written his own 'Εγκώμιον 'Ελένης, thus correcting Gorgias work, whose principles and intentions he did not, however, understand. The only thing he liked in his predecessor's ἐπίδειξις was the choice of Helen as the heroine of the oratio. Helen distinguished herself by her origin (γένος), beauty (κάλλος), and fame (δόξα), which is a sufficient justification for bestowing praise upon her. Isocrates' criticism itself is constructive; the orator, fearing that he might be thought to be uttering a dry reproof, announces to show something of his own workshop (211a).

Isocrates has also tried to make his work more attractive for the reader or listener. Yet, insomuch as Gorgias wanted to make sure that τέρψις will be accessible to any listener, Isocrates was interested primarily in an Athenian reader. His oratio is composed in such a way that despite its theme being distant from Athenian πόλις, it could serve as a monument to the fame of Athena's city. He attained his aim because he made use of the theme "Helen — Theseus". It links the story of beautiful Helen with Athens, which, on the one hand, allows the orator to praise the town and, on the other, while linking the fate of Helen with that of the Athenian hero, offers Athens an opportunity of participating in beauty, which is recognized as the highest right, most worthy of exertion (216d). In this way Isocrates obtains a "reciprocal" composition.

IV

Isocrates' ἐγκώμιον runs along determinants which, in orator's opinion, decided about the extraordinariness of Helen and hence predestined her to be the heroine of the oratio of praise. Thus, his oratio is about origin (γένος), beauty (κάλλος), and fame (δόξα)[21].

First of all Isocrates praises Helen's origin. She was Zeus' daughter, but his fatherhood should be understood here more broadly than merely as act of giving life, namely as a protective relationship and interest in the child's fate. That is why Helen was endowed with beauty which became her natural strength and which decided about the struggle fought for her. After all the son of Kronos knew that the fame he wished for his daughter cannot be born in peace, Helen's φύσις περιμάχητος absolves her from the responsibility for the following events. Let us also notice that the two structural determinants of the ἐγκώμιον, that is beauty and fame, are, in Isocrates' opinion, a consistent product of Helen's divine origin.

The motif of κάλλος is elaborated on in a very genuine manner. The author draws from a less popular version of the myth, according to which

---

[21] According to the scheme γένος κάλλος, ἀρετή Agathon praises Eros in Plato's *Symposium*.

	Ochus gouverne indépendamment à Babylone.
le 24 octobre 424 av.J.-C.	L'assassinat de Xerxès II. „C'est Sogdianos qui s'empare du pouvoir royal."
Suse:	Le voyage de Bagorazos à Perside, son retour et sa mort sur l'ordre du nouveau roi. Sogdianos calme le mécontentement dans l'armée avec des cadeaux.
Babylone:	Ochus qui réunit des forces militaires importantes est convoqué plusieurs fois en vain par Sogdianos. Il gagne à sa cause Arbarius, commandat de la cavalerie de Sogdianos, et, dans la suite, Arxanès (Arsamès), satrape de l'Egypte. Arrivée d'Artoxarès d'Arménie chez Ochus[48].
jusqu'au 13 février 423 av.J.-C.	Le couronnement d'Ochus à Babylone.
	Darius II se rend à Suse. La capture de Sogdianos.
le 5 mai 423 av.J.-C.	La mort de Sogdianos.
	La révolte d'Arsitès et d'Artyphe (probablement en Phrygie ou en Syrie[49]).
début juin — début août 423 av.J.-C.	Darius II fait rentrer l'impôt extraordinaire en Babylonie. Artasyras qui lutte contre Artyphe soudoie ses mercenaires grecs.
fin de 423 — début de 422 av.J.-C.?	Artyphe et, dans la suite, Arsitès se rendent à Darius II qui les met à mort.

Gdańsk

Traduit par Piotr Drzymała

[48] Artoxarès a été mis au ban par Artaxerxès Ier (Phot. 72, *Pers.* 40). Il a pu apprendre la mort du souverain et les événements postérieurs par l'escorte de 20000 poulains (?) envoyés chaque année au roi persan pour la fête de Mithrákana par le satrape d'Arménie (d'après Strábon, *Geographiká*, C530).

[49] Ctésias, en décrivant la révolte d'Arsitès et d'Artyphe, ne spécifie pas quels territoires en avaient été envahis. Comme le suppose Głombiowski, *Ktezjasz z Knidos*, p. 251, c'était soit la Syrie (autrefois, satrapie de Mégabyse, père d'Artyphe), soit une région de l'Asie Mineure, vu le nombre élevé de mercenaires grecs. Dans ce cas, cela pouvait être la Phrygie dont l'occupation par le satrape de l'Egypte Arsamès (Arxanès) est mentionnée par Polýainos, *Strategikà* (*Strategémata*) VII 28.

Eos LXXV 1987
PL ISSN 0012-7825

ÉPITAPHE GRECQUE DE ROME AU MUSÉE NATIONAL DE VARSOVIE

Par

JADWIGA KUBIŃSKA

Au Musée National de Varsovie se trouve une pierre nº inv. 12188 MN dont les dimensions sont suivantes: haut. 0,54 m, larg. 0,45 m, épaiss. 0,075 m. Le coin inférieur gauche manque avec quelques lettres des dernières lignes. La provenance exacte de la pièce n'est pas connue. Elle est entrée au Musée National le 23 avril 1917 comme dépôt d'une société sous le nom Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości (Société de la Protection des Souvenirs du Passé)[1].

Plaque rectangulaire de marbre blanc est décorée d'un fronton cintré en relief, flanqué de deux acrotères arrondis. Dans le fronton est sculptée une couronne tressée de petites feuilles de laurier avec des bandelettes reposant sur la tige de lierre. Dans les acrotères se trouvent les demi-palmettes à trois petales, dans les deux coins du fronton poussent les fleurs stylisées.

La pierre porte 9 lignes de texte. Les lettres sont gravées soigneusement. A remarquer la forme triangulaire des points qui séparent les mots. Les ômégа, sigma et epsilon sont lunaires. L'inscription est composée de la façon suivante:

Θ(εοῖς). Κ(αταχθονίοις).
Ἀβιανίᾳ
Καλλισστράτῃ
4 θυγατρὶ· εὐσεβεστάτῃ.
καὶ τιμιωτάτῃ ἥτις
ἤζησεν. ἔτη. ιη΄. μῆν(ας)

[1] La Société groupant les artistes, savants et amateurs d'art exerçait ses activités à Varsovie dans les années 1906–1944. Elle s'occupait de la protection et conservation d'objets d'art et monuments ainsi que de la recherche dans le domaine d'histoire de l'art et de la culture. Cf. *Wielka encyklopedia powszechna*, t. XI, Warszawa 1968, p. 605.

trement dit la 41e année d'Artaxerxès Ier, ou le 13 février 423 av.J.-C.)[33]. La dernière tablette datée selon le règne d'Artaxerxès Ier est du 17e jour du XIe mois de sa 41e année (le 26 février 423 av.J.-C.) et elle a été faite à Tar-ba-a-a (petite colonie près de Nippour où la nouvelle du changement de souverain pouvait tarder à arriver)[34]. L'intronisation de Darius II a donc dû avoir lieu un de ces jours jusqu'au 13 février 423 av. J.-C., le 13 inclus. Darius II est le nom royal du satrape de Babylonie, Ochus, autre frère consanguin de Xerxès II (fils d'Artaxerxès Ier et de la concubine babylonienne Kosmartidene)[35]. Comme Ochus est devenu roi pendant le règne de Sogdianos (Phot. 72, *Pers.* 47), conformément à ce que nous avons dit plus haut, il gouvernait indépendamment en Babylonie au nom d'Artaxerxès Ier déjà mort, sans reconnaître Xerxès II ni Sogdianos[36].

En analysant les nouveaux textes cunéiformes des archives de la firme Murašû à Nippour, M. W. Stolper a constaté qu'un accroissement soudain du nombre de gages hypothécaires aux IIIe et IVe mois de la Ière année de Darius II (début juin — début août 423 av.J.-C.) était la conséquence d'un assujettissement à un impôt extraordinaire en Babylonie[37]. En admettant que le début de la crise dynastique (la mort d'Artaxerxès Ier) avait eu lieu entre la fin du VIIIe et le début du XIe mois de la 41e année d'Artaxerxès Ier (autrement dit l'année de l'accession au trône de Darius II) et qu'elle avait duré de 8 à 9 mois (les règnes de Xerxès II et de Sogdianos selon Ctésias et les chronographes postérieurs), M. W. Stolper situe la mort de Sogdianos entre la fin du IVe et [le début du VIIIe mois] de la Ière année de Darius II[38]. Darius Ochus avait pu par conséquent créer un impôt extraordinaire en Babylonie afin d'acquérir des moyens nécessaires pour lutter contre Sogdianos[39]. Cette explication suscite pourtant des objections trop graves pour qu'elle tienne:

---

[33] Parker — Dubberstein, *o.c.* p. 18, cf. aussi la note 41.

[34] Ibidem, p. 18.

[35] Olmstead, *o.c.* p. 355.

[36] Le manque de mentions qui indiqueraient qu'il s'agit de datations posthumes de tablettes d'entre le VIe et le XIe mois de la 41e année d'Artaxerxès Ier prouve qu'il continue officiellement de règner en Babylonie. Cela traduit aussi une éventuelle prudence du scribe de TAR-ba-a-a qui attendait la confirmation officielle de rumeurs qui se multipliaient peut-être au sujet de l'intronisation du satrape gouvernant seul.

[37] Alors, certains habitants de cette satrapie, sans pouvoir s'acquitter de charges supplémentaires, ont été contraints de contracter un emprunt à la banque des frères Murašu à Nippour. Cf. M. W. Stolper, *Management and Politics in the Later Achaemenid Babylonia: New Texts from the Murašu Archive*, Phil. Diss. Univ. of Michigan, vol. I, 1974, ainsique M. W. Stolper, *Entrepreneurs and Empire. The Murašû Archive, the Murašû Firm and Persian Rule in Babylonia,* Istanbul 1985, Chapter V: „Credit and Political Change", pp. 104—124. Chapter VI: „Mortages and Politics", pp. 158—188 (Xerox University Microfilm, Ann Arbor, Michigan 48106).

[38] Stolper, *Management and Politics...*, p. 176—178 et *Entreprenerus and Empire...*, p. 116—120.

[39] Cf. Stolper, *Management and Politics...*, p. 180—184 et *Entreprenerus and Empire...*, p. 122—124.

do rozmowy z nim (może gest rąk?). Zdjęty lękiem każe jej milczeć, lecz na próżno.

Kolejne wprowadzenie Medei na scenę posłuży za przykład komentarza bardziej pośredniego. Piastunka widząc wybiegającą z pałacu Medeę zwraca się do niej łagodnymi słowami: „Alumna, celerem quo rapis tectis pedem? resiste et iras comprime ac retine impetum" (w. 389), lecz słowa nie docierają do Kolchijki, w najwyższym stopniu wzburzonej. Wtedy zachodzi ciekawe zjawisko: piastunka porzuca rolę powierniczki swej pani, wciela się w rzecznika autora, stając się nosicielką epickiego obiektywizmu (złamana zostaje w ten sposób iluzja dramatyczna)[21]. Przedstawiając zachowanie Medei niańka przechodzi od bezpośredniego zwrotu do opisu w trzeciej osobie, obfitującego w porównania pełne dynamiki. Medea miota się między skrajnymi uczuciami, zmieniającymi się dosłownie co chwilę (w. 382 nn.). Sposób opisu jest hiperboliczny, przesada w zobrazowaniu uzewnętrznionych w zachowaniu przeżyć Medei powoduje, że jej postać nabiera szczególnego wymiaru. Medea jawi się nie jako zwykła kobieta i jej przeżycia nie są bynajmniej ludzkiej miary.

Zjawia się Jazon — przez nikogo nie zapowiedziany i wygłasza swoją kwestię (w. 431—446). Ten fragment jest znacznie krótszy niż monolog Medei stanowiący ekspozycję tragedii (choć jak tamten zaczyna się apostrofą do bóstw). Jest to konsekwencja wcześniejszego pojawienia się wielu informacji dotyczących również Jazona i jego trudnej sytuacji moralnej. Jazon ukazuje się nam jednowymiarowo, jako kochający ojciec. Dzieci stanowią dla niego największy skarb, właśnie dla ich dobra jest zmuszony porzucić Medeę i ożenić się z córką Kreona. Miłość do dzieci ma być zarazem atutem w rozgrywce z Medeą. I oto znów ukazuje się Medea (w trakcie wejścia Jazona wycofała się, stając się dla niego niewidoczna), powtórnie robiąc silne wrażenie (w. 445—446), tym razem na mężu, już samym swoim ukazaniem się. Reakcja Jazona jest bardziej subiektywna niż Kreona przez zwrot: „viso memet exiluit, furit". Jazon określa wyraz jej twarzy: „totus in vultu est dolor" (w. 446).

Gdy piastunka po raz drugi zjawia się na pustej scenie (w. 670), wprowadza atmosferę grozy, szczegółowo opisując przygotowania Medei do sporządzenia jadowitego wywaru. Zapowiada swą panią już w w. 675—676, lecz dopiero w finale długiej kwestii obwieszcza nadejście Medei sygnalizując efekt akustyczny: „sonuit ecce vesano gradu canitque" (w. 738—739) i wprowadzając personifikację przyrody zdjętej przerażeniem na dźwięk głosu Kolchijki. Pojawiająca się na scenie Medea podejmuje wątek: szczegółowo przedstawia swoje kolejne czynności magiczne, których uwieńczeniem będzie straszna trucizna (w. 740—842)[22]. Gdy wszystko jest już gotowe, wręcza śmiercionośne dary swoim dzieciom

[21] Ibidem, s. 13.

[22] Jej relacja jest tak szczegółowa, że właściwie nie pozostawia już miejsca na gest sceniczny.

Helen, an immature girl, was captured by Theseus, an Athenian hero, and later placed in an Attic stronghold of Aphidna. The capture provoked an intervention on the part of Helen's family and led to an armed conflict between Athens and Sparta. The orator concentrates, however, on the fact that it is Helen's exceptional beauty which urged Theseus to capture her. He who used to reign over others, as it is neatly defined by Isocrates, was conquered by beauty. And the impact of the beauty's victory is made more powerfull by Theseus' dominance, described in successive paragraphs, which is to testify to his "absolute prowess" (παντελὴς ἀρετή). This treatment of the theme of κάλλος offered an opportunity of uttering a praise of the native hero and the native πόλις. The following parts of the oratio are an illustration of Theseus' courage (ἀνδρεία), piety (εὐσέβεια), his just rule in Athens and organizational abilities which he showed when laying foundations for the system and power of the Athenian state. There is also a mention of a fair idea of rivalry and a conviction about spiritual equality among people which the hero instilled into the people of Attic.

In the course of this "citizen-like" digression, Isocrates begins to realize that he is going away from the compositional line he has determined for the oratio. He wonders whether he has not missed καιρός, a set of favourable circumstances without which rhetoric cannot realize the artistic assumption (αἰσθάνομαι δ' ἐμαυτὸν ἔξω φερόμενον τῶν καιρῶν — 213 e). Soon, however, he reassures himself and the auditorium; he finds also a justification for such a treatment of the theme: how could he stop praising and admiring the daughter of Zeus? After all, by conquering Theseus she conquered such a great virtue.

The continuation of the motif of κάλλος leads to the presentation of a rivalry for the hand of a beautiful woman. The name of Menelaus is not, however, mentioned. This helps Isocrates skilfully avoid the problem of treason. He passes from the rivalry episode to the dispute of goddesses and to the promise made by Aphrodite that Helen would belong to Alexander. In this way Helen becomes the gift of a goddess, and hence the problem of guilt does not exist. The orator does not accept any arguments or excusses in favour of Helen; she is beyond any reproach[22].

A strictly philosophical passage on the nature of the very beauty as the highest and most worthy right in both human and divine worlds, is the crowning of the part of the oratio devoted to Helen's κάλλος.

Finally Isocrates starts developing the determinant of Helen's fame

---

[22] Even the seducer Alexander due to his intelligence (διάνοια) was eventually praised by Isocrates. His διάνοια made it possible for him to choose the most beautiful gift, i.e. Helen.

kolej na bardziej szczegółowe przedstawienie problemu prezentacji nowej postaci. Nowej, tzn. takiej, która jeszcze na scenie nie była, jak i tej, która scenę już kiedyś opuściła. Interesuje nas związek między wejściem postaci a sposoben jej prezentowania. Zwrócimy uwagę na określenia wyrazu twarzy, gestu, mimiki i sposobu poruszania się na scenie.

Prolog, w którym Medea przedstawia się widzom, nie zawiera żadnych elementów opisu jej wyglądu czy zachowania. Formalne pojawienie się w w. 8 imienia bohaterki nie przyczynia się w pełni do identyfikacji osoby mówiącej (w trzeciej osobie). Prolog w całości dopiero przedstawia nam Medeę (a także miejsce akcji) oraz określa stan emocjonalny Medei, tj. ogromne wzburzenie, jak gdyby właśnie przed chwilą dowiedziała się o zdradzie swojego męża. Ekspozycja ta bardzo różni się od uroczystego prologu Eurypidesa. Medea Seneki w swym szalonym monologu zachęca samą siebie do krwawej zemsty[18]. Uwagi na temat wyrazu twarzy bohaterki pojawią się później.

Stwierdzenie przez Medeę faktu wejścia Kreona (w. 177 n.) poprzedzone jest słowami niańki: „vindex sequetur", które mówią o ewentualnej zemście ze strony króla w przypadku jakiegoś szalonego czynu Medei, ale w danym kontekście stają się zapowiedzią nadejścia gotowego do zemsty, w razie potrzeby, Kreona: właśnie grożąc ewentualnym odwetem Kreon rozstaje się z Medeą: „Capite supplicium lues" (w. 297). Medea na odgłos stukania do drzwi (w. 177), chwilę zastanawia się, kto to, a potem jednym zdaniem charakteryzuje przybysza: „ipse est Pelasgo tumidus imperio Creo" (w. 178) — (być może Kreon wchodzi powoli i majestatycznie). Kreon przedstawiony w aspekcie swej pozycji społecznej jako król, jest jednak a priori pozbawiony powagi przez pogardliwe określenie *tumidus*. Jest to prezentacja subiektywna, w przeciwieństwie do analogicznej zapowiedzi u Eurypidesa, gdzie Kreon zostaje przedstawiony przez chór w sposób obiektywny z uwzględnieniem swego stanowiska (w. 263—264)[19]. Charakterystyka Kreona w rzymskim dramacie w subtelny sposób rzuca także nieco światła na stan ducha mówiącej owe słowa Medei[20]. Medea jest pełna buntu i sugeruje, że nie podporządkuje się rozkazom człowieka, który swą władzę obrócił przeciw niej i zburzył jej szczęście rodzinne. Charakterystyczne jest zachowanie Medei: cofa się, by zgodnie z konwencją stać się niewidoczną dla Kreona. W ten sposób może po chwili zjawić się budząc w nim przerażenie i przemożną chęć zatrzymania jej z dala od siebie (w. 188): „arcete tactu et accessu procul". Kreon w dwóch epitetach oddaje wyraz twarzy (i równocześnie stan emocjonalny) Medei: "minax" i „ferox", oraz jej wyraźną chęć

---

[18] Zob. H. L. Cleasby, *The Medea of Seneca*, Harvard Studies in Classical Philology XVIII 1907, s. 45.

[19] ὁρῶ δὲ καὶ Κρέοντα τῆσδ' ἄνακτα γῆς στείχοντα.

[20] Stamm, *o.c.* s. 11.

Pour ce qui est de l'impôt extraordinaire en Babylonie, Darius II pouvait le faire rentrer aussi bien après la révolte de son frère Arsitès et d'Artyphe, fils de Mégabyse[45]. Une telle explication permettrait en outre de situer le début de cette révolte entre la fin du I^er^ mois de la I^ère^ année de Darius II et les III^e^ et IV^e^ mois de cette année. Photius, dans l'épitomé de *Persica* de Ctésias, décrit deux défaites du commandant royal Artasyras envoyé pour combattre les révoltés avec Artyphe à leur tête (Phot. 72, *Pers.* 50):

„... plus tard, il engage à nouveau le combat et défait Artyphe; il soudoie par des présents les Grecs de son armée et il ne reste à Artyphe que trois Milésiens"[46].

Comme on voit d'après ce fragment, l'impôt extraordinaire créé en Babylonie a servi à corrompre les mercenaires grecs d'Artyphe. Lui-même se rend à la fin au roi (Phot. 72, *Pers.* 50) et, avec Arsitès capturè plus tard, il est mis à mort sur l'ordre de Darius II (Phot. 72, *Pers.* 51). Il est impossible à l'heure actuelle de déterminer les dates de ces événements; peut-être se sont-ils produits vers la fin de 423 et le début de 422 av.J.-C.

Tableau chronologique de la crise dynastique de la monarchie des Achéménides dans les années 424—423 av.J.-C.

439/438 av.J.-C.	Ochus devient satrape en Babylonie[47]
Automne 425 av.J.-C.?	Xerxès II devient cogouverneur à côté d'Artaxerxès I^er^.
le 9 septembre 424 av.J.C.	La mort d'Artaxerxès I^er^ et de Damaspia. L'accession au pouvoir de Xerxès II.

année d'Artaxerxès I^er^. La mort d'Artaxexès I^er^ a pourtant dû survenir encore plus tôt — cf. la note précédente.

[45] En outre, le trésor de Suse a été vidé, au moins en partie, par Sogdianos qui, pour apaiser le mécontentement de l'armée après la mort de Xerxès II et de Bagorazos, „distribuait des cadeaux aux soldats" (Phot. 72, *Pers.* 46).

[46] Henry, *o.c.* p. 125 (Εἶτα πάλιν συμβαλών, νικᾷ Ἀρτύφιον καὶ ὑπάγεται τοὺς σὺν αὐτῷ Ἕλληνας δώροις, καὶ καταλιμπάνονται αὐτῷ Μιλήσιοι μόνοι τρεῖς). Cf. König, *o.c.* p. 20; Głombiowski, *Ktezjasz z Knidos* p. 249.

[47] Comme écrit Photius dans l'épitomé de *Persica* de Ctésias, Ochos Dareiaios est mort à Babylone après 35 ans de règne (Phot. 72, *Pers.* 57). Puisque Darius II, mort en 404 av. J.-C., a régné pendant 19 ans (Eusébios, *Chronikoí*, 54 — Hieronymus, *Chronicon*, 197F, Sýnkellos, *Eklogé*, 484D et Diódoros, *Bibliotheke*, XII 71), l'information ci-dessus avait dû concerner primitivement la somme de ses règnes à Babylone. De même Cambyse II (530—522 av. J.-C.) résidant à Babylone depuis 539/38 av. J.-C., avait dû régner pendant 18 ans (Phot. 72, *Pers.* 12). Cf. aussi König, *o.c.* p. 62, 80, 88—89, 95 et 100 (qui prend le chiffre de 35 ans de règne à la lettre), et les notes de Głombiowski, *Ktezjasz z Knidos*, p. 204, note 60, p. 257, note 177.

porównanie ucieczki Medei do samobójstwa. Za tą interpretacją przemawiają pewne sądy o odebraniu sobie życia we wcześniejszych partiach dramatu: w trakcie pierwszego dialogu Medei i Jazona został poruszony problem samobójstwa (w. 504—505). Poza tym Medea jest zupełnie osamotniona, nie ma przed nią żadnej przyszłości, gdyż nie pojawił się Egeusz, a wraz z nim nadzieja na nowy etap życia dla Medei. Nie ma skrawka ziemi, gdzie wielokrotna zbrodniarka mogłaby znaleźć azyl[24]. Odchodzi więc z ziemskiego świata, lecz tam, dokąd zmierza, nie napotka bogów (w. 1025). Ta nicość jest chyba gorsza od śmierci.

Na zakończenie tych rozważań na temat funkcji dramatycznych i literackich wejść i zejść scenicznych w *Medei* Seneki spróbujmy uporządkować wnioski:

1. Zarówno wejścia osób dramatu na scenę, jak i ich zejścia ze sceny są ważnym elementem struktury *Medei*. Ruchliwość danej postaci, tzn. częstotliwość jej wejść i wyjść, decyduje o jej pozycji w hierarchii osób dramatu. Medea ukazuje się najczęściej i prawie wszystkie jej wejścia są zapowiadane lub komentowane.

2. Zarówno wejścia, jak i zejścia osób mogą być komentowane z różnym stopniem bezpośredniości (zapowiedź, rozkaz i stwierdzenie faktu wejścia lub wyjścia). Z kolei sposób reakcji na wejście nowej postaci może wpływać na podsycenie atmosfery niepewności, niepokoju albo służyć identyfikacji nowo przybyłej osoby, czy wreszcie może być pomocne w określeniu chwilowego nastroju tego, kto owo wejście przygotowuje.

3. Niewątpliwie większość prezentacji odnosi się do wejść Medei i jako główny swój cel ma charakterystykę namiętności, które targają Medeą. Autor wykorzystuje tu w pewnym stopniu opis gestów, ruchu i wyrazu twarzy bohaterki.

4. Motywacja zejść ze sceny nie jest zbytnio urozmaicona: jeżeli osoba odchodzi na skutek rozkazu, to jest to zawsze rozkaz Medei, ponieważ jedynie jej polecenia mają moc sprawczą, tylko ona jest motorem wprawiającym inne osoby w ruch. Seneka stosuje tu jako regułę tendencję, która dochodziła już do głosu w dramacie Eurypidesa pod tym samym tytułem, ale bohaterka nie była tam do tego stopnia uprzywilejowana, jeśli chodzi o skuteczność swych rozkazów.

5. Zejście ze sceny tytułowej bohaterki w omawianej tragedii może być reakcją na zbliżanie się którejś z osób dramatu: Medea widząc nadchodzącego Kreona cofa się, stając się dla niego niewidoczna i po chwili wychodzi mu na spotkanie (w. 178) (podobnie jest w trakcie pierwszego spotkania z Jazonem). Natomiast na odgłos zbliżającego się tłumu chroni się na dach swego domu (w. 973—974) i też przez chwilę jest niewidoczna dla wchodzącego Jazona.

---

[24] w. 451—459.

is that he was out of Rome when his father-in-law died (23 August 93)[11]. However, Arulenus and Senecio were executed after Agricola's death[12], namely between September and December 93 (see n. 9) and Tacitus could have returned from his post abroad before the end of the year[13]. At any rate, if we suppose that Tacitus was in Rome during these events, "we"--expressions (v.i.) in c. 45,1—2 ("nostrae duxere Helvidium in carcerem manus"; "nos Maurici Rusticique visus adflixit", etc.) will be decidedly more convincing. It seems highly probable that Tacitus, while making this "passionate confession of collective guilt"[14] also had himself in mind. If so, he had no need at all to resort to the *acta*: after all, he was the eye--witness of the executions.

But even granted that the historian was at that time abroad, *legimus*, as referring to the *acta diurna*, is unwarranted. Besides *legimus* there are thirty two "we"-expressions (i.e. those with a verb in the first person plural or with a form of the pronoun: either personal — nos — or possessive — noster) in the text of the biography[15]. Only four of them are individual (i.e. concern the author and nobody else): "accepimus" (11,4), "nobis" (43,2), "amavimus" (46,4), "mirati sumus" (46,4), and the next two seem dubious: "ad nostram... memoriam" (14,1), "nostras aures" (44,5). Significantly, "we"-expressions referring to the individual can be found neither in the praefatio nor in c. 45,1—2 corresponding with it. Moreover, in the praefatio "we"-expressions: "nostris... temporibus" (1,1), "dedimus" (2,3), "nos[vidimus"] (2,3), "perdidissemus" (2,3), "in nostra potestate" (2,3), "corpora nostra" (3,1), "pauci... nostri superstites sumus" (3,2), "venimus" (3,2) sharply contrast with sporadic "I"-expressions (of course individual): "narraturo mihi" (1,4), "petissem incusaturus" (1,4), "soceri mei" (3,3). There is therefore no doubt that *legimus* also has the collective, not individual, value[16]. Consequently, being collective, it cannot refer to the *acta* as the necessary source of knowledge about the executions.

(ad 2) *Legimus* in this interpretation seems to spoil the inner struc-

---

[11] See *Agr.* 45, 4—5. Tacitus informs us about his *quadriennium* of absence and we have to connect it with the normal employment of a Roman civil-servant after the praetorship (Tacitus held it in 88).

[12] See *Agr.* 45,1 in connection with Plin. *ep.* VII 33.

[13] One is even tempted to assume that Tacitus decided to return home after being informed about the illness of his father-in-law and reached the capital but a few days after Agricola's death. Of course it is a mere assumption without any foundation in the sources.

[14] R. Syme, *Tacitus*, Oxford 1958, p. 25.

[15] The parallel speeches of Calgacus and Agricola (c. 30—34) are, for obvious reasons, not relevant here.

[16] See also Leeman, *o.c.* p. 208, and B. Walker, *The Annals of Tacitus. A study in the Writing of History*, Manchester 1952, p. 188. For Ogilvie-Richmond however (*o.c.* p. 131), *legimus* is ambiguous: "the plural will designate either Tacitus himself or the Romans as a whole, especially senators".

nieniu. Stało się to pod wpływem wyrażenia przez niego zgody na pozostanie Medei jeszcze jeden dzień w Koryncie, ponieważ Kreon ulega prośbie Kolchijki nie jako król, lecz jako ojciec rozumiejący jej miłość do dzieci.

Piastunka opuszcza scenę, aby na rozkaz swej pani przyprowadzić do niej dzieci (w. 843). Z kolei oddalenie się Medei (w. 848) jest umotywowane trudną do zniesienia sytuacją. Medea kazała właśnie swym dzieciom zanieść do królewskiego pałacu przepojone trucizną dary ślubne. Nie można już tego rozkazu cofnąć, więc pozostało tylko czekać. Ale trudno w spokoju oczekiwać skutku zbrodniczego planu, stąd ów niepokój Kolchijki, który tak wstrząsnął chórem.

Jazon też chce odejść, bo czuje swą bezsilność wobec przeciwności losu (w. 518–519), po chwili jeszcze raz wspomina o konieczności zakończenia rozmowy z Medeą pełen lęku, czy to potajemne ich spotkanie nie wzbudzi podejrzeń króla (w. 530). W finale tragedii Medea odlatuje na skrzydlatym wozie, gdyż dokonała dzieła zemsty, a ziemia jest dla niej, skalanej tyloma zbrodniami — zamknięta. Pozostają tylko napowietrzne drogi.

Niektóre postaci dramatu same zapowiadają swoje zejście ze sceny. Tak postępuje Kreon (w. 299–300) i Medea (w. 1025). Odejście dzieci obwieszcza w ich imieniu matka (w. 845–847), ponieważ nie mówią one w trakcie całej sztuki ani słowa. Jazon dwukrotnie mówi o swym odejściu (w. 518 i 530), lecz jeszcze przez chwilę prowadzi dialog z Medeą.

Warto zaobserwować, jaki los spotyka te osoby. Kreon i dzieci giną, Medea odlatuje w sfery pozaziemskie, co bynajmniej nie oznacza jej ubóstwienia, a jest raczej bliższe aktowi samobójstwa, natomiast Jazon w ostatniej rozmowie ze wzgardzoną żoną dwukrotnie na próżno błaga ją o śmierć. Giną także dzieci. Czy istnieje więc paralela między skomentowaniem swego zejścia ze sceny i utratą życia w toku dramatu? Za takim spostrzeżeniem przemawiałaby obserwacja innych dramatów Seneki. Na przykład w *Szalejącym Herkulesie* Lykus zapowiada opuszczenie przez siebie sceny i ginie później z ręki Herkulesa. Z kolei w *Fedrze* Hippolit również (i to dwukrotnie) mówi o swoim oddaleniu się do lasu i umiera tyle samo razy: skazany na śmierć przekleństwem Tezeusza i rychłym spełnieniem się klątwy. Fedra, która ginie samobójczą śmiercią, obwieszcza w początkowej partii dramatu swoje zejście ze sceny[23]. Czy mamy więc do czynienia ze szczególnym, symbolicznym znaczeniem opuszczenia sceny? Jeśli zgodzimy się na istnienie paraleli między śmiercią danej osoby a jej zejściem ze sceny, w przypadku gdy jest ono potwierdzone autokomentarzem, a więc przyznamy pewnej grupie ruchu scenicznego charakter wręcz profetyczny, napotkamy trudność w interpretacji losu Medei, która też komentuje opuszczanie przez siebie sceny. Nasuwa się

[23] W. 403: „talis in silvas ferar".

cioni Priscus Helvidius laudati essent, capitale fuisse, neque in ipsos modo auctores, sed in libros quoque eorum saevitum, delegato triumviris ministerio ut monumenta clarissimorum ingeniorum in comitio ac foro urerentur".

Two questions can be asked now:

(1) Is *legimus* here present or perfect tense?

(2) To what kind of literary documents did Tacitus allude? Or, in other words, where did "we read" about it?

The first question will not be answered here (the author is inclined however to treat the verb as present). As to the second one, we are usually told about the *acta diurna populi Romani* (or, sometimes, about the *acta senatus*) as the document in question, so: "we read about the executions of Arulenus Rusticus and Herennius Senecio in the acta diurna (acta senatus)". Let us examine the arguments put forward in support of this interpretation.

(1) F. Ritter, 1832: "Ubi haec legerentur egregie ostendit Walchius[4]: videlicet in Actis diurnis populi Romani caedes Aruleni Rustici et Herenni Senecionis indicata erat; quanquam inde nondum apparet, cur legimus ac non vidimus scribere maluerit qui in eodem libro c. 45 de semet ipso ac suis aequalibus rettulit: «nos Maurici Rusticique visus, nos innocenti sanguine Senecio perfudit». Nobis verbum *legimus* eo consilio adhibuisse Tacitus videtur, ut invidiosam illam de Rustici et Senecionis caede relationem, quae in diurnis istis proposita erat, aequalibus suis in memoriam revocaret. Nam id quod nefandae crudelitatis monumentum erat, idem haud dubie in illis libellis struente Domitiano tanquam iustitiae documentum approbatum est"[5].

(2) K. Peter, 1876: "Es ist auffallend, dass von Vorgängen, die sich erst kürzlich ereignet hatten und in Jedermanns Kenntniss waren, nicht sagt: «wir wissen» oder «es ist bekannt», sondern «wir lesen» oder «wir haben gelesen». Indessen erklärt sich der Ausdruck wenigstens einigermassen dadurch, dass nach Cass. Dio 67,11 Domitian erst allmählich dahin gelangte, die Veröffentlichung der Hinrichtungen in den *Acta diurna* zu verbieten[6], wenn wir nämlich annehmen, dass dies hinsichtlich der Hinrichtung des Arulenus Rusticus und des Herennius Senecio noch nicht geschehen war. Dann konnte Tacitus es als einen Beweis der Unbezweifelbarkeit dieser Hinrichtungen hervorheben, dass diese in den

---

[4] In his edition of the *Agricola* published in 1827.

[5] C. Cornelii Taciti *Vita Iulii Agricolae*, ex recensione F. Ritteri, Bonnae 1832, p. 4.

[6] The passage runs as follows: (Δομιτιανὸς) ἵνα μηδεμία μνήμη τῶν θανατουμένων ὑπολειφθῇ ἐκώλυσέ σφας ἐς τὰ ὑπομνήματα ἐσγραφῆναι. A close examination of its context shows that the suppression was limited to one group of victims, namely those connected with Antonius' revolt in Germany.

Acta diurna (einer Art Staatszeitung) noch zu lesen seien; auch konnte er eben dadurch den Eindruck der Sache auf den Leser noch mehr verstärken wollen"[7].

(3) R. M. Ogilvie – I. Richmond, 1967: "Tacitus probably refers to the official publication of the sentence in the acta senatus or acta diurna [...] and it should be recalled that Tacitus was out of Rome in A.D. 93 and may not have witnessed all these events. The *acta diurna* circulated widely in the provinces (*A.* 16.22,3). Most editors understand *legimus* as present, «we read», «it is open for us to read», and think that Tacitus is emphasizing the definite and official charge against Rusticus and Herennius, but the ostensible grounds will have been *maiestas* whereas the real offence (the eulogy of Thrasea and Helvidius) would have had to be read outside the formal court records[8].

Summing up, three main arguments for the acta-hypothesis can be distinguished:

(1) The reference to an official document made the events reported more credible.

(2) It emphasized the cruelty of those times with their official statements describing an act of state terrorism as legal, justified, and even blessed for the community.

(3) Tacitus had to make such a reference because he had not been to Rome during the executions and, consequently, had not witnessed them. Instead, he had read about them in the *acta diurna*.

What is most striking in our problem is the fact, that when Tacitus published his work the events related in 2,1 were, as K. Peter put it in (v.s.), in everybody's mind. For only about four and a half years elapsed between the executions and the publication of Agricola's biography[9]. Thus *legimus* sounds rather odd in the context and one is tempted to replace it by another verb[10]. However, if we do not want to assume corruption of the text, we will be obliged to find certain structural grounds for this verb. Yet, in my opinion, the acta-hypothesis hardly provides us with them. I should like to raise my objections a tergo.

(ad 3) It must be noticed firstly that we are by no means sure about Tacitus' absence in Rome during the executions. What we are sure about

---

[7] Cornelii Taciti *Agricola*, erklärende und kritische Schulausgabe von C. Peter, Jena 1876, p. 6.

[8] Cornelii Taciti *De vita Agricolae*, ed. by R. M. Ogilvie and I. Richmond, Oxford 1967, p. 131 f.

[9] For the date of the executions (between September and December 93) see A. N. Sherwin-White, *The Letters of Pliny. A Historical and Social Commentary*, Oxford 1966, p. 242 (on Plin. *ep.* III 11, 3). For the date of the *Agricola* (98, before *Germania*) see Ogilvie-Richmond, *o.c.* p. 10 f.

[10] So, e.g., J. Lips (1574) preferred to read *vidimus*, P. H. Peerlkamp (1827) *meminimus*. Leeman, *o.c.* p. 202, seems to suggest a conjecture *intellegimus*.

sceny, które w dramacie recytacyjnym stanowią zasadniczy element dynamiki scenicznej, ponieważ wobec skąpej liczby działań scenicznych, każde pojawienie się nowej osoby na scenie staje się znaczące. Uwaga odbiorcy koncentruje się wtedy na wchodzącej osobie, stąd tak wielkie znaczenie mają słowa i czynności pojawiającej się postaci. Wejście może być zaskakujące lub przygotowane. Starożytni tragicy na ogół stosowali ten drugi sposób ukazywania się nowej osoby. Uznawali bowiem wyższość dramatycznej siły oczekiwania nad niespodzianką[11]. Poza tym wejścia i zejścia są istotne dla charakterystyki postaci, ponieważ w momencie pojawienia się osoby dramatu (rzadziej w chwili jej oddalania się) następują na ogół uwagi odnoszące się do jej wyglądu, sposobu pojawienia się, czy szczególnej ekspresji gestycznej.

Rozważania nasze będą zasadniczo ograniczone do sfery świata przedstawionego. Wejście postaci następuje mianowicie, gdy włącza się ona do dialogu lub gdy do niej ktoś zwróci się po raz pierwszy; wyjście zaś, gdy dana osoba przestanie brać udział w interakcji scenicznej. Często można określić precyzyjnie moment obu rodzajów zdarzeń scenicznych. Natomiast przy rozpatrywaniu kwestii wejścia czy odejścia aktora problem komplikuje się, gdyż trudno jest niejednokrotnie ustalić chwilę, w której aktor staje się (czy przestaje być) widoczny dla widzów. Należałoby wtedy wykluczyć z rozważań sytuacje, w których aktor cały czas doskonale widziany przez widownię[12], zostaje nagle dostrzeżony przez inną osobę na scenie. Na poziomie świata przedstawionego możemy taką sytuację traktować jako ponowne ukazanie się tej postaci.

Planując ukazanie się postaci na scenie, dramaturg staje wobec szczególnego zagadnienia. Ilekroć nowa postać pojawia się na scenie, musi zostać przedstawiona widzowi (lub czytelnikowi). Jeśli scena jest pusta, nowo przybyła osoba musi zrobić to sama; jeśli natomiast już ktoś na scenie jest — może to on właśnie dokonać prezentacji. Postaram się zbadać, który sposób przedstawienia przybysza jest najczęściej stosowany przez Senekę. Inaczej wygląda sprawa zejścia ze sceny. Trzeba tu zaznaczyć, że ukazanie się postaci na scenie jest na ogół ważniejsze niż jej zejście. Często przecież sytuacja wygląda w ten sposób, że osoba po wypowiedzeniu swej kwestii nie jest już na scenie potrzebna i odchodzi nie robiąc swym zejściem na nikim wrażenia. Zdarza się jednak, że opuszczenie sceny ma znaczenie dramatyczne. Ta kwestia również zostanie zbadana w artykule. Interesować nas będzie także budowa i zawartość treściowa zapowiedzi lub komentarzy dotyczących obu typów ruchu scenicznego. W trakcie rozważań będą niejednokrotnie czynione porównania *Medei* Seneki z tragedią, która jest jej pierwowzorem — z dra-

---

[11] Por. O. Taplin, *The Stagecraft of Aeschylus. The Dramatic Use of Exits and Entrances in Greek Tragedy*, Oxford 1977, s. 12.

[12] Taplin, *o.c.* s. 7.

tak prosto. Najczęściej sytuacje takie nie są opatrzone komentarzem, nierzadko nawet pozostajemy w niepewności, kiedy dana osoba wychodzi. Czyni to bowiem w milczeniu, a inne osoby pozostające nadal w interakcji scenicznej często na to nie reagują. I tak nie wiemy np. czy piastunka jest obecna w czasie rozmowy Kreona i Medei (w. 179–300), a jeśli nie jest, to kiedy scenę opuściła[15]. Piastunka milknie także w w. 431 i dopiero w w. 568 zwraca się do niej Medea. Może w tym czasie staruszka opuściła scenę, by po chwili wrócić. Jest jednak w *Medei* kilka miejsc mówiących o odejściu osoby dramatu. Należy tutaj zapowiedź Kreona, że musi już wracać do pałacu (w. 299–300), dwukrotne oświadczenie Jazona, że powinien kończyć rozmowę z Medeą (w. 518–519 i 530), rozkaz Medei, aby piastunka poszła do pałacu i przyprowadziła dzieci (w. 843) oraz jako przykład skomentowanego odejścia — słowa Medei (w 560) po opuszczeniu sceny przez Jazona. Wyjście Medei jest omawiane tylko raz, w sposób szczególnie przemawiający do wyobraźni (w. 849 nn.).

Powyższe ogólne uwagi dotyczyły stwierdzeń na temat wejścia i zejścia ze sceny. Oba typy ruchu scenicznego muszą zostać najpierw w jakiś sposób zorganizowane. O. Taplin[16] rozróżnia dwa sposoby organizowania wejścia postaci do akcji scenicznej, czy też wycofania się: sytuacyjne i słowne. O przygotowaniu sytuacyjnym mówimy wtedy, gdy atmosfera i sytuacja sceniczna stwarzają konieczność czyjegoś wejścia czy oddalenia się. Na przykład po wysłaniu dzieci z zatrutą szatą do pałacu (w. 845 nn.), odbiorca, świadom skrócenia czasu dramatycznego, oczekuje zwiastuna zdarzeń w królewskim zamku. Goniec zjawia się (w. 879) po krótkiej pieśni chóru. Podobnie w *Fedrze* klątwa Tezeusza (w. 945 nn.) zaowocuje po chwili pojawieniem się gońca z wieścią o śmierci Hippolita (w. 991 nn.).

Z kolei zapowiedzi słowne możemy podzielić za Taplinem[17] ze względu na stopień bezpośredniości, następująco:

1) przewidywanie
2) rozkaz czyjegoś wejścia lub wyjścia
3) bezpośrednie stwierdzenie faktu czyjegoś wejścia lub oddalenia się.

Omówimy dokładniej według powyższego rozróżnienia typy słownego organizowania wejść i zejść scenicznych. Najmniej bezpośredni sposób spotykamy w rozmowie piastunki z Medeą. W trakcie ich dialogu padają z ust staruszki słowa „vindex sequetur" (w. 173), na złowróżbne słowa Medei: „fugiam, at ulciscar prius" (w. 172). Słowa piastunki to nieświa-

---

[15] W dramacie *Szalejący Herkules* Megara milczy niezwykle długo (w. 500–1009) będąc cały czas na scenie, o czym upewniają nas aluzje do jej obenności: w. 624 i 640 (por. R. Stamm. *The Mirror-Technique in Senecan and Pre- Shakespearean Tragedy*, Bern 1975, s. 151).

[16] *O.c.* s. 9.

[17] Taplin, *o.c.* s. 10.

doma zapowiedź wejścia Kreona, co odbiorca stwierdza dopiero z chwilą jego ukazania się (w. 177)

Rozkaz, czy raczej matczyna prośba Medei do dzieci, aby odniósłszy dary do pałacu, spiesznie wracały do niej (w. 847 –848), jest równocześnie zapowiedzią ukazania się dzieci raz jeszcze. Tak się stanie (w. 945), a sposób powitania będzie tak czuły, jak wcześniej (w. 848) wyobraziła to sobie matka. Na rozkaz Medei (w. 843) piastunka wychodzi, aby przyprowadzić dzieci, które następnie udają się z podarkami do królewskiego pałacu (w. 845 nn.) Mamy więc tu rozkaz potrójny: odejścia (piastunki), przybycia (dzieci) i zaraz polecenie odejścia (dzieci). Przykład nie spełnionego rozkazu, to polecenie Kreona skierowane do służby, aby przeszkodziła Medei i nie dopuściła jej do niego (w. 188 –189).

Bezpośrednie stwierdzenia zamiaru własnego odejścia są dość różnorodne. Np. Jazon dwukrotnie w czasie dialogu z Medeą chce odejść: raz pełen uczucia bezsilności wobec losu (w. 518 –519), drugi raz lękając się podejrzeń ze strony przyszłego teścia (w. 530). Rozmowa ich trwa jeszcze przez chwilę, aż Jazon wychodzi (w. 559). Byłby to przykład jak gdyby stwierdzenia o „przedłużonym działaniu". Bardziej bezpośrednio Kreon kończy dialog z Medeą (w. 299 –300): „sacra me thalami vocant, / vocat precari festus Hymenaeo dies", a także Medea, która odlatując w przestworza na wozie zaprzężonym w smoki, woła: „ego inter auras aliti curru vehar" (w. 1025). Echem tych słów jest odpowiedź Jazona: „Per alta vade spatia sublimi aethere" (w. 1026). Zwróćmy uwagę, że to miał być rozkaz, ale spóźniony o jedno zdanie wypowiedziane przez Medeę przed chwilą, jest już tylko jękiem zdruzgotanego nieszczęściem człowieka.

W sposób bezpośredni Medea stwierdza nadejście Kreona słysząc stukanie do drzwi (w. 177). Podobnie piastunka widzi wbiegającą na scenę Medeę i po nieudanej próbie nawiązania z nią kontaktu (w. 380 – 381) ogranicza się do komentowania wyrazu twarzy i gestów swojej pani (w. 382 nn.). Kreon widząc zbliżającą się Medeę, dwoma słowami charakteryzuje jej groźną postać (w. 186 –187). Fakt odejścia Jazona ze sceny Medea kwituje krótkim: „discessit. itane est?" (w. 560). Waga tych słów przerasta zwykle zakończenie rozmowy. Jazon opuszczając scenę zrywa ostatnie więzy z Kolchijką. *Discessit* (odszedł) ma w tym momencie znaczenie *deseruit* (porzucił).

Przeważająca większość zapowiedzi i komentarzy sytuacji dotyczących wejścia i zejścia, to krótkie 1 –2 wierszowe stwierdzenia. Na ich tle wyróżnia się jedynie długi, włożony w usta piastunki opis wychodzącej z pałacu Medei (w. 380 nn.) oraz zachowanie Medei opuszczającej w pośpiechu scenę widziane oczami chóru (w. 849 –865). Można więc powiedzieć, że autor nie kładzie szczególnego nacisku na formalne wyodrębnienie omawianych fragmentów.

Po omówieniu słownego przygotowania wejść i zejść scenicznych,

1. Le couronnement d'Ochus, comme on déduit de la description de Ctésias dans l'épitomé de *Persica*, a terminé ses préparatifs pour s'opposer à Sogdianos[40], et, tout de suite après l'intronisation de Darius II, on attendait à Babylone le départ du roi pour Suse[41].

2. La première des deux dates limites pour le début de la crise adoptée par M. W. Stolper est erronée. D'après le Canon ptolémaique le règne d'Artaxerxès I^{er} ne finit pas le 8 (ce devrait être le 6) décembre 424 av.J.-C. (autrement dit le 26^{e}/24^{e} jour du VIII^{e} mois de la 41^{e} année d'Artaxerxès I^{er}). Le 6 décembre n'est que le dernier jour de l'année égyptienne précédant celle où Darius II a accédé au pouvoir[42].

3. La mort d'Artaxerxès I^{er} avait dû survenir plus tôt que vers la fin du VIII^{e} mois de sa 41^{e} année, pour que les événements entre la mort de Xerxès II et l'intronisation de Darius II décrits par Ctésias puissent se produire[43]. Or cela revient à dire que la mort de Sogdianos est arrivée au plus tard en même temps que l'accroissement du nombre de gages hypothécaires déjà cité aux III^{e} et IV^{e} mois de la I^{ère} année de Darius II[44].

---

[40] Photius écrit: „Finalement, Ochus s'entoure d'une nombreuse armée et le bruit court qu'il prétend au trône" (Τέλος περιβάλλει Ὦχος πολλήν στρατιὰν καὶ ἐπίδοξος ἦν βασιλεύειν. (Phot. 72. *Pers.* 47). Le couronnement mentionné d'Ochus correspond à son intronisation à Babylone, car étant devenu roi, „il adopte le nom de Dareios" (Phot. 72, *Pers.* 48).

[41] Cf. Olmstead, *o.c.* p. 356, qui croit qu'il avait eu lieu encore dans la première moitié du XI^{e} mois. (Le 4^{e} jour du XI^{e} mois de l'année où Darius II a accédé au trône, autrement dit le 13 février 423 av. J.-C. le propriétaire de la firme Murašû Enlil-šum-iddin a loué à Babylone un bâtiment en payant le loyer „jusqu'au départ du roi", et 11 jours plus tard, le roi était déjà de retour à Nippour).

[42] Cf. F. K. Ginzel, *Handbuch der mathematischen und technischen Chronologie*, Bd. I, Leipzig 1906, § 28. „Der Kanon des Ptolemaus und die Eponymenlisten", p. 139 et 140. Le chiffre 8 rencontré systématiquement tout au long de la littérature de l'objet est une erreur, l'année égyptienne successive commençant en 424 av. J.-C. le 7 décembre et non le 9. Cf. E. J. Bickerman, *Chronology of the Ancient World*, Ithaca N. Y. 1980, p. 117.

[43] En comptant 45 jours de règne de Xerxès II à partir du 26^{e}/24^{e} jour du VIII^{e} mois de la 41^{e} année d'Artaxerxès I^{er}, on obtient la date éventuelle de sa mort: le 12^{e}/10^{e} jour du X^{e} mois. Il est impossible que pendant tout au plus 21/23 jours — car c'est le chiffre qui manque pour le *terminus ad quem* qu'était l'intronisation de Darius II à Babylone le 4^{e} jour du XI^{e} mois de cette année — puissent avoir lieu, l'un après l'autre, les événements suivants:

— l'eunuque Bagorazos ramène (de Suse) à Perside les corps d'Artaxerxès I^{er} et de Xerxès II dans une charrette tirée par des mulets, il rentre et il est tué sur l'ordre de Sogdianos (Phot. 72, *Pers.* 44–46);

— la mort de Bagorazos entraîne un mécontentement dans l'armée (Phot. 72, *Pers.* 46);

— le commandant de la cavalerie de Sogdianos, Arbarius, passe du côté d'Ochus (Phot. 72, *Pers.* 47), le fait causé probablement par ce qui précède;

— le satrape d'Egypte, Arxanès, passe du côté d'Ochus (Phot. 72, *Pers.* 47).

[44] A la fin du IV^{e} mois de la I^{ère} année de Darius II s'écoulent 8 mois de règne de Xerxès II et de Sogdianos, comptés dès le 26^{e}/24^{e} jour du VIII^{e} mois de la 41^{e}

[.] παρὰ ἡμέρας.ε′·
8 [μ]ήτηρ
[ἀξ]ίᾳ . οὔσῃ·



Traduction: „Aux dieux souterrains, à Abiania Kallistratè, fille très pieuse et très chère qui a vécu 18 ans, mois [·] moins cinq jours. Mère à (fille) digne (de cet honneur)".

Dans la 1.6 ἤζησεν pour ἔζησεν. Comme nous avons déjà dit la provenance de la pièce est inconnue, mais grâce au formulaire il nous sera possible de fixer son origine. La première ligne comprend en abregé la formule Θεοῖς Καταχθονίοις traduit du latin Dis Manibus[2]. A vrai dire elle n'exige pas de longues explications, car elle est courante dans les inscriptions funéraires grecques de l'Occident. Très souvent elle est employée par des gens qui ont des liens particuliers avec la ville de Rome, comme esclaves et affranchis impériaux employés dans l'administration. A Rome on la lit à tout instant. Déjà cette formule nous permettrait de dire qu'il s'agit d'une épitaphe venant de Rome, mais il y a aussi d'autres arguments. La pierre est posée par la mère pas dont le nom n'est, mentionné, à sa fille Abiania Kallistratè. Le nom Abiania est transcrit du latin Avia-

[2] Pour la formule Θεοῖς Καταχθονίοις et son abregée cf. L. Robert, Rev. Phil. 1939, p. 207 (Opera minora selecta, vol. II, Amsterdam 1969, p. 1360); idem, *Laodicée du Lycos*, Paris 1969, V^me^ partie: „Les inscriptions", p. 279 note 4 et p. 327.

matem Eurypidesa pod tym samym tytułem. Jeszcze jedno porównanie będzie pożyteczne, a mianowicie dwóch dramatów Seneki: *Fedry* i *Medei* dla wykazania różnic w wykorzystywaniu wejść i zejść scenicznych w *Medei* na tle najbardziej scenicznej tragedii Seneki, jaką jest *Fedra*.

Rozpatrzmy na początek kwestię liczby prezentacji wchodzących osób. Postaci ukazują się piętnaście razy (u Eurypidesa — dziesięć). Nie jest to jednak ścisły rachunek. W obliczeniach tych nie uwzględniono wejść na scenę chóru (trzykrotnie). Poza tym liczbę wejść piastunki określono jako dwa. Wejść tych jest zapewne więcej, ale nie bardzo wiadomo, ile. Jako osoba drugoplanowa, wyraźnie podporządkowana Medei, piastunka na ogół wchodzi na scenę razem z nią. Jednakże dwukrotnie zjawia się sama poprzedzając i zapowiadając swoją panią (w. 380 nn. i 738—739). Szczególnie uprzywilejowana jest Medea, która wchodząc na pustą scenę inicjuje dramat i najczęściej pojawia się przed widownią[13]. Każde wejście głównej bohaterki jest komentowane. Wyjątkiem od tej zasady jest sytuacja, gdy Medea ukazuje się na scenie nie zauważona przez obecnych tam: posłańca, chór i piastunkę (ok. w. 888). Jazon, dwukrotnie włączając się w interakcję sceniczną, po raz pierwszy wchodzi na scenę nie poprzedzony żadną zapowiedzią (w. 431). Następnie (ok. w. 992) jest już oczekiwany, a później wypatrywany przez Medeę wśród otaczającego ją tłumu. Kreon jeden raz wchodzi na scenę poprzedzony ciekawą, złożoną zapowiedzią Medei i piastunki (w. 173—178). Z kolei dzieci — *personae mutae*, o które będą walczyli protagoniści w finale tragedii, pojawiają się dwukrotnie — najpierw na rozkaz Medei, a i powtórnie także na jej polecenie, choć po upływie pewnego czasu. Goniec, mimo że spodziewany (widać to w pieśni chóru, w. 869 nn.), nie jest wyraźnie zapowiadany. Liczba wejść na scenę wraz z liczbą ich opisów (podaną w nawiasach) decyduje o następującej hierarchii postaci w omawianej tragedii: Medea 7 (5) — Jazon 2 (1) — dzieci 2 (1) — Kreon 1 (1) — piastunka 2 (0) — goniec 1 (0)[14].

Daje się zauważyć znaczne odejście Seneki od greckiego pierwowzoru. U Eurypidesa postaci jest więcej (występują jeszcze piastun i Egeusz) i pojawiają się one na scenie mniej więcej jednakowo często. Np. Medea pojawia się dwa razy i właściwie cały czas przebywa na scenie. Jazon wchodzi trzykrotnie, piastunka — dwa razy i to ona swym monologiem rozpoczyna dramat. Medea nie jest więc wyeksponowana u Eurypidesa pod względem liczby wejść do tego stopnia, jak ma to miejsce w tragedii rzymskiej.

Problem opuszczania sceny w rzymskiej *Medei* nie przedstawia się

---

[13] Można by za S. Marcusem (*Strategie des personnages dramatiques*, [w:] *Semiologie de la representation*, Bruxelles 1965, s. 73—95) mówić o dużym parametrze mobilności Medei.

[14] Zdaniem Marcusa, *l.c.*, liczba wejść danej postaci na scenę jest jednym z elementów decydujących o jej randze.

ture of the *praefatio*. C. 2, being a *Zwischenstück*, plays a double role in this structure: on the one hand it exemplifies the thoughts put forward in c. 1 (about the antinomy between the old times of the Republic and the new times of the Principate, analyzed from the point of view of biographical or, more generally, historiographical undertakings), and, on the other, prepares a new problem introduced in c. 3 (of the outer antonimy and certain inner links between the old times of Domitian's regime and the new of Nerva and Trajan)[17]. However, if we assumed that the argument (2) is valid, the construction of our chapter, based on a balance of its two functions, would be dangerously shaken. For *legimus*, being the verb governing an acc. with inf. construction, has not only syntactic but also semantic superiority over the whole sentence. And *legimus* would not perform the function of exemplification (Republic — Principate: biography), rather it would refer to a general description of Domitian's terrible 15 years, as a prerequisite of c. 3. Thus the first function of the chapter, that of exemplification, would be considerably suppressed.

There is another objection to be added, from quite a different direction. It is a well-known fact that in the trial which brought an end to Arulenus and Senecio five other personalities were involved. Plin. *ep*. III 11,3 has provided us with the full list of them and the names of all the male victims occur also in Tac. *Agr*. 45,1[18]. It has been observed however that the sources furnish us only with isolated and apparently secondary elements of the charges against them[19]. There is an assumption, put forward by R. S. Rogers[20], according to which these accusations, although mentioned in connection with the case, were not incorporated at all in the official and definitive charge against the defendants. "The writings [i.e. Helvidius' tragedy *Paris et Oenone* and the biographies by Arulenus and Senecio] are by no means satisfactorily acceptable as the content of the actual indictment in the court. Undoubtedly the indictment was treason"[21]. Whether this assumption is justifiable or not, nevertheless there is no doubt that any official document (including the *acta diurna*) did not qualify the biographies as the main charge against their authors: "cum [...] laudati essent capitale fuisse". Thus *legimus*, as referring to the acta, must miss the point.

(ad 1) There is no special need to dwell for a long time upon this

---

[17] Büchner, *o.c.*, passim, esp. p. 31.

[18] Apart from Arulenus and Senecio the persons prosecuted are: Helvidius Priscus the Younger, Iunius Mauricus (brother of Arulenus), Arria the Younger, her daughter Fannia (and at the same time the younger Helvidius' step-mother), and Gratilla (probably Arulenus' wife).

[19] Sherwin-White, *o.c.* p. 243. See, besides our passage, Plin. *ep*. VII 19,5; Suet. *Dom*. 10,3, and Cass. Dio LXVII 13,2.

[20] R. S. Rogers, *A Group of Domitianic Treason-Trials*, CPh LV 1960, p. 19–23.

[21] Ibidem, p. 22. Sherwin-White is more cautious.

teatralnej pisarza, a także jako utwór literacki, którym każdy dramat jest w swej istocie, a w którym opisy zachowania się i wyglądu osób uplastyczniają fabułę, działając na wyobraźnię czytelnika.

Zarówno w trakcie badania kształtu teatralnego dramatu, jak i oczywiście przy rozważaniach ściśle literackich będziemy się opierać jedynie na tekście literackim dramatu[5]. *Medea* Seneki jest szczególnie wdzięcznym obiektem badań składników ruchu scenicznego, jakimi są sytuacje pojawiania się nowej postaci przed widzem, czy jej oddalenia się, ponieważ w tym dramacie postacie ukazują się na scenie najczęściej, bo aż piętnaście razy (dla porównania: w *Fedrze* tylko dziesięć razy).

Wspomniano już, że w powszechnej opinii *Medea* to przykład dramatu retorycznego, tj. utworu, w którym — w przypadku wystawienia go na scenie — aktor wypowiada kwestię, a widz „oczami wyobraźni" dookreśla akcję. A przecież czytając ten dramat mamy wrażenie jakiegoś ukrytego ruchu, niespokojnej wibracji. Wiele przyczyn wpływa na takie odczucie. Znaczenie ma z pewnością moment, w którym dramat dopełnia się na tle całej mitycznej opowieści. W dramacie kilkakrotnie pojawiają się wspomnienia dawnej wyprawy do Kolchidy i tułaczki z Jolkos do Koryntu, jak i antycypacja przyszłej ucieczki Medei w nieznane[6]. Nadają one tragedii szczególny charakter — jakby głębi, gdyż działanie w dniu obranym za ramę czasową dramatu jest rozgrywane na tle wielkiej tragicznej peregrynacji dwojga bohaterów[7]. Ruch ma znaczenie także w innym aspekcie. Medea wobec zamierzonego przez Jazona wstąpienia w nowe związki małżeńskie jest w Koryncie niepożądana. Kreon i chór rozkazują jej jak najprędzej opuścić miasto[8], niania i Jazon również radzą jej uciekać[9]: rozkazy i prośby w rodzaju *i*, *fuge*, *avehe* itp. wprowadzają element niepokoju. Tragedia ta jest więc nie tylko deklamacją zakładającą statyczność. Już prolog jest zorientowany na wyrażanie ruchu poprzez wiele słów określających poruszanie się jak np. *ibo*, *decurrit*, *redit*, *vehi*, *erret*, *agitat*, *secuta*, *linquenda*[10]. Szczególne znaczenie jednak ma ruch sceniczny, a ściślej mówiąc wejścia i zejścia ze

---

[5] Nie interesują nas tutaj ewentualne konkretyzacje teatralne *Medei*. Nie mamy zresztą żadnych informacji na temat realizacji scenicznej tego dramatu w starożytności.

[6] W. 207—209, 219—220, 301—363, 447—449 i 1022—1025.

[7] Rzecz jasna, nie jest to nowością w porównaniu z dramatem greckim, że akcja toczy się „na tle" pełnej dynamiki historii mitycznej. Obok mitu o Argonautach znamy przecież historię tragicznego powrotu Agamemnona do domu po latach żeglugi, a także tułaczki Orestesa po zabójstwie matki.

[8] Chór wręcz żąda, by Medea odeszła w głąb ciemności piekielnych (w. 114—115), a Kreon kilkakrotnie rozkazuje jej opuścić miasto: w. 269—271, 281, 284 i 297—299.

[9] W. 170, 493, 514 i 891—892.

[10] Wrażenie ruchu jest również implikowane charakterem prologu, który w początkowej swej części jest modlitwą (w. 1—25). Zwrot do bóstw olimpijskich, a następnie do władców podziemia ewokuje ruch pionowy z góry na dół. Pion to atrybut boskości (M. Eliade, *Traktat o historii religii*, Warszawa 1966, s. 103).

argument. It will perhaps be interesting to recall an objection to it advanced some 160 years ago:

"Herr Prof. Walch [see n. 4] [...] bietet für *legimus* eine ganz neue Auslegung an, nämlich: «wir lesen in der Staatszeitung den offiziellen Artikel über die Verurteilung des Rusticus und Senecio»: — aber damit wird es wohl nur Scherz sein. Oder hielte er es für möglich dass (gleichviel jetzt oder um ein paar Jahre) ein französischer Pair schriebe «wir lesen — zu verstehen, im Moniteur — dass in der Strasse S. Denis zusammengelaufenes Volk als Rebellen niedergemetzelt worden»? Das wäre also römisch gedacht?"[22]

Latin provides us with some instances of *legere* in its function of confirming the facts related (usually in such phrases as *legere scriptum*, *relatum*, *dictum*)[23]. It is significant however that none of them concerns facts the credibility of which cannot be questioned. And, it should be added, Tac. *Agr.* 2,1 is no exception to the rule.

It can be inferred therefore that the *acta diurna* (along with *acta senatus*) are by no means the document Tacitus refers to[24]. But, if so, what is this document?

Usually when *legere* occurs as the verb governing an acc. with inf. construction a literary document is explicitly stated as the source of an information[25]. When there is no such a statement one is intended to regard it as either unimportant[26] or unnecessary. As regards our passage, the former must be rejected. For, as has already been pointed out, *legimus*, being so strange in the context, is by no means casual. As to the latter, one can say that explicit information is unnecessary if there is no doubt about the source referred to. That means that this source must be reckoned to be well-known both to the author and to his readers or,

---

[22] B. G. Niebuhr, *Kleine historische und philologische Schriften*, I, Bonn 1828, p. 332 f., note.

[23] So, e.g., Cic. *Deiot.* 19: "Deiotarum talem erga te cognovisti, qualis rex Attalus in P. Africanum fuit, cui magnificentissima dona, ut scriptum legimus, usque ad Numantiam misit ex Asia"; Cic. *nat.* II 124: "legi etiam scriptum esse avem quandam, quae palatalea nominaretur;" Gell. XVII 15,7: "scriptum legimus Gallos in venatibus tinguere elleboro sagittas". See ThLL s.v. *legere* VIII 2, col. 1130, 42–48.

[24] An interpretation of *legimus* propounded by K. L. Roth (C. Cornelii Taciti *De vita et moribus Cn. Iulii Agricolae libellus*, mit Erläuterungen und Exkursen von..., Nürnberg 1833, p. 106–109) and accepted by D. A. F. Nissen (Tacitus, *Agricola*, Einleitung, Uebersetzung und Commentar von..., Hamburg 1847, p. 78–80) is simply nonsensical and need not be treated here.

[25] So, e.g., Cic. *ac.* 1 II 137: „legi apud Clitomachum [...] A. Albinum [...] dixisse"; Colum. II 21,5: "apud pontifices legimus ... mulos iungere non licere"; Sen. *nat.* I 15,5: "frequenter in historiis legimus caelum ardere visum".

[26] So, e.g., Cic. *dom.* 64: "audieram et legeram clarissimos [...] viros se in medios hostis [...] iniecisse"; Cic. *Marc.* 9: "cum aliquid clementer [...] factum [...] audimus et legimus".

the former he says (*ep.* V 5,3): "scribebat [...] exitus occisorum aut relegatorum a Nerone, et iam tres libros absolverat, subtiles et diligentes et Latinos atque inter sermonem historiamque medios, ac tanto magis reliquos perficere cupiebat, quanto frequentius hi lectitabantur".

And about the latter (*ep.* VIII 12,4–5): "scribit exitus illustrium virorum, in his quorundam mihi carissimorum[31]. Videor ergo fungi pio munere, quorumque exsequias celebrare non licuit, horum quasi funebribus laudationibus, seris quidem sed tanto magis veris interesse".

Thus it can be inferred that such a genre was, from the standpoint of "literary genetics", an intermediary between historiography and oratory[32] (*laudatio funebris* must especially be taken into account here). The books mentioned by Pliny are from a comparatively later period, the first appearing in about 105, the second a few years afterwards. But, as it seems, it is not unwarranted to assume that such a work was published shortly after Domitian's death and it dealt with the cruelties of the emperor in order to commemorate their victims, among them Arulenus Rusticus and Herennius Senecio. After all, a production of this kind would be very suitable for the emotional climate of that time. Moreover, it is possible that such a book gained a wide public and warm applause, especially among the circles of the senatorial aristocracy. And it must be remembered that it was for just these circles that Tacitus wrote his *Agricola*. Thence *legimus* can be considered as a reference to a work of this kind, that is however entirely unknown to us.

Nevertheless it will perhaps be better and more cautious not to be limited by the framework of the exitus-literature in a narrow sense but to take into account other works displaying certain traits of this genre without strictly speaking belonging to it. If so, Pliny's *De Helvidii ultione* deserves our attention. This speech, directed against Publicius Certus, the accuser of Helvidius the Younger, was delivered by Pliny in the Senate in 97 and, afterwards, was worked up for publication, in at least two volumes[33]. As far as we know, the two versions considerably differred from each other, e.g. in the published one the speeches of Pliny's opponents in the Senate were included. It appears possible that *De Helvidii ultione* either in its published or in both forms while

---

[31] The reference may be to three victims of Domitian's reign – Arulenus, Senecio, and the younger Helvidius – whom Pliny calls *amici mei*, *ep.* III 11,3.

[32] If *sermo* in the phrase *inter sermonem historiamque medios* is properly understood; see Sherwin-White, *o.c.* p. 320 f.

[33] For a detailed account of the circumstances of delivering see Plin. *ep.* IX 13. See also *ep.* I 2,6 (where the popularity of the work is attested), IV 21,3, VII 30,5. Perhaps Pliny's most interesting utterance about his work is this: "occiso Domitiano statui mecum ac deliberavi esse magnam pulchramque materiam insectandi nocentes, miseros vindicandi, se proferendi" (IX 13,2). See Musurillo, *o.c.* p. 240.

more accurately, to those about whom he is thinking as his readers[27]. And, in my opinion, that is the case with *Agr.* 2,1.

"Magnum proventum poetarum annus hic [97] attulit: toto mense Aprili nullus fere dies, quo non recitaret aliquis. Iuvat me, quod vigent studia, proferunt se ingenia hominum et ostentant"[28] — in these words Pliny describes the literary situation in Rome shortly after Domitian's death. This description, to be sure, cannot be limited to poetry. One of the most interesting literary genres of that time, for us almost entirely unknown, is the so-called *exitus illustrium virorum*[29]. Its name, derived from the title of a work by Titinius Capito (Plin. *ep.* VIII 12,4), as far as can be judged from the scarce sources, does not fit in well with the content. For not only an *exitus* but also a *vita* of the *viri illustres* was included there, although, to be sure, special attention was paid to the last moments of their lives, particularly to their last words (*ultima morientium verba*). As the category of the *viri illustres* essentially comprised the victims of the emperors, this kind of writing was of paramount political importance[30]. Pliny furnishes us with two examples of the exitus-literature in a strict sense: C. Fannius' *Exitus occisorum aut relegatorum a Nerone* and Titinius Capito's *Exitus illustrium virorum.* About

---

[27] So *Ciris* 58–61: "illam Scyllam [...] quam saepe legamus [...] Dulichias vexasse rates et [...] deprensos nautas canibus lacerasse marinis", where the reference is evidently to Hom. *Od.* XII 222–259.

[28] Plin. *ep.* I 13,1. For the date see Sherwin-White, *o.c.* p. 114 f. See also Plin. *ep.* I 10,1: "si quando urbs nostra liberalibus studiis floruit, nunc maxime floret".

[29] The literature on the *exitus* is comparatively large. However, a great part of it touches the Greek variant of the genre, *Acta Alexandrinorum.* H. A. Musurillo, in his excellent edition of them (*The Acts of the Pagan Martyrs. Acta Alexandrinorum*, ed. with comm. by..., Oxford 1954) provides us with an interesting survey "The Tradition of Martyr Literature" (Appendix II, p. 236–246), where the Roman literature is also dealt with. Still very valuable in this respect is H. Peter, *Die geschichtliche Literatur über die römische Kaiserzeit bis Theodosius I und ihre Quellen*, I, Leipzig 1897, ch. „Die Literatur der Flugschriften", p. 163–200, esp. 185 ff. The exitus--literature as a possible source of Tacitus in his *Annals* was examined by F. A. Marx, *Tacitus und die Literatur der Exitus illustrium virorum*, Philologus XLVI 1937, p. 87–103 (his remarks however appear to be vitiated by his negligence of other historical sources which might have served as an intermediary between the exitus--literature and Tacitus). For the general account of this genre see A. Ronconi, *Exitus illustrium virorum*, RACh VI 1966, col. 1258–1268 (with a bibliography).

[30] See Ronconi, *o.c.* col. 1258: "Mit exitus illustrium virorum in engerem Sinne bezeichnen wir [...] jene antimonarchischen Literaturwerke mit stoischen Gepräge, welche die Opfer der Tyrannei der Caesaren zu verherrlichen suchen". Two remarks should be made here: (1) the writings commemorating the victims of the monarchs need not be eo ipso antimonarchic, (2) the tinge of Stoicism may be sometimes superficial and vague. For the role of Republicanism and Stoicism in the political thought of the opposition during the early Principate see the judicious remarks of Ch. Wirszubski, *Libertas as a Political Idea at Rome during the Late Republic and Early Principate*, Cambridge 1968, p. 124 ff.

dealing with Helvidius and his accuser also contained several remarks about other persons involved in that trial, among them Arulenus and Senecio as those, for whom "cum [...] Paetus Thrasea [...] Priscus Helvidius laudati essent, capitale fuisse". As a matter of course, any definitive confirmation of this assumption cannot be supplied. It seems however highly probable that *legimus* in *Agr.* 2,1 is to be referred to the *exitus*-literature either in its strict or in a wider sense.

As has been already noticed, *legimus* in the context of *Agr.* 2,1 requires structural justification. Does the exitus-hypothesis really provide it? The answer must be "yes". It is a generally accepted fact that Tacitus' work stands in close relation to the *exitus*-literature or, in other words, Agricola is a counterpart to the heroes of that genre[34]. In this work we encounter some references to *exitus*. The first, although rather dim, can already be discovered in the first sentence:

"Clarorum virorum facta moresque posteris tradere [...] ne nostris quidem temporibus quamquam incuriosa suorum aetas omisit, quotiens magna aliqua et nobilis virtus [v.i.] vicit ac supergressa est vitium parvis magnisque civitatibus commune, ignorantiam recti et invidiam".

The indication reappears, this time in quite a direct form, in 2,1: "cum Aruleno Rustico Paetus Thrasea Herennio Senecioni Priscus Helvidius laudati essent" — the laudatory biographies of Thrasea and Helvidius undoubtedly are to be numbered among the *exitus*. Finally, in the much disputed passage 42,4 the words *quibus moris est inlicita mirari* appear to be directed essentially towards the admirers of this kind of literature[35].

In respect of the *exitus* and Tacitus' references to it one word attracts our special attention. It is *virtus*. This word, being pregnant with both traditionally Roman and Stoic connotations, had the very important

---

[34] See, e.g., E. Paratore, *Tacito*, Milano 1951, p. 62 ff. (he takes into account the exitus-literature in its wider sense and writes about "specifica tradizione della biografia laudativa di tipo libertario"), W. Richter, *Römische Zeitgeschichte und innere Emigration*, Gymnasium LXVIII 1961, p. 304, Ogilvie-Richmond, *o.c.* p. 13 f. (by way of dealing with the literary character of the *Agricola*, with certain reservations); S. Borzsák, *P. Cornelius Tacitus*, RE Suppl. XI (1968), col. 414; G. Bellardi, *Gli exitus illustrium virorum e il l. XVI degli Annali tacitiani*, AeR n.s. XIX 1974, p. 130. — For our argument it is of no importance at all whether these relations were stamped by approval or by polemics. The latter is contended by Ronconi, *o.c.* col. 1261 f. ("Agricola ist genau das Gegenteil von dem, was die Protagonisten der exitus illustrium virorum sind") and Büchner, *Die Darstellung des Todes des Agricola durch Tacitus* [in:] id., *Studien zur römischen Literatur*, IX, Wiesbaden 1978, p. 223 (criticism of Borzsák).

[35] The position of this passage in the structure of the work as a whole seems to be overestimated (see, e.g., Büchner, *Die Darstellung...*, p. 214: "Dieser Satz ist das Resultat der ganzen Schrift, die Beantwortung der historischen Frage, die Tacitus bewegt"). About the passage and about the conclusions drawn from it as to Tacitus attitude to the martyrs of the opposition see the sober remarks of Bellardi, *o.c.* p. 130

role to play in the history of the exitus-literature (see however n. 30). Of course it would be a risky undertaking to build something upon such a vague term, nevertheless there is one fact which enables us to try. Among other appearances of *virtus* in the Agricola-prologue (1,1: "magna aliqua et nobilis virtus"; 1,2: "ad prodendam virtutis memoriam"; 1,3: "virtutes iisdem temporibus optime aestimantur, quibus facillime gignuntur")[36] we encounter in a very remarkable place, at the end of the first chapter (1,4) the following: "tam saeva et infesta virtutibus tempora". This is an echo of Cic. *or.* 35: "itaque hoc sum aggressus statim Catone absoluto (quem ipsum numquam attigissem tempora timens inimica virtuti, nisi tibi [Bruto] hortanti et illius memoriam mihi caram excitanti non parere nefas esse duxissem").

These words refer to Cicero's fear concerning the composition of his *Cato* and there is an assumption that this is a self-quotation from the prologue of this work. (If so, Tacitus directly echoes this prologue.)[37] In any case, *virtus* is feature of Cato and we must bear in mind his place in the tradition of the *exitus*[38]. Tacitus' "infesta virtutibus tempora" (which is to reappear in another form in 41,1: "infensus virtutibus princeps") and his other *virtus*-utterances can be regarded therefore as a hint of this genre. Thus *legimus*, as another reference to it (in this case to quite a recent production), seems to fit in well with its context[39].

II

It will be interesting to look for a moment on *Agr.* 2,1 as an exemplification of the argument set forth in the preceding chapter (v.s., p. 327). In 1,4 Tacitus says: "At nunc narraturo mihi vitam defuncti hominis [scil. Agricolae] venia opus fuit, quam non petissem incusaturus".

The situation is the opposite of that in Republican times when even autobiographical productions were appreciated (1,3). So a kind of a for-

---

[36] The theme of *virtus* in the *Agricola*-prologue is analyzed by Leeman, *o.c.* p. 200 ff.

[37] See P. Steinmetz, *Die literarische Form des Agricola des Tacitus* [in:] *Politik und literarische Kunst im Werk des Tacitus*, Stuttgart 1971, p. 137. For a general account of Cicero's work see K. Kumaniecki, *Cicero's Cato* [in:] *Forschungen zur römischen Literatur. Festschrift K. Büchner*, I, Wiesbaden 1970, p. 167–188.

[38] See e.g., Ronconi, *o.c.* col. 1261. It is a well-known fact that Thrasea wrote a biography of Cato, an important source for Plutarch. See J. Geiger, *Munatius Rufus and Thrasea Paetus on Cato the Younger*, Athenaeum n.s. LVII 1979, p. 48–72.

[39] This interpretation of *legimus* coincides, to a certain degree, with J. K. Orelli's opinion on this word which is entirely neglected and worth quoting here: "nec quidquam obstat, quo minus intellegamus etiam de senatorum nonnullorum commentariis epistolisque post tyranni interitum compositis" (C. Cornelii Taciti *Opera quae supersunt...*, recensuit atque interpretatus est I. G. Orellius, II, Turici 1848, p. 403).

tiori argumentation can be recognized[40]. There are two extremes: autobiography and biography of a dead person. The acceptance of the former is the most difficult, yet autobiography was accepted in Republican days. The acceptance of the latter is the least difficult, yet under emperors special permission to write it is necessary: *venia opus fuit*.

However, the category of *homines defuncti* is rather vague. It comprehends not only those persons who simply died but also those who were murdered, or compelled to commit suicide, because of their oppositional attitudes — the victims of emperors. And that is the case with the heroes of Arulenus' and Senecio's biographical works: Thrasea Paetus committed suicide after being condemned to death by Nero in 66, Helvidius Priscus was executed by Vespasian in about 75. Thus 2,1 as an exemplification of the ideas put forward in the first chapter seems somewhat unfair. For it is clear that the acceptance of a biography of a political opponent and martyr is far more difficult than the acceptance of an autobiography[41].

In my opinion this unfairness must be considered as another example of Tacitus' efforts to compare his father-in-law with the heroes of the *exitus*-literature. After all, both Agricola and the martyrs belong to the same category, that of *homines defuncti*! If so, it can be argued that he also was the victim of the emperor, although the facts deny it. This is conduct similiar to that which can be observed in the last chapters of the *Agricola*[42]. There, a slight suggestion is recognizable that Agricola was really poisoned by Domitian, yet "nobis nihil comperti adfirmare ausim" (43,2).

Wrocław

---

[40] See, Leeman, *o.c.* p. 201.

[41] It is significant that similiar unfairness of argumentation can be found in *ann.* IV 35,1, in Cremutius Cordus' famous speech: "sed maxime solutum et sine obtrectatore fuit prodere de iis, quos mors odio aut gratiae exemisset". This statement concerns Brutus and Cassius — in no way ordinary dead men! See W. Suerbaum, *Der Historiker und die Freiheit des Wortes. Die Rede des Cremutius Cordus bei Tacitus* [in:] *Politik und literarische Kunst...* (see n. 37), p. 82.

[42] See E.-R. Schwinge, *Festinata mors. Zum Ende des taciteischen Agricola*, RhM CVI 1963, p. 363–378.

Eos LXXV 1987
PL ISSN 0012-7825

In memoriam philologorum Polonorum
de studiis Tullianis optime meritorum
Andreae Patricii Nidecki
Thaddaei Zieliński
Casimiri Felicis Kumaniecki

EIN CICERO-ZITAT ÜBER DEN NUTZEN DER PHILOSOPHIE BEI LACTANZ

(„DIUINAE INSTITUTIONES“ 3, 16,5)*

Von

EBERHARD HECK

Die folgenden Darlegungen sind das vorläufige Ergebnis einer Retractatio, der Überprüfung einer früher[1] veröffentlichten Ansicht. Ob dieses vorläufige Ergebnis, das ich um die Jahreswende 1982/83 im Zusammenhang mit einem Seminar über Ciceros *De re publica* erarbeitet und damals vor einem kleinen Zuhörerkreis[2] in einer kürzeren Entwurfsfassung als 'Werkstattbericht' präsentiert habe, schon ein endgültiges ist, kann ich nicht sagen, weil es schwierig ist, von 'endgültigen Ergebnissen' zu sprechen in einem so von Unsicherheiten erfüllten Bereich der Philologie, wie es die Interpretation von Texten, welche nur oder fast nur in Nebenüberlieferung erhalten sind, bzw. die Interpretation von Zitaten aus solchen verlorenen Werken ist, welche vom zitierenden Autor nicht klar einem bestimmten Werk oder gar einem bestimmten Ort in einem Werk zugewiesen sind und sich auch nicht durch klare Indizien

---

* Vortrag in Kraków vor der dortigen Abteilung der Polnischen Akademie der Wissenschaften, Kommission für Klassische Philologie am 3.10. und in Warszawa vor dem dortigen Institut für Klassische Philologie der Universität am 9.10. 1985. Den polnischen Kolleginnen und Kollegen danke ich herzlich für ihre Gastfreundschaft.

[1] Verf., *Die Bezeugung von Ciceros Schrift „De re publica“*, Spudasmata IV, Hildesheim 1966, S. 76 f.

[2] Vortrag auf dem 4. Internationalen Symposion der Klassischen Philologen der Universitäten Basel, Bern, Freiburg/Br., Konstanz, Mulhouse, Strasbourg, Tübingen und Zürich (Metageitnia) in Zürich am 15.1. 1983.

zuweisen lassen, also von Zitaten, die man editionstechnisch als 'fragmenta incerta' oder 'fragmenta incertae sedis' bezeichnet[3].

Um die Einordnung solch eines Zitats geht es hier, und zwar um die Einordnung eines Cicero-Zitats ohne Angabe des zitierten Werkes bei dem christlichen Schriftsteller Lactantius, der wegen seiner inhaltlichen Rückgriffe auf Cicero, vor allem aber wegen seines an Cicero geschulten klassizistischen Stils den Beinamen 'Cicero Christianus' erhalten hat[4]. Wir wollen versuchen, zu klären, in welches der nicht mehr vollständig erhaltenen Werke Ciceros, genauer — das legt der Inhalt nahe —, in welches der philosophischen Werke das Zitat gehört und ob sich sein Standort genauer bestimmen läßt. Zunächst gebe ich den Kontext des Zitats bei Lactanz mit deutscher Übersetzung, berichte dann über die bisherige Diskussion der Zuweisungsfrage und werde schließlich meine frühere und meine jetzige Auffassung darlegen, mit der ich mich aufgrund von Bedenken gegen meine früher vertretene Ansicht einem anderen Forschungsbeitrag weitgehend und mit zusätzlichen Gründen anschließe.

Das Zitat steht im dritten der sieben Bächer *Diuinae institutiones* des Lactanz[5], eines zwischen 303 und 311 verfaßten theologischen Handbuchs, das die Abwehr von Angriffen auf das Christentum und Polemik gegen Religion und Moral der Heiden verbindet mit werbender Unterweisung in christlicher Lehre. Das dritte Buch mit dem Untertitel *De falsa sapientia* setzt sich nach der Kritik der *falsa religio* in den beiden ersten Büchern mit der griechisch-römischen Philosophie, zumal der Ethik

---

[3] Im Blick auf das Folgende bemerke ich, daß Ciceros *Hortensius* nur in Nebenüberlieferung, also Zitaten und Inhaltsangaben Späterer faßbar ist, während *Fe re publica* zu etwa einem Viertel durch die Reste des Palimpsests *Vaticanus lat. 5757* (vgl. unten S. 341 Anm. 11), sein Schluß, das sogenannte *Somnium Scipionis*, in mehreren Handschriften erhalten ist, im übrigen aber auch hier der Inhalt aus Nebenüberlieferung gewonnen werden muß. Dadurch, daß Originaltext erhalten ist, sind in *rep.* weit mehr Zitate klar einzuordnen als in Werken wie dem *Hortensius*, doch bleiben auch hier etliche *fragmenta incertae sedis*, wobei in Einzelfällen durch Buchangabe beim Zitat oder andere Indizien wenigstens die Zuweisung an eines der sechs Bücher möhlich ist.

[4] Zu Lactanz und Cicero vgl. die Literature bei C. Becker, *Cicero*, Reallexikon für Antike und Christentum III (1957), S. 86–127, hier S. 106–112; P. L. Schmidt, *Zrugnisse antiker Autoren zu Ciceros Werk „De legibus* , Miscellanea Critica II, Leipzig 1965, S. 301–333, hier 305, 15; 306,21; dazu kommen G. Wojtczak, *De Lactantio Ciceronis aemulo et sectatore*, Archiwum Filologiczne 22, Wrocław–Warszawa–Kraków 1969 (zu Prosarhythmus, Periodenbau, Wörten und Wendungen); *É*. Gareau, *Bene et vere loqui — Lactance et la conception cicéronienne de l'orateur ideél*, Revue des *É*tudes Latines LV 1977, S. 192–202. Die schon bei Hieronymus *epist.* 58, 10,2 und 70, 5,2 vorgebildete Bezeichnung Cicero Christianus stammt von jüngeren Pico della Mirandola (*De studiis diuinae et humanae philosophiae* lin. I, zitiert nach *I. P. Pici Mirandulae opera ⁰mnia*, Basileae 1573, Neudruck Hildesheim 1969, II 21).

[5] Über Leben und Werk des Lactanz A. Wlosok, *Laktanz*, [in:] *Gestalten der Kirchengeschichte*, hrsg.-v. M. Greschat, I: *Alte Kirche*, I, Stuttgart 1984, S.176–188.

auseinander. Dazu gehört auch eine mit Zitaten aus Cicero, Seneca und Lucrez durchsetzte Erörterung des Nutzens der Philosophie mit dem zu erwartenden Ergebnis, daß sie, anders als die von Gott geoffenbarte Weisheit, dem Menschen nichts nützt[6]. Lactanz benutzt seine Quellen nicht nur als Fundstellen dessen, was er angreift, sondern auch, um die heidnischen Gegner mit ihren eigenen Waffen zu schlagen, zum Aufweis von Widersprüchen oder als Belege für seine eigene Gegenmeinung, eine Methode, die er nicht erfunden, aber nach Ansätzen bei Vorgängern als erster theoretisch begründet hat[7]. So erklärt sich die folgende Darlegung *inst.* 3, 16, 1–11[8]:

1 Uerum enim cum se perpetuae desidiae tradant nullamque uirtutem capessant et omnem suam uitam nihil aliud quam in eloquendo peragant, quid aliud quam inertes debent putari? 2 sapienta enim nisi in aliquo actu fuerit quo uim suam exerceat, inanis et falsa est, recteque Tullius ciuiles uiros, qui rem publicam gubernent, qui urbes aut nouas constituant aut constitutas aequitate tueantur, qui salutem libertatemque ciuium uel bonis legibus uel salubribus consiliis uel iudiciis grauibus conseruent, philosophiae doctoribus praefert. 3 bonos enim facere oportet potius quam inclusos in angulis facienda praecipere quae ne ipsi quidem faciant qui loquuntur; et quoniam se a ueris actibus remouerunt, apparet eos exercendae linguae causa uel auocandi gratia artem istam philosophiae repperisse. qui autem docent tantum nec faciunt, ipsi praeceptis suis detrahunt pondus. quis enim obtemperet, cum ipsi praeceptores

---

[6] Vgl. den unten ausgeschriebenen Text Lact. *inst.* 3, 16, 1–11 und §§ 16–17 ebendort. Abwertung menschlichen Philosophierens gegenüber göttlich geoffenbarter Weisheit schon *inst.* 1, 1, 1–7. Zur Korrelation zwischen Skeptizismus und Offenbarungsglauben bei Lactanz A. Wlosok, *Laktanz und die philosophische Gnosis*, Abhandlungen der Heidelberger Akademie der Wissenschaften, phil.-hist. Klasse 1960, 2, bes. S. 201 m. Anm. 53, auch zum Unterschied zwischen lactanzischen und ciceronischen Skeptizismus.

[7] Die Hauptstellen Lact. *opif.* 20, 3; *inst.* 5, 4, 3–8; ich hoffe, darauf in einem zur Zeit für die Veröffentlichung vorbereiteten Aufsatz 'Lactanz und die Klassiker' eingehen zu können; vgl. vorerst P. G. van der Nat, *Zu den Voraussetzungen der christlichen lateinischen Literatur, die Zeugnisse von Minucius Felix und Laktanz*, Fondation Hardt, Entretiens XXIII 1977, S. 191–234.

[8] Text nach S. Brandt, *Corpus Scriptorum Ecclesiasticorum Latinorum* XIX (1890) mit orthographischen Glättungen und folgenden Korrekturen: § 3 ist Brandts ⟨*animi*⟩ hinter *auocandi* trotz den 'Parallelen' (es sind keine!) *opif.* 18,5; *ira* 17,3 wegzulassen, wie Th. Stangl, *Lactantiana*, Rheinisches Museum LXX 1915, S. 224–252, 441–471, hier 234 f. mit Belegen für objektloses *auocare* gezeigt hat. Zu § 5 (*horum* statt *eorum*; *utilitatis* und *otiis* stehenlassen) unten S. 343. § 9 ist hinter *philosophi est* mit B(ononiensis 701) *et* einzufügen – *esset* in 4 anderen Codices setzt *est et* voraus –; *et* ist dann, so Brandt, = *etiam*. Die für eine neue Ausgabe der *inst.*, welche A. Wlosok und ich vorbereiten, mit Unterstützung der Deutschen Forschungsgemeinschaft durchgeführten Neukollationen haben für *inst.* 3, 16, 1–11 keine Änderung ergeben.

doceant non obtemperare? 4 bonum est autem recta et honesta praecipere, sed nisi et facias, mendacium est, et est incongruens atque ineptum non in pectore, sed in labris habere bonitatem. 5 non ergo utilitatem ex philosophia, sed oblectationem petunt. quod quidem Cicero testatus est. profecto, inquit, omnis istorum disputatio quamquam uberrimos fontes uirtutis et scientiae continet, tamen collata cum horum actis perfectisque rebus uereor ne non tantum uideatur utilitatis attulisse negotiis hominum quantam oblectationem otiis. 6 uereri quidem non debuit, cum uerum diceret, sed quasi timeret ne proditi mysterii reus a philosophis citaretur, non est ausus confidenter pronuntiare quod fuit uerum, illos non ideo disputare ut doceant, sed ut se oblectent in otio. qui quoniam auctores sunt rerum gerendarum nec ipsi quicquam gerunt, pro loquacibus sunt habendi. 7 sed profecto quia nihil ad uitam boni afferebant, nec ipsi decretis suis obtemperauerunt nec quisquam per tot saecula inuentus est qui eorum legibus uiueret. abicienda est igitur omnis philosophia, quia non studendum sapientiae, quod fine ac modo caret, sed sapiendum est et quidem mature. 8 non enim nobis altera uita conceditur, ut cum in hac sapientiam quaeramus, in illa sapere possimus; in hac utrumque fieri necesse est. cito inueniri debet, ut cito suscipi possit, ne quid pereat ex uita, cuius finis incertus est. 9 Ciceronis Hortensius contra philosophiam disserens circumuenitur arguta conclusione, quod cum diceret philosophandum non esse, nihilominus philosophari uidebatur, quoniam philosophi est et quid in uita faciendum uel non faciendum sit disputare. 10 nos ab hac calumnia immunes ac liberi sumus qui philosophiam tollimus, quia humanae cogitationis inuentio est, sophiam defendimus, quia diuina traditio est, eamque ab omnibus suscipi oportere testamur. 11 ille cum philosophiam tolleret nec melius aliquid afferret, sapientiam tollere putabatur eoque facilius de sententia pulsus est, quia constat hominem non ad stultitiam, sed ad sapientiam nasci.

Übersetzung:

Da sie (die Philosophen) nun aber sich dem dauernden Herumsitzen überlassen, keine tüchtige Tätigkeit ergreifen und ihr ganzes Leben in nichts sonst als Reden hinbringen, für was sonst als für träge muß man sie da halten? Denn wenn Weisheit nicht in irgendeinem Handeln besteht, in dem sie ihre Wirksamkeit übt, ist sie hohl und falsch, und richtig zieht Tullius die Staatsmänner, die ein Gemeinwesen steuern, die entweder neue Städte errichten oder errichtete mit Rechtlichkeit sichern, die Wohlergehen und Freiheit der Bürger sei as durch gute Gesetze, sei es durch heilsame Maßnahmen, sei es durch gewichtige Urteile bewahren, den Lehrern der Philosophie vor. Anständige Leute nämlich sollten eher tun als abgeschlossen in ihrem Winkeln zu tun vorschreiben, was nicht einmal die selber tun würden, die da reden; und da sie sich ja von wirklichen Handlungen zurückgezogen haben, ist klar, daß sie nur zwecks Übung der Zunge oder um der Ablenkung willen diese ihre Kunst der

Philosophie erfunden haben. Die aber nur lehren und nicht tun, entziehen selber ihren Regeln das Gewicht. Denn wer soll gehorchen, wenn die Lehrer selber lehren, nicht zu gehorchen? Anständig aber ist, Richtiges und Sittlichgutes vorzuschreiben, aber wenn man es nicht auch tut, ist es Lüge, und unpassend und ungereimt ist es, nicht im Herzen, sondern nur auf den Lippen die Anständigkeit zu haben. Nicht also Nutzen suchen sie aus der Philosophie zu gewinnen, sondern Ergötzen; das hat jedenfalls Cicero bezeugt: 'In der Tat' sagt er 'enthält zwar die gesamte Erörterung dieser Leute überaus reiche Quellen für Tüchtigkeit und Wissen, jedoch verglichen mit ihren Handlungen, ihren erbrachten Leistungen scheint sie, fürchte ich, nicht so viel an Nutzen den nötigen Geschäften der Menschen gebracht zu haben wie Ergötzung für ihre Mußestunden'. Fürchten hätte er sich gewiß nicht müssen, da er ja die Wahrheit sagte, aber als ob er Angst hätte, er werde von den Philosophen als des Geheimnisverrats Angeklagter vorgeladen, hat er nicht gewagt, zuversichtlich zu verkünden, was die Wahrheit war, daß jene nicht deshalb Erörterungen führen, um zu lehren, sondern um sich in der Muße zu ergötzen. Weil die nun zwar Befürworter von Leistungen sind, selber aber nichts leisten, muß man sie als Schwätzer behandeln. Aber weil sie in der Tat nichts Anständiges zum Leben beibrachten, haben weder sie selber ihren eigenen Satzungen gehorcht noch hat sich so viele Jahrhunderte lang jemand gefunden, der nach ihren Gesetzen gelebt hätte. Fortwerfen also muß man alle Philosophie, weil man sich nicht um Weisheit bemühen muß — das hat ja kein Ende und Maß —, sondern weise sein, und zwar rechtzeitig. Denn uns wird kein zweites Leben bewilligt, so daß wir, während wir in diesem hier die Weisheit suchen, in jenem dort weise sein könnten; in diesem hier muß notgedrungen beides stattfinden. Rasch muß man sie finden, um sie rasch aufnehmen zu können, damit nichts verlorengeht aus dem Leben, dessen Ende ungewiß ist. Ciceros Hortensius gerät bei seinen Ausführungen über die Philosophie in eine Falle mittels eines scharfsinnigen Schlusses, nämlich dadurch, daß er, als er sagte, man dürfe nicht philosophieren, trotzdem sichtlich philosophierte, weil es Sache des Philosophen ja auch ist, davon zu handeln, was man im Leben zu tun oder nicht zu tun hat. Wir sind von dieser Verdrehung unbetroffen und frei, da wir die Philosophie aufheben, weil sie Erfindung menschlichen Denkens ist, die Sophia verfechten, weil sie göttliche Überlieferung ist, und bezeugen, daß sie von allen aufgenommen werden sollte. Da jener nur die Philosophie aufhob, aber nichts Besseres beibrachte, meinte man, er hebe die Weisheit auf, und umso leichter konnte man ihn von seinem Standpunkt fortstoßen, weil feststeht, daß der Mensch nicht zur Torheit, sondern zur Weisheit geboren ist. (Es folgt, eingeleitet durch erneutes Zitat aus dem *Hortensius*[9], der Hinweis auf das geringe

[9] Cic. *Hortens.* fr. 52 Grilli. Wenn nichts anderes angegeben ist, sind die Fragmente des *Hortensius* nach dieser Ausgabe (s. die folgende Anmerkung) gezählt.

Alter der erst in historisch faßbarer Zeit von Menschen geschaffenen Philosophie.)

§ 5, um den es hier geht, steht also einerseits nach einem Hinweis ohne Werkangabe, Cicero ziehe den Politiker dem Philosophielehrer vor, § 2, andererseits vor zwei ausdrücklich dem *Hortensius*, genauer, der Rede des Hortensius gegen die Philosophie[10] entnommenen Zitaten, §§ 9 und 12–13. Auch ehe man wußte, daß § 2 einem Abschnitt in *De re publica* ähnelt, der in der von Angelo Mai 1819 entdeckten Palimpsesthandschrift von *De re publica*[11] erhalten ist, lag es nahe, § 2 und § 5 auf den Staatsdialog zu beziehen, und das erklärt, warum die Zuweisung des § 5 von Anfang an zwischen *De re publica* und dem kurz danach zitierten *Hortensius* schwankt.

Robert Estienne, Robertus Stephanus, der 1538 erstmals die Zeugnisse zu *De re publica* sammelte[12] – außer dem *Somnium Scipionis*, dem Werkschluß, gab es ja nur Nebenüberlieferung –, nimmt §§ 2–5 zu den Incerta, weist sie also dem Staatswerk, aber keinem bestimmten Buch zu. Der erste wirkliche Editor der Cicero-Fragmente, Carlo Sigonio, Carolus Sigonius[13], weist § 5 überhaupt keinem Werk zu, sondern bringt ihn in seinen Ausgaben 1559 und 1560 unter den Incerta. Ebenso verfährt sein Schüler Andrzej Patrycy Nidecki – außerhalb Polens nur unter seinem latinisierten Namen Andreas Patricius bekannt[14] – in

---

[10] Zum *Hortensius* vgl. die Ausgabe von A. Grilli (M. Tulli Ciceronis *Hortensius*, ed. comm. A. G., Milano-Varese 1962); von Früheren immer noch wichtig O. Plasberg, *De M. Tulli Ciceronis Hortensio dialogo*, Diss. Berlin 1892. Z. T. über Grilli hinaus führt O. Gigon, *Zur Szenerie des ciceronischen Hortensius*, Philologus CVI 1962, S. 222–243; s. auch K. Bringmann, *Untersuchungen zum späten Cicero*, Hypomnemata 29, Göttingen 1971, S. 111–124, sowie D. Turkowska, *L'Hortensius de Cicéron et le protreptique d'Aristote*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1965 (Polska Akademia Nauk – Oddział w Krakowie, Prace Komisji Filologii Klasycznej 6) und die Ausgabe von L. Straume-Zimmermann, *Ciceros Hortensius*, Bern–Frankfurt/M. 1976 (vgl. W. Görler, Gnomon LII 1980, S. 123–130). Im Material brauchbar, aber nachlässig gearbeitet der Überblick bei E. Feldmann, *Der Einfluß des Hortensius und des Manichäismus auf das Denken des jungen Augustinus von 373*, 2 Bände, Diss. Münster 1977, S. 77–100 (maschinenschriftlich vervielfältigt; mir freundlicherweise vom Verfasser zugänglich gemacht).

[11] Zum *Vaticanus* und seiner Entdeckung K. Ziegler in der Praefatio seiner Edition (*M. Tulli Ciceronis scripta...*, fasc. XXXIX *De re publica*, rec. K. Z., zuletzt 7. Aufl. Leipzig 1969) V–XXXIV; P. L. Schmidt, *Ciceros 'De re publica': Die Forschung der letzten fünf Dezennien*, Aufstieg und Niedergang der römischen Welt I 4, Berlin–New York 1973, S. 262–333, hier 273–276 mit Literatur.

[12] *M. Tulli Ciceronis opera omnia...*, ed. R. Stephanus, IV, Paris 1538, S. 292–309, hier 308. Zu dieser Ausgabe Verf., *Bezeugung*, S. 270–276.

[13] *Fragmenta Ciceronis* variis in locis dispersa C. Sigonii diligentia collecta et scholiis illustrata, Venetiis 1559, S. 109 a. Zu der Ausgabe Verf., *Bezeugung*, S. 276–279, zur 2. Ausgabe 1560 ebenda 279 f. Über Carlo Sigonio (1524–1585) E. A. Sandys, *History of Classical Scholarship*, II, Cambridge 1908, S. 143.

[14] *Fragmenta M. Tulli Ciceronis...* cum adnotatione A. Patricii, Venetiis 1561

seinen Ausgaben der Cicero-Fragmente 1561 und 1565, spricht sich aber im Kommentar für Zuweisung an den *Hortensius* aus[15]. Angelo Mai dagegen setzt, nachdem er in § 2 freie Wiedergabe von Cic. *rep.* 1, 2–3 erkennt, auch § 5 in das Prooemium des 1. Buches, in den vor 1,1 verlorenen Anfang, druckt die Stelle freilich wie andere seines Erachtens in das Prooemium gehörende Stellen als *fragmentum incertae sedis* am Ende des 1. Buches ab[16]. Bei dieser Praxis bleiben die Editoren von *De re publica* bis Mitte des 20. Jahrhunderts, außer Carl Friedrich August Nobbe[17], der 1827, nachdem schon Mai Ähnliches erwogen hatte, die Stelle in das Prooemium des 3. Buches, zwischen *rep.* 3,6 und 3,7 setzt. Daneben behält man aber auch Nideckis Zuweisung der Stelle an den *Hortensius* bei; die Gesamtausgaben der Werke Ciceros im 19. Jahrhundert, zuletzt Karl Halm und Carl Friedrich Wilhelm Müller[18] – Halm sogar mit verschiedener Textgestaltung –, bringen unseren § 5 sowohl als Incertum Nr. 5 zum 1. Buch *De re publica* wie als Fragment des *Hortensius*, Nr. 34 Halm bzw. Nr. 42 Müller. So gibt auch Samuel Brandt in seiner Lactanzausgabe 1890[19] im Quellenapparat beide Zuweisungen, § 5 aber nun in einer vom Wildwuchs der in früheren Lactanz-Ausgaben benutzten Recentiores befreiten Textgestaltung, die – was die *De re*

(2. Aufl. 1565), 75 b. Zu den Ausgaben Verf., *Bezeugung*, S. 280–282; ebenda S 261–263 zu angeblichen *De re publica*-Reminiszenzen in Polen; aufgeklärt hat diese Fälschungen M. Plezia, *Zur Geschichte einer Humanistenfälschung im Polen des 16. Jahrhunderts*, [in:] *Fragen der polnischen Kultur im 16. Jahrhundert*, hrsg. v. A. Olesch und H. Rothe, I, Gießen 1980, S. 259–267. Zu Einflüssen antiker Staatstheorie in Polen G. B. Philipp, *Politische Wortstudien*, II: *Rzecz pospolita und Verwandtes*, Gymnasium LXVIII 1961, S. 1–16. Über Andrzej Patrycy Nidecki (1522–1587) kurz M. Cytowska, *Sur la'consolatio' de Cicéron, Sigonio-Nidecki-Kumaniecki*, Eos LXVIII 1980, S. 123–127, hier 125; Maria Cytowskas freundlichem Hinweis verdanke ich die Aufklärung über die Identität von A. Patricius. Der polnische Humanismus ist in den Philologiegeschichten (Sandys, Pfeiffer) so gut wie ganz vernachlässigt; für darum umso wichtigere Hinweise danke ich an dieser Stelle Maria Cytowska, Warszawa, und Marian Plezia, Kraków, herzlich.

[15] Patricius, Ausg. 1561, 187 a; vgl. Verf., *Bezeugung*, S. 76, 281.

[16] *M. Tulli Ciceronis de re publica quae supersunt*, ed. A. Mai, Roma 1822, S. LV. 119 (§ 5 als *rep.* 1 inc. 4 eingestellt, gehöre aber in den verlorenen Anfang vor 1,1, allenfalls ins Prooemium Buch 3; vgl. Mai, p. 8 n. 1, zu *rep.* 1, 3: Lact. § 2 stamme aus *rep.* 1, 2–3). Zu Mais Arroganz gegen Sigonius-Patricius vgl. Verf., Gnomon LV 1983, S. 492.

[17] *M. Tulli Ciceronis opera*, rec. C. F. A. Nobbe, Leipzig 1827, 1158 – einzige Edition mit dieser Einordnung; vgl. aber Plasberg (unten S. 347 m. Anm. 46) und Pfligersdorffer (unten S. 344 m. Anm. 34).

[18] *M. Tulli Ciceronis opera*, recc. I. C. Orelli, I. G. Baiter, C. Halm, IV, Zürich 1861, S. 799 (rep. 1 fr. inc. 5). 983 (fr. phil. V 34); *M. Tulli Ciceronis scripta...*, rec. C. F. W. Müller, IV 2, Leipzig 1878, S. 305 (rep. 1 fr. inc. 5). ebd. IV 3, Leipzig 1879, S. 317 f. (fr. phil. V 42). Übrigens zitiert der *Thesaurus linguae Latinae* nach Vorgang von Müller den *Hortensius* als Cic. phil. frg. V mit Nummer.

[19] *L. Caeli Firmiani Lactanti opera omnia*, I: *inst., epit.*, rec. S. Brandt, CSEL XIX (1890) zur Stelle; vgl. oben S. 338. Anm. 8.

publica-Forschung, mich eingeschlossen, leider ignoriert hat — Thomas Stangl 1915[20] auch gegen Zweifel Brandts gesichert hat. Dazu dies: *horum* vor *actis* ist die lactanzische Fassung; Cicero kann *eorum* geschrieben haben — Wechsel von Formen des Pronomens *is* zu solchen des Pronomens *hic* in Cicero-Zitaten gibt es bei Lactanz auch sonst[21] —; *utilitatis* ist, obwohl nur in einer, nicht immer verläßlichen Handschrift geboten[22], im Text zu lassen, und der Plural *otiis* am Schluß ist in Ordnung[23].

Der Text von § 5 ist also gesichert, die Einordnung aber nicht. Sie schien entschieden, als sich Otto Plasberg 1892 in seiner berühmten Dissertation[24] gegen die Zuweisung an den *Hortensius*, erst recht an die Hortensiusrede, und für die an *De re publica*, in das Prooemium des 1. oder 3. Buches aussprach. Die Einwände seines Rezensenten Hermann Usener[25] konnten nicht überzeugen, weil er Plasbergs Gründe für den Ausschluß der Hortensiusrede nicht beachtete. Jedenfalls blieb die Stelle seither in *De re publica* und wurde nach Vorgang Richard Meisters[26] (1940) seit Karl Büchners Artemis-Ausgabe 1952 und der 3. Auflage von Konrat Zieglers Teubneriana 1955[27] aus den Incerta zum 1. Buch vorgezogen

---

[20] Stangl 238 f., richtig trotz Grilli 124,6; gegen Brandt vgl. schon Plasberg 50, 2. Als erster *De re publica*-Editor weist P. Krarup, Ausgabe Milano 1967, zur Stelle auf Stangl hin.

[21] Z. B. *opif.* 1, 13 *his* statt *iis* im Zitat Cic. *leg.* 1, 27; vgl. Verf., Vigiliae Christianae XXIII 1969, S. 276.

[22] Im Bononiensis 701, der in der Recensio für sich steht (der mit B verwandte Palimpsest St. Gallen 213 ist hier nicht lesbar). Vermutlich ist *utilitatis* zwischen *uideatur* und *attulisse* ausgefallen, was in Capitalis gut möglich ist.

[23] Stangl 238 f. gegen Brandt, u.a. mit Hinweis auf Cic. *div.* 1, 21 (aus *De consulatu suo*): „otia qui studiis laeti tenuere decoris". Meine Textgestaltung *Bezeugung*, S. 76, ist hiernach zu korrigieren.

[24] Plasberg 50–53. Plasbergs Zuweisung dürfte bestimmend dafür gewesen sein, daß in der Folgezeit die Stimmen zugunsten des *Hortensius* zurückgingen. Vorher hatte sich P. Hartlich, *De exhortationum a Graecis Latinisque scriptarum historia et indole*, Leipziger Studien zur classischen Philologie XI 1889, S. 207–336, hier 295 entschieden für die Zuweisung von § 5 samt Kontext — bis auf § 2, der zu *rep.* gehöre — in den *Hortensius*, und zwar in die Hortensiusrede ausgesprochen. Vgl. unten Anm. 25.

[25] H. Usener, Rezension von Plasberg, Göttingische Gelehrte Anzeigen 1892, S. 377–389, hier 385 f. = H. U., *Kleine Schriften*, II, Leipzig–Berlin 1913, S. 353–365, hier 361 f. — § 5 stamme aus der Hortensiusrede und sei speziell gegen die Peripatetiker gerichtet. Usener übersieht, daß es sich nach Lact. *inst.* 3, 16,6 um Worte im Munde Ciceros handeln muß; s. unten S. 346.

[26] R. Meister, *Zur Rekonstruktion und Textgestaltung von Ciceros De re publica*, I, Wiener Studien LVIII 1940, S. 95–112, hier 100 f.

[27] Cicero, *De re publica* — Vom Gemeinwesen, lat.-dt. ed. K. Büchner, Zürich 1952; danach K. Ziegler, Cic. *rep.* tertium rec. (1955; *rep.* 1,1 e); P. Krarup, Ausg. Milano 1967 (1 prooem. 4); E. Bréguet, Ausg. Paris 1980 (1 prooem. 6). In seinem Kommentar zu Cic. *rep.* (Heidelberg 1984, S. 75) hat Büchner gegen die Einordnung Vorbehalte; wenn das Zitat überhaupt aus *rep.* stamme, könne es in die Lücke hinter 1, 30 gehören, wo auf einen Gedanken des Prooemiums Bezug genommen wäre, der dort kaum zweimal gestanden hätte.

und in den verlorenen Werkanfang vor *rep.* 1,1 eingestellt. Trotz Zweifeln auch in der *De re publica*-Forschung[28] geht Esther Bréguet 1980 davon aus, daß „sur la place du fragment les éditeurs sont généralement d'accord"[29].

Bei den Editoren von *De re publica* mag das so sein, aber: Nachdem Michel Ruch in seiner Hortensius-'Ausgabe' 1958[30] noch schwankte, hat Alberto Grilli 1962[31] ernsthafte Einwände gegen die Zuweisung an den Staatsdialog erhoben und Plasbergs Bedenken gegen den *Hortensius* durch einen plausiblen Einordnungsvorschlag entkräften können. Mir lag, als ich 1962 meine Dissertation schrieb, Grillis Ausgabe noch nicht vor. Sie wurde auch während des Drucks 1965/66 nicht mehr eingearbeitet, und da ich meinen eigenen Vorschlag[32], das Zitat in die einzige Lücke im erhaltenen Teil des 1. Prooemiums von *De re publica*, zwischen *rep.* 1,6 und 1,7 zu stellen, auch bei der sozusagen vorletzten Retractatio für eine Vorlesung 1979/80 für richtig gehalten habe, und zwar in Auseinandersetzung mit Grilli, glaube ich, daß ich mich auch 1965/66 nicht hätte umstimmen lassen.

Gegenüber Grilli bringt Laila Straume-Zimmermann 1976[33] nur insofern Neues, als sie das Autorprooemium des *Hortensius* als Standort vorschlägt. Ihr Lehrer Olof Gigon hat, nachdem Georg Pfligersdorffer[34] 1969 Zweifel an der Richtigkeit der Einordnung in *De re publica* bekundet hatte, 1977 in seinen *Studien zu Ciceros De republica*[35] die ganze Lactanzpassage mit § 5 auf den *Hortensius* zurückgeführt; Zusammen-

---

[28] Pfligersdorffer (unten Anm. 34), Gigon (unten Anm. 35); Büchner später (s. oben Anm. 27) ebenso skeptisch.

[29] Bréguet I 280, in Kenntnis Grillis.

[30] M. Ruch, *L'Hortensius de Cicéron*, Paris 1958, S. 112–114. Zur 'Ausgabe' C. O. Brink, Journal of Roman Studies LI 1961, S. 215–222.

[31] Grilli 121–131: §§ 2–8 aus Hortensiusrede, § 5 aus Ciceros Gegenrede.

[32] Verf., *Bezeugung*, S. 77 – vgl. unten Anm. 34.

[33] Straume-Zimmermann 58 f. (§ 5 als fr. 18 – aus der Hortensiusrede oder dem Autorprooemium; vgl. untem Anm. 35).

[34] G. Pfligersdorffer, *Politik und Muße*, München 1969, S. 33, 95 (auf S. 69–71) – § 5 gehöre eher in den *Hortensius* als nach *De re publica*. Meinen Einordnungsvorschlag nimmt Pfligersdorffer kommentarlos zur Kenntnis; A. Grilli, *I proemi del De re publica di Cicerone*, Brescia 1971, registriert ihn nicht, obwohl er meine Arbeit zu kennen scheint. Büchner, *Kommentar* 75 (vgl. oben Anm. 27) hält ihn für unwahrscheinlich, da es 1,6/7 „um Undank gegenüber dem Politiker, insbesondere Cicero, und Lohn im Gewissen geht". Literatur zum Eingang von *rep.* bei Schmidt, ANRW I 4, S. 293–296, mit kritischem Referat, zu Lact. *inst.* 3, 16,5 dort 296; hinzu kommt außer Büchner noch O. Gigon, *Studien zu Ciceros De re publica*, [in:] O. G., *Die antike Philosophie als Maßstab und Realität*, Zürich 1977, S. 275–314, zur Lücke hinter 1,6 dort 296 mit Referat ihres vermutlichen Inhalts.

[35] Gigon, *Studien*, S. 327 f.: zwar hänge Lact. *inst.* 3, 16, 1–7 mit der Diskussion im Prooemium von *rep.* 1 zusammen, habe aber mit *rep.* 'nichts zu tun'; vielmehr sei möglich, daß die Polemik im Hortensius, d.h. in der Hortensiusrede auf

hänge mit *De re publica* erklärt Gigon dadurch, daß Cicero im *Hortensius* auf das frühere Werk zurückgegriffen habe. Wohin also gehört das umstrittene Zitat?

Zunächst: Vom Befund bei Lactanz her ist die Alternative *De re publica* — *Hortensius* nicht zwingend: Lactanz wechselt bei seinen Cicero-Zitaten, die sich gerade in unserem Abschnitt häufen, von einem Werk ins andere, ohne das immer anzugeben. In den Kapiteln 13–16[36] zitiert er — mit Zitaten aus Lucrez und Seneca dazwischen — aus Cicero *inst.* 3, 13, 10 *De officiis* mit Werkangabe, 13, 14 die *Tusculanen* mit Werkangabe, bleibt 14,7–10, ohne den Werktitel erneut zu nennen, in den *Tusculanen*; dann folgt 14,11 ein nicht identifiziertes, wahrscheinlich nicht wörtliches, sondern freies Cicero-Zitat, auf das ich hier nicht eingehen kann[37]; 14, 15 werden mit umschreibender Werkangabe die *Academici* zitiert, 14, 17 ein Brief *ad filium*, 14, 20 mit Werkangabe die *Consolatio*. 15,9 folgt, und das ist beachtenswert, ein längeres Zitat ohne Werkangabe, aber nicht aus der *Consolatio*, sondern aus den *Tusculanen*. Dann folgen schon 16,2 der Hinweis auf *Tullius*, § 5 unser Zitat ohne Werkangabe und 9 und 12–13 zwei Zitate aus dem *Hortensius*, beide mit Sprecher- = Werkangabe. Demnach kann § 5 aus dem *Hortensius* stammen, muß es aber nicht und muß auch nicht aus dem Werk stammen, auf das § 2 anspielt. Stammt § 5 aus einem Dialog Ciceros — und damit müssen wir rechnen[38] —, dann entweder aus einer Rede Ciceros selbst oder aus einem Autorprooemium, in dem also Cicero in eigenem Namen spricht. Erstens gibt Lactanz in der Regel andere Dialogpartner an, wenn er deren Worte aus Ciceros Dialogen zitiert[39], zweitens nimmt

---

Formulierungen in *rep.* zurückgreife (zu solchen Rückgriffen bei Cicero Gigon, *Szenerie*, S. 224–226). Neuredings (brieflich Mai 1983) spricht sich Gigon für Einordnung von § 5 ins Autorprooemium des Hortensius aus.

[36] Vgl. den Quellenapparat in Brandts Ausgabe. Dürftig W. Harloff, *Untersuchungen zu Lactantius*, Diss. Rostock, Borna–Leipzig 1911 (fortlaufende Interpretation von Lact. *inst.* 3), S. 44–50.

[37] Vgl. Brandt zur Stelle und Harloff 47, 67. „Qui saepe testaris" legt nahe, an freie Wiedergabe einer öfter geäußerten Auffassung Ciceros zu denken, nämlich „cum tanta multitudo fuerit philosophorum, sapientem tamen exstitisse adhuc neminem"; soweit richtig Harloff. Ehe man aber nur Anspielung auf Stellen wie *acad.* 2, 145; *Tusc.* 2, 51 (wörtliche Anklänge); *div.* 2, 61 annimmt, sollte man erwägen, ob nicht doch mehr oder weniger freies Zitat aus den *Academici posteriores*, dem Catulus oder sogar dem Hortensius vorliegt — immerhin (das gegen Harloff; vgl. zudem Gigon, *Szenerie*, S. 224–226) drei mögliche Standorte im verlorenen Oeuvre Ciceros in Werken, die einander nahestehen.

[38] Aus inhaltlichen Gründen muß es sich um ein philosophisches Werk handeln (wenngleich Überraschungen nie ganz auszuschließen sind bei einem Autor, bei dem Philosophisches alle Perioden seines rhetorischen und literarischen Schaffens mitträgt). *De officiis* kommt, da ganz erhalten, nicht in Frage, und in der *Consolatio* ist solch eine Bilanz kaum vorstellbar.

[39] Z. B. eben *inst.* 3, 16, 9 und 12–13; vgl. *inst.* 5, 12,5. 5, 14–18 passim (Gegenüberstellung des Rededuells *rep.* 3, 8–41). Ausnahme etwa *inst.* 6, 8, 6: nur Cicero

er, wie schon Plasberg[40] geltend macht, § 6 Cicero selber so aufs Korn – „uereri quidem non debuit" eqs. –, daß unser Satz nur aus Ciceros eigenem Munde stammen kann; schon damit entfällt die Zuweisung an die Hortensiusrede gegen die Philosophie. Also: Wenn das Zitat aus *De re publica* stammt, dann nur aus einem der drei Prooemien, wenn aus dem *Hortensius*, dann nur aus dem Prooemium oder einem Dialogstück, in dem Cicero selber spricht.

Die Alternative *De re publica – Hortensius* legt der Inhalt des Zitats nahe, eine Bilanz des Wirkens philosophischer Theoretiker, die ihr Reden an ihrem Tun mißt und ihnen trotz sittlichem und wissenschaftlichem Gehalt ihrer Aussagen mehr Beiträge zur Erbauung als zur Bewältigung der *negotia* bescheinigt. Das paßt, wenn man einen Ort in Ciceros verlorenen und Lactanz bekannten philosophischen Werken sucht, kaum in die *Consolatio* oder den Spätdialog *De gloria*, sondern am ehesten entweder in die den Staatsdialog einleitende Erörterung der Notwendigkeit des Einsatzes für das Gemeinwesen und die Abweisung der Gründe dagegen[41] oder in ein kritisches Messen der Philosophie an ihrem Nutzen für die Allgemeinheit, wie wir es uns im *Hortensius* vorstellen können, zunächst in der Hortensiusrede gegen die Philosophie, aber auch, wie schon Plasberg erwog[42], in einer Einräumung Ciceros, der im Prooemium oder in einer Gegenrede gegen Hortensius von solch einer Bilanz zu Ungunsten des Philosophen zugunsten des Praktikers gesprochen haben kann – wie gesagt, in unserem Fall kommt nur das Prooemium oder eine Dialogrede Ciceros in Frage, weil das Zitat aus seinem Munde stammt. Angemerkt sei, daß das Referat § 2 ohne Werkangabe auf solch eine Bilanz Bezug nimmt, für die man *De officiis*, *De re publica* und den *Hortensius*, und zwar die Hortensiusrede, als Standorte genannt hat[43]. Weiter sei als Unsicherheitsfaktor gegen die Alternative *De re publica – Hortensius* für § 5 notiert, daß so eine Bilanz auch in den verlorenen Büchern der *Academici posteriores* oder im *Catulus* gestanden haben kann[44]; im 1.

---

genannt, doch gehört die Stelle mit Sicherheit in die Laeliusrede im 3. Buch *De re publica* (3, 33 eingestellt). Das Zitat *inst.* 6, 8, 6–9 ist indes keines im polemischen 'Schlagabtausch', sondern ein christlich vereinnahmtes Stück Cicero, ein 'Hymnus' auf die *diuina lex*.

[40] Plasberg 51 – zuletzt von Straume-Zimmermann 58 übersehen; auch Turkowska 26 stellt unser Zitat ohne Diskussion mit den entsprechenden Stellen der Hortensiusrede – fr. 36–39; 41; 50 Grilli – zusammen.

[41] Cic. *rep.* 1, 1–11 – vgl. die bei Schmidt, ANRW I 4, S. 293–296 genannte Literatur; Weiteres s. oben S. 344 Anm. 34.

[42] Plasberg 51 – vgl. unten S. 351.

[43] Vgl. Brandts Quellenapparat; die Hinweise auf *De oratore* kann man auf sich beruhen lassen; auf *rep.* weist man seit Mai hin (s. oben S. 342 mit Anm. 16); den *Hortensius* hat Hartlich in die Debatte gebracht (s. oben S. 343 Anm. 24), sieht man von Nideckis Zuweisung der §§ 2–5 en bloc in den *Hortensius* ab (s. oben S. 342).

[44] Hortensius, Catulus, Lucullus gehören szenisch und inhaltlich zusammen

Buch der *Academici posteriores*, 1, 11, spricht Cicero als Dialogredner über die *oblectatio otii*. Aber bleiben wir bei der genannten Alternative und erörtern zunächst die Zuweisung des Zitats an *De re publica*:

Die heute übliche Einordnung setzt voraus, daß schon vor der eingehenden Erörterung der Notwendigkeit politischen Handelns und seines Vorrangs vor dem *otium*, das den als Beispielen genannten Politikern wie Cato ebenso möglich gewesen wäre, *rep*. 1, 1, woraus der Vorrang des Praktikers vor dem Theorielehrer folgt, 1, 2–3, und vor den 1,4–11 vorgetragenen und abgewiesenen Gründen gegen den Einsatz für die res publica solch eine Bilanz gezogen ist, eine maßvolle Bilanz, ehe die Antithese *otium* – *uirtus* in aller Schärfe *rep*. 1,1 Ende formuliert und bis § 11 diskutiert wird. Das leuchtet mir wie auch Pfligersdorffer[45] nicht ein. Unbefriedigend ist aber auch der von ihm nach Nobbe und Plasberg[46] erwogene Ausweg, das Zitat in eine der Lücken im Prooemium von Buch 3 zu setzen, wo ebenfalls, in der Tendenz eher ausgleichend als im 1. Buch, vom Vorrang der politischen Tätigkeit die Rede ist. In der Lücke zwischen *rep*. 3,6 und 3,7, wohin Nobbe die Stelle setzt, würde sie nämlich erst folgen, nachdem 3,4 die Alternative *otium* – *uirtus* kurz erledigt ist mit dem 3,5 Anfang formulierten Ergebnis, am besten sei das Zusammentreffen politischer Praxis mit der nötigen *doctrina*; in der Lücke vor 3,4 stünde die Bilanz, wenn ich recht sehe, auch wieder vor dem Formulieren der Alternative; auch dieser Ausweg wäre also fragwürdig.

So bleibt meines Erachtens, will man nicht an das Prooemium von Buch 5 denken, von dem wir nur ganz wenig haben[47], in *De re publica* nur ein Ort, der von mir[48] vorgeschlagene in der kleinen Lücke zwischen *rep*. 1,6 und 1,7, wo ein Blatt des Palimpsests, 15 Teubner-Zeilen Text, fehlt. Zuvor hat Cicero 1,5–6 als Argument gegen politischen Einsatz das undankbare Los verdienter Politiker, zumal Fälle von Verbannung solcher Politiker angeführt, was kurz vor der Lücke in seinem eigenen

---

(Gigon, *Szenerie*, S. 227–229), und wenn *acad*. 1, 11 von *oblectatio otii* die Rede ist, kann man an den Catulus denken. Nur wird sich, sieht man von *rep*. ab, auch hier der *Hortensius* als wahrscheinlichster Standort ergeben; s. unten S. 350.

[45] Pfligersdorffer, *a.O.* (oben S. 342 Anm. 34).

[46] Nobbe (s. oben S. 344 Anm. 17); Plasberg 52.

[47] Die spärlichen Reste glaubte Bréguet im Anschluß an Gigon, *Studien*, S. 347–351, um Hinweise auf das *Somnium Scipionis* vermehren zu können; vgl. dagegen Verf., Gnomon LV 1983, S. 490, und R. Knab, *Zur Einleitung des 'Somnium Scipionis'*, Hermes CXII 1984, S. 501–504. Gerade wegen der sehr schmalen Basis ist alles möglich, aber nach dem, was wir vom Prooemium des 5. Buchs haben, sehe ich dort keinen Platz für Lact. *inst*. 3, 16, 5.

[48] Verf., *Bezeugung* 76 f.; zur Kritik s. oben S. 344 Anm. 34. Wie das Folgende zeigt, trenne ich mich jetzt von dieser These, und zwar gerade nachdem ich mir in einem Rekonstruktionsversuch eine Vorstellung vom Sitz des Zitats in der Lücke zu verschaffen versucht habe.

Fall, seinem Exil 58/57 gipfelt. Nach der Lücke, 1,7–8, führt er aus, daß ihn das Hochgefühl am Ende seines Consulats für die spätere Unbill, das Exil, entschädigt habe; auch ein schlimmeres Schicksal würde an seinem Standpunkt nichts ändern; die *patria* habe Anspruch auf das Leben aller Bürger. Wie in diesen Zusammenhang unser Zitat hineinpassen könnte, möchte ich mit einem Rekonstruktionsversuch vorführen, der selbstverständlich nur ein Experiment und nur solange interessant ist, wie die Zugehörigkeit des Zitats zu *De re publica* zur Diskussion steht. Ich gebe diesen Versuch, den ich 1982/83 angefertigt habe und dessen Latein hoffentlich fehlerfrei ist, mit Übersetzung. Cicero kommt *rep.* 1,6 wie folgt auf seinen eigenen Fall zu sprechen:

Nec uero iam meo nomine abstinent, et credo quia nostro consilio ac periculo sese in illa uita atque otio conseruatos putant, grauius etiam de nobis queruntur et amantius. sed haud facile dixerim, cur, cum ipsi discendi aut uisendi causa maria tramittant, ⟨tam grauiter nos accusent qui nosmet ipsos quasi undis et fluctibus iactari uoluerimus, et quidem non oblectationis ex otio et discendi studio capiendae, sed rei publicae opitulandi causa⟩. profecto omnis istorum disputatio quamquam uberrimos fontes uirtutis atque scientiae continet, tamen collata cum horum[49] actis perfectisque rebus uereor ne non tantum uideatur utilitatis attulisse negotiis hominum quantam oblectationem otiis. ⟨si autem mihi ciues meos conseruanti aliter atque euenit accidisset, mihi plus quam satis fecisset rei publicae conseruatae conscientia. et si quis mihi quas acceperim ab improbis iniurias tamquam malos meae operae fructus opponeret, recordatione illius felicissimi diei, quo hanc urbem atque rem publicam incolumem ac⟩ saluam esse consulatu abiens in contione populo Romano idem iurante iurassem, facile iniuriarum omnium compensarem curam et molestiam. quamquam nostri casus plus honoris habuerunt quam laboris neque tantum molestiae quantum gloriae maioremque laetitiam ex desiderio bonorum percepimus quam ex laetitia improborum dolorem. sed si aliter, ut dixi, accidisset, qui possem queri?

Übersetzung:

Und vollends machen sie nicht einmal vor meinem Namen halt, und ich glaube, weil sie meinen, durch meine Umsicht und Gefährdung seien sie in jenem Leben, jener Ruhe bewahrt worden, führen sie über unseren Fall mit mehr Ernst sogar und mehr Zuneigung Klage. Aber ich vermöchte nicht leicht zu sagen, warum, während sie selber des Lernens oder Schauens wegen Meere durchqueren — (hier beginnt die Lücke) —, sie mich so ernstlich anklagen, daß ich mich selber sozusagen in den Wogen

[49] Cicero hat vielleicht *eorum* geschrieben (s. oben S. 343). Übrigens kann man die vieltraktierte Frage (zuletzt Grilli 124), ob mit *istorum* und *horum* dieselben Leute oder zwei verschiedene Gruppen gemeint sind, auf sich beruhen lassen — meines Erachtens sind dieselben Personen gemeint, deren Reden mit ihren geringeren Leistungen verglichen wird.

und Fluten habe umherwerfen lassen, und zwar nicht, um Ergötzen zu empfangen aus Muße und aus dem Bemühen, zu lernen, sondern um dem Gemeinwesen Hilfe zu bringen. In der Tat enthält zwar die gesamte Erörterung dieser Leute überaus reiche Quellen für Tüchtigkeit und Wissen, jedoch verglichen mit ihren Handlungen, ihren erbrachten Leistungen scheint sie, fürchte ich, nicht so viel an Nutzen den nötigen Geschäften der Menschen gebracht zu haben wie Ergötzung für ihre Mußestunden. Wenn es mir aber bei der Verteidigung meiner Mitbürger anders ergangen wäre als geschehen, so hätte mir mehr als genug getan das Bewußtsein, das Gemeinwesen erhalten zu haben. Und wenn mir jemand das Unrecht, das ich von den Bösewichtern empfangen, entgegenhielte als schlechten Ertrag meines Einsatzes, würde ich mit der Erinnerung an jenen so glücklichen Tag, an dem ich — (hier setzt 1,7 ein) — beim Abgang aus dem Consulat auf einer Contio, wobei das römische Volk dasselbe schwor, geschworen habe, daß diese unsere Stadt und das Gemeinwesen unversehrt und wohlbehalten sei, leicht Sorge und Last allen erlittenen Unrechts aufwiegen. Freilich hat unser Geschick mehr an Ehre enthalten als an Mühe, und nicht soviel an Last wie an Ruhm, und mehr Freude aus dem Verlangen der Anständigen haben wir empfangen als Schmerz aus der Freude der Bösewichter. Aber wenn es, wie gesagt, anders gegangen wäre, wie könnte ich mich da beklagen?

Ich hoffe, man sieht, wie ich mir das Zitat bei Lactanz als Gegenstück der Bilanz denke, die Cicero 1,7 für seine Person vorlegt: sein Einsatz und dessen Lohn, die Zustimmung des *populus Romanus* zu seiner Leistung, ergibt, auch wenn man das Exil, die *iniuriae improborum* abrechnet, einen Gewinn, und demgegenüber die freundliche Feststellung — *uereor ne* —, das Tun der Freunde, wissenschaftlich interessierter Freunde, habe wohl mehr Erbauung für die Freizeit als Nutzen für den Alltag gebracht, sich also nicht so gelohnt wie für Cicero sein Einsatz.

Ganz wohl ist mir aber bei dieser Vermutung nicht mehr, einmal deshalb, weil die im Zitat enthaltene Bilanz zu allgemein ist. Wenn Cicero sie gegenüber wohlmeinenden Freunden aufmacht[50], erwartet man gerade im Vergleich mit dem Hinweis auf seinen persönlichen Ertrag eine stärkere Betonung des Ertrags, den ihr Tun für sie persönlich hat. Freilich kann das im Kontext angedeutet gewesen sein — wir wissen ja, selbst vorausgesetzt, das Zitat gehört in die Lücke, nicht, was in den verbleibenden zwei Dritteln der Lücke wirklich gestanden hat.

Von den Schwierigkeiten, die Grilli geltend macht, entfällt bei meinem

---

[50] Wer diese Freunde, die 1,6 genannt werden und die, wenn die Bilanz in die Lücke gehört, weiterhin gemeint sein müßten, sind, versucht Gigon, *Studien*, S. 297–302, zwar genauer zu bestimmen und kommt auf Varro, doch ist das ebenso ansprechend wie unbeweisbar. Man wird an wissenschaftlich interessierte Freunde Ciceros denken dürfen, doch muß er dabei keine bestimmten Personen im Auge gehabt haben.

Vorschlag die urbane Zurückhaltung[51]. Sie wäre hier, wo es um das Tun von Freunden geht, nicht um die Alternative an sich, angebracht. Aber mit Recht sieht Grilli Schwierigkeiten im einleitenden *profecto*[52], wenn die Stelle in das 1. Prooemium von *De re publica* gehören soll. Es müßte einräumend sein, und der Leser hat wohl empfunden, daß es das in meinem Rekonstruktionsversuch nicht ist. Was Lactanz zitiert, ist eben nicht auftrumpfende Behauptung Ciceros, sondern einräumendes Eingehen auf einen vorgebrachten Einwand, und wenn das so ist, paßt es schlecht in das 1. Prooemium von *De re publica*; denn da ist die Meinung, Philosophie sei erbaulich, aber für die Praxis nutzlos, Ciceros seit 1,2 vertretene Ansicht, nicht ein Einwurf, auf den er entgegenkommend eingehen müßte. Auch wenn man nicht ausschließen kann, daß *profecto* im verlorenen Kontext des Zitates eine andere Funktion gehabt hat, scheint es mir, in Verbindung mit der zu allgemeinen Bilanz, jedenfalls beim gegenwärtigen Stand meiner Überlegungen, weniger gut nach *De re publica* zu passen als eben doch in den *Hortensius*, nachdem Grilli einen Rekonstruktionsvorschlag gemacht hat, der alle Probleme löst und den ich selber glaube stützen zu können.

Grilli[53] rechnet in seiner freilich auch nicht überall gesicherten Rekonstruktion des *Hortensius* damit, daß Cicero auf die Rede des Hortensius, in der jener die Philosophie als für das Leben nutzlos aburteilt und aus der Lactanz §§ 9 und 12–13 zitiert[54], sich selber vor seiner Rede für die Philosophie, seiner *cohortatio*, einräumen läßt, daß der Philosoph nicht immer, auch nicht in der Politik, dasselbe leisten kann wie der Praktiker. Cicero als vormals aktiver, zur Zeit, als er den *Hortensius* schreibt[55], zur Untätigkeit verurteilter Politiker konnte auch in dieser Lage seine Staatsschrift nicht widerrufen. In diese Einräumung gehört unser Zitat. Vorausgegangen sein mag: 'Du, Hortensius, hast bestritten,

---

[51] Grilli 124.

[52] Grilli 122, mit Verweis auf K. F. v. Nägelsbach-I. Müller, *Lateinische Stilistik*, 9. Aufl. Nürnberg 1905, S. 432, was aber nicht ganz einschlägig ist. Klarer Grilli 127 f.

[53] Grilli 121–131 (die Fragmente 55 und 56, wohl ein Wechselgespräch Cicero-Hortensius vor Ciceros Schlußrede). Grillis Auseinandersetzung mit Plasberg hat Feldmann 85,50 (II 80) wohl nicht ganz verstanden – außer *De re publica* – Kennern weiß niemand, was das nonianisch isolierte Zitat aus Grilli 122 'Ma si puó collocare nel III libro il fr. 55? A me pare di no' meint – nämlich die Einordnung ins Prooemium *rep.* 3 nach Nobbe. Feldmanns Bemerkungen zur 'Spannung zwischen... *De re publica* I, 2, 2 und... *Hortensius*' verstehe ich nicht; vgl. dagegen unten S. 352.

[54] Fr. 54 und 52 Grilli – auch *inst.* 3, 16, 1–7 lebt nach Grilli 125–128, ausschließlich aus dem *Hortensius*; vgl. oben S. 344 Anm. 35.

[55] Zu Ciceros Situation 45/46 Bringmann 9–11. 72–86 mit Literatur. Zur Datierung des Hortensius (zwischen Oktober 46 und Februar 45) zuletzt Bringmann 91–93.

daß Philosophen etwas zum praktischen, insbesondere zum politischen Leben beitragen können. In der Tat usw.'. Hier schließt *profecto* gut an, und nur zu solcher Einräumung paßt auch, wie schon Plasberg[56] sah, das urbane *uereor ne*, das Lactanz dann aufs Korn nimmt, indem er Ciceros Zurückhaltung als Feigheit mißdeutet. Wie gesagt[57], das konnte Lactanz nur, weil er Worte im Munde Ciceros vor sich hatte; stammte § 5 aus der Hortensiusrede, in die er, so ebenfalls schon Plasberg[58], wegen des maßvollen Tons nicht paßt, so hätte Lactanz entsprechend kommentiert, wie er es §§ 9–11 tut: ein nicht im Besitz der Weisheit befindlicher Hortensius sei leicht zu widerlegen gewesen, nämlich in Ciceros Gegenrede.

Zugunsten von Grillis Einordnung möchte ich gegen Laila Straume-Zimmermanns[59] an sich ansprechende Einordnung des Zitates in das Autorprooemium noch zwei Gründe anführen, die mir die Einordnung in den Anfang der Rede Ciceros zugunsten der Philosophie (oder in eine erste Antwort Ciceros auf die Hortensiusrede, welcher vor der Schlußrede Ciceros noch ein Wechselgespräch gefolgt sein kann[60]) wahrscheinlicher machen:

1. Lactanz liebt es, ein paganes Zitat gegen ein anderes auszuspielen[61]. Wenn er ab § 2, mag er da auch auf *De re publica* zurückgreifen[62], seine Polemik gegen die Philosophen schon unausgesprochen[63] aus der Hortensiusrede speist, wie er es ab § 9 offen tut, dann ist die Pointe von § 5, eine Pointe, die die Zeitgenossen des Lactanz im damals noch vorhandenen Hortensius nachvollziehen konnten, daß sich Lactanz einen Beleg für seine aus der Hortensiusrede gespeiste Philosophenkritik ausgerechnet aus Ciceros Gegenrede geholt hat.

2. Cicero schrieb den *Hortensius* Ende 46, Anfang 45[64] in der Zwangs-

---

[56] Plasberg 51.

[57] S. oben S. 346.

[58] Plasberg 50.

[59] Straume-Zimmermann 58 f.; vgl. oben S. 344 Anm. 35 Ende. Wenig hilfreich die Polemik dagegen bei Büchner, *Kommentar* 76.

[60] Davon geht Grilli aus, der auf fr. 55 und 56, die er Cicero gibt, fr. 57 im Munde des Hortensius folgen läßt, ehe fr. 58 die *cohortatio* Ciceros einsetzt.

[61] Vgl. oben S. 338 Anm. 7 zu diesem 'Schlagen mit den eigenen Waffen'. Gerade die Erörterung des Nutzens der Philosophie führt diese Technik *inst.* 3, 13–16 vor, was Harloff 44–50 nur in seiner, tatsächlich geringen, objektiven Beweiskraft bewertet, nicht aber als Ausfluß eines von Lactanz *inst.* 1, 1,8–11; 5, 1, 14–15 theoretisch begründeten Dienstbarmachens der erlernten Rhetorik für die christliche Apologetik.

[62] Vgl. oben S. 342 mit Anm. 16 (Mai), anders S. 344 Anm. 35 (Gigon). Ich rechne trotz Gigon, *Studien*, S. 327 f., immer noch damit, daß *inst.* 3, 16, 2 auch auf *rep.* zurückgeht; vgl. aber Grilli, 125–128. Vermutlich stehen hinter § 2 sowohl *De re publica* wie der *Hortensius*, und zwar hier die Hortensiusrede.

[63] Zu dieser Technik des Lactanz Schmidt, *Antike Zeugnisse*, S. 303–307, für das Ermitteln von Vorlagen des Lactanz wichtig.

[64] S. oben S. 350 mit Anm. 55; dazu Gigon, *Szenerie*, S. 233 f.

pause nach dem Bürgerkrieg, die er erst im 2. Buch *De diuinatione*[65] nach Caesars Tod für beendet erklärt. Der Dialog aber spielt, wie nach Vorgang von Johannes Stroux[66] Olof Gigon[67] gezeigt hat, im Jahre 62, als Cicero nach seinem Consulat auf der Höhe seiner politischen Laufbahn stand. Eine so urban formulierte, das Tun der Philosophen am Ertrag praktischen Handelns messende Bilanz, die das Ergebnis der Erörterung in *De re publica* 1,1–12, nicht so volltönend wie dort, aber vernehmbar genug wieder aufnimmt, so daß es auch durch die folgende *cohortatio ad philosophiam* nicht desavouiert wird, solch eine Bilanz wirkte glaubhafter, wenn sie nicht der Autor in eigenem Namen in einer Zeit, in der ihm politisches Tun versagt war – eine Lage, die die Bewertung der *oblectatio otii* auch im Dialog der *Academici posteriores* 1,11 widerspiegelt –, also im Prooemium formulierte, sondern wenn er sie sich selber auf der Höhe seines Ruhmes, ohne die dann folgende Aufforderung zum Philosophieren unglaubwürdig werden zu lassen, gegenüber der harten – in der Sache der Staatsschrift näherkommenden – Polemik der Hortensiusrede als maßvolle, der Philosophie *fontes uirtutis et scientiae*, Quellen sittlichen Handelns und Wissens zugestehende Aussage in den Mund legte, als Aussage eines politisch tätigen, aber philosophisch gebildeten Consulars.

Tübingen

---

[65] Cic. *div.* 2, 7.

[66] J. Stroux, *Augustinus und Ciceros Hortensius nach dem Zeugnis des Manichäers Secundinus*, Festschrift R. Reitzenstein, Leipzig–Berlin 1931, S. 106–118, hier 109,2 setzt das Dialogdatum des *Hortensius* in das Jahr 62.

[67] Gigon, *Szenerie*, S. 230–233 – Dialogdatum Sommer 62; bei Cicero sei noch kein Anlaß, an der Dauerhaftigkeit seines Ruhmes zu zweifeln; im übrigen gibt Gigon sehr überzeugende Indizien für Terminus post quem und Terminus ante quem des Dialogdatums. Vgl. Bringmann 113.

Eos LXXV 1987
PL ISSN 0012-7825

L'USURPATEUR POSTUME ET SON „EMPIRE GAULOIS"

Par

TADEUSZ KOTULA

L'article présent fut conçu au cours de nos recherches sur certains problèmes de l'histoire du III^e^ siècle de l'Empire romain, siècle de la crise et des usurpations. M. Cassianius Latinius Postumus, sans doute d'origine gauloise, a été proclamé Auguste par les soldats dans la province de *Germania Inferior*, probablement dans la seconde moitié de l'an 260 de notre ère. L'information obscure que l'on trouve dans l'*Histoire Auguste* d'après laquelle il exerçait la fonction de „transrenani limitis dux et Galliae praeses" est dernièrement interprétée d'habitude en tant que définition du poste de gouverneur équestre de la Germanie Inférieure[1] (le *praeses* après la réforme de Gallien). Bientôt après l'usurpation du pouvoir impérial Postume prit la capitale de cette province Cologne (probablement en automne 260), lorsque les habitants et la garnison de la ville lui remirent en mains le jeune Auguste Salonin, qui prit ce titre après le départ de son père, l'empereur Gallien, vers les pays danubiens. En condamnant Salonin à mort il a rompu définitivement avec Gallien[2]. La cause du conflit entre l'usurpateur et Salonin devait être une querelle sur le partage du butin pris par Postume aux Germains lorsqu'il repoussa avec succès leur invasion dans sa province[3].

---

[1] *T.* 3, 9, lettre fictive de Valérien; I. König, *Die gallischen Usurpatoren von Postumus bis Tetricus*, München 1981 (Vestigia 31), p. 53; cf. L. De Blois, *The Policy of the Emperor Gallienus*, Leiden 1976, p. 7.

[2] Pour la chronologie de ces événements, consulter König, *o.c.* p. 43–51, qui l'établit se basant sur des recherches récentes; il admet comme un *terminus post quem* pour l'usurpation de Postume la date, très discutée, de la capture de Valérien par Sapor (König, *o.c.* p. 21: 259 suivant la majorité des auteurs). Les travaux manuscrits de J. F. Drinkwater, *A History of the Gallic Empire of the Third Century A. D.*, Oxford 1972, et de J. Hiernard, *Les sources de l'histoire des empereurs gallo-romains (259–274)*, Bordeaux 1972, ne nous ont pas été accessibles.

[3] La relation la plus ample des faits en question est due à Zonaras, XII 24; cf. Zosime, I 38, 2.

La domination de Postume en Occident dura presque 9 ans, d'après ce que l'on admet aujourd'hui, jusqu'aux derniers mois estivaux de 269[4]. Certains auteurs anciens (Eutrope, Orose) arrondissent ce chiffre à dix ans. Selon l'opinion générale dans l'Antiquité il gouvernait parfaitement au profit de l'Etat entier. Eutrope nous en parle brièvement: „Romanum imperium in Occidente per Postumum servatum est[5]". L'historien songait à sa réaction victorieuse contre les poussées de plus en plus intenses des Alamans et des Francs, ce qui était d'une grande importance après la perte catastrophique pour l'Empire, jusqu'à l'an 260, de la région limitrophe des *Agri Decumates* sur la rive droite du Haut Rhin. Il défendit aussi la Gaule, probablement en 265, devant l'attaque de Gallien qui voulait revendiquer les provinces insurgées. Le pouvoir de Postume fut reconnu par les Trois Gaules, les deux Germanies, la Bretagne et l'Espagne (surtout Tarraconaise).

Dans la littérature moderne Postume est considéré comme fondateur du dit *Imperium Galliarum* (260–274). Le problème de „l'Etat" gaulois possède déjà dans le domaine des recherches une longue histoire de presque cent ans. Dernièrement I. König a démontré à fond d'une façon convaincante que la notion moderne de l'état politique d'alors de la Gaule vient d'une mauvaise interprétation du terme *imperium Galliarum* (soit *Galliarum imperium*) dans l'historiographie latine. En fait l'usurpateur gaulois se considérait — démontre König — comme souverain légal de l'*Imperium Romanum*, ce qu'il soulignait aussi bien dans ses titres que dans les institutions publiques sur le térritoire de l'Occident romain qui lui était soumis. *Imperium Galliarum* signifie dans les textes des auteurs latins simplement le pouvoir sur les provinces gauloises. C'est pourquoi en suite d'interprétations erronnées et de malentendus qui se sont accumulés dans la science de nos jours il faudrait écrire ce terme entre guillemets[6].

Pour quelques raisons importantes nous nous bornons à Postume. Il fut le premier Auguste gaulois. Par la longue durée de son règne qui

---

[4] Ainsi König, *o.c.* p. 64.

[5] Eutrope, IX 11, 1.

[6] König, *o.c.* p. 4–19 („Die Forschung seit C. Jullian"); 182–188 („Schlussbetrachtung: *Imperium Galliarum oder adsertores Romani nominis*"); Tacite, *Hist.* IV 75, cf. 59; Eutrope, IX 9, 3. Sont tout à fait persuasifs les arguments de König qui démontre que le prétendu „Sénat de Postume" ne repose que sur un malentendu (*o.c.* p. 73–75). Pour sa part, J. M. Barton émet des doutes assez justifiés sur les tendances séparatistes prétendues du règne de Postume (*Postumus and Carausius: the Idea of Nationalism?*, Proceedings of the Classical Association LII 1955, p. 17 suiv.). Par contre l'opinion est assez répandue que l'on peut tenir le dit *Imperium Orientis* créé à la même époque par Odénath et Zénobie, princes de Palmyre, pour un certain correspondant de „l'Empire des Gaules". Mais nous ne nous proposons pas de traiter ici cet ample sujet.

dépassait largement celle de ses successeurs, jusqu'aux derniers, les deux Tetrici compris, il ne cédait place pendant la période des „trente tyrans" sauf à son rival Gallien qui personnifiait le pouvoir central. Il s'est conquéri sa reconnaissance sur des vastes territoires, lesquels seulement avec le temps commencèrent à se coustraire — comme l'Espagne — de l'*Imperium Galliarum*. Comme nous l'avons dit, d'après l'opinion des Anciens il avait sauvé l'Occident romain de la submersion par les barbares. Enfin, ce que nous considérons comme le plus important pour la question en débat, les sources antiques nous fournissent malgré toutes leurs insuffisances notoires relativement le plus de données nécessaires à définir le caractère de son pouvoir.

En mettant à part les problèmes compliqués de la chronologie du principat de Postume, de l'administration de son „Etat", de l'économie, nous voudrions nous occupper d'abord de la base politique et sociale du pouvoir de l'usurpateur, question des plus discutées dans l'historiographie. Ce problème important ne peut être d'ailleurs examiné indépendamment du fond historique de l'époque des usurpations. La question est d'une étendue plus vaste. Les savants s'intérrogent quelles forces sociales en général pouvaient prendre partie des deux côtés pour les usurpateurs et pour les princes légaux dans les luttes pour le pouvoir qui eurent lieu au cours du III^e^ siècle de n.è. De notre part nous envisageons de nous concentrer sur des opinions modernes choisies que nous considérons comme particulièrement discutables.

Comme on le sait, c'étaient les idées de M. Rostovtzeff qui furent d'une importance décisive pour les recherches dans ce domaine. L'éminent savant russe les a formulées sous l'influence d'études approfondies du XIX^e^ siècle portant sur l'histoire sociale et économique de l'Antiquité, sur ses problèmes sociologiques. C'était Rostovtzeff qui a présenté une thèse qui devait généralement éclairer les mécanismes de la dite crise du III^e^ siècle. Il a reconnu pour sa cause élémentaire l'antagonisme se transformant en conflits violents, carrément en „révolution"du III^e^ siècle en tant qu'effets de la lutte de l'armée „paysanne" contre l'aristocratie municipale. Cela devait mener dans la seconde moitié du III^e^ siècle à une „anarchie militaire" totale. La thèse de Rostovtzeff appartient déjà au passé mais le problème fut relevé et approfondi par l'historiographie marxiste dont le mérite incontestable est celui d'avoir provoqué une vaste discussion scientifique qui dure jusqu'à nos jours.

A la question sur les groupes ou couches sociales qui avaient prêté leur soutien à Postume, les sources littéraires antiques ne répondent que par des renseignements laconiques qui indiquent la participation de deux forces fondamentales à l'usurpation: l'armée et les Gaulois, c'est-à-dire la population civile. Parfois ils unissent l'une à l'autre. Nous nous arrêtons provisoirement sur le témoignage de l'*Histoire Auguste* selon lequel après l'exécution de Salonin Postume fut accepté avec en-

thousiasme „ab omni exercitu et ab omnibus Gallis"[7]. Ces généralisations évidentes sont interprétées de différentes façons par les chercheurs modernes qui posent souvent des hypothèses sans fondement dans les sources.

A notre époque entre les deux guerres dominait, particulièrement dans les travaux allemands, la conception de Postume comme un des „empereurs-soldats" si typiques pour le III^e siècle[8]. Cette opinion existe jusqu'à nos jours; encore I. König avait appelé l'usurpateur gaulois „echter Soldatenkaiser"[9]. Des objections contre ce point de vue furent soulevées par les savants soviétiques. Dans son oeuvre sur la crise du système esclavagiste en Occident romain, publiée en langue originale russe en 1957, concernant le III^e siècle de l'Empire, E. M. Štaerman a présenté de sa part à titre d'essai une conception générale des phénomènes de crise ainsi qu'une caractéristique des structures sociales de l'époque examinée[10]. A la recherche des classes antagonistes elle avait posé la thèse suivante: l'histoire du III^e siècle se réduisait à la lutte entre la classe régressive, a propriété municipale moyenne des possesseurs de *villae* esclavagistes qui défendaient le système d'esclavage en déclin, et la classe progressiste des grands propriétaires fonciers, les futurs seigneurs féodaux, qui soutenaient le développement du colonat. En partant de ce point de vue elle transformait tour à tour les empereurs (et les usurpateurs) en représentants des intérêts de la première soit de la seconde classe. Ainsi elle avait mis Postume à la tête des grands propriétaires fonciers gaulois, contre Gallien, lequel, selon son idée, patronnait aux propriétaires municipaux d'esclaves[11].

Pour sa part N. Jankowski s'appropria et développa les opinions de E. M. Štaerman dans un article sur le „Sonderreich" gaulois au III^e siècle, et indépendamment de lui W. Held, l'auteur du livre sur l'approfondissement de la crise en Occident romain[12]. Le trait commun des travaux marxistes mentionnés vient d'un genre de schématisme dans la caractéristique des phénomènes historiques.

Il nous faut souligner, que les études les plus consciencieuses du fond

---

[7] HA *T.* 3, 4.

[8] Entre autres, cette notion est mise en relief dans les travaux de F. Altheim.

[9] *O.c.* p. 56.

[10] Traduction polonaise: *Społeczeństwo zachodniorzymskie w III wieku,* Warszawa 1960; en allemand: *Die Krise der Sklavenhalterordnung im Westen des römischen Reiches,* Berlin 1964.

[11] Štaerman, *o.c.*, traduction polonaise, p. 434–454: „Cesarstwo galijskie bagaudowie" (l'Empire gaulois et les bagaudes).

[12] N. Jankowski, *Das gallische Gegenreich (259–274 n. Chr.) und seine soziale Basis im Spiegel der Historia Augusta,* Helikon VII 1967, s. 125–197; W. Held, *Die Vertiefung der allgemeinen Krise im Westen des römischen Reiches,* Berlin 1974; dans le même sens H.-J. Herrmann, *Studien über Usurpationen und Krise im 3. Jahrhundert u. Z. unter besonderer Berücksichtigung ihrer Darstellung in der Historia Augusta,* Greifswald 1964; nous n'avons pu consulter ce dernier travail manuscrit.

politique et social des usurpations se heurtent à des immenses difficultés en face des questions compliquées en rapport à la critique et l'interprétation des sources de l'histoire du III^e^ siècle en leur état présent quantitatif et qualificatif. Envers la pauvreté des témoignages littéraires, de leurs renseignements souvent incertains, contradictoires, parfois simplement trompeurs, les historiens se recourrent à l'aide des sources numismatiques, épigraphiques et archéologiques. Malgré l'agrandissement de la base documentaire, qui demeure aujourd'hui à la disposition des savants et du large emploi d'analyses interdisciplinaires, nous sommes toujours condamnés à des hypothèses, des généralisations qui amènent le danger du forcement de thèses non documentées.

On peut essayer d'atteindre certains résultats à l'aide de la méthode comparative de l'analyse d'événements définis. Notre attention particulière est due à l'histoire de l'insurrection des Gordiens I et II en Afrique contre Maximin le Thrace largement présentée par Hérodien, qui sans doute a servi à l'auteur anonyme de l'*Histoire Auguste* pour les biographies des deux Maximins et des deux Gordiens[13]. Grâce à ces sources, au total suffisamment importantes et détaillées, l'insurrection africaine de 238 est considérée par les historiens modernes depuis Rostovtzeff comme un exemple modèle de l'engagement des provinciaux dans la lutte pour le trône impérial. De ce point de vue il vaut la peine de la confronter avec le soulèvement de Postume en Gaule.

Juxtaposons le passage mentionné plus haut sur les forces, qui s'étaient déclarées pour Postume: „ab omni exercitu et ab omnibus Gallis... acceptus" (*T.* 3, 4), avec la formule respective se rapportante à Gordien I: „appellatus est ab omni⟨bu⟩s Afris Augustus" (*Max.* 14, 3)[14].

La comparaison des locutions „ab omnibus Gallis — ab omnibus Afris" est frappante. Si pourtant dans le cas des partisans de Postume les sources ne nous parlent qu'en termes généraux: les soldats (*exercitus*, *milites*) et les Gaulois (Galli) — la population civile, les informations des auteurs anciens en rapport à la révolte des Gordiens fournissent une image assez précise de la structure politique et sociale du mouvement. Il faut évidemment prendre en considération la différence principale. Postume aborda le pouvoir grâce aux légions de la Germanie Inférieure et son devoir fondamental était la défense de la frontière rhénane contre les barbares. En revanche les Gordiens furent proclamés Augustes par la population civile de l'Afrique Proconsulaire contre Maximin suivi par la légion africaine qui a étouffé la révolte dans vingt jours. Une question

---

[13] Hérodien, VII 4—6,2; 9; HA *Max.* 13,6—14; 16,2; 19. *Gd.* 7—9; 11,4; 15—16; cf. ***Max.*** 13,4: „ut Herodianus dicit...".

[14] Ed. E. Hohl (et alii), Lipsiae 1965; cf. appar. crit. (t. II, p. 14): 12 „omnis" P; „ab omnibus" Σ (Eyss.); „omnibus" Pet.; pour la même généralisation „omnes [provinciales]" dans l'*Histoire Auguste*, voir p. ex. Pr. 18,8: „Gallis omnibus et Hispani[i]s et Britanni[i]s [...] permisit...".

s'impose s'il est possible et à quel point d'exploiter les données concernantes les événements africains de 238 pour définir le caractère et la base sociale de l'usurpation de Postume 22 ans après en Rhénanie et en Gaule.

Dans notre article publié en 1959, consacré à l'insurrection des Gordiens en Afrique, nous nous sommes efforcé sur la base des sources conservées de démontrer, qu'elle offrait l'aspect d'un mouvement général mobilisant toutes les couches de la population provinciale, qui protestait contre l'oppression fiscale[15]. En résumant les résultats de notre étude (particulièrement sur les textes d'Hérodien et l'*Histoire Auguste*) nous voudrions rappeler que du côté des „empereurs africains" se rangèrent:

généralement Λίβυες, *Afri*, πᾶν τὸ ἔθνος, dans la lutte défensive en masse de la population africaine, y compris les collèges de *iuvenes* en rôle d'initiateurs et d'organisateurs de l'action à Thysdrus et à Carthage (νεανίσκοι, *iuvenes*, *iuventus*), parmi eux sans doute les grands propriétaires fonciers; les premiers décurions de Carthage et d'autres villes (πρωτεύοντες, ἐξέχοντες, *principes civitatum*)[16]; les masses de la population rurale et municipale (*plebs rusticana et urbana*, πλῆθος ὄχλου, *omnis Carthaginiensium populus*), non sans un rôle actif de la population soumise des grandes propriétés foncières, des esclaves ou plutôt des colons (οἱ ἐκ τῶν ἀγρῶν οἰκέται). Probablement parmi les propriétaires fonciers moyens d'une petite localité de la région de Théveste se trouvait un certain L. Aemilius Severinus sous un *signum* plébeien *qui et Phillyrio*. Son épitaphe nous renseigne en tant qu'unique inscription témoignante directement la participation des Africains dans l'insurrection contre Maximin, qu'il était tombé victime des représailles du légat impérial Capelianus, en luttant „pro amore Romano"[17].

---

[15] T. Kotula, *L'insurrection des Gordiens et l'Afrique romaine*, Eos L 1959/1960, p. 197–211; dans la littérature plus récente, consulter surtout: X. Loriot, *Les premières années de la grande crise du IIIe siècle: De l'avènement de Maximin le Thrace (235) à la mort de Gordien III (244)*, ANRW II 2, 1975, p. 688–702 (Le soulèvement et le règne des Gordiens), l'élaboration la plus ample des faits; J. Gagé, *Les classes sociales dans l'Empire romain*, Paris 1964, p. 292–294; F. Kolb, *Der Aufstand der Provinz Africa Proconsularis im Jahr 238 n. Chr.*, Historia XXVI 1977, p. 440–478; cf. du même auteur: *Wirtschaftliche und soziale Konflikte im Römischen Reich des 3. Jahrhunderts n. Chr.*, [dans:] *Bonner Festgabe J. Straub*, Bonn 1977, p. 277–295; M. Jaczynowska, *Les associations de la jeunesse romaine sous le Haut-Empire*, Warszawa 1978, p. 27–29, 61; F. Jacques, *Humbles et notables. La place des humiliores dans les collèges de jeunes et leur rôle dans la révolte africaine de 238*, Antiquités Africaines XV 1980, p. 217–230.

[16] *Mauricius, potens apud Afros decurio*, propriétaire foncier de Thysdrus agitant la plèbe urbaine et rurale (HA, *G.* 7, 4) est selon toute probabilité un personnage fictif, mais on peut ainsi imaginer des notables municipaux qui se sont déclarés du côté des Gordiens.

[17] CIL VIII 2170 = ILAl. I 3598.

Ainsi depuis les plus riches propriétaires fonciers et principales municipaux jusqu'aux colons, esclaves et pauvres des villes, les Africains formèrent à la hâte un „arrière-ban" assez confus dans lequel ils se dressèrent πανδημεὶ πάντες devant Carthage pour remporter une défaite dans la lutte contre la *legio III Augusta pia fidelis*, l'armée régulière, fidèle à Maximin. Donc — sous forme du dit „arrière-ban" des Africains nous aurions à faire à une unique dans son genre *concordia ordinum*. Cela s'explique par une situation exceptionnelle, indépendamment de telle ou autre divergence d'intérêts ou de conflits sociaux, qui pourraient dans d'autres circonstances diviser les groupes particuliers de cette collectivité provinciale. Evidemment l'aristocratie municipale et les *iuventutes* se sont poussées au premier plan du mouvement, c'est normal, mais parmi les *iuvenes* il y avait aussi des *humiliores* comme participants actifs des événements en propos[18].

Ceci posé passons aux forces sociales qui avaient soutenu Postume, c'est-à-dire à l'analyse des opinions mentionnées plus haut des historiens modernes. En premier lieu une question est discutable — pouvons nous en effet considérer cet usurpateur gaulois en tant qu'„empereur-soldat" typique — comme I. König le fait. L'auteur du livre *Die gallischen Usurpatoren* se nie soi-même à l'apparence approuvant dans deux chapîtres que Postume faisait de grands efforts afin de gagner à sa cause les provinciaux de la Gaule et de la Germanie, ce qui s'exprimait dans divers domaines de sa politique intérieure[19]. En effet la position de l'usurpateur gaulois dépendait avant tout de l'armée analogiquement à celle de tous les généraux — usurpateurs du III^e^ siècle. Cependant, le simple fait qu'il fut proclamé par les légions ne suffit pas, à notre avis, pour définir son „Herrschaftsbasis"[20]. D'autant plus que la majorité des soldats de Rhénanie se recrutait de l'arrière du limes et ne quittait sa province que de mauvais gré sans prendre en considération tels ou autres projets du pouvoir central — c'est-à-dire de Gallien.

Il nous faut constater, qu'au total un nombre relativement considérable de témoignages littéraires déclare les Gaulois, donc les provinciaux, entièrement du côté de Postume et que les sources grecques confirment les données de l'*Histoire Auguste*. Ce sont donc *omnes Galli* ou simple-

---

[18] Ainsi tout récemment Jacques, *o.c.* (voir n. 15 plus haut). Dans une opinion orale M. J. Kolendo nous a suggéré que la révolte de Postume est comparable plutôt à celle de Civilis, chef des Bataves, particulièrement importante pour comprendre les débuts de „l'Empire Gaulois". Cependant, il ne nous paraît pas indiqué de remonter jusqu'au temps de Vespasien dans une étude qui traite des problèmes de la crise du III^e^ siècle de l'Empire.

[19] *O.c.* p. 51 suiv.: 2. „Die Herkunft des Postumus und die Basis seiner Herrschaft"; p. 75 suiv., 5. „Die gallische Bevölkerung des Reiches".

[20] König, *o.c.* p. 75: „Postumus, durch die Revolte der Rheintruppen zum Purpur gelangt, somit ein Kaiser der Soldaten"; cf. p. 54; die militarische Herrschaftsbasis".

ment *Galli* ou *Gallicani populi*[21]. Aurelius Victor en présentant la crise intérieure de l'Empire sous Gallien considère l'apparition de Postume comme un premier exemple des *civiles motus* qui bouleversaient alors l'État, en oposition aux guerres, aux invasions barbares[22]. Un continuateur tardif de Dion nous renseigne que c'étaient les Gaulois qui ont élu Postume. Il avance donc, en tout cas, au premier rang la population civile du pays, en soulignant sa propre, bénévole (selon Postume même) décision[23]. Dans ce même, vague sens Γαλατίη πᾶσα en tant que territoire dépendant de l'usurpateur est le synonyme de la population entière du pays qui soutenait son prince[24]. Enfin Zonaras raconte, que les habitants eux-mêmes de Cologne, οἱ τῆς πόλεως ont remis leur ville, la capitale de la province, à Postume[25]. Autant dans les sources littéraires. Les inscriptions, parmi d'autres honorifiques, en l'honneur de l'usurpateur, ainsi que les textes dédiés à Gallien ne permettent de tirer aucune conclusion sur le caractère social du mouvement gaulois[26].

Il faut accentuer très fort le fait de la durée relativement longue de l'„Empire Gaulois", à notre avis toujours sousestimée. Son histoire remplit presque 15 ans (260 –274) à l'époque de la plus grande destabilisation de l'Empire depuis les années 60 du III^e^ siècle, dans la période où F. Hartmann a pu compter jusqu'à 27 princes et usurpateurs les Gaulois compris[27]. Il nous faut constater d'avance, qu'il est difficile de s'imaginer une domination – aussi longue des empereurs gaulois (y compris celle de 9 ans de Postume même) sans appui efficace de la population provinciale de l'arrière du limes, en particulier de Gallia Belgica, mais sourtout des vastes étendues des Tres Galliae, sans renforcement effectif

---

[21] HA, *Gall.* 4,3 –4 („Galli"); *T.* 3 („Postumus"), 3 („Galli"), 4 („omnes Galli"), 6 („Gallicani populi"); 7 („Galli"); 9 („Galli"). Le terme de *Gallicani populi* semble correspondre à la notion Γαλατικὰ ἔθνη chez Strabon, IV 177; 189, mais il se rapporte sans doute dans le texte de notre auteur tardif du IV^e^ siècle aux *civitates* en tant que villes mêmes, centres majeurs des territoires tribaux; cf. HA, *Gd.* 15,1: „omnis... Carthaginiensium populus".

[22] Caes. 33, 7 sq. (cf. 3).

[23] Petri Patricii *Exc.* n° 165 [dans:] Dio, ed. Boissevain, t. III, p. 743: ...καὶ ὑπὸ τῶν Γάλλων ἠρέθην βασιλεὺς καὶ ἀρκοῦμαι τούτων ἄρχειν τῶν ἑκουσίως με ἑλομένων.

[24] FGH 101 F 2,5, fragment d'une oeuvre disparue de l'historien Eusèbe datant probablement de la fin du III^e^ siècle.

[25] Zonaras, XII 24. Selon Zosime, I 38, la reddition était due à la garnison de la ville, mais on peut facilement concilier les deux versions qui ne s'excluent point l'une l'autre. C'est avec raison que Hartmann, *Herrscherwechsel und Reichskrise. Untersuchungen zu den Ursachen und Konsequenzen der Herrscherwechsel im Imperium Romanum der Soldatenkaiserzeit (3. Jahrhundert n. Chr.)*, Bern 1982, p. 168, constate que le recrutement régional favorisait également l'entente entre les soldats provinciaux et la population civile aux acclamations des princes.

[26] On en trouve une liste complète, accompagnée d'une carte, dans l'Appendice au livre de König.

[27] Hartmann, *o.c.* p. 64, Table; dans ce sens, la notion de trente tyrans dans l'*Histoire Auguste* n'est point excessive.

de l'armée par des recrutements, sans livraisons de vivres et de marchandises nécessaires à l'armée convenablement organisées dans des conditions où le pays était menacé en permanence d'invasions barbares. Cependant avec ceci des incertitudes évidentes se dressent, si l'appui du pouvoir de Postume (et de ses successeurs) pouvait parvenir d'une seule couche ou classe de la société gauloise.

E. M. Štaerman avance en faveur de ses opinions (les grands propriétaires fonciers soutien du pouvoir de Postume) trois arguments dont aucun n'emporte notre conviction. A son idée une pièce d'or à la légende *Indulgentia pia Postumi Aug(usti)* et la représentation d'un captif barbare agenouillé devant l'empereur indiquerait l'exploitation des barbares pris en captivité comme force ouvrière dans l'agriculture au profit des grands propriétaires[28]. Cependant primo ce motif purement conventionnel symbolise tout simplement la victoire sur l'ennemi, secundo nous ne savons rien que déjà Postume établissait les Germains sur le sol gaulois, enfin il faut poser la question pour quelle raison les propriétaires seuls de *latifundia* devraient en profiter? Ainsi cet essai d'exploitation des sources numismatiques pour l'analyse du caractère de l'„Empire Gaulois", bien que par soi-même très — nous voulons le croire — promettant, nous déçoit dans ce cas là.

Passons à l'argument suivant, basé aussi sur le monnayage de Postume. Selon la savante soviétique Hercule figuré dans la longue série bien connue de types herculéens de monnaies de l'usurpateur représente „l'image purement aristocratique" de ce dieu[29]. Nous devons affirmer qu'une interprétation bien plus convaincante a été présentée maintenant par I. König, qui parmi divers types d'Hercule classique gréco-romain (dont *Hercules Romanus*) aperçoit sur les monnaies de Postume un des importants moyens de propagande servant à souligner le caractère purement romain de son pouvoir[30]. Par contre, les dieux indigènes, *Hercules Deusoniensis et Magusanus*, qui apparaissaient assez tôt sur les revers, devaient peut-être lui assurer une popularité parmi les soldats de l'armée du Rhin[31].

Enfin le troisième point de E. M. Štaerman: la sympathie de l'historiographie sénatoriale pour Postume. Est-ce que cela signifie cependant, qu'il était soutenu uniquement par l'aristocratie foncière de ses provinces?[32]. Il est difficile en somme de trouver dans les sources une justifi-

---

[28] Cohen, *Médailles imp., Postume,* n° 145 (et non 71, comme Štaerman, *o.c.*, trad. polon., p. 439 suiv. et n. 195); cf. Webb, RIC V 2, n° 276 sq., *aureus*.

[29] Štaerman, *o.c.* p. 440.

[30] König, *o.c.* p. 121–125.

[31] J. Lafaurie, *L'Empire Gaulois. Apport de la numismatique,* ANRW II 2, 1975, p. 969; König, *o.c.* p. 118–121.

[32] Štaerman, *o.c.* p. 441. Pour notre part, nous insisterions plus fortement sur la complexité de la structure sociale en Gaule, structure qui fait que les deux notions de la grande aristocratie terrienne et de l'aristocratie municipale qui empiètent l'une sur l'autre débordent le schéma trop simplifié des deux classes antagonistes.

cation pour une telle thèse. Pis encore, qu'elle fut acceptée comme une chose prouvée par N. Jankowski lequel interprète conséquemment tous les témoignages de sources nommant les Gaulois dans le parti de Postume en tant qu'exemples d'alliance de l'usurpateur avec les grands propriétaires fonciers de Gaule[33].

On soumet aujourd'hui de plus en plus souvent à une révision critique le schéma établi au XIX^e siècle et soutenu encore par Rostovtzeff: la décadence et la chute des villes depuis la fin du II^e siècle de n. è. — le développement des latifundia et du colonat. Il est difficile de nier que le procès de la concentration de la terre progressait au III^e siècle, de quoi nous avons parlé entre autres dans notre livre sur les *principales* d'Afrique, mais cela toucherait déjà à une autre question. Le cadre de cette étude ne permet pas de débattre toutes les questions en rapport à ce grand problème historiographique. Nous nous limiterons à signaler les nouvelles recherches sur les points les plus discutés.

Commençons par le postulat méthodique de plus en plus avancé de ne pas séparer excessivement dans les recherches historiques les villes des campagnes, car elles constituaient dans l'Empire romain des éléments intégraux d'un seul système économique. Ce point de vue fut fortement souligné entre autres par J. Percival dans sa remarquable monographie sur la villa romaine. Celui-ci a constaté à juste titre que les provinces gauloises étaient „the villa-provinces par excellence"[34]. On observe dernièrement un grand progrès dans les recherches sur les villas, particulièrement en Gaule, Bretagne et dans les deux Germanies. L'archéologue français R. Agache qui se spécialise dans la photographie aérienne a identifié des centaines d'objectifs, dans une grande partie des villas de l'époque romaine, dispersés sur un territoire d'environ 1000 km² dans le bassin de la Somme, aux alentours d'Amiens (Gallia Belgica)[35]. On constate d'assez considérables différences régionales dans la dislocation des villas. Il est peut-être plus fréquemment question d'une dispersion sur les terri-

---

[33] Les points de vue de la savante soviétique sont partagés par deux chercheurs de l'Allemagne de l'Est, H. J. Herrmann et W. Held; voir supra, n. 12. Mais il faut rappeler le fait que déjà en 1968 R. Kamienik s'est déclaré, du côté polonais, contre certaines opinions de E. M. Štaerman au sujet de la structure sociale de „l'Empire Gaulois": *Niektóre aspekty kryzysu władzy rzymskiej w Galii w III w.n.e.* (Quelques aspects de la crise du pouvoir romain en Gaule au III^e siècle de n.è.), Pamietnik X Powsz. Zjazdu Historyków Polskich w Lublinie, Warszawa 1968, Referaty I, p. 25–37.

[34] J. Percival, *The Roman Villa*, London 1976, p. 68, 150, 157.

[35] R. Agache, *La campagne à l'époque romaine dans les grandes plaines du Nord de la France d'après les photographies aériennes*, ANRW II 4, 1975, p. 658–713. Il est aussi à noter que l'on a pu actuellement enregistrer 90 villas au coeur même de la Gaule (cours moyen de la Loire) où A. Grenier n'en avait jadis connu que 2 (A. Leday, *La campagne à l'époque romaine dans le centre de la Gaule. Villas, vici et sanctuaires de la Cité des Bituriges Cubi*, BAR IS 73, Oxford 1980, p. 123 suiv.).

toires municipaux que d'une concentration autour des villes — ce qui était favorisé par un système parfaitement développé de voies fluviales et terrestres. Mais en général les savants aperçoivent une prépondérance résolue des propriétés foncières moyennes en Gaule et en Germanie sur les *latifundia*, ce qui résulte d'ailleurs du simple principe de proportions normales, lorsque nous avons à faire à des centaines de *villae* enregistrées[36]. Cependant l'étape du IIIe siècle est très difficile à saisir dans l'architecture des villas, car elle fut souvent recouverte par leur épanouissement postérieur au IVe siècle. Cela fut récemment constaté par P. Salway qui postule dans son livre sur la Bretagne romaine une réinterprétation du matériel entier archéologique[37].

Il est non moins difficile de distinguer les propriétés foncières moyennes dans ce genre de régime économique puisque la grande propriété pouvait se composer des *villae* particulières. Cependant déjà les recherches exécutées jusqu'à présent semblent prouver qu'en général les propriétaires des villas disséminées sur les territoires des cités gauloises demeuraient longtemps une couche sociale riche et florissante. C'est notamment l'opinion de J. F. Drinkwater dans sa monographie consacrée à la Gaule romaine jusqu'à 260 de n. è. Il y effectua un résumé sommaire des études les plus récentes, particulièrement archéologiques, qui démontrent que les Tres Galliae avec leurs cités se développaient favorablement au point de vue économique (l'artisanat, le commerce, l'agriculture) jusqu'à la moitié du IIIe siècle au moins. L'invasion des Alamans et des Francs en 259 ne pouvait brusquement détruire la splendeur des *civitates* gauloises. On admet assez généralement qu'elles furent ruinées en grande partie seulement par l'invasion successive des Germains en 275/6[38].

On a noté depuis longtemps dans la littérature qu'en Gaule également l'activité édilitaire fut freinée dans les villes au IIIe siècle. Cependant ici aussi nous disposons de nouvelles interprétations. T. F. C. Blagg et ensuite J. P. Drinkwater attirent l'attention sur certain genre de „satiété" d'architecture monumentale dans les milieux municipaux gaulois et en rapport avec cela sur une réorientation spécifique d'investissement de la ville à la campagne (les villas et les sanctuaires) qui témoignent de la richesse encore toujours considérable au IIIe siècle d'une partie au moins des notables citadins[39].

---

[36] Cf. p. ex. Percival, *o.c.* p. 71. Rappelons que c'était entre autres saint Augustin qui a défini expressément la villa en tant que moyenne propriété terrienne: „modicam terram habes, id est villam", *Serm.* 345, 2.

[37] P. Salway, *Roman Britain*, Oxford 1981, p. 266 suiv., en rapport notamment à la Bretagne.

[38] J. F. Drinkwater, *Roman Gaul. The Three Provinces 58 BC — A. D. 260*, London 1983, p. 218–226.

[39] T. F. C. Blagg, *Architectural Patronage in the Western Provinces of the Roman Empire in the Third Century*, [dans:] A. King, M. Henig, *The Roman West in the*

Postume a trouvé une telle situation en 260 après la perte par l'Empire des territoires de la Germanie Supérieure sur la rive droite du Rhin. Depuis la moitié du III^e siècle les trouvailles des trésors monétaires témoignent du sentiment d'anxiété grandissant parmi la population de la Germanie et de la Gaule, en particulier de la Belgica, mais aussi en Bretagne (Armorique)[40]. L'usurpateur a débuté son règne en Occident par le refoulement effectif des barbares du territoire romain, en renforçant simultanèment les fortifications du limes dans les secteurs les plus menacés voire sur le littoral atlantique de la Gaule exposé aux pirateries des Francs. Lui devait son développement la base de la flotte, *classis Britannica*, à Boulogne[41]. Des échos de reconnaissance des provinciaux retentissent dans les paroles d'Eutrope: „...ita imperavit, ut consumptas paene provincias ingenti virtute et moderatione reparaverit"[42]. Il semble que les succès dans la lutte contre les Germains furent rapidement remportés, car déjà en 261 dans l'épigraphie de Postume apparaît le titre de *Germanicus Maximus*[43]. Au cours de cette année l'usurpateur en qualité de défenseur du pays avançait le mot d'ordre *salus provinciarum* adressé à toute la population sur ses *aurei* portant l'image du dieu du Rhin. Assez tôt encore après la conquête de Cologne il se représentait en tant que restaurateur des provinces gauloises, *Restitutor Galliarum*. Cette légende est accompagnée au revers de l'image de l'empereur tenant le pied sur l'ennemi vaincu et soulevant la Gaule agenouillée[44]. Ces deux mots d'ordre se répètent souvent dans les émissions monétaires postérieures de Postume, lequel soulignait à la fois sa loyauté envers Rome ainsi que le caractère romain de son pouvoir entre autres sur ses *aurei* dédiés à la Roma aeterna[45].

Third Century. Contributions from Archaeology and History, Oxford 1981 (BAR IS 109), p. 174–184; Drinkwater, *o.c.* p. 222 suiv. Dans le même sens P. Galliou, *The Western Gaul in the Third Century*, [dans:] King, Henig, *o.c.* p. 259–286; cf. aussi J. F. Drinkwater, *Gallic personal Wealth*, Chiron IX 1979, p. 237–242, et R. P. Duncan-Jones, *The Wealth of Gaul*, Chiron XI 1981, p. 217–220.

[40] Voir entre autres Lafaurie, *o.c.* p. 967–986 („Les trésors monétaires"), avec une carte, sous Postume; cf. König, *o.c.* p. 86 suiv.; Galliou, *o.c.* p. 271 suiv., avec une carte, sous Postume; J. P. Callu, *La politique monétaire des empereurs romains de 238 à 311*, Paris 1969, p. 251–277.

[41] Voir P. Van Gansbeke, *La mise en état de la défense de la Gaule au milieu du III^e siècle après J.-C.*, Latomus XIV 1955, p. 404–425, avec une carte (p. 405); H. von Petrikovits, *Das römische Rheinland. Archäologische Forschungen seit 1945*, Köln 1960, p. 77 suiv.

[42] IX 9, 1; cf. HA, *Gall.* 4, 5; *T.* 3, 6.

[43] CIL XIII 9023 = ILS 561 = König, *o.c.*, Anhang, n° 35, *miliarium* (*Aeduorum finibus*); cf. également, dans une émission d'*aurei*, la légende du revers: *VICT(oria) GERM(anica) PM TR P V COS III PP*, RIC V 2, n° 14 = Elmer 354.

[44] RIC V 2, n° 87 = Elmer 123, l'*antoninianus*; RIC V 2, n° 82 = Elmer 588, l'*antoninianus*. Les monnaies de Postume étaient frappées par l'atelier de Cologne.

[45] P. ex. RIC V 2, n° 36 = Elmer 366.

Les démarches envisagées à la protection de la Rhénanie et de la Gaule contre les barbares étaient associées dès le début à des efforts sérieux de Postume en vue de l'amélioration de la situation matérielle de la population. Cela se manifestait par ses projets dans le domaine de la politique monétaire tendant à tempérer l'inflation galopante, augmenter la valeur de la monnaie romaine à l'époque de sa plus grande dépréciation sous le règne de Gallien. H. Mattingly a avancé à ce propos une hypothèse, selon laquelle justement la crise du denier aurait porté les provinciaux gaulois à soutenir les usurpateurs[46]. Postume entreprit l'essai de remettre en valeur le sesterce et entretint presque jusqu' à la fin de son règne un aloi d'argent assez grand dans ses *antoniniani* frappés à Cologne qui concurraient effectivement avec les émissions de Gallien[47].

L'aperçu des nouvelles recherches présenté dans cet article nous invite à retourner au problème discuté. Comment peut-on répondre à la lumière des opinions dominantes à présent à la question quels groupes sociaux soutinrent Postume? Les savants s'étendent, peut-être inutilement, sur l'origine sociale de l'usurpateur, d'après Eutrope très basse (IX 9, 1: "obscurissime natus"; cf. HA, *T* 5, 8). Ce genre de renseignements appartient aux banalités classiques des sources antiques. Il ne semble pas que l'origine seule puisse influencer la politique impériale. Le *Restitutor Galliarum* devait payer ses soldats avec de l'or, c'était normal, mais — comme nous avons remarqué — il devait à la fois se soucier des différents groupes des provinciaux. Sa politique monétaire servait non seulement aux intérêts de l'aristocratie, mais aussi en grande partie aux besoins des commerçants et des artisans de la Gaule et de la Germanie, aux couches moyennes et inférieures de la population municipale trés actives dans la vie économique des provinces. J. P. Drinkwater a pu dernièrement démontrer que la crise du III^e^ siècle frappait particulièrement ces classes sociales y compris les marchands les plus riches et les propriétaires d'ateliers artisanaux. Elles-mêmes certainement attachaient une grande espérance aux empereurs gaulois[48]. Est-ce donc uniquement la propriété moyenne, les propriétaires municipaux d'esclaves, ou plutôt l'ensemble de la population des villes s'est attaqué à l'usurpa-

---

[46] H. Mattingly, *The Clash of the Coinages circa 270—296*, [dans:] *Studies in Roman Economic and Social History in Honor of A. Ch. Johnson*, Princeton 1951, p. 279.

[47] Voir J. P. Callu, *Approches numismatiques de l'histoire du III^e^ siècle (238 à 311)*, ANRW II 2, 1975, p. 599, 604; Lafaurie, *o.c.* p. 881—888; König, *o.c.* p. 82—86. Sur le rôle important de la monnaie de nécessité dans la Gaule du III^e^ siècle voir tout récemment A. Kunisz, *Pieniądz zastępczy i jego rola w ekonomice państwa rzymskiego w początkach Cesarstwa (27 r. p.n.e. — 68 r. n.e.)*, Katowice 1984, p. 132, cf. 81 suiv.

[48] J. F. Drinkwater, *Money-rents and food-renders in Gallic funerary reliefs*, [dans:] King, Henig, *o.c.* p. 231: "The traders of Gaul formed a basis for support for the Gallic Emperors".

teur qui prétendument représentait les intérêts des grands *domini* — et cela à l'heure où il retenait la rafale hostile „submotis omnibus Germanicis gentibus" (HA, *T.* 3, 6)? Les réflexions dans ce sens nous conduiraient indubitablement *ad absurdum*.

Il faut nous demander si dans les conditions de menace continuelle de la Gaule dans la seconde moitié du III^e^ siècle il peut-être généralement question de lutte résultante de l'antagonisme fondamental entre les grands propriétaires fonciers et les propriétaires municipaux des villas. L. De Blois a souligné que même l'image de l'empereur Gallien comme ennemi du Sénat et des sénateurs fut exagérée dans la littérature plus ancienne[49]. On estime à la fois, que même s'il ne manquait pas en Gaule d'„absentee lords" typiques, il y avait beaucoup moins de sénateurs que dans d'autres parties de l'Empire[50]. Sur certains territoires la grande propriété dominait, en partie sénatoriale, sur d'autres, p. ex. dans le bassin de la Somme, les grands propriétaires coexistaient avec les moyens, à l'apparence dans une symbiose harmonique. Les *viri principales* municipaux possédaient aussi de vastes biens fonciers et cependant ils constituaient le support de la société municipale en tant que son élite et comme les bienfaiteurs de leurs *patriae* locales[51]. D'ailleurs les historiens constatent à présent de plus en plus souvent l'union intégrale des *viri clarissimi* provinciaux avec toute la société municipale qui se trouvait à la base de leurs carrières, parmi laquelle ils gardaient des places honorables en tant que puissants évergètes. Il est vraiment impossible d'apercevoir ici un conflit de principe avec l'ordre des décurions duquel provenaient les sénateurs[52].

---

[49] *O.c.* p. 54.

[50] Ainsi J. Colin, *Sénateurs gaulois à Rome et gouverneurs romains en Gaule au III^e^ siècle*, Latomus XIII 1954, p. 218–228; "absentee lords", voir Percival, *o.c.* p. 150.

[51] Voir T. Kotula, *Les principales d'Afrique. Etude sur l'élite municipale nord-africaine au Bas-Empire romain*, Wrocław 1982, p. 104–112; idem, *Romanianus, primas Thagastensium*, Antiquitas XII (Wrocław) 1984, p. 89–105.

[52] Voir W. Eck, *Die Präsenz senatorischer Familien in den Städten des Imperium Romanum bis zum späten 3. Jahrhundert*, [dans:] *Studien zur antiken Sozialgeschichte-Festschrift Fr. Vittinghoff*, Köln 1980, p. 283–322. C'est en se basant sur des exemp. ples attestés en Gaule et en Bretagne romaines que J. Percival a su constater une relation forte bilatérale ville – villa (*o.c.* p. 150); il estime que la majorité des propriétaires ont normalement résidé dans les cités, même si leurs villas étaient fortement éloignées des centres urbains, étant donné le réseau routier particulièrement dense (p. 157). Le fait est connu que l'album des décurions de Canusium, CIL IX 338 = ILS 6121, en 223, tout comme celui de Thamugadi, CIL VIII 2403+17824 = ILS 6122, en 362 ou au début de 363?, font ressortir, aux premières places d'honneur, des *viri clarissimi* étroitement liés à des curies auxquelles appartenaient même leurs fils, les *Iuniores*; cf. A. Chastagnol, L'*album municipal de Timgad*, Bonn 1978, p. 22–28. La plupart des clarissimes en question étaient nés dans ces villes et devenaient bien souvent leurs patrons.

Nous nous sommes demandé, si on peut faire la comparaison entre l'usurpation de Postume et la révolte des Gordiens. Nous craindrions de pousser trop loin l'analogie ayant en vue la distance des deux mouvements dans le temps et dans l'espace. Malgré cela nous avons exposé le problème de la lutte des Africains contre „l'empereur-soldat" comme un exemple d'action collective de la population civile, qui invite à des réflexions plus attentives dans l'évaluation du caractère de diverses usurpations au III^e siècle. En face des généralités dans les sources, des formules du genre *omnes Galli*, nous ne savons rien prouver aujourd'hui. On peut seulement, d'accord avec l'état actuel de notre savoir historique, choisir la solution la plus probable pour le cas examiné. Or, rien n'indique que Postume soit un champion, intercesseur d'un seul, tel ou autre groupe social. Nous soulignerions plutôt l'aspect politique que social de l'„Imperium Galliarum". Selon toutes les probabilités, en face des invasions barbares, l'usurpateur avait derrière soi un front d'appui assez large composé de divers éléments de la population de son Etat, les plus actifs dans la vie politique et sociale. A part de l'armée rhénane — le bras militaire — ainsi que des vétérans, ce front d'appui engloberait l'aristocratie sénatoriale, l'aristocratie municipale avec la totalité des curiales, les collèges artisänaux, si vigoureux dans les cités de la Gaule, des corporations marchandes de *negotiatores*[53]. Donc, si l'on accepte cette hypothèse pour les événements en considération, on pourrait parler encore ici de situation exeptionnellement favorable à l'établissement d'un certain genre de *concordia ordinum*: *Galli provinciales* du côté de leur élu dans l'intérêt bilatéral.

En somme — il nous est permis d'accepter uniquement dans ce sens le témoignage de l'*Histoire Auguste*: *omnis exercitus — omnes Galli*, avec toutes les réserves en rapport à cette formule générale.

Il nous faut attribuer aux conflits tragiques de la période de „l'anarchie militaire" le fait, que le créateur même de l'„Imperium Galliarum" fut assasiné à Mayence de la main de ses soldats lorsqu'il les empêchait de piller les biens des habitants.

Wrocław

Traduit par Łucja Częścik

---

[53] Cf. Drinkwater, *Roman Gaul*, p. 225.

Eos LXXV 1987
PL ISSN 0012-7825

LE COLLÈGE DES CONSACRANI IOVIANORUM DANS UNE INSCRIPTION DE NOVAE

Par

JERZY KOLENDO et BOGDAN SULTOV

En 1960, lors de la première année des fouilles archéologiques bulgaro-polonais à Novae, fut trouvée une intéressante plaque votive avec une inscription latine[1]. Elle est restée inédite, quoique la découverte fut plusieurs fois signalée dans les rapports préliminaires[2]. Même les deux premières lignes citées de l'inscription furent reprises par les éditeurs de l'„Année Epigraphique"[3] qui, malheureusement, ne remarquèrent pas qu'il s'agissait uniquement du début d'un texte plus long. Ainsi fit son entrée dans la littérature scientifique une inscription inexistante, créée à partir des deux premières lignes du texte découvert en 1960.

La dalle votive ici publiée fut trouvée dans la partie ouest du site de Novae[4] (Secteur IV, carré II 320)[5]. La plaque votive' était remployée

---

[1] B. Sultov, chercheur scientifique au Musée de Veliko Tărnovo et membre de l'expédition de Novae depuis 1960, est décédé le 4 juin 1982 et ne put pas malheuresement voir cette publication dans sa version définitive. Cf. le nécrologe et la bibliographie des travaux de B. Sultov — T. Ivanov, *Bogdan Želev Sultov (1930—1982)*, Arheologija (Sofia) 1982, kn. 2, p. 60—62.

[2] K. Majewski, *Sovetskaja Archeologia*, 1961, nº 4, p. 271; *Hommages à Albert Grenier*, Collection Latomus LVIII, Bruxelles, p. 1066; Klio XXXIX 1961 (1962), p. 319; Archaeologia Polona V 1962, p. 62; *Quintus Congressus Internationalis Limitis Romani Studiosorum*, [dans:] *Acta et Dissertationes Archaeologicae*, III, Zagrabiae 1963, p. 166; Izvestija na Archeologičeskija Institut XXVI 1963, p. 122 et fig. 10; J. Kolendo, J. Trynkowski, *Inscriptions découvertes au cours des fouilles de l'Expédition archéologique de l'Université de Varsovie à Novae (Secteur d'Ouest)*, Archeologia XVI 1965 (1966), p. 122, nota 34; J. Kolendo, *Le culte des divinités guerisseuses à Novae à la lumière des inscriptions nouvellement découvertes*, Archeologia XXXIII 1982 (1985), p. 77, nº 4; idem, *Historia odkryć i publikacji inskrypcji z Novae* [Histoire des découvertes et des publications des inscriptions à Novae], Novaensia I 1986, p. 50.

[3] AE 1964, 180 bis, d'après Klio XXIX 1961 (1962), p. 319.

[4] Sur les conditions de la découverte de la plaque, voir B. Sultov, dans Archeologia XII 1961 (1962), p. 122 et fig. 88 (p. 119).

[5] Il s'agit des carreaux 3 et 4 suivant le réseau quadrillé provisoire utilisé au cours des fouilles en 1960.



Fig. 1. Dalle votive de Novae avec l'inscription CONCORDIA CONSACRANIS.
Photo de T. Biniewski



Fig. 2. Photo de l'estampage de l'inscription de Novae. Photo de M. Dąbski



Fig. 3. La plaque votive avec Jupiter et Héra trouvée à Hiliadnica près du village d'Iliandency (région Sandanski – Bulgarie)

dans la paroi d'un édifice tardif de construction très négligée en pierre liées avec de l'argile[6]. Ce bâtiment surmontait un édifice avec portiques des IVe-Ve siècles, lui-même sur l'emplacement de l'hôpital de la légion (*valetudinarium*)[7]. La stèle était insérée dans la paroi extérieure sud de

[6] Cet édifice appartient à la période XII, définie par R. Massalski, l'architecte de la Mission. Cf. R. Massalski, *Przemiany zabudowy na terenie odcinka IV w Novae* [Les transformations subies par les édifices érigés sur le terrain du Secteur IV], [dans:] *Novae – Sektor Zachodni 1981. Sprawozdanie tymczasowe z wykopalisk Ekspedycji Archeologicznej Uniwersytetu Warszawskiego*, Archeologia XXXIV 1983 (1985), p. 150.

[7] L. Press, *The Building with the Porticoes in Novae*, Archaeologia Polona XIV 1973, p. 279–295; eadem, *The So-Called Portico Building at Novae, Bulgaria*, [dans:]

ce bâtiment tardif, de manière que la représentation figurée restait visible[8].

La plaque était exécutée en pierre de Khotnitza, extraite des carrières de cette localité située au Sud de Veliko Tărnovo[9]. Plaque votive[10] est arrondie en haut. Dimensions: 0,94 m × 0,83 m × 0,15/0,12 m (Fig. 1).

Sous une arcade reposant sur deux colonnes ioniques[11] sont placées les images de trois divinités debout: Jupiter au milieu, à sa droite Junon et à sa gauche Minerve. Dans la main gauche, avec un pan de la draperie rejeté, Jupiter tient la sceptre, dans la droite une patère au-dessus d'un autel allumé. Le dieu porte des cheveux courts et bouclés, tout comme la barbe et la moustache. Junon tient le sceptre dans la main gauche et dans la droite une patère au-dessus de l'autel. La tête est couverte d'un voile retombant sur les épaules. Sur la front de la déesse, les cheveux formet des boucles. Minerve tient dans la main gauche une lance et sa main droite est appuyée sur un bouclier ovale avec umbo. Sa tête est surmontée du casque à cimier d'ou dépassent les cheveux. En ce qui concerne le style, la plaque illustre l'art romain provincial.

Dans le bas de la plaque est placée une tablette avec l'inscription (*tabula ansata*). Les têtes des trois divinités sont surmontées de l'inscription:

Concordia Consacranis

Dans la *tabula ansata* se trouve l'inscription (Fig. 2):

I O M ET IVNONI REG ET MINERVAE.
C. STABORATIVS VET EX BNF C.
CONSACRANIS IOVIANORVM
OB OHNORE INMVNITATIS EIVS DC
NVM DEDIT

J(ovi) O(ptimo) M(aximo) et Junoni Reg(inae) et Minervae
C(aius) Staboratius vet(eranus) ex b(ene)f(iciario) c(onsulari)
Consacranis Iovianorum
ob honore inmunitatis eius DC
num(mum) dedit

Actes du IX Congrès International d'Études sur les Frontières Romaines, Mamaia 6–13 septembre 1972, București–Köln–Wien 1974, p. 143–149; eadem, *Odkrycie valetudinarium w Novae* [La découverte du valetudinarium à Novae], Meander XXXVIII 1983, p. 385–405; eadem, *The Valetudinarium and the Portico Building in Novae*, Terra Antiqua Balcanica, II, Godišnik na Sofijskija Universitet "Kliment Ohridski", Istoričeski Fakultet, LXXVII 2, 1984 (1985), p. 367–374.

[8] Cf. le photo de la plaque *in situ* – Archeologia XII 1961 (1962), p. 119, fig. 88.

[9] Cf. B. Sultov, Archeologia XII 1961 (1962), p. 122.

[10] La plaque est conservé au Musée de Veliko Tărnovo (Okrăžen Naroden Muzei).

[11] A Novae, les chapiteaux du Haut Empire sont presque exclusivement ioniques (information de M. A. Biernacki qui prépare la publication des chapiteaux de Novae).

Le champ épigraphique dans la tabula ansata: 0,13 ×0,55 m. Hauteur des lettres: l. 1: 2,2 cm à 1,9 cm; l. 2–7: 2,2 cm. Dans la première ligne, les deux dernières lettres sont plus petites en raison du manque de place. Dans la quatrième ligne, il reste un espace vide entre les mots CONSACRANIS et IOVIANORVM afin de mettre en valeur le nom du collège qui, par un tel agencement, occupe toute une ligne de l'inscription.

En ce qui concerne la paléographie, on remarque la forme de la lettre G dans le mot REG (ligne 2), issue de l'écriture cursive[12]. Dans la ligne 4, on voit une erreur du lapicide: l'inversion de deux lettres dans le mot HONORE. Ligature NF dans BNF (ligne 3).

Il convient de commencer l'analyse de ce monument par l'inscription de la représentation figurée, qui peut nous fournir la date d'exécution de la plaque votive. Malgré un certain schématisme on peut affirmer que le visage de Jupiter rappelle celui de l'empereur Caracalla[13]. Le dieu supprême du panthéon romain est représenté avec de courts cheveux bouclés et une barbe courte. Un tel schéma s'écarte ostensiblement de l'iconographie traditionnelle de Jupiter, à cheveux longs et barbe longue (Fig. 1).

Nous connaissons d'autre exemples d'assimilation de Jupiter avec Caracalla aussi bien dans les Balkans que dans d'autres régions du Monde Antique. Une plaque votive, trouvée à Hiliadnica près du village d'Iliandency (région Sandanski – Bulgarie)[14], montre Jupiter avec la coiffure et les traits de Caracalla[15], accompagné de Héra.

Nous connaissons aussi les cas d'assimilation iconographique de l'em-

---

[12] Cf. F. Petrović, *Paleografija rimskich natpisa u Gornoj Meziji* [Paléographie des inscriptions romaines en Mésie Supérieure], Beograd 1979, p. 114. Cette forme de la letre G est caractéristique pour le III^e^ et IV^e^ siècles.

[13] Sur l'iconographie de Caracalla voir H. B. Wiggers, *Caracalla, Geta, Plautilla*, [dans:] B. Wiggers, M. Wegner, *Das römische Herrscherbild, III, 1, Caracalla bis Balbinus*, Berlin 1971. Nous connaissons à Novae un portrait de Caracalla. Cf. T. Sarnowski, *Une tête de Caracalla découverte à Novae*, Archeologia XXX 1979 (1981), p. 149–164; idem, *Les effigies impériales dans les forteresses militaires romaines. A propos d'une découverte récente de Novae*, Wissenschaftliche Zeitschrift der Humboldt-Universität zu Berlin, Ges.-Sprachw. XXXI 1982, 2/3, p. 273–275; idem, *Mramorna glava na Karakalla ot Nove* [Une téte de marbre de Caracalla à Novae], Arheologija (Sofia) 1980, fasc. 3, p. 35–43.

[14] V. Velkov, *Edin antičen grad v dolinata na Sredna Struma* [Une ville antique dans la vallé de la Struma moyenne], Izvestija na Archeologičeskija Institut XXVI 1963, p. 150, n° 5 et fig. 12. Une bonne photographie de la plaque dans l'album *Gradski Arheologičeski Muzej Sandanski*, 1974, Cf. J. Kolendo, *Archeologia w warsztacie badawczym historyka starożytności* [L'utilisation de l'archéologie par l'historien de l'antiquité], [dans:] *Vademecum historyka starożytnej Grecji i Rzymu*, vol. II, Warszawa 1986, photo 47 et le commentaire. Dimensions de la plaque: 0,27 m × × 0,23 × 0,03 m.

[15] Cf. Velkov, *o.c.* p. 150.

pereur Septime Sévère et de Caracalla avec diverses divinités en Egypte[16]. Sur un médaillon en bronze du Musée de Berlin, Caracalla est représenté en tant qu'Hélios[17].

Ces analogies prouvent que l'identification iconographique de Jupiter avec Caracalla sur le monument de Novae n'est pas accidentelle. Il s'agit d'une manifestation fort caractéristique du culte impérial sous la dynastie des Sévères. Il faut dire que les exemples d'assimilation iconographique de l'empereur Caracalla avec diverses divinités ne sont pas très nombreux[18]. Ce fait pouvait être lié avec les tendances officielles de la politique de ce souverain. Suivant les *Scriptores Historiae Augustae*[19] Caracalla avait interdit de lui donner des noms divins, ce que faisait l'empereur Commode qu'on appelait Hercule. L'identification iconographique de Caracalla avec certaines divinités (Jupiter, Hélios ou le dieu égyptien Héron) serait donc plutôt le résultat d'initiatives individuelles et nom d'une politique consciente du souverain.

Cette analyse iconographique de la plaque votive de Novae permet de la dater du règne de l'empereur Caracalla, c'est-à-dire des années 209–217. Cette datation correspond pleinement avec la paléographie de l'inscription.

La stèle votive a été dédiée par C. Staboratius. A notre connaissance ce nomen gentile est inconnu dans le matériel épigraphique[20]. C. Staboratius *beneficiarius consularis*[21] était un soldat attaché à l'état major du

---

[16] Cf. Z. Kiss, *Études sur le portrait impérial romain en Egypte*, Varsovie 1984, p. 83 suiv.

[17] O. Brendel, *Der Schild des Achilles*, Die Antike XII 1936, p. 275 et fig. 2; H. P. L'Orange, *Studies on the Iconography of Cosmic Kingship in the Ancient World*, Oslo 1953, p. 97 et fig. 70; Wiggers, *o.c.* p. 37, 44, 47 suiv., 57 suiv., Kiss, *o.c.* p. 83.

[18] D'après H. B. Wiggers (*o.c.* p. 58) Caracalla – Helios c'est „eine der wenigen Darstellungen, bei denen dieser Kaiser einem Gotte angeglichen wird".

[19] S. H. A., *Ant. Car.* 5, 5: „deorum sane se nominibus appellari vetuit quod Commodus fecerat, cum illum, quod leonem aliasque feras occidisset, Hercules diceret".

[20] Manque dans A. Mócsy et alii, *Nomenclator provinciarum Europae Latinarum et Galliae Cisalpinae*, Budapesti 1983.

[21] A. von Domaszewski, *Die Rangordnung des römischen Heeres*, 2. durchgesehene Auflage. Einführung, Berichtigungen und Nachträge von B. Dobson, Graz 1967, p. 32 suiv. Sur les beneficiarii en Mésie Inférieure voir N. B. Rankov, *A Contribution to the Military and Administrative History of Montana*, [dans:] *Ancient Bulgaria, Papers presented to the International Symposium on the Ancient History and Archeology of Bulgaria*, ed. by A. C. Poulter, Part 2, Nottingham 1983, p. 47–54; R. Ivanov, *Principales v kancelarite i stabovete na Gorna i Dolna Mizija* (*v dn. Severna Bălgarija*) *prez Principata* [Les principales dans les chancelleries et dans les états–majors en Mésie Supérieure et Inférieure (en Bulgarie du Nord d'ajourd'hui) pendant le Principate], Arheologija XXVI 1984, nº 2–3, p. 45–59; T. Sarnowski, *Wojsko rzymskie w Mezji Dolnej i na północnych wybrzeżach Morza Czarnego* [L'armée romaine en Mésie Inférieure et sur les côtes septentrionales de la Mer Noire], Warszawa (sous presse). Nous connaissons pourtant certains cas quand le beneficiarius se trouvait dans le quartier-général du légat n'étant pas un *consularis vir*.

légat de la province de Mésie Inférieure. En tant qu'ancien consul (*vir consularis*), le légat de cette province était souvent défini comme consularis[22]. L'inscription ne mentionne pas dans quelle légion C. Staboratius avait fait son service. En principe, comme *beneficiarius consularis*, il pouvait servir dans la *legio I Italica* aussi bien que dans d'autres légions stationnant en Mésie Inférieure[23]. Au début du IIIe siècle, entrait avant tout en ligne de compte la *legio XI Claudia*, ayant son siège à Durostorum (actuelle Silistra). Dans le cas de notre inscription, on peut pourtant être sûr que C. Staboratius servit dans une légion stationnant à Novae. En effet, dans ce centre, il était sous-entendu qu'un veteranus était un vétéran de la *legio I Italica*.

C. Staboratius fait une offrande aux *consacrani Iovianorum* et les incite à la concorde. Le terme *consacrani* désigne les membres d'une association religieuse vénérant en commun une divinité[24].

Le terme *consacrani* se retrouve encore dans 8 inscriptions sur tout le territoire de l'Empire Romain:

1. Ulmetum (Mésie Inférieure) — autel:

„I(ovi) O(ptimo) M(aximo) et sancto Silvano [p]ro salute imperatoris et salute consacranorum Fla(vius) Augustales de suo posuit ara et tab(u)la memoria sua Aproniano et Bradu(a) co(n)s(ulibus) die nonarum Iuniaro(m)" — 5 juillet 191[25].

2. Ulmetum (Mésie Inférieure) — autel:

„Consacrani Silvan[i] sato[r]is OVICCAIIAIACAFNII posuerunt [ar]a Silvano nomine suo per Valerio Valeria[no] quae[s]tor[e]m D[o]met(ium) consulem, kalendis Juni[s], Orf(ito) Ru(fo cos)" — 1 juin 178[26].

---

[22] Cf. B. E. Thomasson, *Laterculi praesidum, Moesia, Dacia, Thracia*, Gothoburgi 1977, p. 13—33.

[23] B. Filow, *Die Legionen der Provinz Moesia von Augustus bis auf Diockletian*, Klio Beiheft 6, Leipzig 1906; H. Van de Weerd, *Etude historique sur trois légions romaines du Bas-Danube (V Macedonica, XI Claudia, I Italica) suivie d'un aperçu général sur l'armée romaine de la province de Mésie Inférieure sous le Haut-Empire*, Paris 1907; A. Aricescu, *Armata în Dobrogea romană*, București 1977, p. 24—47.

[24] Wissowa, *Consacrani*, RE IV, col. 889; H. Mihăescu, *La langue latine dans le sud-est de l'Europe*, București-Paris 1978, p. 309. Cf. p. 241; "Le préfixe con- était surtout employé dans la langue familial, ainsi que dans celui des associations religieuses et des militaires, en vue d'exprimer la notion de coappartenence des personnes".

[25] V. Pârvan, *Cetatea Ulmetum* II, 2, Analele Academiei Române, Memoriile secțiunii istorice, XXXVI 1913—1914, seria II, p. 374—378, nº 22; Archaeologischer Anzeiger 1915, col. 241, nº 15; AE 1922, 70; E. Doruțiu-Boilă, *Inscripțiile din Scythia Minor*, vol. V, București 1980, p. 92 suiv., nº 67.

[26] Pârvan, *o.c.* p. 359—365, nº 15; Archaeologischer Anzeiger, 1915, col. 240, nº 12; AE 1922, 67; Doruțiu-Boilă, *o.c.* p. 89—91, nº 66. Cf. M. Rostovtzeff, *The Social and Economic History of the Roman Empire*, IIe éd., Oxford 1957, p. 647, note 90.

3. Salone (Dalmatie) — inscription funéraire érigée par „Fulvius Hermes col(lega) et consacranius b(ene) m(erenti) et Eucidas CRC"[27].

4. Pier Germanie. „Pro salut[e] imperator[is] Augusti [Ma]ter Magnae consacrani l(ibens) m(erito)"[28].

5. Bremenium — High Rochester (Britannia). Dédicece d'un temple. „Deo invicto (et) Soli soc(io) sacrum pro salute et incolumnitate imp(eratoris) Caes(aris) M. Aureli Antonini Pii Felic(is) Aug(usti) L. Caecilius Optatus trib(unus) coh(ortis) I Verdul(lorum) cum con[se]craneis votum deo[.....] a salo extruct[um]. Règne de Caracalla"[29].

6. Pyrénées „Lache deae consacrani"[30].

7. Pyrénées „Erditse d[eo?] consacran(i) Bordates v(otum) s(olverunt) l(ibens) m(erito)"[31].

8. Gabali — Aquitaine. „Ma(rti) Tritullo consacrani v(otum) s(olverunt) m(erito)"[32].

Les textes mentionnés, hors les trois inscriptions d'Aquitaine et une de Salone en Dalmatie, proviennent de régions frontalières dont l'élément prédominant était l'armée. Le matériel épigraphique permet aussi d'affirmer que les divinités vénérées par les *consacrani* étaient Jupiter, Silvanus, Magna Mater, Mithra, Sol, Mars et certaines divinités locales des régions pyrénéennes. Un si large éventail prouve que le terme *consacrani* n'était pas lié une divinité précise. Le terme existe aussi dans les sources littéraires. Suivant les *Scriptores Historiae Augustae*[33] l'empereur Maximin la Thrace, quand éclata une insurrection contre lui, se serait adressé aux soldats en les appelant entre autre ses *consacranei*. Selon Tertullien[34] celui qui vénère la croix ne devient pas automatiquement un *consacraneus* des chrétiens.

L'analyse de tous ces textes, ainsi que l'étymologie du mot *consacrani* permettent d'affirmer que c'était un terme général utilisé pour désigner les fidèles d'une quelconque divinité. Il était utilisé quand il n'existait pas de terme technique ou que l'on ne voulait pas l'employer. *Consacrani* pouvait aussi bien être un nom général dédinissant les fidèles

---

[27] CIL III 2109.

[28] CIL XIII 7865. E. Schwertheim, *Die Denkmäler orientalischer Gottheiten im römischen Deutschland*, Leiden 1974, p. 31 suiv., nº 34.

[29] R. G. Collingwood, R. P. Wright, *The Roman Inscriptions of Britain*, Oxford 1965, p. 420, nº 1272 — la lecture corrigée de CIL VII 1039. Le même tribun Lucius Caecilius Optatus est mentionné dans l'autre inscription de Bremenium datée du régne de Caracalla. Cf. Collingwood, Wright, *o.c.* p. 417, nº 1265.

[30] CIL XIII 147.

[31] CIL XII 5379 = CIL XIII 397.

[32] CIL XIII 1561.

[33] S. H. A., *Gord.* 14,1: „sacrati conmilitones, immo etiam mi consecranei et quorum mecum plerique vere militatis".

[34] Tert. *Apol.* XVI 6 ed. J.-P. Waltzing: „Sed et qui crucis nos religiosus putat, consecraneus erit noster".

d'une divinité que le nom d'un collège religieux concret. C'est un exemple de ce second cas que nous avons à Novae. En témoignent l'appel à l'entente parmi les *consacrani* et surtout le don d'argent qui leur est fait.

Le culte de Jupiter à Novae est attesté par quelques inscriptions et les répresentation figurées[35]. L'inscription içi analysée est le second témoignage sur l'existence d'un collège religieux à Novae. Nous connaissons encore, sur ce site, une inscription érigée par un prêtre de la Magna Mater en l'honneur des dendrophori et des dumopireti[36]. Cette dernière appellation fut interprétée de manière diverse. Suivant certains chercheurs, les dumopireti formaient un collège regroupant des adorateurs du feu. Bien plus plausible pourtant est l'interprétation qu'il s'agit d'une organisation (*dumus*) de fidèles de la Magna Mater.

C. Staboratius avait fait un don *ob honorem inmunitatis eius*. Que veut dire cette immunitas, c'est-à-dire exemption? S'il s'agissait d'un soldat du service actif, on pourrait penser au passage dans la catégorie des immunes, c'est-à-dire des soldats exemptés de certains travaux[37]. Dans le cas d'un vétéran, cette interprétation est excluse. Donc n'entre en ligne de compte qu'une exemption de prestations au bénéfice du collège des Consacrani Iovianorum[38]. En contrepartie de ce privilàge, C. Staboratius offre la somme assez importante de 600 sesterces[39]. Il faut rap-

---

[35] Le culte de Jupiter à Novae est attesté par quelques inscriptions et représentations figurées: (1) Une plaque de bronze érigée par *Priskenios Vale(n)s tes(serarius) leg.* I *Italicae* – I. Velkov, Godišnik na Narodnija Muzej za 1922–1925 god, p. 157 et fig. 227 = AE 1927, 79; W. Kubitschek, Jahrbuch des Oesterreichischen Archäologischen Instituts XXIX 1934, p. 46–48 et photo 34 = AE 1935, 110; idem, ÖJh Beibl. 1937, col 121–123 (nouvelle lecture). (2) Autel érigé *ex visu* par Q. Memmius – CIL III 7439. (3) Autel érigé à [*IO*] *M par C. Iulias Castinus* – G. Kazarow, ÖJh. Beibl. 1932, col. 121 suiv., n° 7, photo 58. (4) Titulus ineditus. (5) Bas-relief qui représentait Jupiter et l'aigle – G. Kazarow, Archaeologischer Anzeiger 1927, p. 345, n° 28 a.

[36] Cf. J. Kolendo, *Dumopireti – zagadkowe stowarzyszenie religijne poświadczone w jednej z inskrypcji z Novae* [Dumopireti – an enigmatic religious association certifed by one of the Novae inscriptions], Balcanica Posnaniensia III 1984, p. 233–241.

[37] G. R. Watson, *Immunis librarius*, [dans:] *Britain and Rome. Essays presented to Eric Birley*, 1965, p. 45–55; idem, *The Roman Soldier*, 1969, p. 75–77.

[38] Sur les immunes dans les corporations voir J.-P. Waltzig, *Étude historique sur les corporations professionnelles chez les Romains*, t. I, Louvain 1895, p. 357 et 490–492. Les immunes fondaient souvent divers types de statues pour remercier du privilège d'exemption des charges financières au bénéfice du collège. CIL XIV 107 = Waltzing, *o.c.*, t. III, p. 607, n° 2208 (Ostia): – – – [o]b onorim (sic) immunitatis rendrophoris (sic) Ostiensium donum dedit; CIL XIV 119 = Waltzing, *o.c.*, t. III, p. 608, n° 2212 (Ostia): – – – imm(unis) k(annophoris) O(stiensibus) d(onum) d(edit) – l'époque de Caracalla; CIL VI 2191 = Waltzing, *o.c.*, t. III, p. 217, n° 790: – – – immunis perpetuus et son fils – – –h(onoris) c(ausa) d(onum) d(ederunt); CIL VI 4712 = Waltzing, *o.c.*, t. III, p. 230, n° 889: immunis – – – adornavit.

[39] Nummi = sesterces.

peller que le solde annuel d'un légionnaire au temps de Septime-Sévère était de 500 deniers, soit 2000 sesterces, puis après une augementation de 50 % sous Caracalla, de 750 deniers, soit 3000 sesterces[40]. C. Staboratius offre par ailleurs une stèle de dimensions considerables. On peut penser que les 600 sesterces furent utilisée pour la réalisation de cette stèle, mais cette solution reste peu probable.

L'immunitas obtenue par C. Staboratius était sans doute un privilège lié aux fonctions qu'il remplissait (il était ancien *beneficiarius* du légat de la province). Il avait peut-être rendu des services au collège qui souffrait de certaines difficultés et dissensions intérieures, reconnues comme un manque de concorde. C'est ainsi qu'on pourrait éclaircir la formule: *concordia consacranis*.

Le facteur qui incita à présenter le besoin de la concorde était la popularité de ce mot d'ordre sous le règne commun de Caracalla et de Géta[41], souverains dont l'hostilité réciproque était notoire[42]. Depuis l'époque de Septime Sévère, la propagande officielle soulignait l'entente entre les empereurs et alors on pouvait parler de la concorde régnant partout. Ce devait être une panacée à toutes les difficultés, subies aussi bien, par l'état que par le collège des *consacrani Iovianorum* à Novae.

En adoptant une telle interprétation, il faudrait dater notre plaque comme l'inscription incitant à la concorde de la courte période du règne commun de Caracalla et de Géta, du 4 II 211 au 27 II 212. Une fois Géta assainé par Caracalla, il ne convenait plus de parler de la concorde, slogan de propagande d'une période dépassée.

La dalle votive analysée parle dans l'immédiat de questions person-

---

[40] Cf. A. von Domaszewski, *Der Truppensold der Kaiserzeit*, Neue Heidelberger Jahrbücher X 1900, p. 225 suiv. Un montant du solde légèrement different — R. Marichal, *La solde des armées romaines d'Auguste à Septime-Sévère d'après les P. Gen. Lat. 1 et le P. Berlin 6866*, Annuaire de l'Institut de Philologie et d'Histoire Orientales de l'Université libre de Bruxelles (Mélanges Isidore Lévy) XIII 1953, p. 399–421. Cf. G. R. Watson, *The Roman Soldier*, 1969, p. 91 et 188.

[41] Nous trouvons la legende CONCORDIA AVGVSTORVM ou AVGG sur les monnaies de Séptime Sévère, de Caracalla, de Géta et de Plautilla. Cf. H. Mattingly, E. A. Sydenham, *The Roman Imperial Coinage*, vol. IV, Part I, *Pertinax to Geta*, London 1936, p. 123, n° 255; p. 133, n° 330A; p. 202, n° 814; p. 234, n° 152; p. 269, n° 359; p. 270 suiv., n° 363 suiv.; p. 287, n° 459; p. 296, n° 508; p. 297, n° 518; p. 301, n° 537 (cette monnaie est datée erronément en ca 213–214); p. 309, n° 580; p. 324, n° 73; p. 326, n° 86; p. 334, n° 134; p. 338, n° 164 suiv. Cf. aussi les monnaies avec légende: CONCORDIAE AETERNAE. Sur *concordia*, voir A. Balil, *Politica y propaganda en las acuñaciones Severianas*; Estudios de Numismatica Romana 1964, p. 14–17; A. Mastino, *Le titolature di Caracalla e Geta attraverso le iscrizioni* (*Indici*), Bologne 1981, p. 76. Cf. J. Béranger, *Remarques sur la concordia dans la propaganda monétaire impériale et la nature du principat*, [dans:] *Principatus. Études de notions et d'histoire politiques dans l'anticuité gréco-romaine*, ²Genève 1975, p. 367–382.

[42] L'analyse psychologique des relations entre Caracalla et Géta — J. Babelon, *Impératrices syriennes*, Paris 1957, p. 155–182.

nelles: un vétéran obtint l'immunitas dans le collège auquel il appartenait. Mais indirectement, elle met en lumière une situation générale dans l'état romain. L'appel à l'entente parmi les membres d'un collège cultuel, en somme banal, peut être rapproché du slogan *concordia Augustorum*. Cela pourrait indiquer que l'idéologie officielle du culte impérial eut un profond impact.

Warszawa
Veliko Tărnovo, Bulgarie

Traduit par Zsolt Kiss

Eos LXXV 1987
PL ISSN 0012-7825

LUDNOŚĆ MIEJSKA PROWINCJI BAŁKAŃSKICH W TERMINOLOGII EPIGRAFICZNEJ

Napisał

STANISŁAW MROZEK

W pracach poświęconych stosunkom społecznym w miastach prowincji rzymskich, w tym także bałkańskich i naddunajskich, we wczesnym okresie Cesarstwa Rzymskiego nie zwrócono dostatecznej uwagi na terminy odnoszące się do warstw i grup społecznych, a występujące na inskrypcjach. Jest to tymczasem problem, który zasługuje na rozpatrzenie w kontekście między innymi licznych hipotez w kwestii wciąż dyskutowanych zagadnień etnicznych na Półwyspie Bałkańskim w starożytności. Nie ulega bowiem wątpliwości, że wymowa niewielu pojęć ogólnych lub ich brak niejednokrotnie znaczy więcej niż pokaźna liczba świadectw dotyczących pojedynczych przedstawicieli określonych grup społecznych.

Sytuację wyjściową i niejako inspirującą niniejsze uwagi stanowi epigraficzny obraz stosunków społecznych w Italii w okresie wczesnego Cesarstwa Rzymskiego. Występują tam w ogromnej liczbie terminy takie jak *populus*, *plebs*, *cives*, *municipes*, *coloni*, *incolae* itd. Niewielka liczba tych terminów, jak i ich rozrzut terytorialny na terenie niektórych prowincji skłaniają niewątpliwie do sformułowania szeregu badawczych pytań.

Już pobieżny przegląd indeksów CIL-u pozwala na dokonanie ważnego w omawianym temacie spostrzeżenia co do wyjątkowej sytuacji Dalmacji na tle innych obszarów bałkańskich. Uderza przede wszystkim podobieństwo epigraficznego obrazu życia miejskiego do stosunków panujących w Italii. Mamy więc w Dalmacji, a ściślej mówiąc w jej pasie nadbrzeżnym, inskrypcje mówiące o rozdawnictwach[1], jak na przykład „epulo dedicari...” (CIL III 1710, 1717) lub „sportulis datis” (CIL III 14219, 10). Podobnie jak w Italii, wystawiano także w miastach Dalmacji

[1] Por. inne: CIL III 1745 i CIL III 1971.

posągi „ex aere collato”[2], notujemy sporo takich terminów jak *res publica*[3], *ordo*[4] lub wiele innych znanych w Italii.

Z punktu widzenia naszego tematu najbardziej interesująca jest obecność terminów *municipes*, *plebs* i *incolae* w epigrafice dalmatyńskiej. Nie jest zapewne sprawą przypadku, że terminy te pojawiają się w miastach nadbrzeżnych, takich jak Aequum (*Aequenses municipes*, CIL III 2732), Doclea z terminem *pleps* (CIL III 12695), Senia (CIL III 3016) oraz Iader (CIL III 2990), także z nazwami *plebs*. Są to miasta, w których wpływy italskie były niewątpliwie najsilniejsze[5]. W przypadku miasta Iader zasługuje na uwagę fakt, że wystawiono tam pomnik duumwirowi z pieniędzy zebranych wśród plebsu i dekurionów: „ex aere conlato decuriones et pleps”. Jest to jak dotąd jedyna nam znana wspólna dedykacja tych dwóch grup społecznych na Bałkanach.

Inskrypcje z Dalmacji nie zawsze jednak mówią o zjawiskach municypalnych znanych w Italii „italskim” językiem epigraficznym. I tak w rozdawnictwach w Italii udział ludu pod nazwami *plebs* lub *populus* był oczywisty. W Dalmacji natomiast lud jako odbiorca darów nie występuje, w żadnym razie nie pod wspomnianymi wyżej terminami. Inna odrębność polega na tym, że przy dedykacjach budowli połączonych z ucztami nie wymienia się uczestników uczt imiennie, co znajduje wyraz we wspomnianej formułce „epulo dedicari”: nie wiemy dla kogo było przeznaczone to *epulum*. Nie wiemy także, kto był odbiorcą *sportuli* w 169 roku w Skelenii z okazji wystawienia posągu pewnemu najwyższemu urzędnikowi miejskiemu (CIL III 14219, 10). W Italii pomniki „ex aere collato” często wystawiała *plebs urbana* wraz z innymi grupami społecznymi[6]. W Dalmacji natomiast *plebs* (bez *urbana*!) występuje sam poza cytowaną inskrypcją z Iader, gdzie go notujemy w towarzystwie dekurionów. Czy należy z tego wnosić, że więź polityczna między ludem i warstwą dekurionów była w miastach Dalmacji luźniejsza niż w Italii? A jeśli istniała, to głównie wśród obywateli rzymskich?

Wzmacnia taką supozycję znany napis z Salonae z 137 roku (CIL III 1933), który wspomina o wystawieniu ołtarza Jowiszowi przez Gajusza

---

[2] CIL III 2026, 2087, 2920.

[3] CIL III 12683–12688 (Doclea) z okresu od 226 do 253 r.; CIL III 3049 (Albona) 244–245 r.; CIL III 14206[4].

[4] CIL III 12692.

[5] Są to jednocześnie pierwsze przez Rzymian założone wspólnoty miejskie; Iader było np. kolonią założoną przez Augusta, podobnie jak Senia; Aequum założył Klaudiusz, por. G. Alföldy, *Das Leben der dalmatinischen Städte in der Zeit des Prinzipats*, Neue Beiträge zur Geschichte der alten Welt, II, Berlin 1965, s. 177–178. Wśród innych nas interesujących terminów na Bałkanach należy wymienić *coloni*, por. M. Sašel Kos, *Inscriptiones Latinae in Grecia repertae*, Faenza 1979, s. 79, Nr 179, 180. CIL III 1775: *Genius plebis*; CIL III 14406[d], CIL III 14206[21]: *populus* w bliżej nie określonym kontekście (Philippi).

[6] Por. m. in. CIL V 7038, CIL XI 5955, 5963, 6014.

Domicjusza Walensa duumwira *iure dicundo* wraz z Gajuszem Juliuszem Sewerem, pontifeksem. Napis kończy się wezwaniem do Jowisza: „Hanc tibi aram, Juppiter Optime Maxime, do dedicoque, uti sis volens propitius mihi collegisque meis, decurionibus colonis incolis Coloniae Martia[e] Juliae Salonae, coniugis liberisque nostris"[7]. Podstawową grupę ludności, na którą ma spływać łaska Jowisza, określa się mianem *coloni*, a zatem obywateli rzymskich, zapewne potomków pierwszych kolonistów z Italii, oraz *incolae*. Ci ostatni to w Italii także często obywatele rzymscy, lecz nie posiadający praw danego miasta. Zestaw terminów *coloni — incolae* jest zjawiskiem znanym w Italii[8]. Nie wiemy, jaką treść przypisać terminowi *incolae* w Salonae, pewne jest natomiast, że część ludności w tym mieście została wyłączona z uczestnictwa w łasce Jowisza, ci mieszkańcy, którzy nie byli kolonistami ani *incolae*. O ile zatem można przyjąć za zrozumiały brak terminów *populus* lub *plebs* jako obszerniejszych w porównaniu z terminem *coloni* w omawianym napisie, to jednak nie traci na aktualności pytanie, dlaczego termin *populus* nie pojawia się w innych zromanizowanych miastach wybrzeża dalmatyńskiego? Czy należy to tłumaczyć tym, że konglomerat miejscowej ludności nie spełniał w oczach mieszkających tam pełnoprawnych Rzymian warunków niezbędnych do uzyskania miana *populus*? Nie jest wykluczone z drugiej strony, że pojawiający się kilkakrotnie termin *plebs* występuje w roli synonimu określenia *populus*, podobnie jak to notujemy w Italii.

W miarę oddalania się od wybrzeży dalmatyńskich maleje liczba inskrypcji z klasycznymi treściami municypalnymi[9], a nawet notujemy ich całkowite zniknięcie na dość dużych obszarach. Widać to na przykładzie materiału pochodzącego z Dacji. Ponadto w dwóch miastach najliczniej reprezentowanych przez interesujące nas inskrypcje, a więc w Sarmizegetuzie i Apulum, dają znać o sobie cechy nowe, jeszcze bardziej odległe od italskich. Podobnie jak w Dalmacji spotykamy dość często wystawianie posągów „ex aere collato", ale w Sarmizegetuzie posągi te stawiają patronom lub innym dla miasta zasłużonym osobom

---

[7] Na temat tego napisu por. także G. Alföldy, *Bevölkerung und Gesellschaft der römischen Provinz Dalmatien*, Budapest 1965, s. 108; w kwestii kolonizacji i romanizacji Dalmacji por. E. Condurachi, *Les délimitations des terres dans la province romaine de Dalmatie*, Hommages à Marcel Renard, II, Bruxelles 1969, s. 145: „Intégrée peu à peu dans le systeme politique romain, la Dalmatie deviendra au cours du Ier siècle av. notre ère une veritable plate-forme de romanisation au nord-ouest de Balkans", por. w tej sprawie także M. Pavan, *Ricerche sulla provincia romana di Dalmazia*, Venezia 1958, passim.

[8] Por. m. in. CIL IX 2252; CIL XIV 2978; na temat *coloni-incolae* por. także F. Vittinghoff, *Römische Kolonisation und Bürgerrechtspolitik unter Caesar und Augustus*, Abh. d. Geistes- u. Sozialwiss. Klasse, Akad. d. Wiss. u.d. Lit. XIV 1951, s. 22, przyp. 2.

[9] Por. także H. Sztajerman, *Społeczeństwo zachodniorzymskie w III wieku*, Warszawa 1960, s. 245.

wyłącznie: *ordo decurionum*, *colonia*, ewentualnie kolegia[10], brak jest ludu. Uderza to zwłaszcza w dedykacji CIL III 1456 poświęconej ekwicie Kwintusowi Axiusowi Aelianusowi, pełniącemu różne funkcje, w tym także patrona miasta. Nie są w tym napisie zaznaczone zasługi tego ekwity dla całej ludności miejskiej. Mamy fundację zbożową (*annona*, CIL III 1448) w Sarmizegetuzie, lecz nic nie wiadomo o jej adresacie, choć domyślać się można, że była ona przeznaczona dla ludu tego miasta, nawet jeśli także inni odbiorcy wchodzili w rachubę. W Italii mówi się z reguły o odbiorcach annony jako *populus* lub *plebs*, rzadziej występuje tu miasto.

Również w Apulum wystawianie posągów „ex aere collato" odbywało się bez udziału szerszych warstw społecznych. I tak w CIL III 1210 jedynie dekurionowie i *principales coloniae* występują jako dedykujący patronowi miasta. Wymownego przykładu absencji interesujących nas terminów w Dacji dostarcza porównanie dwóch napisów poświęconych ekwicie Publiuszowi Aeliuszowi Marcellusowi, jednego z Italii (CIL XI 5215), drugiego z Apulum (CIL III 7795 = 1180). Otóż w napisie italskim, typowym dla rozdawnictw, występują dekurionowie, ich dzieci oraz *municipes* jako odbiorcy darów. Napis z Apulum nie jest, jak można się tego domyślać napisem „honoryfikacyjno-rozdawniczym", lecz zwykłym honoryfikacyjnym, niemniej jednak nie ma wzmianki o ludzie, także wśród wystawiających posąg. Należy zaznaczyć, że w Apulum podobnie jak w innych miastach Dacji dość licznie notowane są kolegia, między innymi *collegia fabrum*, *centonariorum* lub *nautarum*, a także *Augustales*, a więc zbiorowości, które w Italii często występują bądź wśród dedykujących posągi, bądź wśród odbiorców darów.

W CIL III 7805 z Apulum pojawia się termin *populus*. Nie jest to jednak kamień wystawiony przez lud; chodzi w nim o wybudowanie łaźni dla *populus* i rozdanie oliwy używanej niewątpliwie w łaźniach: „balne [...] populo publice oleum posuit. L[ocus] d[atus] d[ecreto] d[decurionum]". Trudno zinterpretować ten napis na tle epigrafiki z Dacji. Nie jest wykluczone, że fundator łaźni i oliwy pragnął ograniczyć korzystających z łaźni i oliwy do obywateli rzymskich, których określa mianem *populus*? Nie byłoby to dziwne, gdyby przyjąć liczną obecność elementu etnicznie obcego w Apulum. Jeżeli chodzi o Italię, to trzeba jednakże przypomnieć, iż wzmianki o fundowaniu łaźni lub dostępu do nich występują w kontekście warstw lub grup społecznych spoza grona obywateli danego miasta[11].

Na porządku dziennym w Dacji jest natomiast dedykowanie napisów

---

[10] *Ordo decurionum* (CIL III 1456, 1486, 1493), *colonia* (CIL III 1457, 1458, 1459 etc.) kolegia (CIL III 1501, 1504 1505).

[11] Por. CIL XIV 2978: „C. Aurunceius C[aii] f[ilius] Cotta colonis, incolis, hospitibus, adventoribus servisque eorum lavationem ex sua pecunia gratuitam in perpetuum dedit".

przez jednostki. Często spotykamy napisy wystawiane nie przez kolegia, lecz przez członków kolegiów, jak na przykład w CIL III 1431. Omawiane zjawisko rzuca się w oczy także w Mezji Górnej, gdzie wielu indywidualnych dedykantów to wojskowi.

Znacznie bogatszego materiału epigraficznego niż Mezja Górna dostarczyła Mezja Dolna, jej sąsiadka od strony Morza Czarnego. W prowincji tej, w której inskrypcjach dominują osadnicy wojskowi, weterani i ich rodziny w znacznej części nosiciele cesarskiego imienia rodowego, na uwagę zasługuje miasto Troesmis. Podobnie jak w wielu innych miastach Mezji Dolnej ludność składa się w nim głównie z wojskowych i byłych wojskowych, wśród przybyszów cywilnych przeważają osoby pochodzące z zachodnich terenów imperium[12]. Nie notujemy w Troesmis *populus* ani *plebs*[13], występują natomiast *cives* oraz *curia*. Pierwsi dedykowali napis Antoninusowi Piusowi i Werusowi: „c[ives] R[omani] cons[istenses] canab[is] leg[ionis] V Mac[cedonicae] su[b] Minicio Natale leg[ato] Aug[usti] pr[o] pr[aetore] dedic[ante] Cominio Secundo leg[ato] Aug[usti]", (AE 1972, 547, między 140 i 145 r.). *Cives Romani* w tym napisie to obywatele rzymscy przy *canabae* piątego legionu Macedońskiego, a więc grupa, która prawdopodobnie nie identyfikowała się z pozostałą ludnością. Termin *curia* odnoszący się do mieszkańców miasta Troesmis występuje w napisie AE 1960, 337 poświęcony — jak poprzedni — Antoninusowi Piusowi i Werusowi: „d[e] s[uo] p[osuit] et ded[it] cur[iae] [denarios] CCL ob honor[em] q[uin] q[uennalitatis], ex quor[um] incre[m]en[tis] omnib[us] [decurionibus sportulae dividerentur?]." Napis ten wystawiony przez weterana piątego legionu macedońskiego a jednocześnie dekuriona wraz z rodziną jest odczytany prawidłowo z wyjątkiem prawdopodobnie wyrażenia „sportulae dividerentur", rzadko spotykanego poza Italią i Afryką[14]. Wzmiankowana kuria nie była liczna, biorąc pod uwagę maksymalną sumę do podziału, to znaczy odsetki od 250 denarów, czyli 12 %, a więc 30 denarów. Jeśli wziąć pod uwagę stawkę w wysokości jednego denara na osobę, otrzymamy kurię liczącą około trzydziestu osób. Należy podkreślić, że kapitał w Troesmis jest mniejszy od znanych nam kapitałów przeznaczonych do podziału w kuriach w Afryce[15].

W Histrii obywatele rzymscy[16] („cives Romani consistenses vico Quintionis") zamieszkiwali wydzieloną część miasta.

---

[12] Por. L. Mrozewicz, *Rozwój ustroju municypalnego a postępy romanizacji w Mezji Dolnej*, Poznań 1982, s. 35.

[13] Jako grupa ludności fundująca pomniki w Troesmis występuje *ordo decurionum*: CIL III 774, 775, 776, 6172, 6177, 6183.

[14] *Sportula* na Bałkanach: CIL III 14219, 10.

[15] Por. CIL VIII 1887, 11201, 11813, 12434, 24017 i inne.

[16] Por. V. Parvan, Histria, VII, s. 56–74, 118–128; T. D. Zlatkovskaja, *Mezija v I i II vekah našèj ery*, Moskva 1951, s. 90.

Brak w Mezji Dolnej terminów odnoszących się do szerszych grup społecznych spoza *canabae* lub spoza grup byłych wojskowych przemawia za słusznością poglądów, wedle których arystokracja municypalna Dolnej Mezji wywodziła się z elementu grecko-wschodniego, a także trackiego[17], a więc takiego, którego nie godziło się określać rzymskimi terminami *populus* lub *plebs*. Jest zatem więcej niż prawdopodobne, że etniczny element italski lub pochodzący z terenów zachodnich prowincji odgrywał w Mezji Dolnej rolę raczej marginesową.

Terminy *populus* i *plebs*, jak to wynika z inskrypcji pozaitalskich, zachowały w prowincjach swój polityczny sens, a może nawet go umacniały w miarę oddalania się od Italii[18]. Jednoznaczna treść polityczna tych terminów została wyrażona w definiowaniu różnicy między *plebs* i *populus* w *Instytucjach* Justyniana. Jest tam powiedziane, że *plebs* tym różni się od *populus*, czym gatunek od rodzaju. Nazwą *populus* objęci są wszyscy obywatele w tym także patrycjusze i senatorowie; nazwa *plebs* natomiast nie obejmuje patrycjuszy i senatorów[19]. Nieobecność w ten sposób rozumianych terminów w omawianych miastach wskazywałaby na to, że Rzymianami lub zromanizowanymi mieszkańcami byli tam obok *cives Romani* z *canabae* głównie, jeśli nie wyłącznie, przedstawiciele *ordo decurionum* funkcjonujący epigraficznie na tych terenach prawie tak samo jak w Italii. Kontrast między ich standardową obecnością w epigrafice a milczeniem dołów w miastach prowincji naddunajskich daje do myślenia.

Jeżeli chodzi o miasta leżące nad Morzem Czarnym, to mimo niewątpliwych wpływów rzymskich dominował w nich grecki element etniczny. W pierwszym wieku naszej ery ich kulturalna i gospodarcza dominacja wraz z innymi grupami etnicznymi nie podlega wątpliwości; potwierdza to między innymi narzekanie Owidiusza, że jest nieszczęśliwy wśród na wpół zbarbaryzowanych Getów i Sarmatów. Otacza go, jak pisze, dziki język, w którym nie ma nic z łaciny. Sytuacja zmieniła się nieco

---

[17] Mrozewicz, *o.c.* s. 101; Owidiusz w *Ex Ponto* IV 9, 79 określa ludność Troesmis jako grecką. Do wyjątków potwierdzających regułę należy zapewne AE 1937, 246 z Callatis z ok. 191 r. z formułką: „proque senatu populoque R[omano] et ordine et populo Callatianorum curam agente"; nie jest wykluczone, że pod koniec drugiego wieku istniała w Callatis znacząca grupa ludności zromanizowanej obok rzymskiej.

[18] Na temat politycznego sensu terminu *populus* w Afryce por. J. Gascou, *Les curies africaines: origine punique ou italienne?*, Antiquités Africaines X 1976, s. 47; w Italii jest natomiast regułą, że w skład terminu *populus* wchodzą także *incolae*, a więc osoby nie będące obywatelami miasta, por. S. Mrozek, *Quelques observations sur les incolae en Italie*, Epigraphica XLVI 1984, s. 20.

[19] *Inst. Iustinian.* I 2, 4: „plebs a populo eo differt, quo species a genere, nam appellatione populi universi cives significabantur connumeratis etiam patriciis et senatoribus; plebis autem appellatione sine patribus et senatu cives significantur" por. także F. Nagy, *Volksbegriffe im römischen Altertum. Populus und plebs*, Neue, Beiträge zur Geschichte der alten Welt, II, Berlin 1965, s. 70.

w okresie pryncypatu, lecz nie na tyle, by w którymkolwiek z miast wybrzeża powstała znacząca oaza ludności rdzennie rzymskiej. Inskrypcje greckie, dość liczne z miast nadczarnomorskich znają w zasadzie tylko dwa terminy odnoszące się do zbiorowości społecznych tj. *boule* i *demos*[20].

Przedstawione wyżej *argumentum ex silentio* w zakresie terminów *populus* i *plebs* na Bałkanach można niewątpliwie uznać za oczyszczające przedpole dla teorii i tez o miernym zaawansowaniu romanizacji w prowincjach naddunajskich, a tym samym silnym zaludnieniu przez ludność nierzymską tych terenów z wyjątkiem Dalmacji skolonizowanej w pewnej liczbie miast nadmorskich przez ludność ponad wszelką wątpliwość rzymską lub pochodzenia rzymskiego[21]. Szczególnie trafne wydają się uwagi E. Swobody[22], który słusznie pisze, że lud w miastach omawianych terenów bałkańskich pozostał nie tknięty kulturą rzymską i że znajomość łaciny ograniczała się do warstwy rządzącej.

Powyższe spostrzeżenia są także zbieżne z wieloma innymi w kwestii roli autochtonicznej ludności w miastach i organizacjach quasi-municypalnych na terenach naddunajskich. Na dowód słabej urbanizacji tych prowincji przytacza się na przykład znaczenie terytoriów plemiennych w Mezji Dolnej i Tracji w I w.n.e. i pierwszej połowie II w. Na tych obszarach przetrwały różnego rodzaju tradycyjne struktury gospodarczo-społeczne[23]. W tym stanie rzeczy niełatwo było władzom rzymskim nakłaniać Rzymian do masowego osiedlania się na Bałkanach poza wybrzeżem dalmatyńskim.

Gdańsk

---

[20] Por. G. Mihailov, *Inscriptiones Graecae in Bulgaria repertae*, I, Serdicae 1970, s. 474.

[21] Por. m. in. tezę D. Protase (*Problema colonizării de Daci liberi şi Carpi în Dacia romana*, SCIV XXIII 1972, s. 593–607) o możliwości zasiedlania Karpów i Daków na obszarze rzymskiej Dacji oraz tezę C. Scorpan (*Prezenţa şi continuitatea getica în Tomis şi Callatis*, SCIV XXI 1970, s. 65–95) o obecności Getów w Tomis i Callatis.

[22] E. Swoboda, *Zur Frage der Romanisierung*, Anzeiger der Oesterreichischen Academie der Wissenschaften, Phil. Hist. Klasse, Wien 1963, s. 153–173.

[23] Por. J. Kolendo, *Miasta i terytoria plemienne w prowinji Mezji Dolnej w okresie Wczesnego Cesarstwa*, [w:] *Prowincje rzymskie i ich znaczenie w ramach Imperium*, Wrocław 1976, s. 66.

DIE STADTBEVÖLKERUNG DER BALKANPROVINZEN IN DER EPIGRAPHISCHEN TERMINOLOGIE

Zusammenfassung

Die Termini *populus*, *plebs*, *cives*, *municipes*, *coloni*, *incolae* usw. kommen bekanntlich auch ausserhalb Italiens vor. Was allerdings die Balkanprovinzen betrifft, gilt das ebengesagte besonders für die Küstenstädte Dalmatiens, wo die Ähnlichkeit mit

Italien auffällt: es treten dort dieselben Termine auf, mit der Ausnahme von *populus*; an seiner Stelle wird vermutlich der Termin *plebs* als Synonym verwendet. Dieser Tatbestand lässt auf eine. gewisse Ähnlichkeit der sozialen Verhältnisse in Italien mit den erwähnten Gebieten Dalmatiens schliessen. In dem Masse aber wie man sich von der Küste ostwärts entfernt, wird die Anzahl der Inschriften mit „klassischen" munizipalen Inhalten immer geringer. In grossen Territorien kommen sie überhaupt nicht vor. Andererseits tauchen Charakterzüge auf, die in Italien unbekannt sind. In Dazien z.B. sind die Ehreninschriften nur von *ordo decurionum* eventuell von den Kollegien gesetzt; in Inschriften, die Stiftungen enthalten oder die sich auf verschiedenen Verteilungen im Rahmen der *munificentia privata* beziehen, kommen *populus* oder *plebs* nicht vor. Meist gibt es auch Dedikationen, die von Einzelpersonen gesetzt worden sind. Dies sei auch in Moesia Superior feststellbar, wo unter den Dedikanten viele Militärpersonen sich befinden. Noch deutlicher tritt dies in Erscheinung in Moesia Inferior, die mehr an epigraphischen Material geliefert hatte: unter den unzähligen Inschriften mit Militärpersonen und Veteranen werden Termini wie *populus* und *plebs* nicht notiert, hingegen aber *cives* und *curia*. Es handelt sich in solchen Fällen um jene Veteranen die die römische Bürgerschaft erlangt haben. Das Fehlen in Moesia Inferior von Terminen, die sich auf breite Volksschichten ausserhalb der *canabae* beziehen spricht dafür, dass die munizipale Aristokratie in Moesia Inferior grundsätzlich aus dem griechisch-östlichen und thrakischen Volkstum herstammte, welches aus politischen Gründen der Benennung *populus* oder *plebs* nicht „würdig" war. Denn wie es aus vielen Beispielen ersichtlich ist, hatten die Termini *populus* und *plebs* einen bestimmten Sinn inne. Dies ist u.a. in den *Institutionen* des Justinianus bestätigt, wo gesagt wird, dass unter der Benennung *populus* alle Bürger zu verstehen sind, darunter auch die Patrizier und die Senatoren; die Bűrgerschaft ausserhalb dieser Gruppen heisst hingegen *plebs*.

Das vorgeführte *argumentum ex silentio* in Hinblick auf *populus* und *plebs* auf der Balkanhalbinsel kann man sicherlich als Bestätigung für jene Thesen betrachten, denen nach die Romanisation in den betroffenen Gebieten keine besondere Fortschritte erzielt hatte. In diesem Lichte gewinnen auch an Überzeugungskraft die Bemerkungen von E. Svoboda, der mit Recht schrieb, dass das Stadtvolk in den Balkangebieten nicht besonders nahe der römischen Kultur gestanden hatte und dort die Kenntnis der lateinischen Sprache sich auf die herrschende Schicht beschränkte.

Eos LXXV 1987
PL ISSN 0012-7825

MICHAEL III. – IMAGE UND REALITÄT*

Von

EWALD KISLINGER

„Groß war nicht er, groß war seine Zeit", urteilt G. Ostrogorsky in seinem Handbuch der byzantinischen Geschichte[1] über Michael III. (reg. 842–867), von dem F. Schlosser[2] schrieb, er habe seinen wenigen Verstand im Wein ertränkt, seinen Reichtum in niederer Wollust, seine Zeit in elenden Spielen vergeudet, nach H. Herzberg[3] das Produkt einer verfehlten Erziehung angesichts vorhandener Begabung –, wogegen dann allerdings H. Grégoire[4] die Tatkraft Michaels hervorhob und Vasiliev[5] gar in ihm den „Krieger-Kaiser" der zeitgenössischen apokryphen Literatur zu erkennen glaubte.

Im Sinn des Hegelschen Dreischrittes halten wir mit Ostrogorsky also bei der Synthese im Erkenntnisprozeß. Ausgangspunkt und Basis dafür sind vor allem schriftliche Quellen, mit denen selbst schon schwierige Probleme der byzantinischen Historiographie und Chronistik verbunden sind. Hier ist primär die „Georgios Monachos Continuatus/Symeon Lo-

---

* Überarbeitete und annotierte Fassung eines am 26. Oktober 1985 vor der Byzantinischen Kommission der polnischen Akademie der Wissenschaften gehaltenen Vortrages.

[1] G. Ostrogorsky, *Geschichte des Byzantinischen Staates* (Handbuch der Altertumswissenschaft, 12. Abt., 1, Teil, 2. Band), München ³1963, S. 186.

[2] F. C. Schlosser, *Geschichte der bilderstürmenden Kaiser des oströmischen Reiches*, Frankfurt/M. 1812, S. 617.

[3] G. F. Herzberg, *Geschichte der Byzantiner und des Osmanischen Reiches*, Berlin 1883, S. 141.

[4] H. Grégoire, *Michel III et Basile le Macédonien dans des Inscriptions d'Ancyre*, Byzantion V 1929/30, S. 327–346; ders., *Études sur l'épopée byzantine*, Revue des Études Grecques XLVI 1933, v.a. 33–47; vgl. A. 26.

[5] A. Vasiliev, *The emperor Michael III in apocryphal literature*, Byzantina-Metabyzantina I 1946, S. 237–248. Ablehnend dazu J. Wortley, *The warrior-emperor of the Andrew-Salos apocalypse*, Analecta Bollandiana LXXXVIII 1970, S. 43–59.

gothetes — Gruppe" zu nennen[6], die in mehreren Redaktionen vorliegt, unter verschiedenen, teils erfundenen Autoren läuft — Pseudo-Theodosios Melissenos, eine Fälschung des Symeon Kabasilas aus dem 16. Jahrhundert sei erwähnt[7] — und Querverbindungen[8] zum anderen Quellenverband, bestehend aus Genesios und Theophanes Continuatus[9], aufweist. Buch 5 davon ist besser bekannt als *Vita Basilii*[10]. Diese Biographie schildert den Aufstieg des Gründers der makedonischen Dynastie, dem nachmaligen Basileios I. (reg. 867–886) vom einfachen Landmann zu den höchsten Ämtern am Kaiserhof, sein Mitkaisertum, die Usurpation der alleinigen Macht, — ein Schritt, den ihm die Sorge um das Wohl des Staates aufzwingt. So stellt es zumindest die besagte *Vita* dar, verfaßt im Auftrag von Konstantin VII. Porphyrogennetos, dem Enkel des „Titelhelden"[11]. Seine Präsentation bar jeden Makels ist intentional und zweckorientiert, ebenso das kontrastierende düstere Porträt des Widerparts, eben Michael III[12].

Er bietet ja ebenda das Zerrbild eines idealen Basileus, fehlt ihm doch jede Herrschertugend, sei es im persönlichen Verhalten, sei es in der

---

[6] Übersicht bei J. Karayannopulos-G. Weiß, *Quellenkunde zur Geschichte von Byzanz (324–1453)*, Wiesbaden 1982, I/2, S. 369–372; H. Hunger, *Die hochsprachliche profane Literatur der Byzantiner*, I (Handbuch der Altertumswissenschaft, 12. Abt., 5. Teil, 1. Band), München 1978, S. 349–351, 354–357; A. Markopulos, Ἡ χρονογραφία τοῦ Ψευδοσυμεὼν καὶ οἱ πηγὲς της, Ioannina 1978; O. Jurewicz, *Historia literatury bizantyńskiej. Zarys*, Wrocław 1984, S. 185–187; vgl. A. 24.

[7] O. Kresten, *Phantomgestalten in der byzantinischen Literaturgeschichte*, Jahrbuch der Österreichischen Byzantinistik XXV 1976, S. 208–212.

[8] Vgl. P. Karlin-Hayter, *Etudes sur les deux histoires du regne de Michel III.*, Byzantion XLI 1971, S. 452–496; A. P. Kazdan, *Chronika Simeona Logoteta*, Vizantijskij Vremenik XV 1959, S. 125–143. Weiterer Erklärungsversuch bei T. Wasilewski, *Macedońska historiografia dynastyczna X wieku jako źródło do dziejów Bizancjum w latach 813–867*, Studia Źródłoznawcze. Commentationes XVI 1971, S. 59–83.

[9] Hunger, *a.O.* S. 339–343, 351–354.

[10] *Theophanes Continuatus*, ed. J. Bekker, Bonn 1838, S. 211–353. Prolegomena zu einer Neuausgabe von I. Ševčenko, *Storia letteraria*, [in:] *La civiltà bizantina dal IX all' XI secolo* (Univ. degli Studi di Bari. Centro di Studi Bizanti. Corsi di Studi II 1977), Bari 1978, S. 95–127; Deutsche Übersetzung von L. Breyer, *Vom Bauernhof auf den Kaiserthron. Das Leben des Kaisers Basileios I.* (Byzantinische Geschichtsschreiber 14), Graz–Wien–Köln 1981.

[11] Vgl. P. J. Alexander, *Secular Biography at Byzantium*, Speculum XV 1940, S. 194–209; s. auch G. Moravcsik, *Sagen und Legenden über Kaiser Basileios I.*, Dumbarton Oaks Papers XV 1961, S. 61–126.

[12] s. R. J. H. Jenkins, *Constantine VII's Portrait of Michael III.*, Bull. de la Cl. des Lettres et des Sc. mor. et pol. Acad. Roy. de Belgique. 5e ser. XXXIV 1948, S. 71–77 (Nachdruck in R. J. H. Jenkins, Studies on Byzantine History of the 9th and 10th Centuries, London, Variorum Reprints 1970, Nr. 1); F. H. Tinnefeld, *Kategorien der Kaiserkritik in der byzantinischen Historiographie von Prokop bis Niketas Choniates*, München 1971, S. 98–101.

Verantwortung für das Staatswesen, sei es als Kaiser *ek theou* und „Liebling Gottes" gegenüber der Kirche[13].

In Michaels Regierungszeit fällt zwar die Beendigung des Bilderstreits und der Sieg der Rechtgläubigkeit[14], aber den ehrwürdigen Patriarchen Ignatios in aller Öffentlichkeit bloßzustellen, scheut sich der junge Kaiser nicht. Gryllos, einer aus der Schar seiner Freunde, wird zum „Patriarchen" ernannt, zwölf – die Apostelzahl – andere zu Metropoliten bestimmt[15], und gemeinsam tritt man, als Priester gewandet, dem echten Patriarchen Ignatios während einer Prozession entgegen: „Als sie sich näherten, zogen sie ihre Mäntel über die Schultern empor und schlugen die Kitharai lauter an und stimmten in der Tonart des priesterlichen Gesanges einen Gegengesang mit obszönen Worten und Liedern an. Dabei hüpften sie nach Art des Pan und der Satyren umher, schlugen die Zimbel an, verspotteten die Priester und den Patriarchen als Nebenbuhler in der Kunst und setzten so ihren teuflischen Tanz und ihren Zug fort"[16].

Die Gruppe um und unter Michael geht aber in ihren Taten noch weiter, parodiert Meßfeiern und profaniert Meßkelche, in denen die Teilnehmer solcher Veranstaltungen einander Senf und Essig reichen[17]. Feiern und Gelage erfreuen sich überhaupt am Kaiserhof großer Beliebtheit und manch geschmackloser Scherz wird reich prämiert: „Den Patrikios Hemerios, den der Kaiser selbst wegen seiner derben Gesichtszüge Schwein nannte, diesen ehrte der Kaiser, als er einmal in seiner Gegenwart zotige Reden führte und die im Theater üblichen Schmutzworte gebrauchte, als er, ohne überhaupt noch zu erröten, ohne wegen schimpflichen Benehmens Scheu zu haben oder sich Schranken aufzuerlegen, aus seinem schändlichen Bauch einen Laut fahren ließ, der so stark und heftig niederfuhr, daß er eine brennende Fackel auslöschte, ihn also ehrte er mit einem Geschenk von 50 Pfund, wie wenn das eine der anstrengenden Taten des Herakles gewesen wäre, die er vollbracht hatte"[18].

---

[13] Zu den Herrschertungenden s. H. Hunger, *Prooimion. Elemente der byzantinischen Kaiseridee in den Arengen der Urkunden* (Wiener Byzantinische Studien 1), Wien 1964, v.a. 49–154. Kurze diesbezügliche Gegenüberstellung von Michael III. und Basileios I. bei E. Kislinger, *Der junge Basileios I. und die Bulgaren*, Jahrbuch der Österreichischen Byzantinistik XXX 1981, S. 138, A. 7.

[14] s. J. Gouillard, *Le Synodikon de l'orthodoxie. Édition et commentaire*, Travaux et Mémoires II 1967, S. 1–182; C. Mango, *The liquidation of Iconoclasm and the Patriarch Photios*, [in:] *Iconoclasm. Papers given at the Ninth Spring Symposium of Byzantine Studies*, Birmingham 1977, S. 133–140; Ostrogorsky, *a.O.* S. 181–184.

[15] *Vita Basilii* (*V. Bas.*) 244, 7–13 (Bekker). Gryllos wird in *V. Bas.* 245,9 f. auch als φατριάρχης bezeichnet. Zum (abwertenden) Begriff der φατρία s. H. G. Beck, *Byzantinisches Gefolgschaftswesen*, München 1965, S. 15–18.

[16] *V. Bas.* 245, 15–20; Übersetzung nach Breyer, *a.O.* S. 66.

[17] *V. Bas.* 244, 15–245,5; s. auch A. 58.

[18] *V. Bas.* 253, 17–254,3; Übersetzung nach Breyer, *a.O.* S. 72–73. Vgl. Sp.

Hoch um Kurs standen auch Wagenlenker, denen sich der Kaiser als aktiver Teilnehmer an Rennen besonders zugetan fühlte[19].

All diese Vergnügungen hielten Michael III. von seinen eigentlichen Pflichten und Aufgaben ab und belasteten andererseits die Finanzen. Der drohenden Leere in der Staatskasse begegnet er durch Übergriffe auf Kirchengut, Einschmelzen von Kunstwerken und Güterkonfiskationen. Auch die Ermordung von angesehenen Männern war eins der Mittel, um an ihr Vermögen zu kommen[20]. Willkür und Terror in der Rechtsprechung Michaels wurden noch durch seine jeweilige, vom Alkoholkonsum stark abhängige Gemütslage verschlimmert[21]. Vorherige Einflüsterungen prägten zudem öfters die getroffenen Entscheidungen[22]. Diese Kombination aus Wankelmut und Führungsschwäche zeitigte etwa im militärischen Bereich fatale Folgen. Wenn Michael III. überhaupt persönlich gegen die Feinde zu Felde zog, endete dies mit Sicherheit in einer Niederlage, wobei sich der Kaiser nicht einmal auf der Flucht auszuzeichnen vermochte[23], so sagen eben die Basileios bzw. dem Haus der Makedonen nahestehenden Quellen aus. Ihre offenkundige Hofberichterstattung allein, speziell die Schwarz-Weiß-Malerei der *Vita Basilii* hat in der modernen Forschung längst zu einer Relativierung ihrer Glaubwürdigkeit in Bezug auf unsere Thematik geführt.

Hilfreich waren dazu andere Quellen, nicht zuletzt die schon erwähnte Georgios Monachos Continuatus / Symeon Logothetes Gruppe[24], welche ebenfalls die dunklen Seiten des Basileios ans Licht bringt[25], oder epigraphische Quellen. Gemeint sind hier primär die Inschriften von Ankyra, nach deren Wortlaut die von den Arabern zerstörte Stadt von einem μέγας βασιλεύς Michael erneut befestigt wurde[26]. Die Verschwendung von Staatsgeldern war demnach nicht so total, wie andernorts zu lesen

---

Lampros, Οἱ γελωτοποιοὶ τῶν Βυζαντινῶν αὐτοκρατόρων, Neos Hellenonmemnon VII 1910, S. 379–381.

[19] *V. Bas.* 243, 15–19; 253, 15–16; 254, 8–10; Theophanes Cont(inuatus) 197,8–199,7 (Bekker); vgl. A. 40.

[20] *V. Bas.* 253, 1–5; 254, 12–15; 257, 1–12.

[21] *V. Bas.* 251, 13–252, 17.

[22] Theophanes Cont. 167, 14–17; *V. Bas.* 249, 1–9.

[23] Theophanes Cont. 176, 18–20; 177, 19–178, 13; 179, 2–5; Genesios 66, 55 f. (Lesmüller-Werner u. Thurn).

[24] Redaktionen bzw. Fassungen dieser Gruppe (vgl. A. 6) liegen gedruckt vor als *Leonis Grammatici Chronographia*, ed. I. Bekker, Bonn 1838 (Leon Gramm.), (Pseudo) Theodosii Meliteni *Chronographia*, ed. T.L.F. Tafel, München 1895. (Ps. Theod. Mel.); *Georgios Monachos Continuatus A* (Georg. Mon. Cont. A) u. *Pseudo-Symeon* (Ps. Sym.), ed. I. Bekker in *Theophanes Continuatus*, Bonn 1838 (vgl. A. 10); *Georgios Monachos Continuatus B*, ed. V. M. Istrin, *Chronika Georgija Amartola*, Petrograd 1922 (Georg. Mon. Cont. B).

[25] Hunger, *Profane Literatur*, I, S. 349–350; Tinnefeld, *a.O.* S. 103–104.

[26] s. H. Grégoire, *Inscriptions historiques byzantines. Ancyre et les Arabes sous Michel l'Ivrogne*, Byzantion IV 1927/28, S. 437–449; vgl. A. 4.

stand! Ebendort haben wir auch die Unfähigkeit Michaels auf Feldzügen erfahren.

Nun, unter Heranziehung arabischer Quellen konnte vor einigen Jahren G. Huxley den Ablauf der byzantinisch-arabischen Auseinandersetzung von 863 rekonstruieren, die mit dem Triumph der Byzantiner – unter Führung des Petronas – zu Lalakaon endete[27]. Den Grundstein dafür legte aber ein vorheriges Ablenkungsmanöver unter der Leitung von Michael III. persönlich, der sich in Westkappadokien (Marğ-al-Usquf) mit unterlegenen Kräften dem arabischen Vorstoß entgegengestellt und ihn zeitweilig aufgehalten und dem Gegner beträchtliche Verluste beigebracht hatte, ehe er selbst den Rückzug antreten mußte[28]. Erst aufgrund dieser Verzögerungstaktik verfügte Petronas über die Zeit, seine Kräfte zu sammeln und mit ihnen dann den Sieg zu erringen. Das Byzantinische Reich ging andernorts sogar schon zur Offensive über. Dromonen erschienen vor den Küsten Ägyptens und zerstörten Basen der fatimidischen Flotte[29] und gegen Bulgarien reichte im rechten Augenblick eine bloße Demonstration militärischer Stärke zu Wasser und zu Lande, um die Christianisierung des Landes einzuleiten[30].

Basileios übernahm 867 kein zerrüttetes Heer, sondern eine schlagkräftige Truppe, mit der er dann die Paulikianer in Kleinasien niederwarf[31]. Gleiches gilt für die Flotte, die unter Niketas Ooryphas energisch gegen arabische Piraten operierte[32] und welche in der Folge die byzantinische Souveränität über Dalmatien wiederherstellte[33].

Gegen eine auf diese Weise indirekt betriebene „Reinwaschung" Michaels ist sicher zweierlei einzuwenden. Erstens: Viele der Positiva der Zeit, sowohl außenpolitisch als auch im Inneren, ich nenne nur die Belebung der Wissenschaften[34] – sind den Aktivitäten herausragender

---

[27] G. Huxley, *The emperor Michael III and the Battle of Bishop's Meadow* (*A. D. 863*), Greek, Roman and Byzantine Studies XVI 1975, S. 443–450.

[28] Huxley, *a.O.* S. 448–450. Zur Lage von Marğ-al-Usquf s. F. Hild-M. Restle, *Kappadokien* (Tabula Imperii Byzantini 2), Wien 1981, S. 229.

[29] W. B. Kubiak, *The Byzantine attack on Damietta in 853 and the Egyptian navy in the 9th century*, Byzantion XL 1970, S. 45–66; R. Rémondon, *A propos de la menace Byzantine sur Damiette sous le règne de Michel III.*, Byzantion XXIII 1953, S. 245–250.

[30] Leon Gramm. 238, 10–19; Georg. Mon. Cont. A 824, 14–23; *Kleinchronik* 110/1 (I 677 Schreiner; Kommentar dazu bei Schreiner II 105); Genesios 69, 42–52; H. Grégoire, *La date de la conversion des Bulgares*, Byzantion VIII 1933, S. 663–668; F. Dvornik, *The Photian Schism. History and Legend*, Cambridge ²1970, S. 91–109.

[31] P. Lemerle, *L'histoire des Pauliciens d'Asie mineure d'après les sources grecques*, Travaux et Mémoires V 1973, hier S. 85–113.

[32] *V. Bas.* 300, 12–301, 20.

[33] s. E. Eickhoff, *Seekrieg und Seepolitik zwischen Islam und Abendland*, Berlin 1966, S. 212–215.

[34] Vgl. P. Lemerle, *Le premier humanisme byzantin. Notes et remarques sur*

Persönlichkeiten zu verdanken, die den Staat während der Herrschaft Michaels III. in Realität lenkten, ein Bardas, ein Photios. — Der Einwand ist für die Zeit der Minderjährigkeit Michaels III., als seine Mutter Theodora und Theoktistos die Regentschaft ausübten, zweifellos zutreffend. Die Restituierung des Bilderkults ist ihrer beider Verdienst, basierend auf einer richtigen Einschätzung der Lage und Kräfteverhältnisse. Der Sohn Theodoras hat jedoch späterhin rechtzeitig seine Chance erkannt und 855/56 auf Bardas gesetzt[35]. Der wurde in den nächsten Jahren gewiß mächtig, aber nie allmächtig. Vorausschauend hat Michael III. den Basileios gegen ihn aufgebaut[36]. Zu dessen Rivalen wiederum nach der Beseitigung des Bardas sollte 866/67 Basiliskianos (Basilikinos) werden[37]; diesmal war es freilich zu spät, wie wir wissen. Trotzdem bleibt der Eindruck, daß der Kaiser zuvor immerhin ein Dezenium eine vorteilhafte Personalpolitik betrieben hat. Männer mit dem Auftreten eines Gryllos oder Hemerios sind nie in echt leitenden Positionen anzutreffen. Inwieweit bzw. ob Michael III. den echten Führungskräften Denkanstöße gegeben und Entwicklungen initiiert hat, ist aufgrund der Quellenlage unmöglich zu sagen und ergo auch nicht von vornherein zu verneinen. Der Sieg hat stets viele Väter und so mancher Imperator wird als großer Feldherr angesehen, auch wenn er nicht persönlich alle Schlachten geschlagen hat.

Einwand Nummer 2: Militärische Erfolge oder Prosperität in gewissen Bereichen sind weder Garantie noch Beweis für umfassenden Frieden und allgemeinen Wohlstand. Konstantin V. (Siege über die Araber und Bulgaren versus Ikonoklasmus[38]) oder Nikephoros Phokas, „der bleiche Tod der Sarazenen", mit seiner Agrarpolitik[39] mögen als Beispiele genü-

---

enseignement et culture à Byzance des origines au X^e siecle, (Bibliothèque byzantine-Études 6), Paris 1971, S. 158–165; 177–204; P. Speck, *Die kaiserliche Universität von Konstantinopel* (Byzantinisches Archiv 14), München 1974, S. 1–21.

[35] Die Ermordung des Theoktistos fand am 20. November 855 statt (s. F. Halkin, *Trois dates précisées grace au synaxaire*, Byzantion XXIV 1954, S. 11–14; Karlin-Hayter, *a.O.* S. 460–469); die Proklamation von Michael III. zum alleinigen Herrscher fällt ins Jahr 856 (Leon Gramm. 237,6–7; Ps. Sym. 658,8–9; Halkin, *a.O.* S. 13). Zur Entmachtung Theodoras s. A. 52. — Andere Chronologie bei T. Wasilewski, *Studia nad dziejami panowania cesarza Michała III (842–867)*, cz. II: *Przewrót państwowy w 851/852 r. i ofensywa w Azji Mniejszej przeciwko Arabom*, Przegląd Historyczny LXI 1970, S. 359–380.

[36] Leon Gramm. 237,19–21; 242,3–5; 243,1–6; Ps. Sym. 675,20–21; *V. Bas.* 235, 1–6, 9–11; N. Adontz, *L'âge et l'origine de l'empereur Basile I (867–886)*, Byzantion VIII 1933, v.a. 493–499.

[37] Leon Gramm. 249,12–250,6; Ps. Theod. Mel. 174,15–30; Theophanes Cont. 208,10–209,4; *V. Bas.* 250,3–251,4; N. Tobias, *Basil I (867–886), the founder of the Macedonian dynasty. A study of the political and military history of the Byzantine Empire in the ninth century*, New Brunswick/New Jersey 1969, S. 152–155.

[38] Ostrogorsky, *a.O.* S. 137–146.

[39] Ostrogorsky, *a.O.* S. 238–241; anderer Ansicht P. Lemerle, *The Agrarian History of Byzantium*, Galway 1979, S. 100–103.

gen. Michael III. läßt angeblich Sorge, Hilfe und Wohltaten[40] gegenüber seinen Untertanen vermissen; er bietet höchstens eine Parodie davon.

Eines Tages begegnet er auf der Straße einer vom öffentlichen Bad heimkehrenden Frau, deren Kind ihn zum Paten hat. Michael springt vom Pferd, schickt seine Eskorte weg und begleitet die Frau zu ihrem Heim. Diese ist wegen des überraschenden hohen Besuches etwas verstört, aber Michael beruhigt sie: er werde sich mit einem bescheidenem Mahl zufriedengeben. Dem nicht genug, deckt er dann eigenhändig den Tisch und durchstöbert den Schrank der armen Gastgeberin nach Eßbarem, ehe er sich befriedigt heimwärts begibt[41]. Für unsere Quelle ist es letztendlich ein Skandal, denn ein Herrscher soll zwar mit den Soldaten das Brot teilen, nicht aber mit solchen Personen. Die in der Darstellung zuerst bedürftige, aber ehrbare Frau findet sich plötzlich schamlosen Weibern gleichgesetzt (γυναίων καπηλίδων καὶ μοχθηρῶν)[42] und Michael, dem ansonsten Verschwendung und Völlerei zur Last gelegt wird[43], ist nunmehr schuldig, einfachen Leuten das Brot wegzuessen, besonders solchen, die von ihm hohe Zuwendungen erhielten, wie es andernorts heißt[44]. Die Aussagen stimmen nur insofern überein, daß Michael III. immer Übles tut und nie das rechte Maß, auch eine Kaisertugend, findet[45].

Ein andermal hat der Kaiser einen aufwendigen Reitstall bauen lassen, lädt dann den sogenannten Ptochomagistros, ein sprechender Name, zur Besichtigung der Anlage ein und will abschließend sein Urteil darüber. Selbiges fällt wenig schmeichelhaft aus und Michael reagiert sehr ungehalten[46]. Gleichwohl ist damit belegt, daß der Kaiser an des Volkes Mein-

---

[40] *V. Bas.* 239,9–11; 242,3–10, 15–16; 254,5–8, 10–14. Zu den oben genannten Herrschertugenden s. Hunger, *Prooimion* 94–104, 123–127, 137–143. – Typisch in diesem Zusammenhang ist auch der gegen Michael III erhobene Vorwurf, er habe, um ein bevorstehendes Wagenrennen nicht zu stören, das (mittels optischer Signalübermittlung) arbeitende Frühwarnsystem vor arabischen Angriffen außer Funktion setzen lassen (Theophanes Cont. 197,10–198,12; Ps. Sym. 681,21–682,18). In einer diesbezüglichen detallierten Studie äußert P. Pattenden, *The Byzantine Early warning system*, Byzantion LIII 1983, S. 258–299. Zweifel daran, ob es unter Michael III aufgrund der politisch/militärischen Lage möglich und sinnvoll war, die an sich funktionsfähige Anlage in der beschriebenen Art in Betrieb zu halten. V. Aschoff, *Über den byzantinischen Feuertelegraphen und Leon den Mathematiker*, Deutsches Museum. Abhandlungen und Berichte XLVIII 1980, S. 5–28, glaubt sogar, die technischen Probleme hätten damals nie die effektive Realisierung eines solchen Systems zugelassen.

[41] Theophanes Cont. 199,8–200,14; Ioannes Skylitzes, *Synopsis Historiarum* 109,8–23 (Thurn); Ps. Sym. 660,17–661,12.

[42] Theophanes Cont. 200,12.

[43] Theophanes Cont. 172,7–9, 11–12; 173,1–5; 207,20–208,4; *V. Bas.* 243,3–9

[44] *V. Bas.* 243,15–20; 254,8–10; vgl. A. 19.

[45] Theophanes Cont. 199,8–11; Hunger, *Prooimion* 109–112.

[46] Leon Gramm. 239,10–240,2; Ps. Theod. Mel. 167,19–31; Georg. Mon. Cont. A 825,13–826,2. Zur Verschreibung Πτωχομάχης statt Πτωχομάγιστρος bei Ps.

ung Interesse zeigte. Es wäre für ihn ansonsten leichter gewesen, einen Angehörigen seiner φρατρία zu befragen, um Lob zu vernehmen.

Meiner Ansicht nach liegen bei beiden Fällen ungeschickte Retuschen von Begebenheiten vor, die in ihrer ursprünglichen Fassung die Volksverbundenheit und Fürsorge des Kaisers demonstrieren wollten, in gewisser Analogie zum Handeln und Ruf des Vaters von Michael, Theophilos[47], der — obgleich Ikonoklast — noch Jahrhunderte danach literarische Symbolfigur der Gerechtigkeit war[48]. Seine außenpolitischen Fehlschläge[49] und Niederlagen (Verlust von Amorion 838)[50] werden von den gleichen Quellen, die Michael verteufeln, im Vergleich dazu weitaus milder behandelt. Vom Vorgänger zum Nachfolger: Aus der Sicht der Chronisten hat Basileios ein gottgefälliges Werk vollbracht, indem er seine 4 Töchter zu Nonnen machte[51]; wenn Michael aber seine Mutter, die gegen ihn konspiriert hatte, zeitweilig im Kloster festhält, ist dies ein weiterer Minuspunkt für ihn[52].

Kurzum, im Rahmen der diffizilen Trennung von Wahrheit, Entstellung und purer Lüge zugunsten eines realistischen Bildes müssen wir bei gewissen Fakten den Maßstab und das Ambiente der jeweiligen Zeit anlegen und dürfen nicht losgelöst vom Kontext bzw. rein modernistisch werten.

Die körperliche Verstümmelung von politischen Gegnern — eine Handlung, die von Michael III. berichtet wird[53] — ist vom Standpunkt der Menschenrechte heutzutage ein Verbrechen, für und in Byzanz war sie gang und gäbe, teils sogar kodifizierte Strafe[54].

Zum Selbstverständnis der Byzantiner gehörten auch die Wagenren-

---

Symeon 666,20 s. Sp. P. Lambros, *Zu Symeon Magister*, Byzantinische Zeitschrift VI 1897, S. 506–508.

[47] Theophanes Cont. 86, 19–22; 87,9–88,3; Leon Gramm. 215,20–216,11; Georg. Mon. Cont. A 803,17–804,18.

[48] In der byzantinischen (Pseudo-)Lukian-Imitation *Timarion*, ed. R. Romano, Neapel 1974, S. 78–79, ist Theophilos einer der drei Totenrichter.

[49] s. J. H. Rosser, *Theophilus "The Unlucky" (829 to 842): A study of the tragic and brilliant reign of Byzantium's last iconoclastic emperor*, New Brunswick/New Jersey 1972.

[50] A. A. Vasiliev, *Byzance et les Arabes*, I: *La dynastie d'Amorium (820–867)* (Nachdruck), Bruxelles 1959, S. 144–177; W. T. Treadgold, *The chronological accuracy of the Chronicle of Symeon the logothete for the years 813–845*, Dumbarton Oaks Papers XXXIII 1979, S. 180–185.

[51] *V. Bas.* 264,17–21.

[52] Theophanes Cont. 174,6–10. Zur Chronologie P. Karlin-Hayter, *a.O.* (A. 8), S. 469–473, bzw. Dvornik, *a.O.* S. 134–135. Neben Leon Gramm. 250,7–8 und Georg. Mon. Cont. B 16,4–6 dürfte auch *V. Bas.* 233,1–234,4 ein Beleg für die (teilweise) Anwesenheit Theodoras bei Hof nach ihrer politischen Entmachtung sein.

[53] Leon Gramm. 248,7–13; Skylitzes, 130,78–81.

[54] Vgl. bloß die Strafbestimmungen der *Ecloga*, ed. L. Burgmann (Forschungen zur byzantinischen Rechtsgeschichte 10), Frankfurt/M. 1983.

nen im Hippodrom[55], wo sich Sport, Kaiserkult und religiöse Zerimonie auf etwas ungewöhnliche Weise miteinander verbinden. H. Hunger[56] erblickt darin eine Verwirklichung des christlichen Denkens, daß der Mensch in allem von Gott abhängig und daher verpflichtet ist, Gott in alle seine Tätigkeiten mithineinzunehmen. „Dem Bewußtsein der Anwesenheit Gottes bei den Wagenrennen wurde von allen Beteiligten immer wieder Ausdruck verliehen. Nicht nur die Rennfahrer selbst, auch die versammelten Parteien riefen in Sprechchören und Hymnen vor den Rennen den Beistand Gottes und der Theotokos an [...] Auch nach den Rennen wurde Gott nicht vergessen. Die Parteien begleiteten ihre siegreichen Rennfahrer unter Sprechchören in die Kirche. Stets blieb man sich bewußt, daß nur Gott den Sieg verlieh. Das galt auch für die Kaiser, die vielfach großes Interesse für diesen Sport zeigten und von ihrer Loge aus die Spiele leiteten [...] Herrscher fanden es keineswegs unter ihrer Würde, mit ihren Untertanen zum Wagenrennen anzutreten. Theophilos wurde als der unvergleichliche Rennfahrer von Seiten der Blauen gefeiert. Sein Sohn Michael III., ein Pferdenarr comme il faut, nahm ebenfalls unter der Farbe der Blauen an den Rennen teil [...] Als er einmal den Sieg errang, ließ er sich von einer Theotokos-Statue im Hippodrom krönen, das heißt, es wurde dem versammelten Volk eine Szene vorgespielt, in der die Marienstatue an die Stelle der Theotokos trat. Wie lehrreich für byzantinische Lebensauffassung, daß dieser Akt weder vom Kaiser noch vom Volk als Blasphemie empfunden wurde!"[57]. Die Rennleidenschaft Michaels III. sollte demnach auch nicht in toto als abwegig beurteilt werden.

Aber Vorsicht! Bei praktisch jeder Beschäftigung mit einer in ihrer Bedeutung umstrittenen historischen Figur besteht zweifelsfrei die große Gefahr, daß sich ungewollt das Objekt der Untersuchung zum tragischen Helden wandelt, von dem die Leistungen hervorgestrichen werden, das Unerfreuliche hingegen kaschiert oder entschuldigt wird. Dieser Gefahr ist sich der Unterzeichnete durchaus bewußt. Es fiele einem aber ohnehin schwer, in Michael III. den guten Kaiser par excellence zu sehen.

Die wiederholte Verspottung religiöser Werte zum Beispiel, welche sogar in die Konzilsakten von 869/870 Eingang gefunden hat[58], verbietet dies, selbst wenn machtpolitische Hintergründe dafür denkbar sind und

---

[55] Zum Hippodrom allgemein s. A. Cameron, *Porphyrius the Charioteer*, Oxford 1973, und die Artikel von R. Guilland in Byzantinoslavica XXIII 1962 – XXXII 1971.

[56] H. Hunger, *Reich der Neuen Mitte. Der christliche Geist der byzantinischen Kultur*, Graz–Wien–Köln 1965, S. 188.

[57] Hunger, *a.O.* S. 188–189.

[58] *Sacrorum Conciliorum nova et amplissima collectio*, ed. J. D. Mansi, Paris 1902, XVI 169–170 (can. 16) 396 (actio 9); F. Tinnefeld, *Zum profanen Mimos in Byzanz nach dem Verdikt des Trullanums (691)*, Byzantina VI 1974, S. 330–333.

vielleicht der spätere Patriarch Photios der *spiritus rector* des üblen Treibens gegen seinen Widersacher Ignatios gewesen ist[59]. Die Geringschätzung der Kirche zeigt sich auch darin, daß Michael III. nach seiner Verheiratung mit Eudokia Dekapolitissa beharrlich an Eudokia Ingerina[60] als Mätresse festhielt, und somit ganz klar πορνεία beging[61]. Die Skandalisierung dieses Verhältnisses zwang Michael III. dann, doch zu reagieren und Eudokia Ingerina *de iure* zu verheiraten, zuerst mit einem Sohn des Bardas, dann mit Basileios[62]. Die Beziehung zu Eudokia und das Vertrauen in sie, welches bis zuletzt bestand, wurde Michael III. zum Verhängnis, denn seine Langzeitfreundin wechselte sozusagen die Fronten und betrog, was schon Bury[63] mutmaßte, den Liebhaber mit dem Ehemann. Mit ihm, Basileios, stieg sie nach der Hinschlachtung — anders kann man es nicht bezeichnen — des letzten Amoriers am 23. September 867 zur εὐσεβὴς αὐγούστα des Byzantinischen Reiches auf und wurde zur Stammutter der makedonischen Dynastie. Mit dieser schillernden Karriere paßte sie natürlich bestens ins Konzept der auch den Makedonen distanziert gegenüberstehenden „Georgios Monachos Continuatus / Symeon Logothetes" Quellengruppe, die uns über das Dreiecksverhältnis aufklärt[64], ganz im Gegensatz zur öffiziösen Geschichtsschreibung (Theophanes Continuatus, Genesios) die sie als Mitbegründerin der neuen Dynastie aus der Kampagne gegen Michael III. auszuklammern hatte[65].

R. H. Jenkins[66] hielt noch einen anderen Grund als dafür eventuell maßgeblich, daß Michael III. in der causa sexuelle Verfehlungen so glimpflich wegkommt, nämlich existente gleichgeschlechtliche Beziehungen zu Basiliskianos — und Basileios. Die Involvierung des letzteren hätte

---

[59] Tinnefeld, *a.O.* S. 332; Dvornik, *a.O.* S. 34–35.

[60] Zu ihrer Person s. C. Mango, *Eudocia Ingerina, the Normans and the Macedonian Dynasty*, Zbornik Radova Vizantinološkog Instituta XIV/XV 1973, S. 17–27, u. E. Kislinger, *Eudokia Ingerina, Basileios I. und Michael III.*, Jahrbuch der Österreichischen Byzantinistik XXXIII 1983, S. 119–136.

[61] S. etwa Kanon 21 des Basileios (II 123–124 Ioannou) und Kanon 4 des Gregor von Nyssa (II 212–216 Ioannou); *Ecloga* 17, 19 (231 Burgmann).

[62] Kislinger, *a.O.* S. 124–127.

[63] J. B. Bury, *A History of the Eastern Roman Empire*, London 1912, S. 169, A. 5.

[64] Kislinger, *a.O.* S. 126–128, 134–135.

[65] Der ebenfalls zu diesen Quellen zählende *Epitaphios Logos* des Leon VI auf Basileios I., ed. A. Vogt-I. Hausherr (Orientalia Christiana XXVI 1932) macht aus der Not eine Tugend, indem er (54,1–9) Eudokia Ingerina an der Brautschau zur Hochzeit Michaels III. (ca. 855) teilnehmen, aber nicht gewinnen läßt, da sie von Gott einem Anderen, Besseren, nämlich Basileios bestimmt ist, den sie bald darauf (in Realität aber nicht vor 865) heiratet. Die Historizität der Brautschau in Byzanz wird neuerdings von P. Speck, *Kaiser Konstantin VI. Die Legitimation einer fremden und der Versuch einer eigenen Herrschaft*, München 1978, I 204–205, II 626–629 u. L. Rydén, *The Bride-shows at the Byzantine Court-History or Fiction*, Eranos LXXXIII 1985, S. 175–191, angezweifelt bzw. verneint.

[66] Jenkins, *Portrait* (wie A. 12) S. 76.

laut Jenkins dazu gezwungen, vom literarisch-inhaltlichen Vorbild der *Vita Basilii*, welches Plutarch, genauer die *Vitae* des Marc Anton und Nero gewesen seien, abzuweichen. Ansonsten wäre daß gebotene Portrait Michaels im ganz wörtlichen Sinn „historisch": „It is obvious, that the imperial historian [scil. Konstantin VII.] unable or unwilling to reproduce the truth, would have recourse to literary fiction, and would build up his ideal monster out of elements culled from past history"[67].

Eine Extremposition offenbart sich hier, die noch über Grégoire hinausgeht. Michael III. ist nur mehr Opfer der makedonischen Propaganda, ihre Lügen helfen einem geradezu, die Wahrheit im Gegenteil zu entdecken. Die Schwarz-Weiß-Malerei bestimmter Quellen findet damit ihr Pendent in der modernen Forschung, die hier undifferenziert urteilt.

Auch wenn die *Vita Basilii* Strukturen der antiken Rhetorik übernommen hat – das ist unbestritten – waren vom Verfasser aktuelle Inhalte für die Zielgruppe aufzubereiten, unter Beachtung der Gesetze von Enkomion und Psogos[68].

Solchermaßen wurde das Bild eines byzantinischen Kaisers entstellt, der in einer schwierigen Epoche von jungen Jahren an ein Weltreich zu regieren hatte. Die Erfolge dabei werden ganz unterschlagen[69], anderen zugeschrieben[70] (Lalakaon 863 allein dem Petronas) oder als quasi von selbst eingetreten notiert, so die Abwehr der Attacke der Rhos (Russen) gegen Konstantinopel anno 860[71]. Die langsam wiedereinsetzende künstlerische Tätigkeit, nachdem ideologische Widerstände und personelle Engpässe (Mangel an Mosaizisten) überwunden waren[72], wird bestenfalls mit der Bemerkung abgetan, Michael III. habe die Kirche ἐν τῷ Φάρῳ erbaut[73]. Lediglich dank der 10. Homilie des Photios, die anläßlich der Einweihung der Kirche 864 gehalten wurde, weiß man um die Bedeutung dieses Ereignisses[74]. Schwächen hingegen, wie der Alkoholabusus, die zwar evident vorhanden, aber weder spezifisch noch für das Gesamtwirken dominant sind, derartige Schwächen finden ein großes Echo.

---

[67] Jenkins, *a.O.* S. 71–72.

[68] vgl. Hunger, *Profane Literatur* I 342.

[69] Zur Flottenaktion gegen Ägypten s. A. 29.

[70] So der Sieg von Lalakaon 863 dem Petronas; Theophanes Cont. 181–183; vgl. A. 27–28.

[71] Theophanes Cont. 196,6–15; Ps. Theod. Mel. 168,13–29; Leon Gramm. 240,16–241,12; A. Vasiliev, *The Russian Attack on Constantinople*, Cambridge/Mass. 1946.

[72] R. J. H. Jenkins – C. A. Mango, *The Date and Significance of the Tenth Homily of Photius*, Dumbarton Oaks Papers IX–X 1955/56, S. 139–140; s. auch A. 74.

[73] Georg. Mon. Cont. A 835,2–3; Ps. Theod. Mel. 174,5–6; Leon Gramm. 249,1–2.

[74] ΦΩΤΙΟΥ ΟΜΙΛΙΑΙ, ed. B. Laourdas, Thessalonike 1959, S. 99–104; englische Übersetzung und Kommentar in C. Mango, *The Homilies of Photios, Patriarch of Constantinople* (Dumbarton Oaks Studies 3), Cambridge/Mass. 1958, S. 177–192; s. auch A. 72.

Einem Joannes Tzimiskes, dem Bezwinger Bulgariens, Mitte des 10. Jahrhunderts wurde es zwar angekreidet, daß er dem Trunk zu sehr ergeben war, das Gesamturteil des Leon Diakonos über ihn ist aber dennoch überaus positiv[75]. Michael III. erfuhr weniger Nachsicht, das Epitheton μεθύστης, der Trunkenbold, wurde schließlich sogar seit Michael Glykas[76] zu seinem „Markenzeichen". Die Rechnung der promakedonischen Geschichtsschreibung ist auf Jahrhunderte hin aufgegangen.

Die spätbyzantinische *Chronik* des Ephraim umreißt in knappen Versen, was zur *communis opinio* über Michael III. geworden war: „Mit dem Knaben an der Macht wurde alles von Unordnung erfüllt. Maßlos vergeudete Michael Unsummen von Geld und Gütern wagenweise, für Gelage und Trunkenheit, zugunsten von Schmarotzern und unziemlichen Taten"[77].

Der Weg zurück vom Image zur Realität durchlief in der Wissenschaft verschiedene Stadien. Ostrogorsky hat in seinem *Opus magnum* eine Zusammenschau angestrebt, indem er die Regierung, nicht den Regierenden aufwertete: „Groß war nicht er, groß war seine Zeit". Mit mehr Recht könnte es wohl heißen: Groß war seine Zeit, und er prägte sie mit.

Wien

[75] Leon Diakonos, *Historiae* VI 3 (96–98 Hase).
[76] Michael Glykas, *Annales* IV 541 (Bekker).
[77] Ephraim, v. 2498–2502 (110 Bekker).

Addendum:

Seit Drucklegung des voranstehenden Beitrags sind folgende Artikel zur Person Michael III. bzw. zur Frage Brautschau erschienen: Ja.N. Ljubarskij, *Der Kaiser als Mime. Zum Problem der Gestalt des byzantinischen Kaisers Michael III.*, Jahrbuch der österreichischen Byzantinistik XXXVII 1987, 9,39 – 50; J.O. Rosenquist, *The Life of St. Irene Abbess of Chrysobalanton* (Studia Byzantina Upsaliensia 1). Uppsala 1986, v.a. „Introduction"; L.M. Hans, *Der Kaiser als Märchenprinz. Brautschau und Heiratspolitik in Konstantinopel,* Jahrbuch der Österreichischen Byzantinistik XXXVIII 1988 [im Druck].

Eos LXXV 1987
PL ISSN 0012-7825

Memoriae Clementis M. Bruehl
Erasmiani, Polonorum Amici

L'ÉLOGE DE LA PAIX DEPUIS ERASME JUSQU'Á JAN KOCHANOWSKI

Par

MARIA CYTOWSKA

Dans la littérature du XVI[e] s. un groupe d'oeuvres étroitement liées à la réalité de l'époque méritent une attention spéciale. Elles soulèvent des questions politiques, sociales et religieuses. Les auteurs de ces oeuvres expriment leurs pensées à l'aide d'une image poétique recherchée: les plaintes de la République, de l'Eglise, de la Paix. Cette querelle humaniste est pratiquée en Pologne depuis 1518, exactement depuis l'édition du petit ouvrage de Walenty Eck *Ad Sigismundum regem Poloniae threni neglectae religionis*[1]. Chose caractéristique, la parution en Pologne de l'oeuvre de Eck coïncide avec la publication à Cracovie de la reproduction du célèbre ouvrage d'Erasme de Rotterdam *Querela pacis undique gentium eiectae profligataeque*[2].

Animée dans le poème d'Eck, déchirée par ses ennemis et suppliant un secours, la Religion, quatre ans plus tard, se plaint de son sort dans l'oeuvre de Krzycki *Religionis et reipublicae querimonia*[3]. Les complaintes de la République retentissent par la suite dans l'oeuvre de Janicki *Querela Reipublicae Regni Poloniae*[4] ainsi que dans les oeuvres de nom-

---

[1] Kraków, J. Haller 1518.

[2] Ed. princeps Basileae, Jo. Froben, mense Dec. 1517, reproduction polonaise: Kraków, H. Vietor, mense Apr. 1518; première édition critique: *Querela pacis* par O. Herding: *Opera omnia Desiderii Erasmi Roterodami*, Amsterdam, North-Holland Publishing Company, 1969 et sqq. (l'édition signalée par ASD), IV 2, p. 1—100.

[3] A. Krzycki, *Religionis et reipublicae querimonia*, Kraków, H. Vietor 1522.

[4] *Querela Reipublicae Regni Poloniae anno 1538 conscripta*, s. l.

breux auteurs tels que: Rej[5], Pudłowski[6], Gobel[7], Daniecki[8], Chlebowski[9], Grzegorzkowic[10], Rola[11], Miaskowski[12] et d'autres. Parmi eux on trouve de nombreux auteurs d'écrits anonymes.

Les plaintes contenues dans les oeuvres précitées sont le plus souvent des regrets et déplorations du fait des troubles intérieurs et des attaques des ennemis extérieurs. Le manque de paix est la première cause des souffrances de la patrie et de l'Eglise. Ce qui fait que, chassée partout, ne trouvant ni attention ni le respect qui lui est dû, la Concorde animée dans le celèbre traité d'Erasme de Rotterdam *Querela pacis* s'efforce d'émouvoir les lecteurs dans les oeuvres de Franconius[13], Polidamus[14], Kochanowski[15] et d'autres.

L'intérêt subit porté à cette thématique tant en poésie que dans la prose, la multiplication presque en série de diverses sortes de complaintes à partir de la fin de la seconde décennie du XVI[e] s. doivent être, à mon avis, rattachés à la parution de *Querella* d'Erasme. A partir de la *Complainte de la Paix* d'Erasme de Rotterdam la querelle devient plus fréquente dans la littérature polonaise de la Renaissance. De l'oeuvre d'Erasme, les auteurs polonais choisissent les pensées qui correspondent aux rapports qui règnent dans notre pays et aux systèmes politiques de l'époque en Europe, qui ont une influence sur la politique étrangère de la Pologne.

L'oeuvre d'Erasme de Rotterdam est écrite du point de vue d'un penseur chrétien qui rêve d'une paix universelle au nom des enseignements de l'Evangile. Je ne parlerai pas à cet endroit du rôle d'Erasme[16] dans la politique mondiale de Charles Quint et de François Ier et de sa bonne

---

[5] *Krótka rozprawa między trzema osobami, Panem, Wójtem a Plebanem*, Kraków, M. Szarffenberg 1543, v. 1997–2093; *Zwierzyniec*, Kraków, M. Wirzbięta 1562, v. 1–80.

[6] M. Pudłowski, *Lament i napomnienie Rzplitej Polskiej*, Kraków, Ł. Andrysowic 1561.

[7] S. Gobel, *Polonia ad Germaniam de bello suscipiendo contra Turcam*, [Poznań] 1590.

[8] J. Daniecki, *Żałosne narzekanie Korony Polskiej*, Kraków 1607.

[9] W. Chlebowski, *Lament żałosny Korony Polskiej ojczyzny miłej*, [dans:] J. Czubek, *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego 1606–1608*, t. I, Kraków PAU 1916, p. 256–270.

[10] P. Grzegorzkowic, *Wizerunek utrapionej Rzeczypospolitej*, Dobromil 1612.

[11] S. Rola, *Obraz utrapionej Rzplitej z łacińskiego na wiersz polski przełożony*, Kraków 1628.

[12] M. Miaskowski, *Tren Rzeczypospolitej w nieszczęsne wojny domowe*, [dans:] Czubek, *o.c.*, t. I, p. 310–314.

[13] M. Franconius, *Ad Poloniae regni proceres Concordiae declamatio*, Kraków 1538.

[14] V. Polidamus, *Querela communis populi de pace*, Kraków 1538.

[15] J. Kochanowski, *Zgoda*, Kraków 1564.

[16] Voir L-E. Halkin, *Erasme entre Francois I^er et Charles-Quint*, Bulletin de l'Institut historique belge de Rome, XLIV 1974, p. 301–319.

connaissance des rapports politiques en Europe. En tant que penseur et moraliste, Erasme avait son opinion sur le rapport des forces dans le monde et son idéal du système du monde. Le programme d'Erasme: aspirer à la paix universelle dans le monde[17], bien qu'utopique, était proche des idées que professait l'empereur Charles Quint (1500—1558). C'est à lui qui était encore un tout jeune prince, qu'Erame „conseiller du prince Charles" dédia en 1516 son ouvrage *Institutio principis christiani*[18].

Le programme de Charles Habsbourg s'appuyait sur une idée universaliste: un monde chrétien unifié professant une seule religion devrait être créé sous le règne d'un seul empereur — le premier parmi les souverains du monde. La poussée des Turcs influa sur le rapport des forces en Europe, ce qui remit à l'ordre du jour le plan jamais réalisé d'une intervention commune de l'Occident sous le mot d'ordre de défense de la chrétienté. Il fallait dans ce but consolider la paix entre les souverains chrétiens d'Europe. Le résultat final de ces démarches devait être d'après la déclaration des Habsbourg la paix avec la France, l'unité totale des chrétiens, la libération de Constantinople et donc l'union de l'Empire Orental et Occidental ainsi que de tout le nouveau monde au-delà de l'Atintique. Il est évident que la pratique politique se trouva en contradictlon avec idéaux que l'Europe interprétait à juste raison comme une minifestation de l'expansionnisme des Habsbourg[19].

Erasme, bien que lié avec les Habsbourg, était sincèrement attaché à l'idée d'une paix universelle, il appelait à exclure entièrement la guerre des rapports humains, il se montrait même réservé envers une guerre avec les Turcs, et il considérait la guerre entre les pays chrétiens comme une guerre civile. Il affirmait que, comme selon Platon, toute querre des Grecs avec des Grecs était au fond une guerre civile, chaque lutte que se livraient entre eux les souverains chrétiens en Europe du XVI^{e} s. devait être considérée comme une guerre civile.

L'oeuvre *Querela pacis*, l'une des plus importantes d'Erasme, fut éditée en décembre 1517, l'auteur l'avait donc écrite avant le Congrès de Cambrai qui annoncait la paix. En dehors d'allusions à des faits politiques, l'oeuvre de l'humaniste était un grand appel[20] à la paix universelle dans le monde. Par la bouche de la Paix chassée de chaque endroit de la terre, l'auteur cherche à montrer que:

---

[17] Voir J-C. Margolin, *Guerre et pais dans la pensée d'Erasme*, Paris 1973.

[18] Editio princeps Basileae, Jo. Froben, mense Maio 1516; édition critique par O. Herding, ASD IV 1, p. 95—219.

[19] Voir P. Rassow, F. Schalk, *Karl V und seine Zeit*, Kölner Colloquium, Köln 1960; J. Garbacik, J. A. Gierowski, *Epoka Erazma z Rotterdamu*, [dans:] Erasmiana Cracoviensia. W 500 lecie urodzin Erazma z Rotterdamu, Kraków 1971, p. 8, 21.

[20] Bibliographie sur ces problèmes voir ASD IV 2, p. 21 sqq.

1. Les gens détruisent eux-mêmes la paix pour leur propre malheur et tourment.

2. Un tel comportement serait plus compréhensible chez les animaux et non chez les êtres humains dotés de la parole et de la raison et, du fait de leur constitution même créés pour la paix. Nul ne peut aussi se passer de l'aide de son prochain, d'autant plus que l'homme n'a pas de moyens naturels de défense, tels que ceux dont la nature a dotés les animaux. La vie des hommes est menacée de pleins de dangers de toutes parts.

3. La concorde règne parmi les corps célestes et les éléments, la concorde existe parmi les animaux de la même espèce et même parmi les plantes et les rochers.

4. Les unions de familles et d'Etats devraient s'appuyer sur la concorde car c'est pour cela même qu'elles ont été créées.

5. Il n'y a pas de paix ni parmi les princes qui sont: „animus atque oculus populi"[21], ni parmi les savants ni parmi les ecclésiastiques (bien que: „bonae litterae reddunt homines, philosophia plus quam homines, theologia reddit divos"[22]), ni non plus parmi les moines.

6. Il n'y a pas de paix même dans le coeur d'un homme étant donné que le bon-sens et les passions s'y livrent un combat.

7. Vu cet état de choses les hommes ne méritent pas d'être appelés des chrétiens. Ils devraient en effet imiter le Christ qui fut princeps pacis[23], se souvenir qu'ils sont les membres d'un seul corps[24].

8. L'Evangile, et même l'histoire antique donne un exemple de paix.

9. Il faut exhorter ceux qui gouvernent les Etats à la paix. Les princes engagent en effet sournoisement des querres pour oppresser le peuple[25]. Ils livrent des combats pour des raisons personnelles, et pourtant tous les litiges devraient être réglés pacifiquement, les haines nationales devraient être repoussées, on ne doit pas en appeler faussement au patriotisme du peuple pour exploiter la guerre pour ses propres intérêts. Les princes doivent remplir les devoirs qu'ils ont envers le peuple. Ils doivent

---

[21] *Querela*, ASD IV 2, p. 66, l. 132–133.

[22] *Querela*, ASD IV 2, p. 66, l. 143–144.

[23] *Querela*, ASD IV 2, p. 70, l. 208.

[24] *Querela*, ASD IV 2, p. 76, l. 368; p. 76/77, l. 382 sqq.: „Eadem nascendi lex omnibus, eadem senescendi moriendique necessitas. Eundem generis principeim habent omnes, eundem religionis autorem, eodem omnes redempti sanguine, iisdem omnes initiati sacris, iisdem aluntur sacramentis. Quicquid ex his redit muneris, ab eodem proficiscitur fonte et ex aequo commune est omnibus. Eadem omnium ecclesia, denique praemium idem omnium".

[25] *Querela*, ASD IV 2, p. 78, l. 422 sqq.: „sunt, qui tyrannica arte, quod populi concordia potestatem suam labefactari sentiant, dissidio stabiliri subornent, qui data opera bellum excitent, quo simul et coniunctos dirimant et infelicem populum licentius expilent, scelestissimi quidam, qui populi malis aluntur". P. 88, l. 622: „maxima malorum pars in agricolas et plebem effunditur".

être leurs défenseurs et éducateurs („princeps melior sit et pluribus prosit")[26].

10. L'Etat s'épanouit dans la paix.

11. Les guerres sont la cause d'une démoralisation générale et de malheurs.

12. Le peuple construit les bases du bien-être de l'Etat, les souverains qui livrent des guerres détruisent tout. Seuls les criminels s'enrichissent sur la guerre.

13. Lorsqu'on considère les cruatés de la guerre, on arrive à la conclusion que toute paix même achetée au prix des plus grands sacrifices est meilleure que la guerre („vix ulla tam iniqua pax, quin bello vel aequissimo sit potior[27]. Nonnunquam emendanda pax"[28]).

14. Ceux dont la vocation est de propager la paix, c'est-à-dire les prêtres, luttent et appellent à la guerre[29].

15. La lutte des chrétiens avec des chrétiens est la plus ignoble[30] („Pugnat crux cum cruce").

16. S'il faut déjà absolument lutter, mieux vaut le faire avec les Turcs, mais le plus juste est de les convertir par le bon exemple („potius malum hoc in Turcas effunditur, tametsi praestabat et hoc doctrina, bene factis, vitaeque innocentia ad Christi religionem allicere, quam armis adoriri"[31]).

17. Toutefois lorsqu'il faut absolument mener une guerre pour se défendre[32], il faut la mener avec le moins d'effusion de sang possible et le plus rapidement possible[33].

Dans l'oeuvre *Querela pacis* Erasme appelle à la paix, montre toutes les cruautés de la guerre, démontre que c'est le peuple innocent et sans défense qui en devient la victime. Il condamne l'égoïsme des souverains et du clergé qui donnent une raison à la guerre. Il s'efforce de remuer leur conscience, rappelant que la lutte du chrétien avec un chrétien est un crime, un méfait eu regard aux commandements de Dieu. Il rappelle les

---

[26] *Querela*, ASD IV 2, p. 74, l. 311–312.

[27] *Querela*, ASD IV 2, p. 86, l. 581–582.

[28] *Querela*, ASD IV 2, p. 90, l.

[29] *Querela*, ASD IV 2, p. 82, l. 478 sqq.: „Non pudet theologos Christianae vitae magistros, non pudet absolutae religionis professores, non pudet episcopos, non pudet cardinales et Christi vicarios eius rei auctores ac faces esse, quam Christus tantopere detestatus est?".

[30] *Querela*, ASD IV 2, p. 84, l. 536: „Denique, quod est omnium absurdissimum, in utrisque castris, in utraque acie crucis signum relucet, in utrisque sacra. Quid hoc monstri est: pugnat crux cum cruce".

[31] *Querela*, ASD IV 2, p. 90, l. 682–684.

[32] *Querela*, ASD IV 2, p. 90, l. 671: „De his bellis loquor, quae vulgo Christiani cum Christianis committuntur. Nec enim idem sentio de his, qui [...] suo periculo publicam tranquillitatem tuentur".

[33] *Querela*, ASD IV 2, p. 87, l. 619.

liens solides qui unissent les chrétiens déjà du seul fait qu'ils sont chrétiens.

D'autres oeuvres d'Erasme, écrites en ce temps, contiennent des arguments semblables exhortant à la paix, mais *Querela* par sa seule forme déjà: le discours de la Paix et par l'accentuation encore plus forte des obligations des chrétiens, possède une plus grande charge dramatique. Une analyse[34] démontre qu'Erasme puise les arguments contenus dans *Querela* dans l'Evangile et dans les auteurs antiques, et avant tout dans les écrits de Platon, d'Aristote, de Plutarque, de Cicéron, de Pline, de Sénèque.

Les écrivains qui abordent les problèmes contenus dans les oeuvres pacifiques d'Erasme se servent de nombreux arguments cités par eux mais ils adaptent leurs petits ouvrages appelant à la concorde aux besoins immédiats. Ils présentent aussi le problème plutôt sous l'angle de la nation donnée et aux besoins de leur propre pays et mettent le plus grand accent sur les besoins de leur propre pays. Leurs écrits sont, si l'on peut dire ainsi en simplifiant quelque peu, moins chrétiens, mais plus animés d'un esprit de patriotisme local.

La traduction de *Querela pacis* par Stanislaw Łaski[35] (mort en 1550), le plus jeune des trois frères Łaski, fils de Jarosław Łaski, palatin de Sieradz, montre le mieux l'attitude des auteurs polonais à l'égard de la déclamation d'Erasme. Tout comme ses frères Hieronim (1496–1541) et le célèbre hiérarque Jan (1499–1560), Stanislaw était un admirateur d'Erasme. Pourtant dans la traduction de l'oeuvre il a comme étouffé l'esprit de paix qui animait *Querela* d'Erasme conformément à son propre programme politique, répondant le plus, dans sa conviction à la réalité polonaise de l'époque, il a fait de la traduction une brochure anti-turque. Łaski l'a indiqué déjà dans la préface qui précède la déclaration de la Paix, où il a constaté que l'Etat devrait s'appuyer sur deux bases que l'on ne saurait séparer l'une de l'autre, ce sont: une bonne préparation de défense ainsi que la concorde dans l'Etat basée sur l'amour réciproque et la justice. Il remarquait qu'il n'allait pas dévoiler les secrets militaires en raison des ennemis, mais il renouait avec les défaites subies par les voisins, il parlait de la servitude des Slaves souffrant sous le joug turc, il énumérait les conquêtes successives des Turcs et vantait la vaillance des Polonais. Łaski a introduit dans la traduction du texte même de *Querela Pacis* des réalités polonaires; il se référait aux faits historiques de son époque pour donner à l'oeuvre des signes d'actualité, il omettait certains exemples de la mythologie et de la Bible cités par Erasme ainsi que certaines scènes moins intéressantes pour le lecteur

---

[34] Voir *Querela* ASD IV 2, commentaire par Herding.

[35] *Napomnienie polskie ku zgodzie do wszech krześcijanów wobec a mianowicie ku Polakom uczynione*, Kraków 1545. Repr. par J. Krzyżanowski [dans:] *Proza polska wczesnego renesansu*, Warszawa 1954, s. 428 sqq.

polonais comme p. ex. le séjour de la Concorde parmi les philosophes et la lutte entre diverses écoles philosophiques. Il a raccourci l'ample démonstration sur les controverses entre les couvents, il a introduit à la place des proverbes latins, des proverbes polonais. Mais il a conservé tout de même le principal courant de la démonstration de *Querela*. Il a répété après Erasme toutes les plaintes de la Paix concernant les hommes qui ne veulent pas vivre dans la concorde bien qu'ils aient été créés pour elle alors que la paix règne parmi les corps célestes, les éléments, dans la nature animée et non animée. Łaski a donné après Erasme une description de l'homme (empruntée des auteurs anciens), il déplorait les dangers qui le menaçaient. Il disait que là où il n'y avait pas de concorde il n'y avait pas de vertu, et sans elles un Etat risque d'être anéanti. Il adopta les topos inclus dans l'oeuvre d'Erasme et qui ont leurs sources dans la littérature antique.

Bien qu'Erasme ait été plein de réserve envers la guerre contre les Turcs, Łaski, son traducteur engagé dans la politique turque, affirmait que „sans guerre, sans lutte, sans combat avec les Turcs, les chrétiens ne peuvent exister". Il reconnaissait que la paix est une bénédiction pour tous les états mais il termine son oeuvre par un appel à la Concorde adressé à tous les peuples d'Europe (en les énumérant par leur nom) afin qu'unis ils marchent sur les Turcs. Ainsi *Querela pacis undique gentium eiectae profligataeque* en tant qu'exhortation polonaise à la concorde adressée à tous les Chrétiens mais surtout aux Polonais, est devenue un appel non pas à la paix mais à la guerre contre les Turcs.

On retrouve dans de nombreuses oeuvres de l'époque de tels appels avec un projet de ligue pan-européenne unissant tous les peuples contre les Turcs. Eck rêvait d'une telle lique dans l'oeuvre: *Ad Sigismundum, regem Poloniae threni neglectae religionis*, adressée au roi de Pologne Sigismond Ier. Ce motif fut abordé également dans les Silves politiques de Jan Dantyszek *De nostrorum temporum calamitatibus silva* (1530). Dans son oeuvre qui avait pour but de défendre devant le monde la politique des Jagellons à l'égard des la Turquie, Dantyszek constatait comme Erasme, que la discorde devient la cause de tous les malheurs, mais il préconisait néanmoins la future participation de la Pologne à la ligue anti-turque.

Certains motifs de *Querela pacis* se trouvent dans l'oeuvre de Klemens Janicki (1516–1542/43) *Ad Polonos proceres*[36]. Janicki appelait la noblesse à la concorde, il stygmatisait l'hypocrisie dans les relations mutuelles, rappelait que la noblesse devrait avoir un but: le bien de la patrie, l'amour d'une même cause devrait l'unir alors que sous les flatteries mielleuses se cachent dans les coeurs des sentiments tout à fait différents, qui ne correspondent pas aux paroles (v. 16–20).

---

[36] Edition moderne: Klemens Janicki, *Carmina. Dzieła wszystkie*, wydał J. Krókowski, Wrocław–Warszawa 1966, p. 8 sqq.

Et veram fingit mens simulata fidem.
Scribitis et missam legitis persaepe salutem.
Nec nisi amicitiam nuntia charta crepat,
Sed longe diversa domi verbisque voluntas
Dissona sub blanda calliditate manet.

Les nobles se saluent avec de belles paroles, donnent de somptueux festins, portent hypocritement des toasts à la santé des convives, échangent des poignées de mains, mais leur coeur est plein d'hypocrisie et de rage. Le poète stygmatisait les „fucata fides, pectora falsa" propres à la noblesse.

La Paix d'Erasme[37] découvrait des moeurs semblables dans les cours des princes et les décrivait comme Janicki.

Dans la même oeuvre *Ad Polonos proceres* il y a encore un autre motif erasmien: tout en vantant les bienfaits et le pouvoir de la paix, Janicki proclamait qu'en temps de discorde tombaient les choses les plus grandes tandis que:

Cuncta fovet, confirmat, alit Concordia, summo
Proxima apud veteres diva locata Iovi.

La concorde[38] comme dans l'oeuvre *Querela pacis* fait que les éléments ont un pouvoir dans les lieux qui leur sont propres, et les étoiles maintiennent leur course („hac duce diversum percurrunt sidera caelum"). Grâce à la concorde le genre humain a fait son apparition et s'est multiplié, les villes ont surgi, on a commencé à conserver les droits et les lois. Sans concorde par contre la justice a été bafouée, la liberté est menacée („Libertasque novo colla dat aegra iugo").

On peut trouver beaucoup plus de motifs et de pensées érasmiennes dans la poésie politique[39] de Jan Kochanowski (1530–1584), qui a puisé dans les mêmes sources antiques qu'Erasme pour construire ses thèses, et qui, comme Erasme, adorait la Paix dans l'oeuvre latine *Ad Concor-*

---

[37] *Querela* ASD IV 2, p. 66, l. 135 sqq.: „Video blandas consalutationes, amicos complexus, hilares compotationes [...] Fucata fictaque omnia, factionibus apertis, clancularіis dissidiis ac simultatibus corrupta omnia".

[38] Janicki, *o.c.*, v. 61–63: „Hac duce magna suum servat natura tenorem / Inque suis regnat haec elementa locis /. Hac duce diversum percurrunt sidera caelum". Erasmus, *Querela*, ASD IV 2, p. 62, l. 38 sqq.: „Elementorum pugnantes inter se vires aequabili libramine pacem aeternam tuentur et in tanta discordia consensu commercioque mutuo concordia alunt".

[39] Voir Z. Szmydtowa, *Erazm z Rotterdamu a Kochanowski* [dans:] *Poeci i poetyka*, Warszawa 1964, p. 68–100 (Analise des oeuvres: *Moriae encomium*, *Colloquia familiaria*); l'analise de la poesie politique de J. Kochanowski voir Z. Głombiowska, *Łacińska i polska muza Kochanowskiego*, Warszawa 1987, chapitre I: „Filozofia i polityka w programie poetyckim".

diam[40] et dans les chants polonais[41]. Il est évident que comme plus tôt le traducteur de *Querela* Stanislaw Łaski, Kochanowski concevait les problèmes sous l'angle de la politique la plus appropriée de l'Etat polonais. Cependant en comparant les déclarations du poète polonais avec les pensées contenues dans *Querela*, on ne peut en nier les similitudes, et parfois leur étonnante convergence avec les paroles d'Erasme. Il y a aussi dans les oeuvres des deux écrivains de nombreux motifs identiques.

Kochanowski tout comme Erasme exaltait la Concorde qui maintenait en équilibre les éléments et les étoiles[42]. Tout comme Erasme en incitant à la paix il rappelait qu'elle signifiait l'unité, l'amour réciproque et l'action commune des citoyens. Il utilisait le topo appliqué par Erasme, parlant des dons de la raison et de la parole, grâce à quoi l'homme diffère des animaux, il répétait que malgré ces dons[43] (*ratio*, *oratio*), l'homme surpassait en cruauté les animaux qui vivent en paix dans leur espèce. Kochanowski a dècrit tout comme Erasme (après Cicéron) l'aspect et la constitution de l'homme[44] pour démontrer qu'il a été créé pour cultiver les vertus. Il a constaté que les souverains qui gouvernaient un Etat devaient inculquer la vertu de laquelle dépend la concorde. Ils doivent être aussi un exemple pour leurs sujets. Ils doivent se souvenir que leurs méfaits seront plus sévèrement jugés que les fautes de l'homme ordinaire, ils devraient veiller à ce que le droit soit respecté, extirper l'avidité, le désir de luxe, les ambitions démesurées. En souverains bons et cléments, ils doivent gouverner non pas à l'aide de la peur, ils ne doivent pas prêter l'oreille aux flatteries, choisir judicieusement les hommes aux offices, freiner le désir de vengeance, baser le bien de l'Etat sur la vertu morale des citoyens. Lorsque ces conditions seront remplies, la concorde règnera garantissant à l'Etat le bonheur et la prospérité.

La première tâche de ceux qui gouvernent c'est de maintenir la concorde dans l'Etat, d'inculquer des sentiments de bienveillance réciproque. Les citoyens dirigés avec savoir-faire formeront en eux-mêmes les vertus que seule la concorde fait naître, ils rempliront les devoirs auxquels ils ont été appelés, ils vaincront les passions qui luttent dans leur coeur. Erasme a lui aussi exprimé toutes ces pensées.

Toutefois Kochanowski a adapté, ce qui est compréhensible, ces questions à la pratique polonaise et à la réalité polonaise. Bien que dans l'élégie adressée à Andrzej Nidecki (*El.* III 14) il ait condamné la guerre, la considérant comme une occupation de soldats avides de butin, bien

---

[40] Editio princeps: *Lyricorum libellus*, Kraków 1580, Ode IV: *Ad Concordiam*.

[41] Edition moderne par J. Krzyżanowski, *Jan Kochanowski, Dzieła polskie*, Warszawa [8]1976.

[42] *Zgoda*, v. 1–2.

[43] *Querela*, ASD IV 2, p. 62, l. 30 sqq., p. 63, l. 69; Kochanowski, *Pieśni* II 19, 7–8.

[44] Kochanowski, *Satyr*, v. 320 sqq.

qu'il se soit referé au topo parlant de la concorde des animaux d'une même espèce (même une hyène ne se dresse pas contre une autre hyène), il était fortement lié à la situation de son propre pays exposé aux guerres et trop faiblement préparé à repousser l'agression de l'ennemi. Mieux qu'Erasme (bien que lui non plus ne rejetait pas cette nécessité), il comprenait la nécessité de la lutte pour la défense du pays. La concorde de Kochanowski, protectrice de l'amour, de la foi, du bien-être

Te fides circum niveisque plaudit
Charitas pennis, tua pax alumna est
Et coloratis opulentia ardens
Tempora gemmis.

La concorde génératrice de culture et de civilisation, sans laquelle périssent les Etats tourmentés par la guerre civile, doit aider les Polonais unis par l'amour à marcher contre les Turcs, pour venger les anciennes défaites.

O dea, o coeli decus, o bonorum
Proma, fortuna facilis Polonum
Respice adversa populique caecos
Comprime motus.
Arma fraternique avidum cruoris
In truces ferrum potius Tatarros
Verteque in Turcas, veterumque clades
Vindica avorum.

Ainsi l'Hymne à la concorde se termine sur une note anti-turque Kochanowski connaissait à vrai dire le topo répété par Erasme que la vie des hommes est, même sans guerre, dans des conditions de paix, pleine de dangers, mais il appelait dans son vers polonais la *Concorde* (semblable à la préface qui précède la traduction de *Querela* de Łaski), à la renaissance du métier de chevalier, il déplorait que „les armures aient disparu, les boucliers aient moisi". Selon Kochanowski, le peuple (tout comme dans la conviction d'Erasme) édifie les fondements matériels du pays, les prêtres par contre (de même conformément aux thèses d'Erasme), doivent enseigner la foi qui la même et unique pour tous doit unir d'un lien solide tous les citoyens du pays, soutenir la concorde intérieure. Kochanowski rappelait toutefois avec force (ce qui n'existe pas chez Erasme) la nécessité de pratiquer l'art de la guerre pour défendre la patrie.

Kochanowski reconnaissait le rôle de la religion dans la formation du caractère de l'homme, il voyait en elle un instrument de soutien de la concorde universelle, mais un bon citoyen, dans la conviction du poète polonais, trouvera son salut et sa place parmi les bienheureux non seulement en cultivant les vertus nécessaires en temps de paix, mais aussi en luttant courageusement pour défendre son pays. Nul ne deviendra un

saint sur un champ de bataille, proclamait Erasme. Les exercices chevaleresques sont aussi une source de vertu, ils incitent à la gloire et ouvrent le chemin du ciel, répétait Kochanowski se souvenant de *Somnium Scipionis* de Cicéron. Il est évident que Kochanowski formait ses opinions sur l'observation concrète de la réalité polonaise de son époque, mais il existe, comme il a été signalé, une certaine affinité de pensées avec l'humaniste hollandais. Il est aussi tout à fait probable que les deux auteurs (puisaient les matériaux de leur argumentation dans les mêmes oeuvres les plus connues au XVI^{e} s. d'auteurs antiques. Kochanowski se réconfortait sans doute aussi à la lecture des oeuvres d'Erasme. On peut supposer aussi que notre grand poète connaissait la première traduction en polonais de *Querela pacis* due à Stanislaw Łaski. En cette année où le monde entier fête solennellement le 450^{e} anniversaire de la mort (1536—1986) d'Erasme de Rotterdam, il est bon de le rappeler.

Warszawa

Eos LXXV 1987
PL ISSN 0012-7825

FRASZKA JANA KOCHANOWSKIEGO „O ŁAZIEBNIKACH" I JEJ PIERWOWZÓR ANTYCZNY

(GLOSSA IN MARGINE)

Napisał

ADAM ŁUKASZEWICZ

Utwór Kochanowskiego (*Fr.* III 41)[1] jest przekładem skolion attyckiego, znanego ze zbioru 25 podobnych utworów, zawartego w dziele Athenajosa *Deipnosophistai*, ks. XV, 695 d (skolion 22.). Tekst oryginalny brzmi następująco[2]:

πόρνη καὶ βαλανεὺς τωὐτὸν ἔχουσ' ἐμπεδέως ἔθος·
ἐν ταὐτᾷ πυέλῳ τόν τ' ἀγαθὸν τόν τε κακὸν λόει.

Utwór ten jest anonimowy.

O tym, że fraszka Kochanowskiego nie jest utworem oryginalnym, lecz przekładem z greckiego, wiedzą poloniści od roku 1857, tj. od ukazania się pracy Przyborowskiego, w której czytamy: „Fraszka 41 ks. III. *O łaziebnikach*; przekład z *Antologii greckiej*, T. I, pag. 92, Jacobs"[3].

W późniejszych od Przyborowskiego komentarzach dotyczących utworu Kochanowskiego utrzymują się dwa twierdzenia:
1⁰ że jest to przekład z *Antologii greckiej*,
2⁰ że pierwowzór jest utworem Praksilli.

Ani Przyborowski, ani Zathey[4], który uzupełniał jego ustalenia, nie podają dokładniejszych danych wydania *Antologii greckiej*, w którym obaj ci badacze znaleźli pierwowzór fraszki Kochanowskiego. Poprze-

---

[1] Zob.: Jan Kochanowski, *Fraszki*, Kraków 1584 (przedruk Ossolineum 1953)i III 41; Jana Kochanowskiego *Dzieła wszystkie*, wydanie pomnikowe, t. II, War, szawa 1884, s. 420; Jan Kochanowski, *Fraszki*, Wrocław—Kraków 1957, s. 121-

[2] Wg wyd.: C. B. Gulick, Athenaeus, *The Deipnosophists*, VII, London 1961,. s. 228.

[3] J. Przyborowski, *Wiadomość o życiu i pismach Jana Kochanowskiego*, Poznań 1857, cz. III: „Fraszki pod względem oryginalności", s. 172.

[4] S. Zathey, *„Fraszki" Jana Kochanowskiego. Studium literackie*, Rozprawy Akademii Umiejętności, Wydz. Filologiczny S. II, t. XIX, ogólnego zbioru t. XXXIV, Kraków 1902, s. 363.

stają oni na wskazaniu nazwiska Jacobsa jako wydawcy. Musi to prowadzić czytelnika do wniosku, że chodzi o *Antologię Palatyńską* w wydaniu Jacobsa. Wydanie takie rzeczywiście istnieje[5], ale nie zawiera ono na stronie 92 (ani na żadnej innej) interesującego nas tekstu — nie ma go bowiem w *Antologii Palatyńskiej* ani w zbiorze Planudesa[6]. Wynika z tego, że Przyborowski i Zathey korzystali nie z wydania *Antologii Palatyńskiej*, ale z innego dzieła zatytułowanego *Anthologia graeca*, wydanego przez Jacobsa. (Jacobs był wydawcą licznych antologii i chrestomatii.) Autor niniejszych uwag zidentyfikował tę publikację jako *Anthologia graeca sive poetarum graecorum lusus ex recensione Brunckii*, t. I (Indices et commentarium adiecit Friedericus Iacobs), Lipsiae 1794. Znajdujemy tam istotnie (t. I, s. 87—93) teksty skoliów znanych z Athenajosa, a wśród nich również interesujące nas skolion 22. — oznaczone tam jako XXI (t. I, s. 92).

Niedokładny i mylący sposób cytowania w archaicznej pracy Przyborowskiego oraz brak dokładności w publikacji Zatheya sprawiły, że następni komentatorzy, którzy już nie interesowali się bliżej oryginałem, zaliczyli mechanicznie Fr. III 41 do utworów opartych na *Antologii greckiej*. Jest to w wydaniach *Fraszek* traktowane do dziś jako aksjomat, informacja zaś o tym zredukowana jest do lakonicznego odesłania do *Ant. Gr.* (por. przyp. 1, poz. 3), co, rzecz jasna, dezinformuje, bo jednoznacznie nasuwa myśl o *Antologii Palatyńskiej*[7].

Można by na tym zakończyć dzieje owego nieporozumienia, gdyby nie drugie twierdzenie (niektórych) wydawców Kochanowskiego, a mianowicie to, że autorką greckiego pierwowzoru Fr. III 41 była Praksilla[8]. W rzeczywistości nie ma żadnych podstaw do przypisywania tego utworu Praksilli z Sikyonu. Bardzo nieliczne zachowane fragmenty utworów Praksilli, jak również dotyczące jej twórczości komentarze antyczne, świadczą o tym, że poetka podejmowała poważne tematy mitologiczne[9]. Athenajos wymienia wprawdzie tę poetkę we wprowadzeniu do zbioru skoliów, ale tylko dla poinformowania czytelnika, że — obok innych, wcześniej wymienionych poetów — „również Praksilla z Sikyonu była podziwianą autorką skoliów" (XV, 694 a)[10].

Można by oczywiście sądzić, że właśnie ta ogólna wzmianka Athe-

---

[5] *Anthologia Graeca*, ed. F. Jacobs, vol. I, Lipsiae 1813.

[6] Łatwo to stwierdzić, biorąc do ręki jedno ze współczesnych wydań, np. *Anthologia Graeca*, ed. H. Beckby, München 1957—58.

[7] Por. J. Pelc, *Jan Kochanowski. Szczyt renesansu w literaturze polskiej*, Warszawa 1980, s. 273 przyp. 14.

[8] Zathey, *o.c.* s. 363: „Fr. 41. *O Łaziebnikach*, to przekład z *Ant. gr.* t. I, s. 92, ep. CXXI, Praxilli z Lykionu (sic); Jana Kochanowskiego *Dzieła polskie*, wyd. J. Lorentowicza, t. I, Warszawa b.r., s. 324 przyp. 5: „Przekład z *Antol. greckiej* (wiersz Praksilli z Lykionu(!))".

[9] Zob. *Poetae melici Graeci*, ed. D. L. Page, Oxford 1962, nr 747—754, s. 386—390.

[10] Zob. W. Aly, *Praxilla von Sikyon*, RE XXII, 2, kol. 1762—1768.

najosa, jak również: 1⁰ tradycja antyczna przypisująca Praksilli (zapewne niesłusznie) autorstwo skoliów nr 14 i 20 z tego samego zbioru, oraz 2⁰ interpretacje czyniące z Praksilli heterę[11], mogły stać się źródłem owego nieuzasadnionego twierdzenia, iż obsceniczne skolion 22. jest właśnie jej dziełem.

Nowożytni filologowie nie wysunęli jednak nigdy tezy, która by pozwalała znawcom Kochanowskiego na wspomnianą „atrybucję" skolion 22. Uderza zwłaszcza — znamienny w świetle poprzednich ustaleń — fakt, że komentarz Jacobsa ad loc.[12] nie zawiera w ogóle wzmianki o Praksilli.

Wszystko wskazuje na to, że u źródła takiej wersji komentatorów Kochanowskiego leży nader prozaiczny błąd, który popełnił Zathey. („Sprawdzał" on Przyborowskiego i dopisywał pominięte przez niego imiona autorów utworów zawartych w wydaniu, z którego obaj korzystali.) Otóż w publikacji Jacobsa skolion 14., określone tam jako XIII (t. I, s. 90), opatrzone jest wydrukowanym majuskułą imieniem autorki: ΠΡΑΞΙΛΛΗΣ ΤΗΣ ΣΙΚΥΩΝΙΑΣ. Między tym miejscem a skolion „XXI" (czyli 22.) na s. 92 nie ma już żadnego podobnego „nagłówka". Wydaje się, że Zathey pobieżnie przeglądając teksty greckie uznał wspomniany „nagłówek" za tytuł odnoszący się do całej grupy tekstów ze skolion „XXI" (22.) włącznie. W ten to sposób anonimowy pierwowzór fraszki Kochanowskiego zyskał „autorkę" — Praksillę z Sikyonu. Powróćmy jednak do tekstu greckiego.

Skolia były wprawdzie piosenkami biesiadnymi, w dodatku śpiewanymi w ściśle męskim gronie, treść ich jednak była poważna, „formal and aristocratic", jak mówi współczesny historyk literatury[13].

Wśród skoliów przekazanych przez Athenajosa tylko dwa mają odmienny charakter: nr 21. i 22. Wszystko wskazuje na to, że ich sąsiedztwo w zbiorze wynika z pewnej analogii do skolion 20., które jest παλαία παροιμία i było przypisywane Praksilli wskutek bardzo dużego podobieństwa do wersji tego przysłowia znanej jako jej utwór[14].

Skolion 21. opiera się na tekście przysłowia treści następującej:

ἁ ὗς τὰν βάλανον τὰν μὲν ἔχει, τὰν δ' ἔραται λαβεῖν·

(„Świnia ma żołądź, a ma ochotę wziąć inną"), do czego dodano cokolwiek swawolną paralelę:

κἀγὼ παῖδα καλὴν τὴν μὲν ἔχω, τὴν δ' ἔραμαι λαβεῖν.

(„A ja mam piękną dziewczynę i mam ochotę wziąć inną").

I właśnie obok tego skolion kompilator zbioru umieścił cytowany już

---

[11] Zob. A. Lesky, *Geschichte der griechischen Literatur*, München 1963, s. 206.

[12] *O.c.*, t. VI (= F. Jacobs, *Animadversiones in epigrammata Anthologiae Graecae secundum ordinem Analectorum Brunckii*, Lipsiae 1798), s. 306–307.

[13] C. M. Bowra, *Greek Lyric Poetry*, Oxford 1961, s. 373 i dalej: "the songs are on the whole decorous and public minded".

[14] Page, *o.c.*, (4) 750.

wyżej tekst, którego dosłowny przekład brzmi: „Nierządnica i łaziebnik mają stale ten sam zwyczaj: myją w tej samej wannie i złego i dobrego". Bez wątpienia i to jest pewnego rodzaju przysłowie a raczej dowcip: „Czym się różni nierządnica od łaziebnika? Niczym, bo oboje myją w tej samej wannie i złego i dobrego!"[15].

Kto wie, czy jakiejś roli w umieszczeniu tego tekstu obok skolion 21. nie odegrało występowanie w obu utworach podobnie brzmiących wyrazów: βάλανος („żołądź") i βαλανεύς („łaziebnik", „kąpielowy" — pracownik zakładu kąpielowego noszącego nazwę βαλανεῖον). Czy jest to może ślad zbioru przysłów ułożonych w kolejności alfabetycznej? Włóżmy to na razie między trudne do udowodnienia, choć pociągające, hipotezy.

Przekład Kochanowskiego jest doskonałym tłumaczeniem tekstu greckiego, a nawet przewyższa oryginał zwięzłością i jędrnością. Można przyjąć, że oryginał grecki mógł być znany Kochanowskiemu bezpośrednio z dzieła Athenajosa. Było ono wówczas dostępne w dwóch wydaniach: z 1514 (Aldina) i 1535 r. (przedruk poprzedniego wykonany w Bazylei)[16].

Skądinąd znajdujemy u Kochanowskiego we fraszce *Do drużby* (*Fr.* II 104) ślad znajomości dzieła Athenajosa, a mianowicie (zredukowane do jednego zdania) streszczenie dziejów romantycznej miłości Zariadresa i Odatis (por. Athen. *Deipn.* XIII, 575). Tym niemniej pozostałe skolia z księgi XV nie znalazły echa we fraszkach Kochanowskiego[17].

Można przypuszczać, że skolion 22. zafrapowało Kochanowskiego właśnie swym krotochwilnym charakterem. Może zresztą należało ono do „kanonu" klasycznych obscenów literackich, cieszących się wzięciem wśród studentów czy w środowisku dworskim. Treść tego frywolnego wierszyka musiała wówczas kojarzyć się z dwuznaczną aurą otaczającą profesję łaziebnika i z wątpliwą reputacją łaźni miejskich w średniowiecznej i renesansowej Europie. Warto wreszcie zauważyć, że obsceniczna fraszka Kochanowskiego *O starym* (*Fr.* II 42) zawiera w w. 3 koncept o „przyrodzonej wannie", skojarzenie należące do tego samego kręgu.

Warszawa

---

[15] Bowra, *o.c.*, s. 382, nie rozumie tego i pisze: "a proverb or familiar saying appears in the first line, to receive a new application in the second". Tak można by powiedzieć o skolion 21., natomiast skolion 22. stanowi całość myślową.

[16] Wentzel, *Athenaios* (*22*) *aus Naukratis*, RE I, 2, kol. 2026–2027.

[17] Wg J. Pelca, *o.c.* s. 273 przyp. 14 i cytowanych przezeń badaczy, z Athenajosa wzięte są Kochanowskiego *Foric.* 92, 93, 94, 96.

DE ANTIQUA IOANNIS COCHANOVII „DE BALNEATORIBUS” (NUGARUM III 41) ORIGINE

Summarium

Tractatur de Ioannis Cochanovii epigrammate *De balneatoribus* (*Nug.* III 41) quo mores balneatorum moribus meretricum auctor per iocum aequat.

Epigramma quod a Cochanovio ex Graeca linqua in Polonam translatum primus Przyborowski anno 1857 censuit, putabant multi *Nugarum* commentatores ex *Anthologia Graeca* (scilicet Palatina) provenisse. Istius erroris origo explicatur atque fons verus in *Scoliis* Atticis demonstratur quae in Athenaei Naucratitae *Deipnosophistarum* libris reperiuntur. Scolii XXII (*Deipn.* XV 695 d) quod Cochanovius Polone reddidit falsa apud nonnullos Cochanovii commentatores Praxillae Sicyoniae attributio refutatur.

Scolium XXII brevi modo pertractatur et cum aliis scoliis comparatur. Scolia XXI et XXII forsitan ex collectione quadam antiquissima et deperdita proverbiorum extracta commentator suspicatur. Opinionem viri docti Bowra de scolii XXII natura emendat.

Virtus Cochanovii Graecarum litterarum interpretis excellentissimi laudatur.

Eos LXXV 1986
PL ISSN 0012-7825

NOTA DO ARTYKUŁU ADAMA ŁUKASZEWICZA O PIERWOWZORZE FRASZKI J. KOCHANOWSKIEGO „O ŁAZIEBNIKACH"

Napisał

JERZY DANIELEWICZ

Interesujący artykuł Adama Łukaszewicza *Fraszka Jana Kochanowskiego „O łaziebnikach" i jej pierwowzór antyczny* (*Glossa in margine*) [Eos LXXXV 1987, s. 413 — 417] kończy się postawieniem tezy, iż oryginał grecki przetłumaczonego przez naszego poetę skolionu (apud Ath. XV 695d = 25 Bergk = 22 Diehl = 905 [22] PMG Page) mógł być mu znany bezpośrednio z dzieła Athenajosa *Deipnosophistai*, dostępnego wówczas w dwóch wydaniach: z r. 1514 (editio Aldina) i z r. 1535 (przedruk poprzedniego wykonany w Bazylei). Na poparcie swojego sądu Autor stwierdza, że również w innej fraszce (II 104: *Do drużby*) znajdujemy u Kochanowskiego ślad znajomości *Uczty mędrców*; przemawia za tym fakt posłużenia się motywem romantycznej opowieści o Zariadresie i Odatis, zrelacjonowanej przez Athenajosa (XIII 575)[1].

Dwie nici prowadzące do jednego pierwowzoru — to już jakaś podstawa do uzasadnionych przypuszczeń. Czy jednak wystarczająco pewna? Załóżmy, że historia o dwojgu młodych ludziach, którzy wyśnili sobie przyszłą miłość, dzięki swej oryginalności stała się znana i zaczęła funkcjonować niezależnie od pierwotnego źródła. Wówczas pozostaje jedynie drugie ogniwo dowodu, jakim jest dla A. Łukaszewicza przejęcie skolionu o łaziebniku i nierządnicy z cytującego je Athenajosa. Rzecz w tym jednak, że Kochanowski nie musiał wertować *Uczty mędrców*, by znaleźć imitowany we fraszce III 41 utwór, mógł go bowiem z łatwością znaleźć w drugim wydaniu sporządzonego przez Henricusa Stephanusa zbioru: ΑΝΑΚΡΕΟΝΤΟΣ, ΚΑΙ ΑΛΛΩΝ ΤΙΝΩΝ λυρικῶν ποιητῶν μέλη
— *Anacreontis et aliorum Lyricorum aliquot poëtarum Odae* (Parisiis 1556).

---

[1] Notabene nie jest to jedyny ślad znajomości dzieła Athenajosa u Kochanowskiego: historia miłości Zariadresa i Odatis została obszernie opowiedziana (jako *exemplum*) w elegii łacińskiej III 3, w. 29—102. Por. J. Łanowski, *Jana Kochanowskiego „studia Graeca"*, w: *Jan Kochanowski i epoka renesansu*, pod red. T. Michałowskiej, Warszawa 1984, s. 102 n.

Wydanie to, jak staram się udowodnić gdzie indziej[2], było Kochanowskiemu dobrze znane i służyło za podstawę wielu przekładów. Posługiwał się nim niewątpliwie przy tłumaczeniu anakreontyków (w swoim przekonaniu — Anakreonta), mógł więc wykorzystywać je także przy tłumaczeniu skoliów, których skromny wybór (w sumie pięć) zamieścił Stephanus na stronach 61—63. Podstawą dołączenia tej grupy utworów przez francuskiego wydawcę było przypuszczenie, iż autorem ich części był Anakreont (por. nagłówek na stronie 61: „Spośród następnych skoliów jedne przypisuje się Anakreontowi, inne Alkajosowi; które do kogo należą, niełatwo rozróżnić"). Interesujące nas skolion — wzór fraszki *O łaziebnikach* (Πόρνη καὶ βαλανεὺς) zamieszczone zostało na czwartym miejscu (s. 62), tuż przed kończącym wybór skolionem, (= 891 PMG), zaczerpniętym — jak dziś wiadomo — z Alkajosa (≈ fr. 249 L.-P.). Ważna dla naszych rozważań jest konstatacja, że również owo sąsiednie skolion ma swoje echo w twórczości Kochanowskiego. Jego parafrazą są wersy 11—12 *Pieśni ósmej z Ksiąg pierwszych*: „Lecz jako na błędnym morzu, nie tam, gdzie chcemy, Ale gdzie nas wiatry niosą, płynąć musiemy".

Z przedstawionych wyżej danych wypływa — jak się wydaje — wniosek, że Jan Kochanowski nie musiał korzystać z Athenajosa, by napisać fraszkę *O łaziebnikach*, będącą przekładem greckiego skolionu. Przynajmniej równie prawdopodobna jest teza, iż tekst grecki zaczerpnął nasz poeta renesansowy ze znanej mu doskonale edycji Stephanusa, której rozszerzone, drugie wydanie ukazało się w Paryżu w roku 1556, na krótko przed przyjazdem Kochanowskiego do Francji.

Poznań

[2] W artykule *Kochanowski jako tłumacz anakreontyków*, Symbolae Philologorum Posnaniensium VI (w druku).

IN ADAMI ŁUKASZEWICZ COMMENTATIUNCULAM Q.I. „FRASZKA JANA KOCHANOWSKIEGO «O ŁAZIEBNIKACH» I JEJ PIERWOWZÓR ANTYCZNY" ANIMADVERSIONES ALIQUOT

Summarium

Quamquam Ioannes Cochanovius Athenaei opus non ignoravisse videtur, cui rei documento fabula de Zariadre et Odati (cf. Ath. XIII 575) bis ab eo usurpata esse potest, non est, cur iudicemus poematii *O łaziebnikach* exemplar Graecum ex Athenaeo depromptum esse. Σκόλιον illud enim, in quo meretrix et balneator per iocum comparantur (= 905 PMG), una cum quattuor aliis etiam editioni ab Henrico Stephano Parisiis anno MDLVI iterum in lucem prolatae (*Anacreontis et aliorum Lyricorum aliquot poëtarum Odae*) insertum est. Quae editio poetae Polono, qui nonnulla carmina Anacreontea illic collecta sive Latine sive Polonice reddidit, certe nota erat. Itaque probabile est Cochanovium, cum poematium *O łaziebnikach* pangeret, eadem editione usum esse.

C E N S U R A E L I B R O R U M

Eos LXXV 1987
PL ISSN 0012-7825

M.H. Hansen, The Athenian Ecclesia. A Collection of Articles 1976–1983, Museum Tusculanum Press, Copenhagen 1983, s. IX–245.

Od wielu lat nazwisko duńskiego uczonego M. H. Hansena jest znane specjalistom z zakresu antycznych ustrojów politycznych, zwłaszcza zaś demokracji ateńskiej. Praca tego autora na temat ateńskiego Zgromadzenia Ludowego jest czwartą z kolei monografią, którą nam możność omówić krytycznie na łamach Eos[1]. We wszystkich swych studiach poświęconych ustrojowi politycznemu, społecznemu i gospodarczemu Aten dał się poznać H. jako kompetentny, wnikliwy badacz, którego sądy są zawsze poparte doskonałą znajomością źródeł, literatury specjalistycznej oraz własnymi głębokimi przemyśleniami. Recenzowana książka jest zbiorem 12 artykułów, z których 10 było publikowanych w „Greek, Roman and Byzantine Studies" w latach 1976–1983, dwa zaś ukazują się po raz pierwszy w druku. Artykuły uprzednio wydane powtórzono w rozszerzonej wersji wraz z *addenda* i *corrigenda*. Zbiór składa się na studium o charakterze monograficznym, w którym metodycznie omówiono wszystkie ważniejsze zagadnienia związane z funkcjonowaniem ateńskiego Zgromadzenia Ludowego. Oto tytuły tych artykułów, stanowiących rozdziały książki: 1. „Liczba Ateńczyków uczestniczących w Zgromadzeniu", 2. „Zgromadzenie i miejsce zebrań na Pnyksie", 3. „Jak często odbywało się Zgromadzenie", 4. ἐκκλησία σύγκλητος w czasach hellenistycznych", 5. „Kiedy zbierało się Zgromadzenie", 6. „Jak głosowało Zgromadzenie", 7. προχειροτονία na Zgromadzeniu", 8. „Jak długo obradowało Zgromadzenie", 9. „Demos, Zgromadzenie i sądy w Atenach epoki klasycznej", 10. „νόμος i ψήφισμα w Atenach IV w. p.n.e.", 11. „Czy Zgromadzenie miało władzę ustawodawczą po r. 403 p.n.e.", 12. „Ateńskie Zgromadzenie a szwajcarska Landsgemeinde".

Swe rozważania rozpoczyna H. od wskazania miejsca, w którym odbywało się Zgromadzenie. Jest ogólnie przyjętym poglądem, że lud zbierał się na Pnyksie, a zgromadzenia plenarne odbywano na agorze, raz w roku zaś w teatrze Dionizosa po Wielkich Dionizjach. H. podaje w wątpliwość słuszność twierdzenia, iż agora była miejscem Zgromadzenia w V i IV w. p.n.e. Jego zdaniem nie dysponujemy ani jednym wiarogodnym świadectwem, na którym by można było oprzeć taką konstatację. Lud zbierał się na wzgórzu na Pnyksie, które z czasem zostało przebudowane dla pomieszczenia większej liczby uczestników. Powszechnie się przyjmuje, że zazwyczaj Zgromadzenie liczyło od 2 do 3 tysięcy, a w sprawach szczególnie ważnych – ponad 6 tysięcy obywateli. Z obliczeń, jakie przeprowadza H., wynika, że normalną liczbą było 6000 uczestników. Opierając się na materiałach archeologicznych autor stwierdza, że w najstarszym okresie ca 460–400 wzgórze na Pnyksie mogło pomieścić 6000, w latach 400–340 – 6500, a po r. 340 p.n.e. – 13400 uczestników, gdyż powierzchnia

---

[1] M. H. Hansen, *Sovereignty of the People's Court in Athens in the Fourth Centuary B. C. and the Public Action against Unconstitutional Proposals*, Odense 1974 – Eos LXV 1977, s. 164–167; S. Isager-M. H. Hansen, *Aspects of the Athenian Society in the Fourth Century B. C.*, Odense 1975 – Eos LXV 1977, s. 357–360; M. H. Hansen, *Eisangelia. The Sovereignty of the People's Court in Athens in the Fourth Century B. C. and the Impeachment of Generals and Politicians*, Odense 1975 – Eos LXV 1977, s. 360–363.

przeznaczona na Zgromadzenie w V wieku p.n.e. zajmowała ca 2400 m², po r. 340 p.n.e. 5500 m². Godna uwagi jest rozbudowa Pnyksu. Otóż miejsce, które wystarczało na Zgromadzenie w V wieku p.n.e., w następnym stuleciu musiało ulec przebudowie. Jest to tym bardziej zastanawiające, że liczba obywateli w tym wieku zmniejszyła się z 40.000 w r. 430 p.n.e. do 20.000 w ciągu całego IV wieku. W okresie świetności Aten, tj. w V wieku, w Zgromadzeniu uczestniczyła jedna siódma obywateli, podczas gdy w wieku IV, który uchodzi za okres kryzysu ateńskiej demokracji, jedna czwarta. Obserwacja ta prowadzi do konkluzji, że zainteresowanie Ateńczyków sprawami państwa i instytucjami demokratycznymi w IV wieku było większe niż w V wieku i że udział obywateli w Zgromadzeniu wykazuje po restytucji demokracji w r. 403 p.n.e. wyraźną tendencję zwyżkującą. Konkluzja ta stoi w sprzeczności z powszechnie przyjętym poglądem, że Ateńczycy w IV wieku ujawniali brak zaangażowania politycznego i zobojętnienie wobec spraw państwa. Taki kierunek rozwojowy może budzić zdziwienie, zwłaszcza gdy się pamięta, że kompetencje Zgromadzenia uległy w ciągu IV wieku znacznemu ograniczeniu, a jego decyzje były poddawane coraz częściej kontroli wykonywanej przez sąd ludowy. Najbardziej racjonalnym wytłumaczeniem tego stanu rzeczy jest wprowadzenie ἐκκλησιαστικόν na początku IV wieku.

Następny rozdział przynosi spostrzeżenia H. o ilości uczestników Zgromadzenia na Pnyksie. Otóż w wieku V teren ten zajmował powierzchnię 2400 m² mogącą pomieścić *maximum* 6000 ludzi. Według H. nie może być rzeczą przypadku to, iż maksymalna liczba uczestników, których wzgórze mogło pomieścić, była identyczna z *quorum* 6000 wymaganym przez prawo. Nasuwają się tu dwa wyjaśnienia: albo *quorum* było ustalone w tej wysokości, ponieważ 6000 stanowiło maksymalną ilość, jaką Pnyks mógł przyjąć, albo przygotowano tam miejsce dla uprzednio określonego *quorum* 6000. Opierając się na rozważaniach Homera Thompsona[2] uważa H., chyba słusznie, iż przebudową Pnyksu przeprowadzono dla znanego już wcześniej *quorum* 6000. Zgromadzenie Ludowe uchodziło za zebranie wszystkich Ateńczyków — całego ateńskiego ludu. Zachodzi tu zwykła kolizja między ideologią a rzeczywistością. Miejsce zebrań we wszystkich trzech okresach było za małe, aby pomieścić wszystkich obywateli, a w okresie 460—340, by pomieścić nawet ich większość. Źródła wskazują, że w okresie 400—340 Ateńczycy stosowali system ograniczonego uczestnictwa w Zgromadzeniu, praktykowany w V wieku w stosunku do sądów. Odprawiano tych, którzy przybywali na miejsce Zgromadzenia w czasie, gdy liczba uczestników osiągnęła już wymagane *quorum*.

Z kolei omawia autor problem ilości zebrań w ciągu roku. Powszechnie sądzi się, że Ateńczycy odbywali 40 takich zebrań rocznie, to znaczy cztery za każdej prytanii. W razie potrzeby zwoływali dodatkowo Zgromadzenie. Wśród tych czterech zwykłych sesji za każdej prytanii jedna była główna — ἐκκλησία κυρία, trzy pozostałe ἐκκλησίαι νόμιμοι, nadzwyczajne zebranie określano jako ἐκκλησία σύγκλητος. Zdaniem H. nie jest to określenie Zgromadzenia nadzwyczajnego, lecz nazwanie Zgromadzenia zwołanego w szczególny sposób. Przytoczony i przebadany przez autora bogaty materiał inskrypcyjny i literacki prowadzi do wniosku, że każde z 4 zgromadzeń w okresie prytanii było zwykłym zgromadzeniem, jeżeli zostało zwołane przez prytanów z ich własnej inicjatywy na cztery dni wcześniej, natomiast zgromadzenie było σύγκλητος, jeżeli zwołano je w krótkim odstępie czasowym, gdy zaszła nagła konieczność, lub jeśli było wyznaczone uchwałą powziętą na poprzednim Zgromadzeniu. Jednakże źródła dowodzą — co należy tu podnieść — iż taki stan rzeczy można przyjąć tylko dla drugiej połowy IV wieku. W okresie wcześniejszym zwoływano ἐκκλησίαι σύγκλητοι dodatkowo, to znaczy poza zwykłymi trzema zebraniami w miesiącu. Pewne uzupełnienie tych badań stanowią rozważania poświę-

---

[2] H. Thompson, *The Pnyx in Models*, Hesperia Suppl. XIX 1982, s. 136 n.

cone ateńskiemu Zgromadzeniu w epoce hellenistycznej, przynoszące wiele nowych spostrzeżeń wzbogacających naszą wiedzę o funkcjonowaniu ateńskiej demokracji w okresie poklasycznym.

Osobny problem badawczy stanowi ustalenie czasu, kiedy odbywano Zgromadzenie. Ani Arystoteles, ani żadne inne źródło nic nie mówią o dystrybucji 4 zebrań w okresie prytanii. Pomocniczy jest tu przede wszystkim materiał epigraficzny, który wyzyskał już w tym celu J. D. Mikalson[3]. Do jego ustaleń wnosi H. dość istotne poprawki. Ostatecznie stwierdza, że każdego miesiąca dnie 1–4 i 6–8 były dniami świątecznymi. Ateńczycy nie zwoływali Zgromadzenia w okresie świąt miesiąca czy roku, czynili to jedynie w wyjątkowych wypadkach. Wiadomo, że pierwsze Zgromadzenie odbywało się 11 hekatombajona. Większość zgromadzeń, których data jest poświadczona, obradowała około połowy miesiąca, począwszy od 11, wiele pod koniec miesiąca 29 i 30.

Nie mniej ważne jest poznanie sposobu głosowania. Jest rzeczą znaną, że Zgromadzenie głosowało przez χειροτονία — podnoszenie rąk, natomiast sąd przysięgłych przez ψηφορία, tj. głosowanie tajne. Nasze źródła nie dostarczają nam bliższych informacji na temat χειροτονία. Utrzymuje się obiegowe zapatrywanie, że πρόεδροι liczyli głosy uczestników opowiadających się za lub przeciw proponowanej uchwale. H. kwestionuje słuszność tego poglądu. Przeciętnie podejmowano na Zgromadzeniu 20–25 uchwał, jak to wynika z analizy zachowanych materiałów. Sama procedura obliczania głosów, licząc „skromnie" 15 minut na jedno głosowanie zabrałaby 6–7 godzin. A tyle trwało często całe posiedzenie. Źródłem nieporozumienia jest, jak się zdaje, użyty przez Arystotelesa (*Athen. polit.* 44,3) termin κρίνειν — odniesiony do proedrów odpowiedzialnych za głosowanie. Nie oznacza on obliczania głosów, jak się powszechnie tłumaczy, lecz rozstrzygnięcie szacunkowe kwestii, za jakim wnioskiem opowiada się większość Zgromadzenia. Dodatkowym wsparciem tej interpretacji jest okoliczność, że źródła nie podają, jaką ilością głosów dana ustawa została przyjęta lub odrzucona. Warto zauważyć, iż głosowano za pomocą ψῆφοι, a nie χειροτονία w tych wypadkach, w których o przyjęciu uchwały miało decydować *quorum* 6000 obywateli oraz zachodziła oczywista konieczność obliczania głosów. Hipoteza H., mimo iż prawdopodobna, jest, jak sam autor przyznaje (s. 117), czymś „little more than a guesswork". Czym była natomiast προχειροτονία, możemy się tylko domyślać. Dotychczas żadne z wyjaśnień nie znalazło ogólnej aprobaty. Jedni uważają, że *procheirotonia* była wstępnym głosowaniem, czy przyjąć wniosek, czy nad nim obradować. Inni twierdzą bez żadnego oparcia w źródłach, że *procheirotonia* łączyła się z ustaleniem porządku obrad i nie miała nic wspólnego z zatwierdzeniem wniosku[4]. Inaczej rzecz tłumaczy H.: jego zdaniem *procheirotonia* oznaczała, że wniosek (προβούλευμα) uważano za zatwierdzony, jeśli wszyscy za nim jednomyślnie głosowali: w przeciwnym wypadku wniosek poddawano dyskucji na tym samym Zgromadzeniu.

Czas trwania Zgromadzenia — to następny problem, który analizuje H. w swej książce. Ogół uczonych jest zdania, że obrady Zgromadzenia trwały dosłownie cały dzień, gdyż ilość spraw, które znajdowały się na porządku dziennym, była zawsze ogromna. Dysponujemy kilkoma źródłami, które podają, że sesje Zgromadzenia trwały tylko część dnia. Świadczy o tym także ta okoliczność, że po zakończeniu obrad Zgromadzenia odbywała swe posiedzenie Rada jeszcze tego samego dnia. Zgromadzenie trwało 6–7 godzin. Obserwacja ta pozwala na stwierdzenie, że demokratyczne instytucje nie powodowały tak wielkiej utraty godzin pracy zawodowej przez uczestników Zgromadzenia, jak się powszechnie przypuszcza, oraz że wynagrodzenie płacone za udział stanowiło rekompensatę w miarę pełną za utratę efektyw-

---

[3] J. D. Mikalson, *The Sacred and Civil Calendar of the Athenian Year*, Princeton 1975.

[4] U. Wilamowitz-Moellendorff, *Aristoteles und Athen*, II, Berlin 1893, s. 254, uważa, iż *procheirotonia* dotyczyła „die Feststellung des Tagesordnung".

nych godzin pracy zarobkowej. W tym świetle nie wydaje się słuszny pogląd, że μισθὸς ἐκκλησιαστικός tylko częściowo rekompensował ateńskim obywatelom ich dzienne zarobki. To rozumowanie można snuć dalej. Płacono wyższą stawkę za udział w ἐκκλησία κυρία, która musiała załatwiać więcej spraw[5] niż zwykłe zgromadzenie i z zasady trwała dłużej. Nasuwają się tu pewne wątpliwości: H. uważa, że czas wystąpień na Zgromadzeniu nie był ograniczony i kontrolowany, a zatem nie używano tu zegara wodnego jak w czasie obrad innych instytucji demokratycznych. Przeczy to ustaleniom przez H. czasu obrad: jeżeli trwały one tylko 6 godzin, to czas wystąpień musiał być z oczywistych względów określony.

Przedmiotem następnego studium jest próba ukazania relacji między Zgromadzeniem a sądami ludowymi. Tradycyjny pogląd głoszony przez G. Glotza[6], V. Ehrenberga[7], P. J. Rhodesa[8], M. I. Finleya[9] i innych, zakłada, że jedynym suwerennym organem władzy w Atenach było Zgromadzenie: sądy ludowe były podobnie jak Zgromadzenie reprezentacją całego ludu, ponieważ ateński *demos* identyfikował się nie tylko z ἐκκλησία, ale też z δικαστήριον. H. nawiązuje tu do swych rozważań przedstawionych w *The Sovereignty of the People's Court in Athens in the Fourth* Century *B. C. and the Public Action against Unconstitutional Proposals*, Odense 1974, s. 12 n., w których starał się dowieść, że suwerenna władza w Atenach była rozdzielona między Zgromadzenie i sąd. Swojej tezy w pełni ani nie umotywował, ani nie przeprowadził dokładnej analizy źródeł, zwłaszcza Arystotelesa (Aten. polit. 43–59), co zresztą spotkało się z krytyką, wyrażoną przede wszystkim przez P. J. Rhodesa[10]. Obecne opracowanie przynosi nie tylko dokładną rewizję źródeł, bogatą dokumentację naukową, ale też wnikliwą analizę antycznych świadectw. Występujący w nich termin *demos* odnosi się niemal wyłącznie do Zgromadzenia, a nie do sądów ludowych. Z wszystkich instytucji demokratycznych tylko Zgromadzenie identyfikowano z *demosem*, jako zebranie całego ateńskiego ludu, *dikasteria* zaś uważano, jak na to wskazują źródła, za reprezentację *demosu* działającą w jego interesie.

W tekstach ateńskich ukazuje się jako stały zwrot νόμοι καὶ ψηφίσματα określający zespół zasad prawno-ustrojowych obowiązujących w państwie. H. za cel swoich dalszych badań uznaje wskazanie istotnej różnicy między *nomos* a *psephisma*. Według tradycyjnego poglądu *nomos* jest ustawą wydaną przez νομοθέται: od tej zasady Ateńczycy czynili wyjątki. Otóż niekiedy Zgromadzenie uchwalało ustawę jako *psephisma*[11]. Według H. Ateńczycy przestrzegali z reguły różnicy między *nomos* i *psephisma* z wyjątkiem krótkiego okresu kryzysu w latach 340–338 p.n.e.: trudno znaleźć przykład na to, iż Zgromadzenie funkcjonowało jako władza ustawodawcza we właściwym znaczeniu tego słowa. W wieku V p.n.e. nie da się stwierdzić zasadniczej różnicy między *nomos* a *psephisma*. W IV wieku p.n.e. to rozróżnienie widoczne jest zarówno w użyciu, jak i znaczeniu terminu. Po restytucji demokracji Ateńczycy wprowadzili nową koncepcję *nomos*, nowe ciało ustawodawcze (νομοθέται) i nowy typ procesów publicznych γραφὴ νόμον μὴ ἐπιτήδειον θεῖναι. Te reformy eksponowały następujące rozróżnienie między *nomoi* a *psephismata* : 1. *nomoi* są uchwalane przez *nomothetai*, *psephismata* przez Zgromadzenie, 2. *nomoi* wypierają *psephis-*

---

[5] Por. Aristot. *Athen. pol.* 43, 3–6.
[6] G. Glotz, *The Greek City*, London 1929, s. 162, 166, 250.
[7] V. Ehrenberg, *The Greek State*, Oxford 1960, s. 52 n.
[8] P. J. Rhodes, *The Athenian Boule*, Oxford 1972, s. 198.
[9] M. I. Finley, *Democracy Ancient and Modern*, London 1973, s. 18, 26.
[10] Rhodes, *A Commentary on the Aristotelian Athenaion Politeia*, Oxford 1981, s. 318, oraz R. Turasiewicz w recenzji cytowanej powyżej książki M. H. Hansena, Eos LXV 1977, s. 165.
[11] Por. G. Busolt, *Griechische Staatskunde*, München 1920, s. 458; A. R. W. Harrison, *Law-making at Athens at the End of the Fifth Century B. C.*, Jour. Hell. Stud. LXXV 1955, s. 27 n.; J. de Romilly, *La loi dans la pensée grecque*, Paris 1971, s. 209.

mata (te muszą być zgodne z *nomoi*), 3. proces publiczny przeciw zakwestionowanemu *nomos* jest γραφὴ νόμον μὴ ἐπιτήδειον θεῖναι, podczas gdy postępowanie wobec zakwestionowanego *psephisma* musi być wszczęte na podstawie γραφὴ παρανόμων, 4: *nomos* jest ogólną trwałą zasadą, *psephisma* tego charakteru nie posiada jako postanowienie o określonym okresie ważności. H. omawia tylko trzy pierwsze aspekty zagadnienia, czwarty pozostawia do późniejszego opracowania. W konkluzji stwierdza, że nie posiadamy przykładu *nomos* uchwalonego przez Zgromadzenie ani *psephisma* wydanego przez *nomothetów*: pięć *nomoi*[12], które są również *psephismata*, wydano zdaniem H. bezpośrednio po restytucji demokracji, zanim wprowadzono νομοθεσία. Koncepcja H. budzi pewne zastrzeżenia: w świetle badań M. Ostwalda[13] i F. Quassa[14] nad pojęciem *nomos* stwierdzenie H., iż w Atenach V wieku p.n.e. nie czyniono różnicy między *nomos* a *psephisma* wydaje się zbytnim uproszczeniem problemu. Kilka antycznych świadectw koliduje z tezą H. Te „niewygodne" dla siebie źródła stara się autor pozbawić mocy dowodowej zakładając, iż wspomniane w tych świadectwach *nomoi* — których zresztą datowanie nie zawsze jest pewne — zostały uchwalone przez Zgromadzenie przed restytucją demokracji i wprowadzeniem νομοθεσία.

Autora nie zadowalają teoretyczne obserwacje, jakie poczynił analizując funkcjonowanie ateńskiego Zgromadzenia Ludowego na podstawie antycznych materiałów literackich, epigraficznych i archeologicznych. Pragnąc je skonfrontować z obecną rzeczywistością polityczną poszukał analogii wśród nowożytnych ustrojów politycznych, w których zachowały się ślady demokracji bezpośredniej. Taką analogię znalazł w szwajcarskiej Landsgemeinde wprowadzonej w XIII w., a istniejącej do dziś w niemiecko-językowej części Szwajcarii[15]. Porównanie szwajcarskiej Landsgemeinde z ateńskim Zgromadzeniem dostarcza uderzających zbieżności w realizowaniu demokracji bezpośredniej, które potwierdzają zdaniem H. słuszność jego spostrzeżeń o funkcjonowaniu ateńskiego Zgromadzenia. Otóż wyniki stosowanego w Landsgemeinde głosowania przez podnoszenie rąk są obliczane tylko w przybliżeniu, a sama procedura obliczania trwa zaledwie kilka minut. Posiedzenie tej demokratycznej instytucji pochłania jedynie kilka godzin, gdyż większość spraw bieżących nie wymaga dyskusji. Pewne paralele przytoczone przez H. rzeczywiście mogą być pomocne, lecz raczej w rozumieniu, niż w faktycznym przybliżeniu nam ateńskiej demokracji. Jej specyfika, determinowana wieloma czynnikami; historycznym, społecznym, kulturowym, jest na tyle odmienna, że wszelkie zestawienia tego typu nie tyle mijają się z celem, któremu mają służyć, ile nie przynoszą oczekiwanych efektów.

W całości praca H. jest, jak dotąd, jedynym szczegółowym opracowaniem monograficznym, w którym systematycznie i z pełną kompetencją i wnikliwością badawczą zostały przeanalizowane wszystkie podstawowe zagadnienia dotyczące funkcjonowania ateńskiego Zgromadzenia Ludowego.

Romuald Turasiewicz (Kraków)

---

[12] Omówiono je na ss. 165—167.

[13] N. Ostwald, *Nomos and the Beginnings of the Athenian Democracy*, Oxford 1969.

[14] F. Quass, *Nomos und Psephisma. Untersuchungen zum griechischen Stastsrecht*, Zetemata 55, München 1971.

[15] W kantonie Glarus i 4 półkantonach.

Eos LXXV 1987
PL ISSN 0012-7825

M.H. Hansen, Die athenische Volksversammlung im Zeitalter des Demosthenes, Xenia, Konstanzer Althistorische Vorträge und Forschungen, Hf. 13, Konstanz 1984, s. 9–212.

Recenzowana praca jest znacznie zmienioną i rozszerzoną wersją książki, która pierwotnie ukazała się w języku duńskim *Det athenske Demokrati i 4 arch. f. Kr. 2: Folkeforsamlingen,* København 1977. Wyzyskała też materiały przedstawione w *The Athenian Ecclesia* (Copenhagen 1983). Aby nie powtarzać zatem uwag wypowiedzianych w omówieniu tamtej książki, ograniczę się tu do wskazania na koncepcję rozprawy oraz na te elementy treściowe, które w poprzednich studiach albo wcale nie występowały, albo których obecność i znaczenie jedynie zasygnalizowano. Rozprawa składa się z trzech fundamentalnych części :1. „Die Organisation der Volksversammlung". 2. „Die Beschlußvorgang auf der Volksversammlung", 3, „Die Zuständigkeit der Volksversammlung". Na omówienie zasługuje tu przede wszystkim część druga książki, gdyż zawiera najwięcej „nowego" materiału.

Badania swe odnosi Hansen do epoki Demostenesa, to jest do IV wieku p.n.e. Demokracja V wieku, demokracja czasów Peryklesa, nie może być jego zdaniem przedmiotem szczegółowej analizy, gdyż wprawdzie dysponujemy dla tego okresu sporą liczbą cennych źródeł, jednak większość z nich dotyczy polityki zagranicznej, a nie polityki wewnętrznej i funkcjonowania demokracji jako politycznego systemu. Wiadomości, jakich dostarczają Tukidydes, Ksenofont, Arystoteles o Zgromadzeniu Ludowym, związane są z rewolucjami r. 411 i 403 p.n.e. Mało mamy przekazów o działalności Zgromadzenia w V wieku p.n.e. Wiele źródeł, zwłaszcza późniejszych, jest mało wiarogodnych. Również materiał inskrypcyjny dla IV wieku p.n.e. jest obfitszy niż dla poprzedniego stulecia. Bezcenny materiał stanowią tu mowy polityczne i sądowe (Demostenes) oraz druga systematyczna część dzieła Arystotelesa *Athenaion politeia.*

Założeniem pracy jest odrzucenie powszechnie przyjętego poglądu, że demokracja lat 403–322 p.n.e. była identyczna z radykalną demokracją lat 462–404 p.n.e. Zdaniem autora demokracja restytuowana w r. 403. p.n.e. była różna od demokracji V wieku: demokracja lat 403–322 p.n.e. podlegała liczniejszym zmianom i reformom niż się na ogół przyjmuje. Klęski w wojnie ze sprzymierzeńcami w r. 355 oraz niepowodzenia w wojnie z Filipem pociągnęły za sobą konieczność przeprowadzenia reform instytucji demokratycznych. Błędem jest mechaniczne odnoszenie źródeł IV wieku do rzeczywistości politycznej V wieku p.n.e.

Ważne ogniwo w tych rozważaniach stanowi problem wynagrodzenia za udział w Zgromadzeniu Ludowym. W IV wieku p.n.e. uczestniczyło w nim około 6000 obywateli, a to znaczy, że ich udział był większy niż w wieku V p.n.e. Zwiększenie uczestnictwa obywateli tłumaczy się wprowadzeniem wynagrodzenia. Nastąpiło to niebawem po restytucji demokracji w r. 403 p.n.e. na wniosek Agyrriosa. Płacono wpierw 1 obola, potem w ciągu kilku lat podniesiono to wynagrodzenie do 2, a nawet do 3 oboli. W czasach Artytotelesa stawkę podwyższono do wysokości 1 drachmy ze względu na wzrost cen żywności. Wydatki na owe diety kosztowały państwo ateńskie 45–50 talentów w stosunku rocznym. H. zastanawia się, jak ta suma miała się do innych wydatków państwowych. Przypomina, że skromna wyprawa wojskowa[1], której zorganizowanie proponował w r. 351 p.n.e. Demostenes, pociągnęłaby za sobą wydatki rzędu 92 talentów w ciągu roku. Nie tyle demokratyczne instytucje zdaniem H. rujnowały Ateny, ile owe nie kończące się wyprawy wojenne, które stawiały go-

[1] Miała się składać z 10 trier, 2000 żołnierzy, 200 konnych.

spodarce państwowej coraz wyższe żądania. System diet rzutuje na problem oceny ateńskiej demokracji. Wielu nowożytnych uczonych sądzi, że nadzwyczajne dochody warunkowały istnienie demokracji w V wieku p.n.e. i z tego powodu, gdy tych dochodów zabrakło, demokracja IV wieku p.n.e. stała się tylko cieniem dawnej świetności. To stanowisko nie zgadza się według H. ze stanem rzeczywistym, gdyż bankructwa Aten nie powodowały wysokie diety. Właśnie ἐκκλησιαστικόν i θεωρικόν wprowadzono dopiero w IV wieku p.n.e., kiedy już państwo ateńskie przestało być wielkim imperium. Demokracja IV wieku p.n.e. miała o wiele większe wydatki od Peryklejskiej. Ta obserwacja każe H. wyrazić pogląd, że demokracja ateńska nie była zależna od dochodów Związku Morskiego, ponieważ dalej się rozwijała mimo jego upadku. Ostrość tego sądu wypada nieco złagodzić: system wynagradzania za czas oddany na służbę publiczną zaczęła wprowadzać demokracja w okresie swojej świetności mocarstwowej. Przez pewien czas w IV wieku p.n.e. reaktywowała morskie imperium jako Drugi Związek Morski, a i po jego upadku nie była pozbawiona całkowicie zagranicznych posiadłości. System diet stał się demokratyczną tradycją, której ludowi nie można było odbierać. Nie da się przecież zaprzeczyć, a mówią o tym wyraźnie ówczesne źródła, iż ludowemu państwu coraz trudniej przychodziło utrzymywać takie finansowe obciążenia.

Interesujące spostrzeżenia poświęca autor zagadnieniu ateńskich przywódców. Uważa, iż błędnie używa się określenia „ateńscy politycy" jako „eine irreführende Bezeichnung" (s. 54). Termin ὁ πολιτικός denotuje męża stanu i jest używany tylko przez filozofów. Warto dodać, że nie stosują go mówcy ani nie wymieniają zachowane teksty ustaw. Ateńczycy określali przywódców państwa terminami ῥήτορες καὶ στρατηγοί. *Rhetor* stanowi techniczne określenie obywatela, który z własnej woli zabiera głos na Zgromadzeniu lub w Radzie i jest wnioskodawcą ponoszącym za swą inicjatywę publiczną odpowiedzialność ustawową. Synonimem jest termin ὁ πολιτευόμενος lub σύμβουλος, wyjątkowo δημαγωγός. W technicznym użyciu pojawia się tylko wyraz *rhetor*, inne nie są stosowane ani w tekstach uchwał, ani praw. W IV wieku p.n.e. zajmowanie się polityką staje się zawodem. W związku z tym następuje wyraźne rozgraniczenie wśród przywódców politycznych na *rhetores* i *strategoi*, stanowiące jedną z istotnych innowacji tego okresu. Omawiając problem ateńskich „polityków" zwraca autor uwagę również na logografów (λογογράφοι) układających mowy dla innych na zamówienie, ponieważ z ich grona wywodziło się wielu ateńskich przywódców ludowych. Temat ten dokładniej opracował K. J. Dover[2], którego zresztą pracy H. nie zna. Także uwagi, jakie poświęca zjawisku sykofancji, trzeba uznać za niezupełnie ścisłe[3]. Natomiast wiele interesujących informacji dostarcza H. o sposobach bogacenia się przez retorów-polityków, którym udane akcje polityczne przynosiły wysokie nagrody pieniężne od wdzięcznego ludu. Nieco słabiej wypadło w pracy omówienie specyficznej gry sił politycznych. Znacznie wnikliwiej rzecz ujmuje Claude Mossée[4]. Przytoczone przez francuską uczoną materiały źródłowe ukazują, jak układała się niekiedy współpraca między przywódcami ludowymi i strategami: jedni uchwalają wojenne wyprawy, drudzy je prowadzą, a ewentualne zyski pozostawiają do wspólnego podziału. Pod wpływem tej świadomości wspólnych korzyści zawiązują się niewielkie koła polityczne. Interesy poszczególnych kół się antagonizują. Po-

[2] K. J. Dover, *Lysias and the Corpus Lysiacum*, Berkeley—Los Angeles 1968, s. 140 n., por. też M. Lavency, *Aspects de la logographie judiciaire Attique*, Louvain 1964.

[3] W swym omówieniu (s. 63 n.) pomija H. szereg kwestii istotnych dla zrozumienia tego zjawiska. Nic nie mówi o restrykcjach nakładanych przez ateńską demokrację celem powtrzymania wzrostu plagi sykofanctwa. Nie wspomina o skardze przeciw sykofantom γραφὴ συκοφαντίας, obowiązującej przez cały IV wiek p.n.e., a wprowadzonej przypuszczalnie po restytucji demokracji, gdy przeprowadzono znaną rewizję praw. Informuje o niej Arystoteles, *Athen. polit.* 59,3 oraz Lys. XIII 65.

[4] C. Mossée, *La fin de la démocratie athénienne*, Paris 1962, s. 287 n.

wstałą w ten sposób swoistą grę sił politycznych niektórzy uczeni określają terminem „walk partii politycznych"[5]. A. H. M. Jones[6] i M. I. Finley[7] odrzucają termin partia czy stronnictwo polityczne, jako nie odpowiadający ateńskiej rzeczywistości. W antycznej literaturze historiograficznej ukazuje się termin ἑταιρεία w związku z opisem rewolucji politycznych r. 411 i 403 p.n.e. Nie jest to grecki odpowiednik nowożytnej partii politycznej, gdyż, jak słusznie H. dowodzi, jego synonimem jest wyraz συνωμοσία — sprzysiężenie: ponadto powstanie owych ἑταιρεῖαι nie było determinowane określoną ideologią czy programem politycznym, lecz raczej związkami przyjaźni, pokrewieństwa, różnymi społecznymi i ekonomicznymi względami a przede wszystkim konkretnym politycznym dążeniem (np. obalenia istniejącego ustroju). Są to więc polityczne grupy, czy ugrupowania, a nie polityczne partie, liczące 20—30 osób. Autor podnosi arystokratyczny charakter owych związków czy klubów, zapomina jednak dodać, że w IV wieku p.n.e. powstawały na ich wzór związki demokratyczne. Zresztą swą wiedzę czerpie tu autor głównie ze starej pracy G. M. Calhouna[8], nie uwzględnia natomiast bystrej rozprawy F. Sartoriego[9].

W końcowej części swej książki rozważa H. podejmowane już w poprzednich studiach zagadnienie o znaczeniu podstawowym dla oceny demokracji ateńskiej: czy rzeczywiście Zgromadzenie Ludowe było suwerenne, jak to zgodnie stwierdzają wszystkie opracowania poświęcone ateńskiej demokracji? Taką konstatację uznaje H. za słuszną tylko dla V wieku p.n.e., a ściślej się wyrażając, dla demokracji Peryklesowej, kiedy to lud na Zgromadzeniu mógł wydawać uchwały i ustawy i zasiadać jako sąd we wszystkich ważniejszych procesach politycznych (s. 95).W IV wieku p.n.e. sytuacja uległa zmianie: po rewolucjach r. 411 i 404/3 p.n.e. demokracja przybrała inną formę od demokracji Peryklesowej. Modna koncepcja πάτριος πολιτεία — ustroju przodków miała wpływ na ówczesną myśl polityczną. Społeczeństwo ateńskie życzyło sobie powrotu dawnej demokracji Solona czy Kleistnesa jako demokracji bardziej umiarkowanej. W związku z kodyfikacją praw w r. 403 p.n.e. powzięto pryncypialną uchwałę wyznaczającą kierunek rozwojowy nowej demokracji: „Ateńczycy powinni rządzić swym państwem wedle zwyczaju przodków i Solona ...stosować jak niegdyś prawa Drakona" (Andoc. I 83). Odpowiedzialnością za totalną klęskę w wojnie pelopeneskiej obciążono demagogów; z tego względu potępiono demokrację skrajną i opowiadano się za bardziej umiarkowaną. W IV wieku p.n.e. podstawowa tendencja w rozwoju ustrojowo-politycznym Aten polegała na przekazaniu władzy ustawodawczej i sądowniczej 6 tysiącom przysięgłych, którzy fungowali jako νομοθέται i δικασταί. Kompetencje Zgromadzenia Ludowego ograniczono głównie do władzy wykonawczej: wprawdzie wszystkie ważniejsze uchwały dotyczące polityki zagranicznej były podejmowane przez lud na Zgromadzeniu, jednak Zgromadzenie to w polityce wewnętrznej stanowiło organ władzy, który wydawał konkretne decyzje w sprawach szczegółowych zgodnie z wytycznymi zawartymi w ustawach. Tylko w sytuacjach kryzysowych, np. w wojnie z Filipem (340—338 p.n.e.), Zgromadzenie odzyskało tę władzę, którą posiadało w V wieku p.n.e. Źródła historyczne, które się zwykle przytacza na poparcie tezy o pełnej suwerenności Zgromadzenia, dowodzą zdaniem H. twierdzenia przeciwnego, że nie było ono całkowicie suwerenne. Chodzi tu przede wszystkim o sformułowanie Arystotelesa (*Politica*, 1298 a), iż w demokracji o wszystkim decyduje lud na Zgromadzeniu[10], oraz o powszechnie przyjęty pogląd,

---

[5] Np. Mossée, *o.c.* s. 287: „la lutte des partis".
[6] A. H. M. Jones, *Athenian Democracy*, Oxford 1957, s. 130 n.
[7] M. I. Finley, *Athenian Demagogues*, Past and Present XXI 1962, s. 15 n.
[8] G. M. Calhoun, *Athenian Clubs in Politics and Litigation*, Austin 1913.
[9] F. Sartori, *Le eterie nella vita politica ateniese del VI e V secolo a.C.*, Roma 1957.
[10] Arystoteles w *Athen. polit.* 41,2 oświadcza, że „sam lud zrobił siebie panem wszystkiego i zarządza wszystkim przez uchwały zgromadzeń ludowych i przez sądy,

że opis funkcjonowania systemu demokratycznego, jaki daje Stagiryta, dotyczy ateńskiej demokracji. Obserwacja praktyki politycznej Zgromadzenia w Atenach w IV wieku p.n.e. pokazuje, że nie o wszystkim rozstrzygało Zgromadzenie i że jego kompetencje były w stosunku do uprawnień tej instytucji znanej z Arystotelesowego opisu dość ograniczone. Zdaniem H. należy przyjąć, iż Arystoteles nie zawsze myślał o Atenach i ich rzeczywistości politycznej, gdy pisał o radykalnej demokracji.

Praca H. stanowiąca wyczerpujące studium o ateńskim Zgromadzeniu Ludowym przynosi dobrze umotywowane, pogłębione w stosunku do poprzednich jego opracowań[11], a w wielu wypadkach nowe obserwacje, które w znacznym stopniu wzbogacają naszą wiedzę szczegółową o funkcjonowaniu tej fundamentalnej instytucji demokratycznej. Lektura tej książki każe nieco innym okiem spojrzeć na ateńską demokrację, nie traktować jej jako monolitu, lecz jako twór determinowany różnymi czynnikami i uwarunkowaniami, który zmieniał nie tylko w jakiejś mierze swój kształt, ale także swoją substancję. W każdym razie radykalizm powszechnie przypisywany tej ustrojowej formie musi w świetle badań i wyników tej pracy budzić poważne zastrzeżenia, zwłaszcza jeśli idzie o epokę Demostenesa.

Romuald Turasiewicz (Kraków)

Eos LXXV 1987
PL ISSN 0012-7825

Poetarum elegiacorum testimonia et fragmenta, diderunt **Bruno Gentili et Carolus Prato,** Pars altera, Leipzig 1985 (Bibliotheca Teubneriana), ss. 181+XXIII.

Es vergingen sechs Jahre, ehe der vorangekündigte zweite Teil der neuen Ausgabe des Schaffens der griechischen elegischen Dichter die Druckerei Teubner verliess. Der Verlagszyklus an sich dauerte jedoch nur zwei Jahre, was wiederum der Tätigkeit dieser um die klassische Philologie ungemein verdienten Buchdruckerei ein schon traditionsgemäss gutes Zeugnis ausstellt.

Pars altera *Poetarum elegiacorum* richtet sich im Aufbau nach seiner Vorgängerin. Man kann das Buch in drei grundsätzliche Teile einteilen. So finden wir im einführenden Teil neben einer kurzen „Praefatio" eine genaue Zusammenstellung der interessantesten grammatischen und metrischen Erscheinungen, die in den Texten der einzelnen Dichter auffallen. Hier wurden also einige dialektische Formen, Fälle von Enjambement, Hiatus, epische Verkürzungen sowie verschiedene Arten von *Notabilia* festgehalten. Die Seiten XII–XXII füllt eine ausführliche Bibliographie aus, die ebenfalls in die einzelnen Verfasser unterteilt ist, wobei die Werke mit allgemeinem Charakter ausgelassen wurden, die schon im ersten Band erwähnt wurden. Leider erscheinen die Namen polnischer Philologen hier nur viermal (M. Maykowska, G. Manteuffel, M. Plezia und W. Steffen). Den einführenden Teil des Buches beschliesst „Siglorum conspectus".

Der Hauptteil des Buches besteht aus Text und Testimonia (oder nur die Testimonia selbst, falls das Werk des gegebenen Verfassers nicht bis in unsere Zeit erhal-

---

w których ma głos decydujący" (tłum. pol. L. Piotrowicza). Ta wypowiedź uchodzi również za świadectwo potwierdzające suwerenność Zgromadzenia Ludowego. Zdaniem H. Arystoteles powiada tu jedynie, że władza w Atenach instytucjonalnie dzieli się między Zgromadzenie i sądy ludowe i że obydwa te organy władzy państwowej są opanowane przez lud.

[11] Odnosi się to także do jednej z ostatnich prac tegoż autora *The Athenian Ecclesia*, Copenhagen 1983.

ten blieb), manchmal auch, wie z.B. in bezug auf Archelaos (S. 60), „Testimonia selecta". Eine wichtige Ergänzung dieses Hauptteils sind die „Addenda et corrigenda" zum ersten Band (S. 143 – 146), zwei Indexe (*auctorum* und *verborum*, wobei im letzteren *hapaks legomena* besonders herausgestellt wurden) sowie umfangreiche „Numerorum tabulae", die eine Konkordanz zu verschiedenen Ausgaben (von Bergk, Diehl und West) sind und im besprochenen Dichterband berücksichtigt werden (S. 165 – 181).

Im Einklang mit der Vorankündigung im ersten Teil brachten die Herausgeber in der gegenwärtigen *pars altera* vor allem Werke derjenigen elegischen Dichter, die im V. und IV. Jahrhundert v.u.Z. lebten. Wir finden ebenfalls „Fragmenta adespota et dubia", die wahrscheinlich etwa in jener Zeit entstanden sind wie auch Testimonia, die sich auf diese Dichter beziehen (oder genauer auf diese Männer des Altertums), die in einem früheren Zeitraum lebten und deren Werk, wie es scheint, unwiederbringlich verlorengegangen ist und die sich wohl mit der Literatur mehr gelegentlich beschäftigt haben. Neben also Texten von Ion, Dionysios, Kritias, Euenos oder auch Antimach finden wir auch elegische Reste verfasst von Aischylos und Sophocles und sogar Aristoteles. Bei einigen genologischen Unklarheiten, wie sie z.B. bei der Qualifikation eines Fragmentes als Elegie oder Epigramm auftreten (es ist ja bekannt, dass die Grenze zwischen einer kurzen Elegie und einem längeren Epigramm sehr fliessend und nicht immer eindeutig ist), behalfen sich Gentili und Prato, indem sie als Auswahlkriterium die Quellenbenennung des gegebenen Zitates annahmen; die Herausgeber schlossen also gleich solche Fragmente aus, die schon in den Quellen selbst als „Epigrammata", „Griphoi", „Paignia" usw. bezeichnet wurden (vgl. „Praef.", S. VII).

Allerdings entsteht hier ein gewisser Zweifel an den Auswahlprinzipien der im Buch erfassten griechischen Autoren. Ausser den schon erwähnten, treffen wir nämlich auch auf solche Gestalten wie z.B. Klonas, Periander, Pittakos, Sakadas, Echembrotos oder Bias. Wahrscheinlich ist ihre Anwesenheit im Band mit dem Titel *Poetae elegiaci* eine Art von Überraschung, da wir sie im Allgemeinen nicht mit dem elegischen Schaffen verbinden. Im Falle Bias machen die Herausgeber selbst die Einschränkung, dass es nicht einmal sicher ist, ob er überhaupt Elegien geschaffen hat (S. 46), wenn wir hingegen die *Testimonia* lesen, die sich auf das poetische Schaffen von Sokrates beziehen, so können wir feststellen, dass das Wort „Elegie" in keinem von ihnen fällt, seine bis in unsere Zeit erhalten gebliebenen Versfragmente wurden in den Quellen als „Päan", „Prooimion", und „Hymnus", also einfach mit „Epe" bezichnet, was schon an sich selbst erlaubt, an der Richtigkeit der Anführung der sokrateischen Verse unter den Werken der *par excellence* Elegiker zu zweifeln.

Ähnliche Zweifel überkommen uns bei der Lektüre der Testimonia, die sich auf Olympos, Polymnestos, Periander, Pittakos und Chilo beziehen. In den 24 Testimonia, die mit Olympos verbunden sind, ist nur einmal die Rede von ihm als dem Schöpfer von Elegien (*Suda*, s.v.) und das nur in einem sehr allgemeinen Kontext („auletes kai poietes melon kai elegeion"); an das elegische Schaffen von Polymnestos knüpft eines der acht von Gentili und Prato gesammelten Zeugnisse an; von 27 Testimonia, die Periander betreffen, sagen nur zwei etwas über seine Elegien aus. Derartige Beispiele könnte man mehren. Es scheint also gerechtfertigt, die Anzahl zumindest der Testimonia auf die zu begrenzen, die wesentlich mit der Thematik des Buches verbunden sind, die durch den Titel schon bestimmt ist.

Wenn es jedoch den Herausgebern um die Zusammenstellung aller derjenigen Schöpfer ging, die Elegien sogar als deutliche „parergon" verfassten, oder von denen wir nur aus Überlieferungen wissen, dass sie sich mit dem elegischen Schaffen befasst haben, dann sollten sich in dem besprochenen Band wohl auch noch die Namen anderer Schöpfer befinden (es sollte unbedingt an Archilochos erinnert werden, einen der „Erfinder" der Elegien im Sinne antiker Tradition, dessen elegisches Schaf-

fen von Gentili und Prato auch im ersten Band der *Poetae elegiaci* nicht berücksichtigt wurde, was ich schon anderswo, vgl. Eos 1982, S. 149 ff., andeutete). Ausserdem ist auch erwähnenswert, dass das in „Addenda" 47 angebrachte Fragment von Xenophanes durch sein hexametrisches Metrum deutlich im Widerspruch zum elegischen Distichon steht, das in den übrigen Texten verpflichtete, womit ihr Auswahlprinzip gebrochen wurde.

Letztenendlich scheint es also, dass bei solchen Ausgaben, wie die hier besprochene Anthologie, eine gewisse Zurückhaltung geübt werden sollte, weil sonst zu erwarten ist, dass wir einst, in irgendeinem „corpus poetarum lyricorum" wieder auf. z.B. Sokrates — als lyrischen Dichter, als Autor des verschollenen für uns Päans treffen.

Włodzimierz Appel (Toruń)

Eos LXXV 1987
PL ISSN 0012-7825

Antonio Capizzi, Platone nel suo tempo: l'infanzia della filosofia e i suoi pedagoghi Roma: Edizioni dell'Ateneo 1985, pp. 228. Paper.

„Platone nel suo tempo" significa — si legge in quarta di copertina — „Platone ben dentro la storia", anzi, „un Platone ben dentro la 'caverna' e ben fuori dal 'mondo delle idee'; un Platone cresciuto in un ambiente oligarchico (...), frustrato dall'Atene del quarto secolo (...), che va a cercare a Taranto e a Siracusa l'aristocrazia definitivamente sconfitta ad Atene: questa la rilettura del suo pensiero tentata nel presente volumetto". Bisogna subito aggiungere che il Capizzi ha profuso energie notevoli non soltanto per mettere in luce il peso di ben note simpatie (ed antipatie) politiche nell'evolversi della produzione letteraria di Platone, ma anche — e non meno — per rimediare allo stato di relativo isolamento in cui usualmente viene 'lasciato' il suo itinerario speculativo. L'immagine che egli desidera accreditare non è solo quella di un irriducibile filospartano in rotta con la democrazia ateniese, ma anche quella di un intellettuale in cui confluiscono e si sovrappongono influenze diverse: è dalla loro interazione che scaturisce ogni idea nuova. Sarebbe, per esempio, l'influenza congiunta di Socrate e Cratilo a far sì che egli unisca ben presto le sue simpatie per Sparta alla disapprovazione per il continuo mutare della costituzione e della legislazione nella sua città (perché non è concepibile, ai suoi occhi, che lo stato ideale si trasformi o si corrompa) (p. 49 s.). Il soggiorno a Megara subito dopo il 399 a. C. si sarebbe concluso con una sorta di conferimento a Platone, da parte dei socratici di rango elevato, dell'incarico di orchestrare la difesa del maestro, così da opporre la virtù di quest'ultimo all'abilità eristica propria dei sofisti (in particolare il suo rispetto per le leggi agli espedienti con cui i sofisti insegnavano ad aggirarle) e da usare un trattamento di favore ad Anito perché questi era pur sempre un filospartano (pp. 75, 79, 83). Anche alla dottrina delle idee egli sarebbe pervenuto sotto l'influenza congiunta del matematico Teodoro di Cirene, di alcuni pitagorici e di una serenità ritrovata: „L'evento tranquillizzante era certamente, per il nostro circolo filospartano, la pace" con Sparta del 386 (p. 117; cf. pp. 94—96).

Si sarebbero inoltre determinati, in questo periodo, complessi rapporti con vari esponenti politici ateniesi, in particolare con Cabria, che sarebbe stato il probabile ispiratore di *Resp.* III—IV, e con il finanziere Callistrato che, unitamente a Cabria, dovette „suggerire" a Platone le conclusioni esposte in *Resp.* IV 423a (p. 126 s.). Questa „triade filospartana" ebbe fra l'altro occasione di colpire severamente un

altro *leader* amico di Isocrate, Timoteo, intorno al 374. Successivamente, però, dovette determinarsi un'intesa proprio fra Platone, Timoteo ed Isocrate perché in costoro venne meno il pregiudizio antispartano. Una serie di indizi „impone" inoltre di formulare „l'ipotesi che Isocrate (...) abbia fatto conoscere al suo nuovo amico alcune opere" di Protagora e l'abbia indotto a concentrarsi su questo e su altri sofisti (p. 140 s.) per preparare il terreno alle discussioni svolte nel *Teeteto*, nel *Parmenide* e nel *Sofista*. Nel frattempo altre esperienze concorrono ad orientare la produzione platonica: il mito di Er fu composto, „secondo ogni evidenza" a Taranto ispirandosi alla „metempsicosi tarantina", mentre a Locri egli „deve aver scritto il 'mito del cocchio' in serito poi nel *Fedro*", come dimostrerebbe il riferimento alla palinodia di Stesicoro, che „tutti sapevano bene" essere stato introdotto per compiacere i locresi (p. 148 s.).

Non potendo indugiare nell'esposizione di tutte queste tesi così inconsuete, mi limiterò ad accennare all'attribuzione di una importanza primaria ad Ermogene, quale „ispiratore principale" del tardo Platone, „un personaggio assai più importante di come la storiografia antica e moderna lo abbia visto" (pp. 163–167). Ma neppure Senofonte è dimenticato, perché proprio „dai colloqui tra i due vecchi e delusi laconizzanti scaturiscono i primi tre libri delle *Leggi*" (p. 198).

Questo emergere in primo piano di uomini, intese, scontri, suggestioni, rappacificamenti è indubbiamente suggestivo, anche se si insiste troppo nel ruolo dei vari amici di Platone, rispetto ai quali il filosofo viene a configurarsi come una spugna capace di assorbire ed omogeneizzare le suggestioni più varie, purché colorite di simpatia per Sparta. Tutto però è terribilmente congetturale e sorprende che le conclusioni differiscano in così larga misura da quelle indicate da Slobodan Dusanic in numerosi articoli apparsi tra il 1978 e il 1983. Troppo spesso il Capizzi si fida ciecamente di alcune associazioni di idee; inoltre crede di dover cercare un Mentore per ogni nuova idea di Platone. Leggiamo, per esempio, che l'incontro con Ermogene è avvenuto „sicuramente prima del 372, dal momento che nel *Simposio* (...) compaiono citazioni di passi sia di Eraclito che di Parmenide" (p. 161). L'implicito, assai trasparente, è esprimibile nella domanda: „chi altri? qualcuno deve pur aver catechizzato Platone!". Sullo stesso fondamento si basa la localizzazione a Taranto e a Locri della genesi di alcuni celebri miti. Si avverte insomma una grande propensione per l'asseverazione prematura. Di conseguenza il libro somiglia in modo preoccupante alle biografie romanzate e deve dirsi esemplare in fatto di imprudenza storiografica.

In compenso ha l'indubbio pregio di emettere ipotesi che meritano tutta una serie di verifiche accurate e di rappresentare bene ciò che vorremmo sapere (e che dovremmo cercar di sapere) sul conto del contesto in cui è maturata l'opera di Platone. Grazie a questo libro si prospettano nuovi orizzonti alla ricerca, in particolare nell campo degli scontri e delle intese con i politici ateniesi dell'epoca.

Livio Rossetti (Perugia)

Eos LXXV 1987
PL ISSN 0012-7825

Jacques Gascou, Suétone Historien Bibliothèque des Écoles Françaises d'Athènes et de Rome, Fascicule deux cent cinquante cinquième, École Française de Rome 1984, s. XVI 874.

Obszerne dzieło historyka francuskiego, znanego głównie z badań nad epigrafiką afrykańską, a także wydawania źródeł epigraficznych, stanowi dysertację dok-

torską *ès-lettres*, obronioną w 1979 roku na paryskiej Sorbonie, w sekcji L'Ecole Pratique des Hautes Études. Z zamiarem zaznajomienia z książką polskiego czytelnika pragnę zwrócić uwagę jedynie na kilka jej ważnych elementów, zwłaszcza tych, które są istotnym wkładem Gascou do poszerzenia naszej wiedzy o *Żywotach Cezarów* Swetoniusza.

W pierwszej z trzech części książki („Swetoniusz wobec swoich źródeł") Gascou wskazuje, że autorowi *Żywotów* nie przewodzi żadne główne źródło zarówno w całości pracy, jak i w żadnym z żywotów. Swetoniusz podporządkowuje natomiast różnorakie informacje własnemu obrazowi o cesarzach. I tak ponieważ *clementia* Cezara nie była w zgodzie z tu i ówdzie okazywaną przez dyktatora srogością, Swetoniusz omija informacje na jej temat lub twierdzi, że będąc ponad miarę bezwzględny Cezar działał wbrew własnej woli i naturze, na przykład w sprawie zamordowania Lucjusza Cezara. Z dwóch możliwych wersji Swetoniusz wybiera zwykle bardziej korzystną dla Cezara. Odwrotna metoda cechuje jego postępowanie w odniesieniu do postaci, które nie cieszą się jego sympatią. Znając niewątpliwie opinie Wellejusza Paterkulusa, korzystne dla Tyberiusza, biograf pomija je, gdyż „psują" czarny obraz cesarza. Nie waha się odwoływać do wersji raczej anegdotycznej niż historycznej i bardziej prawdopodobnej, jeśli tylko pierwsza odpowiada jego intencjom. Natomiast niedbałości i nieścisłości w podawaniu faktów zdarzają się — zdaniem Gascou — nieumyślnie, takie na przykład jak o śmierci Akwiliuszów Florusów, którzy zostali zabici po bitwie pod Akcjum, gdy tymczasem Swetoniusz umieszcza ten fakt po bitwie pod Peruzją. Mimo tego rodzaju potknięć Swetoniusz wykorzystywał niekiedy swoje źródła w sposób wierniejszy niż inni historycy, niż na przykład Tacyt; większa była także różnorodność jego źródeł, od roczników poprzez pamiętniki, biografie, listy, przemówienia cezarów, akta senatu (widać to zwłaszcza w żywotach Tyberiusza i Othona) aż po inskrypcje, jak to potwierdza żywot Augusta. W ocenie stosunku Swetoniusza do źródeł Gascou uważa, że pisarz ten nie był niewolnikiem źródeł, umiał je wybierać, można mu jednak postawić zarzut, że były to źródła nierównej wartości, o czym czytelnik nie jest uprzedzony.

Na początku drugiej części swej pracy („Biografia i historia u Swetoniusza") Gascou pisze, że jego autor nie zadowala się zastaną historią, lecz tworzy „nową" w pewnym sensie; jeśli cechuje go bowiem często obojętność wobec chronologii, a nawet wydarzeń politycznych i wojskowych, ma za to zrozumienie dla licznych aspektów historii niewydarzeniowej, nazywanej przez F. Braudela historią długich ciągów, długiego rytmu; to w tym punkcie jego postawa jest bliska nowożytnemu historykowi, który widzi historię w jej wielowątkowości. Takie na przykład elementy jak kariery urzędników, genealogie cesarzy, wygląd cesarzy zdradzają, zdaniem Gascou, realizm prawie nie znany historykom starożytnym, a dodać wypada także zagadnienia z dziedziny jurysdykcji i administracji, finansów, gospodarki, wreszcie kultury. Wprawdzie Swetoniusza pojmowanie prawdy historycznej nie odpowiada — zdaniem Gascou — nowoczesnym wymogom, niemniej w porównaniu z Tacytem nie jest bardziej stronniczy.

Autor *Żywotów Cezarów* nie wyraził wprost swoich poglądów na historię i władzę, jednakże sposób przedstawiania cesarzy wskazuje na istnienie sytuacji wzorcowych w wizjach Swetoniusza. Wszystkie opisy pozwalają wnioskować, że miał przed oczami obraz idealnego władcy, do którego zbliżali się „dobrzy", a mniej lub więcej oddalali „źli" cesarze — pisze Gascou w trzeciej części swej książki („Intencje Swetoniusza"). Swetoniusz jest zwolennikiem imperializmu, który Gascou nazywa statycznym w odróżnieniu od dynamicznego (określenie J. M. André, *Senèque et l'impérialisme romain*, L'idéologie de l'imperialisme romain, Publ. de l'Université de Dijon, t. XLVI, Paris 1974, s. 19), a więc imperializmu realizowanego przez Hadriana; ten cesarz jest bowiem owym idealnym wzorcem dla Swetoniusza, paradygmatem jego żywotów. To Hadrian odznacza się takimi cnotami jak *moderatio* i *absti-*

nentia, jakie winny cechować prawdziwego władcę. Gascou porusza także zagadnienie poglądów Swetoniusza na historię, ściślej mówiąc jego historiozofię, podkreśla w niej rolę wiary w odwieczną sprawiedliwość, której nikt nie uniknie, czego dowodzi los tyrana Tyberiusza.

Nie było zamiarem Swetoniusza napisanie dzieła historycznego w rodzaju tego, jakie tworzyli Liwiusz lub Tacyt, nigdy nie było jego intencją naśladowanie tych historyków. Swetoniusz nie był historykiem, dzieło swoje komponował raczej według kryteriów artystycznych niż historycznych. Ta opinia Gascou znajduje dzisiaj wielu zwolenników (por. m. in. W. Kierdorf, rec. pracy K. R. Bradley, *Suetonius' Life of Nero, A historical Commentary*, Bruxelles 1978, w: Gnomon LVII 1985, H. 6, s. 521–524). Niemniej takie cechy dzieła Swetoniusza, jak jego wielowymiarowość zbliżają je, zdaniem Gascou, do nowoczesnego widzenia historycznej rzeczywistości.

Trudno byłoby wytknąć pracy Gascou nieuwzględnienie któregoś z nawet mniej ważnych problemów interesujących historyka w *Żywotach Cezarów*. Praca jest kopalnią informacji o Swetoniuszu, postawionych pytań, propozycji interpretacyjnych. Zasługuje niewątpliwie na tytuł najbardziej wyczerpującej na omawiany temat i z pewnością jeszcze długo go zatrzyma. Spośród zagadnień, które należałoby pogłębić, wymienić można by kwestię języka, który jako zjawisko historyczne jest na ogół przez historyków nie doceniane. Gascou wprawdzie wyszedł tej sprawie naprzeciw, lecz głównie w wyliczaniu terminów z różnych dziedzin, bez rozpatrywania ich na tle innych autorów. Tymczasem tego rodzaju analiza rokuje ciekawe wyniki. Jeśli na przykład rozpatrzymy terminy odnoszące się do jednostek monetarnych u Swetoniusza i innych autorów wczesnego okresu cesarstwa, to okaże się, że Swetoniusza terminologia w tym zakresie nie różni się od tych autorów, nie jest zatem jego indywidualnym tworem, lecz jako język powszechnie przyjęty stanowi cenne źródło do rozważań nad obiegiem pieniądza. Fakt, że podobnie szczegółowych spraw można by wskazać więcej, nie narusza jednakże wypowiedzianej wyżej oceny dzieła J. Gascou jako najbardziej wszechstronnej i wyczerpującej pracy o Swetoniuszu.

Stanisław Mrozek (Gdańsk)

Eos LXXV 1987
PL ISSN 0012-7825

Klaus Rosen, Ammianus Marcellinus, Darmstadt 1982, Wissenschaftliche Buchgesellschaft (Erträge der Forschung, Bd. 183), ss. VIII+237.

Jak gdyby odrabiając zaległości i rozstając się z uporczywymi stereotypami i zahamowaniami charakterystycznymi dla dawniejszego etapu nauki, nowsza i najnowsza historiografia poświęca wiele uwagi okresowi późnoantycznemu, z wielu względów ważniejszemu z punktu widzenia późniejszych dziejów Europy i świata śródziemnomorskiego niż zamknięty właściwie kryzysem III wieku „złoty okres" społeczeństwa i kultury antycznej. Ta reorientacja zainteresowań badawczych musiała szczególnie zaważyć na postaci i dziele ostatniego z wielkich dziejopisów starożytnych, a zdaniem niektórych — najwybitniejszego geniusza w dziejach literatury europejskiej w okresie od Tacyta do Dantego — Ammiana Marcellina. Mimo zachowania się jedynie części jego dzieła obejmującej lata 353–378, a więc najcenniejszej, gdyż opartej na osobistych doświadczeniach i obserwacjach autora, umożliwia ono historykowi wgląd w epokę co do stopnia szczegółowości porównywalny z (wymieniam „sąsiednie" w czasie i jakości dzieła historiograficzne) obrazem Tacyta, Prokopa z Cezarei i Grzegorza z Tours. Skomplikowane okoliczności przekazu ręko-

piśmiennego, właściwe okresowi późnoantycznemu cechy języka, stylu i kompozycji, trudne nieraz do jednoznacznego rozstrzygnięcia kwestie zależności literackich, światopogląd Ammiana oraz ideowa wymowa jego dzieła, wszystkie te czynniki przyczyniły się do ogromnego skomplikowania Ammianowej problematyki w badaniach naukowych. Wielość propozycji badawczych i krańcowo niekiedy rozbieżnych interpretacji (nawet w sprawach zasadniczych) wymagała nowoczesnego przeglądu i dyskusji; światowy charakter badań nad antykiem oraz wielość i rozproszenie publikacji dotyczących bezpośrednio lub pośrednio Ammiana Marcellina i jego dzieła potrzebę takiego bilansu badawczego uczyniły wręcz palącą.

Znaczenie wymienionej w tytule pracy Klausa Rosena docenią przede wszystkim badacze w tych krajach, w których dostęp do dorobku nauki światowej jest szczególnie trudny, ale zapewne nie tylko oni. Wydaje się, że na pewnym etapie badań dotyczących wielkich problemów historycznych kompetentne, obiektywne i ogarniające w zasadzie cały wcześniejszy dorobek badawczy bilanse stanowią wręcz warunek dalszego postępu. Bez takiej introspekcji nauce grozi w niektórych kwestiach dreptanie w miejscu, a także wyważanie drzwi już dawno otwartych. Wreszcie wzgląd praktyczny: istnienie opracowań, których książka K. Rosena jest bardzo dobrym przykładem, zwalnia monografistów od pracochłonnego a często mało twórczego przedstawiania „stanu badań", a także oszczędza im wiele czasu na wstępną orientację w dorobku innych uczonych, umożliwiając koncentrację na meritum sprawy.

Klaus Rosen, uczony pracujący w momencie publikacji niniejszej pracy na uniwersytecie bońskim, jest dobrym znawcą problematyki Ammianowej, gdyż poza innymi pracami dotyczącymi epoki jest autorem opublikowanej w roku 1970 (dysertacja heidelberska z r. 1968) monografii pt. *Studien zur Darstellungskunst und Glaubwürdigkeit des Ammianus Marcellinus* (Bonn 1970). Przedstawione obecnie krytyczne omówienie badań nad tym dziejopisem podzielił na wstęp i pięć rozdziałów. Wstęp (s. 1—13) zawiera krótki rys dziejów badań nad Ammianem, zwracając szczególną uwagę na postęp w dziedzinie edytorstwa *Res gestae*, podstawy rękopiśmiennej, a także — wszystko w bardzo syntetyczny, miejscami nawet wyraźnie zbyt lapidarny sposób — głównych kierunków naukowych dociekań XIX i XX wieku (dzieło Ammiana jako utwór literacki, znaczenie prosopograficzne, dane geograficzno-etnograficzne, światopogląd duchowy i polityczny, styl i język utworu). Wyjaśnia także Rosen bliżej swoje zamierzenie: nie rezygnując w poszczególnych przypadkach z uwzględniania dorobku starszej nauki, jego próba bilansu koncentruje się na ostatnich 3—4 dziesięcioleciach badań (por. s. 7). Wydaje się, że szersze i bardziej systematyczne przedstawienie we wstępie lub w osobnym rozdziale dawniejszych dziejów badań nad Ammianem w aspekcie diachronicznym nie wpłynęłoby znacząco na objętość książki, uczyniłoby ją natomiast jeszcze pełniejszym informatorem, a przede wszystkim — zapewniłoby wywodom zawartym w kolejnych rozdziałach pełniejsze tło badawczo-historyczne.

Rozdział I (s. 15—47) traktuje o biografii i otoczeniu Ammiana. W kolejności omówione zostały tu następujące problemy: społeczna i zawodowa kondycja Ammiana („der Protector domesticus aus dem Kurialenstand"), czas i okoliczności pobytu w Rzymie (m. in. kluczowy problem stosunku dziejopisa do warstwy arystokracji senatorskiej Wiecznego Miasta), czas redagowania i publikowania *Res gestae*, społeczny krąg odbiorców dzieła i z tym związany bezpośredni zamysł autorski i dydaktyczny Ammiana. Rozdział kończą rozważania nad autobiograficzną i moralizatorską wymową tzw. *sphragis* w *Res gestae* XXXI 16,9, w której — jak wiadomo — Ammian określa się jako „miles quondam et Graecus" i wyraźnie formułuje swój zamysł pisarski w sensie kontynuacji dzieła Tacyta. W rozdziale II (s. 48—104) autor zajął się następującymi problemami wchodzącymi w skład literackiej oceny *Res gestae*: miejsce wśród antycznych gatunków historiograficznych („Lateinische *res gestae*, nicht griechische ἱστορίαι"), źródła Ammiana, kompozycja *Res gestae* i rola

ekskursów, język i narracja. Rozdział ten zajmuje poniekąd centralną część pracy K. Rosena, dotyczy bowiem dziedzin najbardziej i najwcześniej rozbudowywanych w nowoczesnej nauce, przez długi czas nie mogącej, czy nie zamierzającej zerwać z tradycjami dziewiętnastowiecznej Quellenkunde. W obszernym podrozdziale o źródłach Ammiana autor dokonał ogromnej pracy analizując dotychczasowy dorobek nauki i nie cofając się (podobnie jak w całej książce) przed stawianiem własnych sugestii i kwestionowaniem opinii nawet uznanych autorytetów, o ile przyjęciu ich sprzeciwia się sumienie badacza. Lektura tego właśnie rozdziału daje może najlepszy pogląd na znaczny stopień subiektywizmu wielu prac traktujących o Ammianie oraz o celowości pracy Rosena. Problemy kompozycyjne *Res gestae* i rola ekskursów w dziele szczególnie zainteresuje czytelnika polskiego ze względu na istnienie szeregu prac Heleny Cichockiej poświęconych właśnie ekskursom w dziele Ammiana. Z powodu nadmiaru ekskursów i wielowarstwowości narracji czyniono zresztą Ammianowi wiele wyrzutów. Od heurezy do hermeneutyki prowadzi rozdział III, „Światopogląd Ammiana" (s. 105–130), w którym autor zbadał najpierw „duchowe podstawy" *Res gestae* (ożywienie intelektualne końca IV i początku V wieku, będące reakcją na poprzedzający kryzys oraz próbą zapobieżenia kryzysowi grożącemu; synkretyzm kulturalny, wzory uczoności, stosunek elementu helleńskiego do rzymskiego, ewolucja poglądów na teorię historii itd.). W drugiej części tego rozdziału w centrum zainteresowania monografisty znalazły się zarówno ważne kategorie, jak obraz ideału i rzeczywistości człowieka w dziele Ammiana, kierunki i mechanizmy realizacji zamysłu moralizatorskiego oraz krytyki czasów współczesnych. Przy omawianiu kryteriów wartościowania właściwych Ammianowi autor silnie akcentuje nadrzędność interesów państwa rzymskiego, natomiast zagadnienie świadomości kryzysowego Stanu społeczeństwa i państwa rzymskiego w dziele Ammiana i wiążącego się z tym rzekomego pesymizmu tego autora Rosen traktuje w sposób ostrożny (por. s. 124 nn.). Rozdział IV (s. 131–163) analizuje zagadnienie wiarygodności Ammiana w *Res gestae* i ważny jest nie tylko z merytorycznego, lecz także metodycznego punktu widzenia. Opinie uczonych w tej kwestii były też bodaj najbardziej różnorodne. Subiektywnie wysoka ranga prawdy historycznej nie ustrzegła Ammiana przed nieścisłościami w szczegółach ani przed jednostronnością i przejaskrawieniami nawet w zasadniczych kwestiach (np. ocena Juliana Apostaty, Konstancjusza czy Walensa). Niezależność sądu nie zamknęła Ammianowi oczu na niektóre uwarunkowania i granice możliwości relacjonowania wydarzeń zgodnie z obiektywną prawdą (społeczne otoczenie pisarza, wzgląd na żyjących), niektóre inne ograniczenia miały wszakże charakter nieuświadamiany i wynikały m. in. z zasobu i jakości wykorzystywanych źródeł, pewnych cech osobowości autora (przy czym Rosen, s. 142, sceptycznie zapatruje się na wartość teorii psychologizujących), zwłaszcza jego przekonań religijnych (rzekome „pagan bias" *Res gestae*).

Ten ostatni problem prowadzi nas już do ostatniego rozdziału monografii K. Rosena, dotyczącego kilku zagadnień współczesnych w dziele Ammiana Marcellina (s. 164–181), a konkretnie do pierwszej jego części, w której autor omawia stosunek dziejopisa do chrześcijaństwa. Za kuriozalny wprawdzie przyjdzie uznać wysunięty dawno temu pogląd o (krypto) chrześcijaństwie Ammiana, ale informacje o nowej religii oraz stosunek do niej tego autora stanowi i zapewne stanowić będzie nadal przedmiot naukowych kontrowersji. Istotne są spostrzeżenia Rosena (oparte zresztą na poglądach innych uczonych), że stosunkowo niewielka rola kwestii wyznaniowych w *Res gestae* jest rezultatem nie tyle indyferentyzmu religijnego autora, co kanonów antycznej historiografii, która nigdy nie przyznała tym sprawom rangi samodzielnego przedmiotu narracji. Mimo tego dzieło Ammiana Marcellina, jeżeli chodzi o ilość, jakość i obiektywizm informacji o chrześcijaństwie, nie ma odpowiednika w piśmiennictwie pogańskim tej epoki. Niewątpliwa jest sympatia autora do tolerancji religijnej, dla przedstawiciela tradycyjnego pogaństwa będąca już naturalnie postawą

defensywną. W dwóch pozostałych częściach V rozdziału zajął się Rosen kwestią zależności pomiędzy *Res gestae* Ammiana a *Breviarium* Eutropiusza (z wynikiem negatywnym) oraz pomiędzy dziełem Ammiana a *Historią Augusta*.

Strony 183–221 zajmuje bibliografia piśmiennictwa dotyczącego Ammiana Marcellina. Obejmuje ona około 400 pozycji, cytowanych w przypisach do tekstu w sposób uproszczony. Z pominięć (wykaz naturalnie nie pretenduje do kompletności) upomnielibyśmy się o rosyjski przekład *Res gestae* (J. Kułakowski i A. Sonni, cz. 1–3, Kijów 1906–1908); z nielicznych poloników (skądinąd zebranych, podobnie jak prace uczonych radzieckich, czeskich i innych krajów Europy wschodniej, dość starannie) warto przypomnieć pracę M. H. Serejskiego, *Ideały Ammiana Marcellina w świetle analizy jego dzieła*, Przegląd Historyczny XXVI 1926–1927, s. 285–298. Z prac późniejszych, opublikowanych już po ukazaniu się monografii K. Rosena lub równolegle z nią, wymieniłbym M. Salamona. *Historycy epoki upadku Cesarstwa Rzymskiego (schyłek IV-pierwsza połowa VII w.)*, w: Historia i współczesność 6 (Prace naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, 525), 1982, s. 45–64, a zwłaszcza tegoż autora *„Referre a notioribus pedem". Stosunek historyków późnoantycznych (druga połowa IV w.) do podejmowania tematyki współczesnej*, tamże 7 (...657), 1984, s. 13–34. W sumie wszakże należy stwierdzić, że nauka polska dziełu Ammiana Marcellina poświęciła jak dotąd stanowczo zbyt mało uwagi, a brak polskiego przekładu tego wybitnego dzieła staje się sprawą wręcz żenującą. Omówiona tu książka Rosena, która ze względu na swą koncepcję i zawartość nie łatwo poddaje się zwięzłemu zreferowaniu, z pewnością zainspiruje dalsze badania nad Ammianem i jego epoką. Z pewnością też znajdzie się wśród książek najczęściej konsultowanych przy wszelkich badaniach dotyczących drugiej połowy IV wieku. Ukazała się w serii „Erträge der Forschung"; należy zgodzić się z autorem (por. s. 8), że — trawestując tytuł serii równolegle wydawanej przez Wissenschaftliche Buchgesellschaft — dostarczyć może zarazem „Impulse der Forschung".

Jerzy Strzelczyk (Poznań)

Eos LXXV 198-
PL ISSN 0012-7825

Sir Aurel Stein's Limes Report. The full text of M. A. Stein's unpublished „Lime Report" (his aerial and ground reconnaissances in Iraq and Transjordan in 1938–39 edited with a commentary and bibliography by Selagh Gregory and David Kennedy BAR — International Series 272, Oxford 1985, Part I–II, pp. 490.

In the history of each branch of sciences there are masterpieces which constitute milestones in its development. There are also the ones which before printing managed to become known and acquired the aura of a legend either because of the author himself or his more or less unusual lot. Sir Aurel Stein's *Limes Report* containing materials of investigations of traces of Roman military presence in the Near East carried out by this eminent traveller with the help of an airplane in 1938–39 may be included among them.

Chronologically, his expedition to the Near East was the continuation of similar investigations carried out in 1925–32 by a French scholar Antoine Poidebard (*La trace de Rome dans le désert de Syrie. Le limes de Trajan à la conquête arabe. Recherches aériennes, 1925–1932*, Paris 1934). In reality A. Stein was one of the first who, since the moment aviation was born, saw in airplane a tool useful in archaeological research. He began to organize his own aerial expedition following Roman tra-

ces in 1929, but it was not before 1938 that he managed to bring exertions to the end. Choosing the area for his investigations Stein wanted to extend aerial exploration to these areas of eastern part of the Roman empire which had not been included among the researches of his predecessor.

As he himself has informed results of his investigations were described scientifically and prepared for publication shortly after the end of his expedition (see *Surveys on the Roman Frontier in Iraq and Transjordan*, Geographical Journal XCV 1940, p. 428—437). The Second War, at first and then his death in 1943 prevented their publication. Though one copy of A. Stein's work has been preserved in Great Britain, according to the will his inheritors, it was not suitable for printing in the original form, but a few scholars have had access to it. Some of them made use of A. Stein's comments in their own works. Thanks to them we are familiar with the contents of this work. Though barely sufficient, they indicated that *Limes Report* might be extremely interesting for specialists dealing with the problems of history and organization of Roman limes in the East, especially some of its parts. The more so as part of these areas on which A. Stein had been carrying out his investigations since World War II till today remained, in fact, inaccessible for the exploration. These limitations refer mostly to the territory of northern Iraq. It means that his comments on Roman buildings on this territory are sometimes the only account of them. Apart from it, his descriptions, sketches and interpretations may be useful as a comparative material everywhere where they can be used for this purpose. This remark refers mainly to the area of former Transjordan on the territory of which intensive investigations have been carried out for several years. Even these reasons justified the necessity of making A. Stein's work accessible. Thanks to D. Kennedy's efforts *Limes Report* saw the light of day and scholars should be grateful to him.

He published vast fragments of this work for the first time in 1982 in his book *Archaeological Explorations on the Roman Frontier in North-East Jordan* (BAR International Series — 134, Oxford 1982, p. 221—297). They included introductory part of the first chapter and chapters VI—VII concerning areas of Roman province Arabia. In the end of 1985 the complete version of *Limes Report* under S. Gregory and D. Kennedy's supervision appeared in print. After almost fifty years since its origin specialists interested in Stein's work have at last acquired the possibility of acquainting themselves thoroughly with the contents, estimating its value and usefulness to their own research and comparing their ideas with the work itself.

Undoubtedly, the present form of *Limes Report* is different from the one the author had in mind, but it must be said that it is still impressive considering that the original set of photographical records, prepared by A. Stein, which was to have been included in this work, vanished. D. Kennedy's quest allowed him to ascertain that a part of these original records was preserved in various scientific institutions; it comprises almost a complete set of photographs from Iraq. Photographs from Transjordan vanished irretrievably. He managed to reduce proportions of this loss partially by making use of luckily preserved aerial photographs from the end of twenties and thirties of these territories on which the author of *Limes Report* had been travelling (see D. Kennedy, *The Contribution of Aerial Photography to Archaeology in Jordan: with Special Reference to the Roman Period* [in:] Studies in the History and Archaeology of Jordan, ed. by A. Hadidi, vol. I, Amman 1984, p. 29—36).

The edition of *Limes Report* under discussion consists of two parts. Complete text provided with some hundred of photographs and several dozen of sketches creates the first part (p. 1—368). The second one (p. 369—446) contains information about the lot of this work (p. 369—381), editors'commentary (p. 383—446), register of sites identified by A. Stein as Roman (p. 453—463), bibliography, and index of place names.

Character of *Limes Report* makes a thorough discussion of its contents very

difficult. In order to familiarize oneself with the contents of this work the titles of individual chapters are worth quoting: I "The Sinjar Limes" (p. 1–44); II "Between Hatra and the Sinjar Limes" (p. 45–88); III "The Limes towards the Tigris (p. 89–142); IV "Along the Euphrates" (p. 143–182); V "The Ancient Route to Palmyra" (p. 183–237); VI "In Lava Country" (p. 239–294); VII "In the South of Transjordan" (p. 295–355); VIII "Synopsis of Results" (p. 357–368).

Editors' commentary is the point of reference in estimating the value of this work. It has a topographical and substantival character in which A. Stein's opinions and interpretations are confronted with the present knowledge of the subject they deal with. It also supplements the author's information everywhere, where later investigations provided new data. Thus, such a commentary posseses the value going far beyond the function which has been designed to it. Information contained in the commentary, sometimes enriched with photographs and sketches causes it to be the presentation of recent state of researches on the sections of Roman limes in the East which the author of *Limes Report* was interested in. It is also worth calling one's attention to the fact that S. Gregory and D. Kennedy give information about the results of investigations in progress and not yet published. Certain observation appears because of this commentary. From the comparison of volume of the parts which deal with limes on the territory of north Mesopotamia and Arabic limes one can easily notice how much has been done lately for investigations of the latter, while as far as the first one is concerned, in spite of many interesting discroveries our knowledge is still limited.

Apart from the commentary, the second important value of the edition under discussion are the maps drawn by Julie Kennedy. Their big size, taking into consideration topographical data concerning sites connected with Roman military presence in the Near East cause that these maps are useful not only during reading Stein's work but may be of valuable help for all these interested in Roman rule on the territory of Mesopotamia, Syria or Arabia. In spite of great care, editors did not avoid small slips which I mention doing my duty. Among them are some proof-reading errors and not always accurate calculation of metric units, see e.g. pp. 51, 55, 57, 61, 95, 102, 119, 171, 211.

Publication of *Limes Report* has undoubtedly been a scientific event of great importance because it is a fundamental contribution to our knowledge about Roman rule in the vast areas of the Near East. Regardless of contemporary estimation of this work we should be grateful to the editors for taking trouble to publish it.

Edward Dąbrowa (Kraków)

Eos LXXV 1987
PL ISSN 0012-7825

Dietmar Kienast, Augustus. Prinzeps und Monarch. Darmstadt, Wissenschaftliche Buchgesellschaft, 1982, ss. X+515+dwie mapy w tekście +"stemma Iuliorum Claudiorum" poza tekstem (wkładka).

W założeniu Dietmara Kienasta (DK) jego książka o Auguście nie ma być biografią przedstawiającą wszystkie cechy jej bohatera, lecz pracą o „polityku i mężu stanu, twórcy nowej monarchii". Czytelnik z góry musi pogodzić się z faktem, że wszystkie zagadnienia, w tym tak frapujące dla tej epoki kierunki rozwoju sztuki i literatury, poruszane są w książce ze świadomym ograniczeniem do ich politycznego aspektu. DK zastrzega sobie nadto, że praca jego nie ma być ani literacką wizją

rządów pierwszego pryncepsa, ani też żadnym „Forschungsbericht" o pryncypacie Augusta.

Zgodnie z tym założeniem książka podzielona została na siedem rozdziałów. Dwa pierwsze zawierają zarys życia i kariery politycznej Oktawiana-Augusta i zatytułowane są kolejno: „Droga do jedynowładztwa" (s. 1–66) i „Wewnątrzpolityczny rozwój od zwycięstwa nad Antoniuszem do śmierci Augusta" (s. 67–125). Czytelnik znajdzie tu gruntowną charakterystykę początków kariery Oktawiana, okoliczności dojścia do władzy, stosunków z triumwirami oraz metod politycznej działalności Augusta po roku 30, a w tym: informacje o nowej organizacji państwa, pierwszym kryzysie pryncypatu (lata 27–23 p.n.e.), ustanowieniu nowego saeculum (lata 22–17 p.n.e.), o okresie lat 17–8 p.n.e., rozdźwięku z Tyberiuszem i kryzysie roku 2 p.n.e. i wreszcie o sprawie regulacji następstwa i ostatnich latach rządów Augusta.

Stosownie do wcześniejszej deklaracji, DK za każdym razem stara się ukazać polityczny podtekst poczynań pierwszego pryncepsa, nawet (a może przede wszystkim) przy omawianiu tak zawiłych przecież jego stosunków rodzinnych. Szczególnie wyraźnie widać to na przykładzie konfliktu z Tyberiuszem oraz z córką Julią. DK opowiada się za tezą, że jej zesłanie pod zarzutem nadużywania swobody seksualnej było wyraźnym aktem represji politycznej ze strony Augusta w odpowiedzi na spisek, jaki się przeciwko niemu w otoczeniu Julii zawiązał.

Rozdziały od III do VII stanowią jakby zamkniętą drugą część pracy. DK przystąpił tu bowiem do, nazwijmy to, strukturalnego przedstawienia okresu rządów Augusta, naturalnie przez pryzmat jego osoby. Trzeci rozdział poświęcony jest więc omówieniu stosunku Augusta do senatu, ekwitów i ludu (s. 126–170) i służy przede wszystkim wykazaniu, w jaki sposób August zmierzał do politycznego zneutralizowania poszczególnych warstw, a jednocześnie do uzależnienia od siebie i swej polityki najbardziej wpływowych ich części.

Czwarty rozdział nosi programowy tytuł „prynceps i monarcha" (s. 171–263). Chodzi tu oczywiście o scharakteryzowanie, w jaki sposób August z jednej strony chciał uchodzić w opinii ogółu za „zwykłego" pryncepsa, a z drugiej jak pod tymi republikańskimi pozorami dążył do utrwalenia monarchicznej de facto formy rządów. Stąd duży nacisk DK na analizę propagandy posłannictwa Augusta, tak widocznej przede wszystkim w zabytkach literackich epoki (por. s. 171–178), jak i ściśle z nią powiązanej polityki religijnej.

„Wojskowość i polityka zagraniczna" składają się na rozdział piąty: jakby natychmiastowe uświadomienie czytelnikowi, na czym de facto wspierał się system Augusta. A więc pierwsza część (s. 265–274) obejmuje sprawy wojskowe (Militärwesen), tj. sytuację w armii bezpośrednio po bitwie pod Akcjum, reformatorskie poczynania Augusta, dzięki którym armia rzymska przybrała kształt znany i w późniejszym okresie pryncypatu oraz miejsce armii w systemie politycznym Augusta.

Druga część rozdziału, dotycząca polityki zagranicznej (s. 274–310) sprowadzona została do jednego zasadniczego problemu: czy była to polityka defensywna (tak wcześniejsza literatura), czy ofensywna (tak większość współczesnych badaczy). Stanowisko DK jest w tej kwestii jednoznaczne: „nikt nie przysporzył państwu tylu nowych zdobyczy terytorialnych, co Oktawian-August: Egipt, północna Hiszpania, Recja, Noricum, Pannonia, Mezja oraz Galacja i Paflagonia z częścią Pontu... I gdyby wszystko poszło zgodnie z jego wolą, to przyłączyłby do Imperium również wolną Germanię aż do Łaby i Kotlinę Czeską. Już sama wymowa tylko tych faktów powinna zaprzeczyć jakimkolwiek tezom o defensywnej polityce zagranicznej Augusta" (s. 275). Dokonana po tym stwierdzeniu wyczerpująca analizy poczynań Augusta wobec ludów i terytoriów ościennych służyć ma wykazaniu słuszności stanowiska autora.

Rozdział szósty dotyczy polityki gospodarczej (s. 311–338) i budowlanej (s. 336–365). W pierwszym przypadku DK wskazuje na odmienność sytuacji, jaka za-

panowała po ostatecznym zwycięstwie Oktawiana (m. in. przyłączenie Egiptu), oraz na wymogi, stawiane gospodarce państwa w związku z ofensywną polityką Augusta. Konkluzje autora sprowadzają się do stwierdzenia, że druga połowa rządów Augusta to zaostrzający się kryzys gospodarczy, który opanowany zostanie dopiero przez Tyberiusza — dzięki rezygnacji przez niego z planów dalszych podbojów i narzuceniu „żelaznych oszczędności" (s. 336). Działalność budowlana Augusta powiązana była ściśle z wydolnością gospodarki państwa, ale wmontowana była także w propagandę „nowych czasów" i w szeroki program urbanizowania Imperium Romanum. Obejmowała więc swym zasięgiem całe państwo i trwała przez cały okres rządów Augusta.

Wewnętrznej polityce, rozumianej tutaj jako zespalanie w jedność rozmaitych terytoriów i ludów pozostających w granicach państwa rzymskiego, poświęcił DK rozdział siódmy (s. 366—420). Jest to jedna z gruntowniejszych części pracy, pozwalająca lepiej zrozumieć skalę problemów, przed którymi stanął August po Akcjum, jak i ponadczasowość jego dokonań. Nieprzypadkowo też za jeden z naczelnych problemów Augusta DK uznał integrację Wschodu z pozostałą częścią państwa (s. 370—386: „Pozyskanie Wschodu"), a następnie zespalanie wszystkich prowincji z Italią. To ostatnie dokonać się miało dzięki zakładaniu kolonii i dzięki polityce urbanizacyjnej pryncepsa na Zachodzie (s. 386—406). Rozdział kończy się częścią zatytułowaną symptomatycznie „Tworzenie jedności państwa" (s. 406—420), której twórcą i (zgodnie z propagandą) gwarantem był August.

Pracę swą DK zamknął zakończeniem pt. „Augustus" (s. 421—429), będącym jakby refleksem całości i swoistym uznaniem dla dokonań Augusta: polityka i twórcy nowego systemu.

Książkę uzupełnia imponujące zestawienie literatury, zawierające (w wyborze!) kilkaset pozycji. Daje to pojęcie o ogromie wysiłku DK i uzmysławia zarazem, jak ryzykowne musi być pisanie o Auguście. Z konfrontacji ze współczesną historiografią DK wychodzi jednak obronną ręką: z jednej strony zyskujemy nadzwyczaj wartościową monografię o Auguście-polityku i o czasach mu współczesnych, stanowiących przełom w historii rzymskiej, a z drugiej doskonałe rozeznanie w najnowszych trendach i stanie badań. I mimo że DK wyraźnie odżegnuje się od przypisania swej pracy funkcji „Forschungsbericht", to spełniać ją będzie ona również, przynosząc tym tylko chlubę jej autorowi.

Przede wszystkim jednak DK daje nam własną wizję Augusta: polityka i męża stanu, z wszystkimi jego zaletami i przypadłościami, jakie nieobce są i innym ludziom. Jest to wizja bardzo dobrze osadzona w materiale źródłowym i w realnym rozumieniu arkanów polityki i życia codziennego tamtych czasów, co sprawia, iż praca DK wejdzie, zdaniem podpisanego, do opracowań klasycznych.

Leszek Mrozewicz (Poznań)

Eos LXXV 1987
PL ISSN 0012-7825

Epigrafia e ordine senatorio. Atti del Colloquio Internazionale AIEGL su ... Roma, 14—20 maggio 1981, t. I, ss. XXXII+700, t. II, ss.972 (Tituli 4, 5), Edizioni di Storia e Letteratura, Roma 1982.

W dniach od 14 do 20 maja 1981 roku odbyło się w Rzymie międzynarodowe kolokwium nt. „Epigrafika i stan senatorski". Materiały z tego spotkania ukazały się w rok później, w dwóch nader opasłych, omawianych tutaj, tomach, znajdując

szybko poczesne miejsce w literaturze naukowej poświęconej dziejom rzymskim, w tym głównie prozopografii Wczesnego Cesarstwa. I nie dziwi to wcale, zważywszy na fakt, że w gronie uczestników obrad znalazły się najwybitniejsze nazwiska uczonych, zajmujących się prozopografią rzymską. Dlatego też, mimo upływu kilku już lat od ukazania się obu tomów, warto poświęcić im kilka uwag, głównie w celu zaprezentowania ich polskiemu czytelnikowi. Nie jest to bowiem dzieło łatwo na naszym gruncie osiągalne, a biblioteki je posiadające mogą z całą pewnością zaliczyć się do szczęśliwych.

W publikacji utrzymano charakter kolokwium, toteż hasła poszczególnych sekcji obrad stały się tytułami kolejnych rozdziałów. W tomie pierwszym zawarte są cztery takie rozdziały, poprzedzone wstępem Silvio Panciery (s. IX–XIII), kroniką obrad (s. XVII–XXIII) oraz listą uczestników (s. XXV–XXVI). Rozdział pierwszy (s. 3–194) tyczyć ma problemów ogólnych, odnoszących się do całego Imperium. Zamieszczone w nim zostały wystąpienia G. Forniego o kulcie senatu rzymskiego we wschodnich prowincjach Imperium (s. 3–55: *Il culto del Senato di Roma*), G. Alföldy'ego o relacjach zachodzących między jednostką, jej czynami, a przyjętym kanonen postępowania i morale stanu senatorskiego (s. 37–53: *Individualität und Kollektivnorm in der Epigraphik des römischen Senatorenstandes*); M. Bonnefond o terminach i miejscach spotkań senatu republikańskiego (s. 55–71), S. Demougina o związkach między senatorami a ekwitami w okresie panowania dynastii julijsko-klaudyjskiej (s. 73–104), nadzwyczaj interesujący artykuł M. Dondi-Payre o ewolucji stosunku do *homines novi* w okresie Cesarstwa, w porównaniu z Republiką (z negatywnego na podkreślający prestiż danej osoby, s. 105–136: *L'expression de la novitas dans l'épigraphie du Haut-Empire*), F. Jacques'a o liczbie senatorów w II i III wieku, M. Christola o wpływie reform Galliena na przebieg kariery senatorskiej i wreszcie A. Chastagnola o ewolucji kariery senatorskiej w Późnym Cesarstwie (s. 167–194).

Drugi rozdział (s. 197–432) dotyczyć ma dla odmiany zagadnień szczegółowych. Zawiera on 13 artykułów, poświęconych różnym przejawom aktywności społeczno-politycznej senatorów. Spośród nich na szczególną uwagę zasługuje wystąpienie W. Ecka (s. 197–225: *Die fistulae aquariae der Stadt Rom: Zum Einfluss des sozialen Status auf administratives Handeln*), wykorzystujące niezwykle interesujące, a mało dostrzegane przez specjalistów źródła, jakimi są napisy (imiona osób) na rurach wodociągowych, A. R. Birley'a o wykorzystywaniu senatorów w służbie cesarskiej (s. 239–249: *Notes on Senators' Imperial Service*), L. Schumachera o strukturze społecznej kolegiów kapłańskich (s. 251–269: *Staatsdienst und Kooptation. Zur sozialen Struktur römischer Priesterkollegien im Prinzipat*), L. Vidmana o prefektach miejskich (s. 289–303: *Osservazioni sui praefecti urbi nei primi due secoli*), J. Kolendy (s. 351–367: *L'activité des proconsuls d'Afrique d'après les inscriptions*), I. Piso o miejscu Dacji w karierze senatorskiej (s. 369–395). Nadto wydrukowane są tu wystąpienia M. Steinby, B. E. Thomassona, G. Mihailova, J. Fitza, W. Kuhoffa, R. Syme'a i H. Solina.

Zagadnieniu rewizji lekcji bądź odmiennej zupełnie interpretacji znanych już inskrypcji i opublikowaniu nowych poświęcono rozdział III (s. 435–678: *Iscrizioni senatorie vecche e nuove*). Czytelnika zainteresują najbardziej nowe źródła, których sporą liczbę publikują m. in. W. Eck, J. Šašel, I. Piso, M. Torelli, M. Gaggiotti. Ostatnią częścią tego rozdziału jest obszerny artykuł (s. 591–678) autorstwa uczestników, w tym i studentów, Seminarium Epigraficznego i Starożytności Rzymskich (którym kieruje Silvio Panciera): zawiera on aż 46 nowych inskrypcji senatorskich z Rzymu i okolicy.

Tom pierwszy kończy się rozdziałem informującym o realizowanych projektach prozopograficznych (s. 681–700): o *Prosopograhia Imperii Romani* (L. Peterson), o prozopografii Późnego Cesarstwa (J. C. Martindale), o nowym wydaniu pracy

A. Degrassiego, *I fasti consolari dell'Impero Romano* (W. Eck), o *laterculi praesidum* (B. E. Thomasson), o kultach i boskości senatorów (M. C. Angeli Bertinelli) i wreszcie o uporządkowaniu zbiorów epigraficznych Muzeum Narodowego w Rzymie (P. G. Guzzo).

Drugi tom zawiera materiały tylko jednej sekcji obrad, poświęconej pochodzeniu senatorów i ich związkom z macierzystymi terytoriami. Zgodnie z programem była to sekcja II, ale ze względu na obfitość materiałów przesunięto je do druku w oddzielnym tomie, jako rozdział piąty (s. 9—781). Zgodnie z porządkiem geograficznym, zestawieni zostali tu wszyscy senatorowie z Italii (regiones I—XI: A. Licordari, M. Cebeillac-Gervasoni, G. Camodeca, M. Torelli, L. Gasparini, G. Paci, M. Gaggiotti, A. Donati, G. Alföldy), z Sycylii (G. Manganaro), z Galii (Y. Burnand), Hiszpanii (P. Le Roux, C. Castillo, R. Etienne), Brytani (?, A. R. Birley), Germanii, Recji, Norikum (?, W. Eck), Dacji, Tracji, Mezji, Dalmacji i Pannonii (J. Šašel), Grecji i Macedonii (J. H. Oliver), Azji Mniejszej (H. Halfmann), Syrii, Judei, Arabii, Mezopotamii i Cypru (G. W. Bowersock), Egiptu, Krety i Cyrenajki (J. Reynolds), Afryki Prokonsularnej (M. Corbier) oraz Numidii i Mauretanii (M. Le Glay). Biorąc pod uwagę kierunki współczesnych badań, wśród których historia prowincji rzymskich zajmuje miejsce poczesne, założyć można, że właśnie ta część *Epigrafia e ordine senatorio* należeć będzie do najbardziej poszukiwanych. Listy senatorów są bowiem wyczerpujące, opatrzone na dodatek doskonałym aparatem naukowym, z całą dyskusją wokół poszczególnych osób.

Całość zamyka rozdział VI (s. 785—791), z podsumowującymi wystąpieniam P. Le Roux i R. Syme'a.

W publikacji zachowany został charakter sympozjonalny, tzn. zamieszczono również, po każdym artykule, „głosy w dyskusji", jeśli takie były. Większość wystąpień poprzedzona jest nadto streszczeniem w trzech językach (można by uznać za zbyteczne drukowanie streszczeń w języku, w którym napisany jest artykuł, co dosyć często się zdarza). W niektórych artykułach daje się zauważyć echa odbioru „na gorąco", jak ma to miejsce w przypadku odczytu J. Šašela: wśród senatorów z Mezji nie uwzględnił on jedynego znanego nam z Moesia inferior (CIL III 12643: L. Aelius Marcianus, z okolic Tropaeum Traiani), co spotkało się z natychmiastową reakcją G. Mihailova (t. I, s. 334).

Rzeczą nie bez znaczenia jest fakt, że na końcu tomu drugiego zamieszczono obszerny indeks: osobowy i geograficzny.

Mimo nadzwyczaj częstych różnego typu sympozjów naukowych, rzadko się zdarza, aby materiały z takiego czy innego spotkania specjalistów stały się natychmiast bestsellerem. A tak właśnie jest w przypadku *Epigrafia e ordine senatorio*.

Uznać to można, jak sądzę, za efekt nie tylko partycypacji w imprezie najwybitniejszych specjalistów, przedstawienia najnowszego stanu badań etc., ale także opublikowaniu w bardzo krótkim czasie wszystkich materiałów w całości, bez ograniczeń objętościowych, za co i organizatorom (Silvio Panciera) i Wydawcy (Edizioni di Storia e Letteratura) należą się słowa uznania.

Na zakończenie tego krótkiego omówienia warto wskazać i na polski akcent na sympozjum: jedynym reprezentantem naszego kraju był prof. dr hab. Jerzy Kolendo (Uniwersytet Warszawski) z referatem o aktywności prokonsulów Afryki w świetle inskrypcji (t. I, s. 359—367).

Leszek Mrozewicz (Poznań)

Eos LXXV 1987
PL ISSN 0012-7825

Corpus Inscriptionum Latinarum, consilio et auctoritate Academiae Scientiarum Rei Publicae Democraticae Germanicae editum, vol. XVII: **Miliaria Imperii Romani,** pars 2: **Miliaria Provinciarum Narbonensis Galliarum Germaniarum,** edidit **Geroldus Walser,** Berolini — Novi Eboraci, Gvalterus de Gruyter, 1986, ss. LVI+320 in 4º.

W rezultacie realizacji wielkiego projektu zebrania wszystkich kamieni milowych z obszaru Cesarstwa Rzymskiego i opublikowania ich w oddzielnym, XVII tomie CIL-u (podobnie jak to się stało z dyplomami wojskowymi w tomie XVI) ukazał się pierwszy tom o numeracji XVII/2. Zasięgiem swym obejmuje on prowincje galijskie (Narbonensis i Tres Galliae) oraz germańskie. Jest efektem ponad dwudziestoletniej pracy G. Walsera i I. König, zawierając w sumie 676 miliariów. Całość do druku podał G. Walser (por. s. V).

Ponieważ badacze ci założyli, że każdy z zachowanych kamieni powinien być opisany z autopsji, łatwo możemy sobie wyobrazić, że była to praca wymagająca długotrwałych ekskursji naukowych po wielu muzeach rozsianych na terenie Francji i Niemiec oraz krajów ościennych, jak i żmudnych studiów bibliotecznych. O postępie swych badań Walser i König informowali tymczasem świat naukowy publikacjami, które na trwałe weszły już do literatury przedmiotu. I tak w 1967 roku, w trakcie obrad piątego międzynarodowego kongresu epigraficznego Walser przedstawił komunikat o zasadach dokumentowania kamieni milowych[1], następnie opublikował miliaria szwajcarskie[2] i kilka artykułów nawiązujących wprost lub pośrednio do tej kategorii źródła[3]. I. König natomiast napisała znaczącą rozprawę o kamieniach milowych Galii Narbońskiej[4].

Jak wiadomo, miliaria z prowincji objętych badaniami Walsera i König opublikowane zostały uprzednio przez O. Hirschfelda w XII i XIII tomach CIL-u. Wszystkie one weszły *in extenso* w skład omawianego tomu XVII/2, stanowiąc ponad 3/4 jego objętości. Liczba miliariów znalezionych po pierwszej edycji CIL-u wynosi 129. Ponieważ zaś od tego momentu minęło już sporo czasu, siłą rzeczy więc przygotowany przez Walsera tom musiał podjąć dzieło weryfikacji ustaleń i poglądów O. Hirschfelda, odpowiadających przecież stanowi wiedzy i metodom badawczym XIX wieku, a nadto odnotowania zmian w stanie zachowania poszczególnych zabytków (lub też faktu ich zagubienia). Nie oznacza to bynajmniej, iż *eo ipso* wydanie Hirschfelda straciło aktualność: zachowało ono komplementarność w stosunku do nowego wydania, albowiem pewne zagadnienia, jak chociażby ogólną historię dróg Galii i Germanii, Walser z założenia pomija, odsyłając czytelnika do określonych partii edycji swego znakomitego poprzednika. Nadto, w przypadku zabytków zagubionych, dzieło Hirschfelda zachowuje walor pierwowzoru; lekcję zaś tych tekstów, które już Hirschfeld znał tylko z odpisów, Walser pozostawił bez zmian.

Część pierwsza tomu (s. I—LVI) zawiera „dane techniczne", tj. wstęp, tabelę

---

[1] *Die Reproduktion von Meilenstein-Inschriften,* w: *Acta of the Fifth International Congress of Greek and Latin Epigraphy Cambridge 1967,* Oxford 1971, s. 437—442.

[2] *Die römischen Strassen in der Schweiz,* 1. Teil: *Die Meilensteine* (Itinera Romana 1), Bern 1967.

[3] *Zu zwei germanischen Meilensteinen,* Museum Helveticm XXVII 1970, s. 255—264; *Meilen und Leugen,* Epigraphica XXXI 1969, s. 84—103; *Anepigraphe Meilensteine in der Schweiz,* Chiron IV 1974, s. 457—466: *Die Strassenbau-Tätigkeit von Kaiser Claudius,* Historia XXIX 1980, s. 438—462: *Bemerkungen zu den gallisch-germanischen Meilensteinen,* Zeitschrift für Papyrologie und Epigraphik XLIII 1981, s. 385—402.

[4] *Die Meilensteine der Gallia Narbonensis. Studien zum Strassenwesen der Provincia Narbonensis* (Itinera Romana 2), Bern 1970.

konkordancyjną tomu XVII/2 do XII i XIII, wykaz literatury, określenie użytych znaków diakrytycznych i epigraficznych oraz przegląd dróg Galii i Germanii (na schematycznych mapach).

Tabela konkordancyjna, mająca służyć orientacji w relacji poszczególnych tomów CIL-u, daje już doskonały wgląd w zawartość tomu: obok bowiem odniesienia odpowiedniego numeru z CIL XVII/2 do XII i XIII, Walser zawarł w niej takie informacje, jak miejsce znalezienia, miejsce przechowywania, imiona panującego wymienione w inskrypcji (z określeniem przypadku deklinacji), miejscowości wymienione na miliarium *(capita viarum* lub *civitates)* i wreszcie informację, czy odległość podana została w leugach (tak w 155 przypadkach), czy też w milach rzymskich. Wewnątrz tabeli konkordancyjnej zaznaczony został również podział na drogi czy też kompleksy dróg badanego obszaru (w sumie XXX), co oczywiście sprawia, iż tabela staje się bardzo wygodnym kluczem zarówno do tomu XVII/2, jak i do wcześniejszego opracowania Hirschfelda. Informuje ona zarazem o liczbie „nowych", tj. po edycji Hirschfelda znalezionych (i dla jakich dróg), miliariów.

Obszerne zestawienie literatury („index auctorum", s. XXXVI–L), zawierające w sumie około 1000 pozycji, dostarcza czytelnikowi wyczerpującej bibliografii do studiów nad dziejami dróg rzymskich w prowincjach galijskich i germańskich. Dokonane ono zostało w porządku alfabetycznym, bez podziału geograficznego, ponieważ ten zastosowany został w dalszej partii dzieła. Założeniem Walsera, odpowiadającym zresztą idei CIL, było dotarcie do wszystkich, łącznie z najstarszymi, pozycji. Dzięki temu zdobywamy pośredni wgląd do wielu prac w praktyce (na polskim gruncie szczególnie) nieosiągalnych, wydawanych od XVI wieku po rok 1983, częstokroć o wymiarze wybitnie regionalnym.

„Conspectus viarum" (s. LIV–LVI), przedstawiony na trzech schematycznych mapach obejmujących cały badany obszar, zawiera nader wartościowy element poznawczy. Na mapie pierwszej Walser przedstawił układ sieci drożnej zrekonstruowanej właśnie dzięki kamieniom milowym, druga opracowana została na podstawie *Tabula Peutingeriana*, a trzecia *Itinerarium Antonini*. Pokrywanie i uzupełnianie się danych (w tym największą zgodność można zaobserwować między mapą pierwszą a drugą) pozwala widzieć w studiach nad miliariami niezwykle ważny, o ile nie decydujący element w rekonstrukcji sieci drożnej i „polityki drogowej" Cesarstwa Rzymskiego.

Część druga (s. 1–261) stanowi publikację wspomnianych już 676 kamieni milowych, wytyczających XXX dróg lub kompleksów dróg (tak np. V: „Viae ex Italia exeuntes per summas Alpes Rhodanum petentes", VII: „Viae Helviorum", IX: „Viae Narbone Tolosam et Burdigalam", XII: „Viae Lugduno Augustonemetum et Augustoritum. Item viae Arvernorum et Lemovicum", XXIX: „Viae in agris decumatis munitae", XXX: „Viae Helvetiorum"), przy czym każda z nich stanowi jakby oddzielny rozdział. W trzech przypadkach rozdziały takie poświęcone zostały konkretnym miliariom, dobrze znanym w literaturze (XVI a: „Miliarium Augustodunense", XXXI: „Miliarium Tungricanum", XXXII: „Fragmentum Junglinster").

Prezentacja materiału następuje od styku z Italią, następnie przez tereny galijskie (od południa na północ), do Germanii Dolnej i Górnej. Każdy rozdział zaczyna się wpierw od podstawowych informacji na temat danej drogi, w tym zawarte są wyciągi z wszystkich itinerariów antycznych, w których została wymieniona, łącznie z wyliczeniem miejscowości antycznych i określeniem ich nazwy współczesnej. Nadto w każdym przypadku Walser zamieszcza szkic przedstawiający przebieg drogi (dróg), również z naniesieniem miejscowości antycznych (w nawiasach nazwy współczesne). Po tym następuje kompletny zestaw literatury. Tym razem ułożony on został w porządku chronologicznym, co niesie ze sobą kapitalną możliwość prześledzenia rozwoju nowożytnych zainteresowań danym szlakiem.

Po przedstawieniu wszystkich powyższych zagadnień, autor przechodzi wreszcie

do zabytku. Publikowany jest on w zgodzie z najlepszą tradycją CIL-u: a więc najpierw informacja o miejscu i dacie znalezienia, obecnym miejscu przechowywania, krótki opis kamienia (e.g. „columna partim corrosa et infra fracta alt. 91 cm., diam. 55 cm., litteris 5–9 cm."), oraz przerys inskrypcji, z podaniem obok rysunku daty powstania tekstu. Lekcję własną napisu Walser przedstawia pod rysunkiem, zaznaczając wiersze, rozwiązując skróty i uzupełniając ubytki, jeśli to tylko jest możliwe. Te partie tekstu, które obecnie nie są już widoczne, a były widziane przez wcześniejszych autorów, zaznaczone są grubszą czcionką.

Kolejno następują informacje o dacie i twórcy przerysu (König lub Walser), szczegółowa bibliografia konkretnego kamienia, ewentualna dyskusja nad wariantami lekcji i wreszcie ewentualne uwagi generalne obecnego, czy też wcześniejszego wydawcy, w odniesieniu do analogii, bądź okoliczności znalezienia.

W sumie więc o każdym miliarium otrzymujemy komplet informacji, pozwalający umiejscowić go zarówno w badaniach, jak i określić jego znaczenie dla konkretnej drogi.

Walser wyszedł z założenia, że wystarczy każdy zabytek udokumentować rysunkiem, a resztę ma zastąpić opis. Generalnie odpowiada to tradycji CIL-u. W pewnej mierze uzasadnia to także jednorodność miliariów. Niemniej czytelnik będzie czuł niedosyt, gdyż doskonale wiadomo, że najlepszy rysunek nie zastąpi fotografii i odwrotnie. Tym bardziej że przerys obejmuje tylko inskrypcje. Może więc szkoda, że w koncepcji wydania miliariów zabrakło miejsca na fotografie. W starej edycji CIL-u było to uzasadnione ówczesną techniką i myślę, że wykonanie wyłomu w tradycji (tym bardziej że dokonany on już został, częściowo przynajmniej, w tomie XVI!) wyszłoby całości na dobre.

Trzecią część tomu stanowią indeksy (s. 265–320). Są one skomponowane w sposób wyczerpujący, umożliwiając dotarcie w każdej chwili do poszukiwanego hasła. Zamyka je dodatkowa konkordancja, tym razem odwrotna: tomów XII i XIII do tomu XVII/2, ograniczona ściśle do danych numerycznych. Stwarza to jeszcze jedną możliwość komplementarnego korzystania z obydwu edycji.

Z XVII tomu CIL-u jako pierwsza ukazała się *pars secunda*. Ma więc ona charakter sygnalny, dając zarazem doskonałe świadectwo całemu przedsięwzięciu, a Geroldowi Walserowi i wydawnictwu de Gruytera przynosząc słowa najwyższego uznania. Wyrazić należy życzenie, aby miliaria z pozostałych części Imperium Romanum wydane zostały na równie wysokim poziomie.

Leszek Mrozewicz (Poznań)

C O M M E N T A R I I

Eos LXXV 1987
PL ISSN 0012-7825

PROF. KAZIMIERZ KOPEĆ W 80. ROCZNICĘ URODZIN

Każdy jubileusz, a zwłaszcza jubileusz podwojonych lat 40, nasuwa pewne refleksje i skłania do zadumy. Życie ludzkie porównuje się często do górskiego potoku, który toczy kamienie do morza, które rzuca nimi o brzeg i tak ściera ich kanty, tak wyokrągla je i nadaje im tak jednakową postać, że różnią się tylko wielkością. Podobnie człowiek wyrwany z rodzinnego gniazda jest rzucany jak kamień na obce brzegi, wśród obcych ludzi i w końcu upodabnia się do otoczenia, bo życie nadaje mu wspólne ze środowiskiem duchowe kształty i ściera niekiedy całkowicie cechy indywidualne, cechy rodzinne. Ale w tym powszechnym zjawisku bywają wyjątki, istnieją charaktery i serca jakby wykute z diamentu, które nie tylko treści wewnętrznej, ale i formy nigdy nie zmieniają i pozostają zawsze tym, czym były. Przyczyny tego są różne i na pewno bardzo złożone.

Jednym z tych wyjątków jest nasz Jubilat, który urodził się 16 stycznia 1906 r. w Inowrocławiu pod zaborem pruskim w polskiej rodzinie Józefy i Ignacego Kopciów i na chrzcie otrzymał polskie imię — Kazimierz. Polskie imiona, polskie tradycje, polskie książki, polskie wiersze i pieśni narodowe stwarzały atmosferę życia rodzinnego, w jakiej wyrastał i wychowywał się nasz Jubilat. I chociaż w roku 1912 rodzina państwa Kopciów musiała emigrować do Berlina i pozostać tam przez kilka lat, to jednak atmosfera polskości panowała zawsze w domu rodzinnym. Jako chłopiec należał do polskiej drużyny harcerskiej i do dziecięcego zastępu Sokoła, występował na deskach dziecięcego teatru polskiego, który krzepił uczucia patriotyczne Polaków berlińskiej Polonii.

Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę państwo Kopciowie wracają do Ojczyzny, najpierw do Torunia, a następnie do Brodnicy nad Drwęcą. Tu w Państwowym Gimnazjum Klasycznym — jak pisze prof. Steffen w swojej książce „Moja droga przez życie" — spotkało się trzech prymusów z różnych szkół: Kazimierz Kopeć z Torunia, Antoni Wiśniewski z Brodnicy i Wiktor Steffen z Lubawy. Mimo silnej rywalizacji wszyscy trzej przyjaźnili się serdecznie. Kazimierz Kopeć jako uczeń prowadził drużynę harcerską, występował na deskach teatru szkolnego i jako członek Towarzystwa Tomasza Zana był współredaktorem wydawanej drukiem gazetki szkolnej, w której umieszczał m. in. swoje artykuły dotyczące dziejów miasta Brodnicy. W tej gazetce ukazywały się również pierwsze wiersze i artykuły Wiktora Steffena.

Po złożeniu egzaminu dojrzałości wszyscy trzej zapisali się na studia filologii klasycznej w Poznaniu i stanowili czołówkę w 50 osobowym zespole studentów — napisał prof. W. Steffen. Studiował więc nasz Jubilat pod kierunkiem profesorów Sajdaka, Klingera, Dziecha, Hammera i innych. Na polecenie wykładającej archeologię prof. Mieczysławy Ruxerówny opracował zbiór szkieł egipskich w Muzeum Poznańskim. Jako członek koła studentów filologii klasycznej wygłaszał referaty z zakresu literatury greckiej i rzymskiej, a będąc równocześnie członkiem Akademickiego Koła Pomorzan opracował cykl wykładów omawiających historię Pomorza.

Po ukończeniu studiów pracował jako nauczyciel języków klasycznych w Wolsztynie Wlkp. i w Rogoźnie, a po odbyciu służby wojskowej (1932—1933) objął po-

sadę profesora gimnazjalnego — taki tytuł nadały mu władze szkolne — w Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącym im. M. Kopernika w Bydgoszczy, gdzie pracował do 1939 r.

Zawsze był nauczycielem bardzo aktywnym, dużo czasu i serca poświęcał młodzieży, wystawiał z uczniami sztuki teatralne, opiekował się zawsze drużyną harcerską i kołem kultury antycznej, na konferencjach metodycznych prowadził lekcje pokazowe dla nauczycieli i wygłaszał referaty z metodyki nauczania języka łacińskiego. Dlatego prof. W. Steffen napisał w swojej książce, że „K. Kopeć był chyba najlepszym nauczycielem języków klasycznych w całym okręgu kuratorium szkolnego, dzięki niezwykłej pracowitości, wrodzonemu talentowi pedagogicznemu i wielkiemu poczuciu sprawiedliwości".

W kampanii wrześniowej jako podporucznik artylerii brał udział w bitwie nad Bzurą, a po rozbiciu pułku dostał się do niewoli niemieckiej i do maja 1945 r. przebywał w oficerskich obozach jenieckich m. in. w Prenzlau, Neubrandenburg, Grossborn, Sandbostel i Lubece. W obozach tych por. K. Kopeć prowadził wykłady i organizował kursy dla oficerów i strzelców — towarzyszy niedoli. Był wykładowcą języka łacińskiego i gramatyki porównawczej na Wyższym Kursie Nauczycielskim, na Studium Społeczno Pedagogicznym i lektorem języka łacińskiego na Studium Prawniczym organizowanym przez Obozowe Koło Prawników. Prowadził kursy języka niemieckiego, które od 1940 r. były tajne. Uczył w obozowym gimnazjum dla strzelców, organizował z kolegami ogólnoobozowe cykle wykładów z historii Polski i historii powszechnej, z literatury i pedagogiki. W ramach tych cykli wygłosił kilkadziesiąt prelekcji z literatury greckiej i rzymskiej. Ubezpieczał kilkakrotnie referatami wiadomości ogólnoobozowe tajnej radiostacji obozowej. Wygłaszał prelekcje wprowadzające do przedstawień teatru obozowego, brał czynny udział w pracach kół naukowych, m. in. koła zagadnień wychowawczych i filozoficznych.

Po wyzwoleniu mgr K. Kopeć z kilkoma kolegami zorganizował w Lubece w Niemczech Polskie Liceum Pedagogiczne oraz Liceum i Gimnazjum Ogólnokształcące, aby znów dorzucić swoją cegiełkę do odbudowy oświaty w Polsce. Wszyscy nauczyciele byli oficerami rezerwy, większość z oflagów i obozów koncentracyjnych. Uczniowie to nie tylko młodzież, lecz również dorośli o różnych, nieraz skomplikowanych życiorysach. Byli to odkomenderowani do szkoły czołgiści z armii gen. Maczka, marynarze, spadochroniarze i lotnicy, powstańcy warszawscy, AK-owcy, robotnicy rolni i fabryczni wywiezieni na roboty do Niemiec. Szkoła liczyła 18 stałych nauczycieli i ponad 200 uczniów. Dyrektorem dydaktycznym był mgr K. Kopeć. Dyrektor wystarał się, aby także niewojskowym uczniom przydzielić mundury i przyjąć do wojska, a tym samym zapewnić im lepszą opiekę. W sierpniu 1946 r. 45 uczniów tej szkoły złożyło egzamin dojrzałości. Prawie wszyscy natychmiast po maturze wrócili do kraju, aby podjąć pracę przeważnie w szkolnictwie. 18 grudnia 1946 r. mgr K. Kopeć z większością nauczycieli repatriował szkołę — uczniów i sprzęt — do Polski.

Ministerstwo Oświaty skierowało najpierw Liceum do Bolesławca, a potem do Miłosnej-Lubomierza, pow. Lwówek Śl. Tam mgr K. Kopeć jako dyrektor liceum z pomocą ofiarnie i z zapałem pracującego grona oraz wspaniałej, jak ją zawsze nazywa, młodzieży zorganizował w bardzo trudnych warunkach liceum pedagogiczne, gimnazjum i liceum ogólnokształcące, szkołę ćwiczeń i seminarium oraz liceum dla wychowawczyń przedszkoli. Z tym liceum pedagogicznym i ogólnokształcącym Ministerstwo wiązało daleko sięgające nadzieje. W myśl decyzji Rady Ministrów Kuratorium Okręgu Szkolnego Wrocławskiego miało przystąpić do zorganizowania na terenie Dolnego Śląska Liceum Śląskiego obejmującego kompleks zakładów naukowych na wzór Liceum Krzemienieckiego. Miłosna miała stanowić główny ośrodek tego liceum. Dyrektorem całości miał zostać mgr K. Kopeć. Kuratorium już czyniło starania, by Miłosną przemianować na Staszycowo. Z powodu braku funduszów nie

zrealizowano tego pięknego planu. Liceum stało się szybko poważnym ośrodkiem kulturalnym i dydaktycznym dla kilku powiatów i jednym z największych liceów pedagogicznych w kraju.

Mgr K. Kopeć był dyrektorem tego zakładu do 1961 roku. Organizował liczne dodatkowe formy kształcenia i doskonalenia nauczycieli: Państwowe Kursy Nauczycielskie, komisje rejonowe dla nauczycieli niekwalifikowanych, korespondencyjne licea nauczycielskie i wstępne kursy nauczycielskie. Szczególnie dbał o wysoki poziom nauczania i wychowania. Wprowadził do programu liceum pedagogicznego dodatkowo naukę języka łacińskiego, francuskiego i angielskiego, aby przyszli nauczyciele zdobyli w szkole podstawy gramatyki, wymowy i podstawowe słownictwo tych języków, ażeby w przyszłości mogli już samodzielnie doskonalić swe umiejętności językowe. Dbał o rozwój właściwy organizacji młodzieżowych. Troszczył się o bogate życie pozalekcyjne młodzieży — naukowe, kulturalne i artystyczne. Zapraszał do liceum Teatr Jeleniogórski, muzyków, znakomitych recytatorów, powieściopisarzy i poetów, artystów Opery i Operetki Wrocławskiej, stwarzając nie tylko swym uczniom, ale również społeczeństwu lubomierskiemu okazję do poznania wybitnych artystów.

Szczególną troską otaczał młodzież mieszkającą w internacie. Inicjował wiele akcji wychowawczych i liczne czyny społeczne nauczycieli i młodzieży. Ściśle związał szkołę ze środowiskiem. Dyrektor, nauczyciele i uczniowie pracowali dużo społecznie. Młodzież organizowała na wsi drużyny harcerskie, LZS-y, koła ZMS i ZMW, zespoły artystyczne i kluby młodzieżowe, zbudowała basen kąpielowy i ogródek jordanowski. Nauczyciele liceum i szkoły ćwiczeń brali udział w życiu społecznym środowiska. W Liceum Pedagogicznym w Lubomierzu redagowano i wydawano Biuletyn Pedagogiczny ZNP, w którym umieszczali swe artykuły pedagodzy z całego Dolnego Śląska. W Lubomierzu, a nie we Wrocławiu, zorganizowano Wojewódzki Ośrodek Przedmiotów Pedagogicznych i Wojewódzki Ośrodek Geografii oraz wzorowe pracownie tych przedmiotów. Oczkiem w głowie dyrektora był przeszło 100 osobowy chór i liczna orkiestra. Dbał o bazę dydaktyczną i lokalową. Liceum miało salę teatralną, dwie sale gimnastyczne, boisko szkolne, pracownie i gabinety do wszystkich przedmiotów, kilka budynków internatowych. Dyrektor był w stałym kontakcie z absolwentami liceum, organizował częste zjazdy absolwenów, porozumiewał się z inspektorami oświaty co do poziomu przygotowania absolwentów do zawodu nauczycielskiego. Jako nauczyciel języka polskiego, języków obcych i psychologii umiał budzić zainteresowania młodzieży problemami naukowymi, światopoglądowymi i kulturalnymi. Zaprawiał młodzież do samodzielnego myślenia i działania. Chętnie dzielił się swymi doświadczeniami na konferencjach dyrektorów zakładów kształcenia nauczycieli. Wygłaszał referaty na ogólnokrajwych konferencjach i kursach dyrektorów i kierowników internatów ZKN, organizowanych przez Ministerstwo Oświaty.

W roku 1961 mianowano mgr K. Kopcia naczelnikiem oddziału kształcenia nauczycieli Kuratorium Okręgu Szkolnego we Wrocławiu. Zainicjował on powstanie 10 nowych zakładów kształcenia nauczycieli na Dolnym Śląsku: 2 studiów naczycielskich, 2 liceów pedagogicznych, 3 liceów dla wychowawczyń przedszkoli, oraz 3 techników przemysłowo-pedagogicznych. Spowodował duży rozwój zaocznego dokształcania nauczycieli kwalifikowanych i niekwalifikowanych szkół podstawowych i zawodowych. Dzięki stworzeniu licznych form dokształcania nauczycieli niekwalifikowanych nie było już na Dolnym Śląsku w roku 1968 prawie żadnych niekwalifikowanych nauczycieli (0,1%). W roku 1968 przeszedł na własną prośbę do pracy w II Studium Nauczycielskim jako kierownik wydziału i nauczyciel przedmiotów pedagogicznych oraz lektor języka łacińskiego i niemieckiego. Nadto prowadził w ramach Studium wykłady z psychologii na kursach pedagogicznych dla nauczycieli szkół zawodowych. Mgr K. Kopeć równolegle z pracą w Kuratorium prowadził od 1962 roku zajęcia zlecone z języka łacińskiego, a od roku 1982 jest zatrudniony na

pół etatu wykładowcy na Uniwersytecie Wrocławskim. Od chwili przejścia na emeryturę — tj. od 1971 roku — pracuje tylko na Uniwersytecie.

Praca jego nie ograniczała się tylko do odbycia zajęć dydaktycznych, ale pełnił on zawsze wszystkie czynności, jakie zobowiązany jest pełnić lektor na pełnym etacie (dyżury przy egzaminach wstępnych, godziny konsultacji 2 razy w tygodniu, czynny udział we wszystkich pracach Studium Języków Obcych). Mgr K. Kopeć wygłosił wiele referatów na ogólnych zebraniach pracowników Studium Języków Obcych, na posiedzeniach sekcji, na zgromadzeniach walnych Polskiego Towarzystwa Filologicznego, na konferencjach i kursach lektorów języka łacińskiego na tematy związane z metodyką nauczania języka łacińskiego w szkołach średnich i na lektoracie, oraz na tematy opracowania skryptów i podręczników do nauki tego języka.

Mgr K. Kopeć zawsze pełnił i pełni wiele funkcji społecznych. Już w Lubece prowadził bezinteresownie kursy języka angielskiego dla ludności cywilnej mieszkającej w obozach dla Polaków, którzy jeszcze nie mogli wrócić do kraju. Bronił w angielskich sądach wojskowych obywateli polskich, którzy oskarżeni przez niemieckich-żandarmów o różne nie popełnione lub błahe przewinienia, nie znając języka niemieckiego ani angielskiego, nie mogli bronić się sami. Mgr K. Kopeć od 1946 roku w Lubomierzu przeszedł wszystkie szczeble członka rady narodowej: od MRN i GRN poprzez PRN do WRN. Był przewodniczącym Komisji Oświaty i Nauki Wojewódzkiej Rady Narodowej. Między innymi opracował memoriały w sprawie dokształcania nauczycieli niekwalifikowanych, dzięki którym udało się zmienić pewne przepisy, utrudniające pracę nauczycieli niekwalifikowanych. Od wielu lat mgr K. Kopeć jest wiceprezesem koła wrocławskiego Polskiego Towarzystwa Filologicznego oraz przewodniczy komisji dydaktycznej PTF. Z ramienia tej komisji organizuje od 1976 roku systematyczne szkolenie nauczycieli języka łacińskiego, uczących w liceach ogólnokształcących i medycznych 4 województw dolnośląskich, wyręczając Kuratora Oświaty i Instytut Kształcenia Nauczycieli, które nie mając wśród swoich pracowników specjalistów łacinników nie organizują takiego szkolenia. W tych konferencjach metodycznych, które odbywają się 3 razy do roku, biorą również żywy udział lektorzy języka łacińskiego Uniwersytetu Wrocławskiego i Akademii Medycznej oraz kilku nauczycieli z innych województw. Mgr K. Kopeć jest również członkiem Okręgowej Komisji Olimpiady Języka Łacińskiego przy Instytucie Filologii Klasycznej Uniwersytetu Wrocławskiego. Pod nazwiskiem mgr K. Kopcia jest opublikowanych 11 pozycji, m. in. podręcznik do nauki języka łacińskiego dla studentów Wydziału Filologii i Wydziału Filozoficznego, którego jest współautorem. Wygłosił bardzo dużo prelekcji i referatów na różne tematy dotyczące pedagogiki i metodyki nauczania języków i kształcenia nauczycieli. Przygotowuje wydanie kilku nowych pozycji.

Za swoją działalność mgr Kazimierz Kopeć otrzymał wiele odznaczeń i wyróżnień: Srebrny Krzyż Zasługi, Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Medal 10-lecia Polski Ludowej, Odznakę XV-lecia Wyzwolenia Dolnego Śląska, Złotą Odznakę „Zasłużony dla Dolnego Śląska", Medal 30-lecia Polski Ludowej, Medal Komisji Edukacji Narodowej, Medal 40-lecia Polski Ludowej, Medal za udział w wojnie obronnej, w1986 Order Sztandaru Pracy II klasy. 23 IX 1983 r. Walne Zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Filologicznego przyznało mgr K. Kopciowi tytuł członka honorowego Polskiego Towarzystwa Filologicznego. Mgr K. Kopeć jest członkiem zarządu Klubu Pionierów Oświaty i Nauczycieli Tajnego Nauczania Dolnego Śląska i Ziemi Opolskiej.

Kończąc to bardzo pobieżne i skrótowo przedstawione curriculum vitae naszego kolegi i przyjaciela pochylam się przed nim i życzę: daj Ci Boże na długie lata tego młodzieńczego zapału, zdrowia i siły do pracy dla dobra innych, cześć Twojej pracy, cześć talentowi, cześć zasłudze, cześć szlachetnej duszy, cześć służbie czystej jak łza!

Vive diu nobis, liberis, sociis et amicis
sospite te laetis, vive valeque tuis.

Stanisław Wilczyński (Wrocław)

LIBRI RECEPTI — KSIĄŻKI NADESŁANE

Eos LXXV 1987
PL ISSN 0012-7825

A

1. Boethius, hrsg. von Manfred Fuhrmann und Joachim Gruber (Wege der Forschung, Bd. 483), Darmstadt 1984, Wissenschaftliche Buchgesellschaft.
2. J. Brody, *„Fate" in Oedipus Tyrannus. A Textual Approach* (Arethusa Monographs XI), Buffalo-New York 1985.
3. P. Cugusi, *Aspetti letterari dei Carmina Epigraphica Latina* (Testi e manuali per l'insegnamento Universitario del Latino. Collana diretta da Alfonso Traina 22), Bologna 1985, Patron Editore.
4. Mogens Herman Hansen, *Demography and Democracy. The Number of Athenian Citizens in the Fourth Century B. C.*, Herming 1985, Forlaget systime a/s.
5. T. Küppers, *Tantarum causas irarum. Untersuchungen zur einleitenden Bücherdyade der Punica des Silius Italicus* (Untersuchungen zur antiken Literatur und Geschichte, Bd. 23), Berlin 1986, Walter de Gruyter.
6. P. Ørsted, *Roman Imperial Economy and Romanization. A Study in Roman Imperial Administration and the Public Lease System in the Danubian Provinces from the First to the Third Century A. D.*, Copenhagen 1985, Museum Tusculanum Press.
7. J. Van Sickle, *Poesia e potere il mito Virgilio* (Biblioteka di cultura moderna 930), Bari 1986, Gius. Laterza 8c figli s.p.a. Casa editrice.
8. H.-P. Syndikkus, *Catull. Eine Interpretation*. Erster Teil: *Die kleinen Geschichte (1—60)*, (Impulse der Forschung, Bd. 46), Darmstadt 1986, Wissenschaftliche Buchgesellschaft.
9. R. Tuomi, *Zu Sprache und Text in den Briefen des Cicero* (Annales Universitatis Turkunensis, Ser. B, t. 159), Turku 1983, University Library.
10. *Wilamowitz nach 50 Jahren*, hrsg. von William M. Calder III, Hellimut Flashar, Theodor Lindken, Darmstadt 1985, Wissenschaftliche Buchgesellschaft.
11. M. Wiśniowolski, *Łacińskie brewiaria historyczne w kulturze czytelniczej i politycznej Rzymu IV wieku n.e.* (Rozprawy Uniwersytetu Warszawskiego. Dział Wydawnictw Filii w Białymstoku), Białystok 1986.
12. F. A. Wolf, *Darstellung der Altertumswissenschaft nach Begriff, Zweck und Wert*, (Dokumente der Wissenschaftsgeschichte, hrsg. von Christa Kirsten und Kurt Zeisler), Berlin 1985, Akademie-Verlag (reprint wydania z roku 1807).

B

1. J.-P. Cèbe, *Varron, Satires Menippées*. Édition, traduction et commentaire, *7. Lex Maenia — Marcipar* (Collection de l'École Franciaise de Rome, 9), Rome 1985, École Francaise de Rome.
2. Chariton, *Kallirrhoe*, aus dem Griechischen Übersetzung und Anmerkungen von Ch. Lucke und K.-H. Schäfer, Nachwort von H. Kuch, Leipzig 1985, Verlag Philipp Reclam jun.
3. E. Covrtevey, Juvenal, *The Satires*, A Text with Brief Critical Notes, Roma 1986, Edizioni dell'Ateneo.

4. Erasmus von Rotterdam, *Das Lob der Torheit*, hrsg. von C. Träger, aus dem Lateinischen von H. Hersch in der Bearbeitung und mit Anmerkungen von Curtt Woyte, Leipzig 1985, Verlag Philipp Reclam jun.
5. *Flöte und Harfe. Göttlicher Widerhall. Frühgriechische Lyrik*, hrsg. von V. Jarcho, Übertragen von D. Ebener, Leipzig 1985, Verlag Philipp Reclam jun.
6. *Historische Inschriften zur römischen Kaiserzeit von Augustus bis Konstantin*, übers. und hrsg. von H. Freis, (Texte zur Forschung, Bd. 49), Darmstadt 1984, Wissenschaftliche Buchgesellschaft.
7. Luciano, *Il lutto*, a cura di Valeria Andó (Hermes. Collane di Testi antichi 11, diretta Giunto Monaco), Palermo 1984, Palumbo.
8. Lukan, *Der Bürgerkrieg*, lateinisch und deutsch von Georg Luck, Berlin 1985, Akademie-Verlag.
9. Colin Macloed, Horace, *The Epistles*, Translated into English Verse with Brief Comment, Roma 1986, Edizioni dell'Ateneo.
10. Platon, *Menon*, *Phaidon*, *Parmenides*, *Sophistes*, aus dem Griechischen von Otto Apelt, hrsg. von Dieter Lübke, Leipzig 1985, Verlag Philipp Reclam jun.
11. P. Vergilius Maro, *Aeneis* (aus dem Lateinischen Prosaübersetzung ... von Volker Ebersbach), Leipzig 1985, Verlag Philipp Reclam jun.

C

1. Studii Clasice XXIV, București 1986, Editura Academiei RPSR.
2. Symbolae Osloenses LXI, Oslo – Bergen – Stavanger – Tramsø 1986, Norwegian University Press.
3. Quaderni dell' Istitutio di Lingua e Letteratura Latina IV, Roma 1982, Università degli Studi di Roma "La Sapienza".

D

1. Peter Kraft, Hans Jürgen Tschiedel (Hrsg.), *Concentus hexachordus. Beiträge zum 10. Symposion der bayerischen Hochschullehrer für Klassische Philologie (24.–25. Februar 1984)*, (Eichstätter Beiträge, Bd. 13, Abteilung Sprache und Literatur), Regensburg 1986, Verlag Friedrich Pustet.
2. Ursula Lehmann, *Quibus locis inveniantur additamenta titulorum voluminis VI Corporis Inscriptionum Latinarum*, Berolini – Novi Eboraci 1986, Walter de Gruyter.

CONSPECTUS MATERIAE EUS LXXV UTRIUSQUE FASCICULI

Pag.

Ceran Waldemar: Profesor dr Halina Evert-Kappesowa i Jej dorobek w badaniach nad dziejami Bizancjum (La professeur Halina Evert-Kappesowa et son acquis scientifique dans ses recherches sur l'histoire de Byzance) 229—243
Ceran Waldemar: Bibliografia prac Haliny Evert-Kappesowej . . . . . 245—250

COMMENTATIONES

Appel Włodzimierz: Die „schreckliche" Deidameia? Über die Bedeutung des Adjektivs ἐπαινός . . . . . 257—259
Baliński Aleksander: La chronologie de la crise dynastique de la monarchie des Achéménides dans les années 424—423 av. J.-C. d'après les oeuvres de Ctésias de Cnide . . . . . 295—303
Banek Kazimierz: Czy istniała Amfiktionia Lakińska? (Did the Lacinian Amphictyony Ever Exist?) . . . . . 51— 68
Bartol Krystyna: Literarische Quellen der Antike und das Problem des Vortragens der frühgriechischen Elegien . . . . . 261—278
Biernacki Andrzej B., Mrozewicz Leszek: Bonus Eventus — un nouveau témoignage du culte à Novae (Moesia Inferior) . . . . . 129—140
Cytowska Maria: L'éloge de la paix depuis Erasme jusqu'à Jan Kochanowski 401—411
Czypicka Teresa: Funzionalità del dialogo tra Venere e Giovo nel libro III delle Puniche di Silio Italico . . . . . 87— 93
Danielewicz Jerzy: Nota do artykułu Adama Łukaszewicza o pierwowzorze fraszki Jana Kochanowskiego *O łaziebnikach* (In Adami Łukaszewicz commentattiunculum q.i. „Fraszka Jana Kochanowskiego *O łaziebnikach* i jej pierwowzór antyczny" animadversiones aliquot) . . . . . 419—420
Głombiowski Krzysztof: Ktezjasz z Knidos a współczesna orientalistyka (Ktesias von Knidos und die gegenwärtige Orientalistik) . . . . . 39— 49
Heck Eberhard: Ein Cicero-Zitat über den Nutzen der Philosophie bei Lactanz (*Diuinae institutiones* 3 16, 5) . . . . . 335—351
Kislinger Ewald: Michael III — Im ge und Realität . . . . . 389—400
Kolendo Jerzy, Sultov Bogdan: Le collège des Consacrani Iovianorum dans une inscription de Novae . . . . . 369—379
Kotula Tadeusz: L'usurpateur Postume et son „Empire Gaulois" . . . 353—367
Kubińska Jadwiga: Épitaphe grecque de Rome au Musée National de Varsovie . . . . . 305—307
Luppe Wolfgang: Eine Hypothesis zu einem Euripideischen Temeniden-Drama . . . . . 251—256
Łukaszewicz Adam: Fraszka Jana Kochanowskiego *O łaziebnikach* i jej pierwowzór antyczny (De antiqua Ioannis Cochanovii *De balneatoribus* — i *Nugarum* III 41— Origine) . . . . . 413—417
Maślanka Maria: Antropologiczna wizja czasu u Sofoklesa (La vision anthropologique du temps chez Sophocle) . . . . . 21—37

Mrozek Stanisław: Ludność miejska prowincji bałkańskich w terminologii epigraficznej (Die Stadtbevölkerung der Balkanprovinzen in der epigraphischen Terminologie) 381–388
Mrozewicz Leszek: Przesiedlenia ludnościowe na rzymską stronę Renu i Dunaju w okresie Wczesnego Cesarstwa (Les déplacements de populations sur la rive romaine du Rhin et du Danube sous le Haut Empire –jusqu'aux guerres avec le Marcomans) 107–128
Mrozewicz Leszek: vide Biernacki Andrzej B., Mrozewicz Leszek
Pigoń Jakub: Some Remarks on Tacitus' Agricola 2, 1 323–333
Starnawski Jerzy: Problemata Sarbieviana Selecta 141–167
Stefański Witold: Kratylos 429 d: Über die Bedeutung von τὸ ὄν 291–293
Sultov Bogdan: vide Kolendo Jerzy, Sultov Bogdan
Szelest Hanna: Die „Mosella" des Ausonius und ihre literarische Tradition 95–105
Tuszyńska-Maciejewska Krystyna: Gorgias' and Isocrates' Different Encomia of Helen 279–289
Wesołowska Elżbieta: Wejścia i zejścia ze sceny w „Medei" Seneki . . . 309–322
Wesoły Marian: The Correct of the Argument of Melissus (De Nat. Hom.1): an Allusion to Gorgias? 13– 19
Wiśniewski Bogdan: λόγος et νοῦς chez démocratie et Heraclite 5– 11
Zawadzki Stefan: Gubaru: a Governor or Vassal King of Babylonia? . . 69– 86

CENSURAE LIBRORUM

Appel Włodzimierz: Poetarum elegiacorum testimonia et fragmenta, Leipzig 1985 429–431
Brandt Hartwin: Anonymi Auctoris *De rebus bellicis*. Rec. R. I. Ireland, Leipzig 1984 180–183
Dąbrowa Edward: L. Wierschowski, Heer und Wirtschaft. Das römische Heer der Prinzipatszeit als Wirtschaftsfaktor, Bonn 1984 184–189
Dąbrowa Edward: Sir Aurel Stein's Limes Report, Oxford 1985 437–439
Ilski Kazimierz: Boethius, Darmstadt 1984 183–184
Korus Kazimierz: H.-G. Nasselrath, Lukians Parasitendialog. Untersuchungen und Kommentar, Berlin–New York 1985 169–175
Milewska Barbara: Erasmus Roterodamus, Opera omnia ... IX 2, Amsterdam – Oxford 1983 196–198
Mrozek Stanisław: Jacques Gascou, Suétone Historien, Rome 1984 . . . 432–434
Mrozewicz Leszek: Geschichte der Stadt Augsburg von der Römerzeit bis zur Gegenwart. Tl. I, Stuttgart 1984 208–210
Mrozewicz Leszek: Historische Inschriften zur römischen Kaiserzeit, übersetzt und hrsg. von H. Freis, Darmstadt 1985 210–213
Mrozewicz Leszek: D. Kienast, Augustus. Prinzeps und Monarch, Darmstadt 1982 439–441
Mrozewicz Leszek: Epigrafia e ordine senatorio, Roma 1982 441–443
Mrozewicz Leszek: Corpus Inscriptionum Latinarum. Vol. XVII/2, Berolini 1986 444–446
Prostko-Prostyński Jan: J. Strzelczyk, Goci – rzeczywistość i legenda, Warszawa 1983 198–207
Rosetti Livio: A. Capizzii, Platone nel suo tempo: l'infazia della filosofia e i suo pedagoghi, Roma 1985 431–432
Strzelczyk Jerzy: Prosopographie chrétienne du Bas-Empire. I. A. Mandouze, Prosopographie de l'Afrique chrétienne (303–533), Paris 1982 189–190
Strzelczyk Jerzy: K. Rosen, Ammianus Marcellinus, Darmstadt 1982 . . 434–437

Suder Wiesław: L. Gallo, Alimentazione e demografia della Grecia antica, Salerno 1984 176–178
Szelest Hanna: E. Burck, Silius Italicus. Hannibal in Capua und die Rückeroberung der Stadt durch die Römer, Mainz-Stuttgart – Wiesbaden 1984 178–179
Turasiewicz Romuald: M. H. Hansen, The Athenian Ecclesia, Copenhagen 1983 421–425
Turasiewicz Romuald: M. H. Hansen, Die athenische Volksversammlung im Zeitalter des Demosthenes, Konstanz 1984 426–429
Winiarczyk Marek: W. Speyer, Büchervernichtung und Zensur des Geistes bei Heiden, Juden und Christen, Stuttgart 1981 190–196

COMMENTARII

Biernacki Andrzej B.: Międzynarodowe sympozjum „Badania limesu dolnodunajskiego w Vidin (Bułgaria)" 225–226
Gurba Jan, Łoposzko Tadeusz: Japońska konferencja na tematy antyczne
Łoposzko Tadeusz: vide Gurba Jan, Łoposzko Tadeusz 227–228
Wilczyński Stanisław: Profesor Kazimierz Kopeć w 80. rocznicę urodzin . 447–450
Żółtowska Iwona: LXXXI Sprawozdanie z działalności Polskiego Towarzystwa Filologicznego za okres od 22 IX 1984 do 20 IX 1985 215–224

LIBRI RECEPTI – KSIĄŻKI NADESŁANE

INDEX AUCTORUM

Appel Włodzimierz (Torunii) 257, 429
Baliński Aleksander (Gedani) 295
Banek Kazimierz (Tarnoviae) 51
Bartol Krystyna (Posnaniae) 261
Biernacki Andrzej B. (Posnaniae) 129, 225
Brandt Hartwin (Chilonii) 180
Ceran Włodzimierz (Lodziae) 229, 245
Czypicka Teresa (Torunii) 87
Cytowska Maria (Varsaviae) 401
Danielewicz Jerzy (Posnaniae) 419
Dąbrowa Edward (Cracoviae) 237
Głombiowski Krzysztof (Sopot) 39
Gurba Jan (Lublini) 227
Heck Eberhard (Tubingae) 335
Ilski Kazimierz (Posnaniae) 183
Kislinger Ewald (Vindobonae) 389
Kolendo Jerzy (Varsaviae) 369
Korus Kazimierz (Cracoviae) 169
Kotula Tadeusz (Wratislaviae) 353
Kubińska Jadwiga (Varsaviae) 305
Luppe Wolfgang (Halae Saxonum) 251
Łoposzko Tadeusz (Lublini) 227
Łukaszewicz Adam (Varsaviae) 413
Maślanka Maria (Cracoviae) 21
Milewska Barbara (Varsaviae) 196
Mrozek Stanisław (Gedani) 381, 432
Mrozewicz Leszek (Posnaniae) 107, 129, 208, 210

Pigoń Jakub (Wratislaviae) 323
Prostko-Prostyński Jan (Posnaniae) 198
Rosetti Livio (Perusiae) 431
Starnawski Jerzy (Lodziae) 141
Stefański Witold (Posnaniae) 291
Strzelczyk Jerzy (Posnaniae) 434
Suder Wiesław (Wratislaviae) 176
Sultov Bogdan (Noviis) 369
Szelest Hanna (Varsaviae) 95, 179
Turasiewicz Romuald (Cracoviae) 421, 426
Tuszyńska-Maciejewska Krystyna (Posnaniae) 279
Wesołowska Elżbieta (Posnaniae) 309
Wesoły Marian (Posnaniae) 13
Wilczyński Stanisław (Wratislaviae) 444
Winiarczyk Marek (Wratislaviae) 190
Wiśniewski Bohdan (Lodziae) 5
Zawadzki Stefan (Posnaniae) 69
Żółtowska Iwona (Varsaviae) 215

CONSPECTUS MATERIAE

Ceran Waldemar: Profesor dr Halina Evert-Kappesowa i Jej dorobek w badaniach nad dziejami Bizancjum (La professeur Halina Evert-Kappesowa et son acquis scientifique dans ses recherches sur l'histoire de Byzance) . 229—243
Ceran Waldemar: Bibliografia prac Haliny Evert-Kappesowej . . . . . 245—250

COMMENTATIONES

Luppe Wolfgang: Eine Hypothesis zu einem Euripideischen Temeniden-Drama 251—256
Appel Włodzimierz: Die „schreckliche" Deidameia? Über die Bedeutung des Adjektivs ἐπαινός . . . . . 257—259
Bartol Krystyna: Literarische Quellen der Antike und das Problem des Vortragens der frühgriechischen Elegie . . . . . 261—278
Tuszyńska-Maciejewska Krystyna: Gorgias' and Isocrates' Different Encomia of Helen . . . . . 279—289
Stefański Witold: *Kratylos* 429 d: Über die Bedeutung von τὸ ὄν . . . . . 291—293
Baliński Aleksander: La chronologie de la crise dynastique de la monarchie des Achéménides dans les années 424—423 av. J.-C. d'après les oeuvres de Ctésias de Cnide . . . . . 295—303
Kubińska Jadwiga: Épitaphe grecque de Rome au Musée National de Varsovie . . . . . 305—307
Wesołowska Elżbieta: Wejścia i zejścia ze sceny w *Medei* Seneki (Exits and Entrences in Senecian *Medea*) . . . . . 309—322
Pigoń Jakub: Some Remarks on Tacitus' *Agricola* 2, 1 . . . . . 323—333
Heck Eberhard: Ein Cicero-Zitat über den Nutzen der Philosophie bei Lactanz (*Diuinae institutiones* 3, 16, 5) . . . . . 335—351
Kotula Tadeusz: L'usurpateur Postume et son „Empire Gaulois" . . . . . 353—367
Kolendo Jerzy, Sultov Bogdan: Le collège des Consacrani Iovianorum dans une inscription de Novae . . . . . 369—379
Mrozek Stanisław: Ludność miejska prowincji bałkańskich w terminologii epigraficznej (Die Stadtbevölkerung der Balkanprovinzen in der epigraphischen Terminologie) . . . . . 381—388
Kislinger Ewald: Michael III. — Image und Realität . . . . . 389—400
Cytowska Maria: L'éloge de la paix depuis Erasme jusqu'à Jan Kochanowski 401—411
Łukaszewicz Adam: Fraszka Jana Kochanowskiego *O łaziebnikach* i jej pierwowzór antyczny (De antiqua Ioannis Cochanovii *De balneatoribus — Nugarum* III 41 — origine) . . . . . 413—417
Danielewicz Jerzy: Nota do artykułu Adama Łukaszewicza o pierwowzorze fraszki Jana Kochanowskiego *O łaziebnikach* (In Adami Łukaszewicz commentatiunculum q.i. „Fraszka Jana Kochanowskiego *O łaziebnikach* i jej pierwowzór antyczny" animadversiones aliquot) . . . . . 419—420

CENSURAE LIBRORUM

M. H. Hansen, The Athenian Ecclesia, Copenhagen 1983 (Romuald Turasiewicz) . . . . . 421—425
M. H. Hansen, Die athenische Volksversammlung in Zeitalter des Demosthenes, Konstanz 1984 (Romuald Turasiewicz) . . . . . 426—429
Poetarum elegiacorum testimonia et fragmenta, Leipzig 1985 (Włodzimierz Appel) . . . . . 429—431
Antonio Capizzi, Platone nel suo tempo: l'infanzia della filosofia e i suoi pedagoghi, Roma 1985 (Livio Rosetti) . . . . . 431—432
Jacques Gascou, Suétone Historien, Rome 1984 (Stanisław Mrozek) . . . . 432—434
Klaus Rosen, Ammianus Marcellinus, Darmstadt 1982 (Jerzy Strzelczyk) . . 434—437
Sir Aurel Stein's Limes Report, Oxford 1985 (Edward Dąbrowa) . . . . . 437—439
Dietmar Kienast, Augustus. Prinzeps und Monarch, Darmstadt 1982 (Leszek Mrozewicz) . . . . . 439—441
Epigrafia e ordine senatorio, Roma 1982 (Leszek Mrozewicz) . . . . . 441—443
Corpus Inscriptionum Latinarum. Vol. XVII/2, Berolini 1986 (Leszek Mrozewicz) . . . . . 444—446

COMMENTARII

Profesor Kazimierz Kopeć w 80 rocznicę urodzin (Stanisław Wilczyński) . . 447—450

LIBRI RECEPTI – KSIĄŻKI NADESŁANE 451—452

Cena zł 270.—
Indeks 35715

INDEX AUCTORUM

Appel Włodzimierz (Torunii) 257, 429
Baliński Aleksander (Gedani) 295
Bartol Krystyna (Posnaniae) 261
Ceran Włodzimierz (Lodziae) 229, 245
Cytowska Maria (Varsaviae) 401
Danielewicz Jerzy (Posnaniae) 419
Dąbrowa Edward (Cracoviae) 437
Heck Eberhard (Tubingae) 335
Kislinger Ewald (Vindobonae) 389
Kolendo Jerzy (Varsaviae) 369
Kotula Tadeusz (Wratislaviae) 353
Kubińska Jadwiga (Varsaviae) 305
Luppe Wolfgang (Halae Saxonum) 251
Łukaszewicz Adam (Varsaviae) 413
Mrozek Stanisław (Gedani) 381
Mrozewicz Leszek (Posnaniae) 439, 441, 444
Pigoń Jakub (Wratislaviae) 323
Rosetti Livio (Perusiae) 431
Stefański Witold (Posnaniae) 291
Strzelczyk Jerzy (Posnaniae) 434
Sultov Bogdan (Noviis) 369
Turasiewicz Romuald (Cracoviae) 421, 426
Tuszyńska-Maciejewska Krystyna (Posnaniae) 279
Wesołowska Elżbieta (Posnaniae) 309
Wilczyński Stanisław (Wratislaviae) 444

WARUNKI PRENUMERATY

Prenumeratę na kraj przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminie do dnia 25 listopada na rok następny.
Cena prenumeraty rocznej — 540,— zł.
Jednostki gospodarki uspołecznionej, instytucje, organizacje i wszelkie zakłady pracy zamawiają prenumeratę w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch", w miejscowościach zaś, w kórych nie ma Oddziałów RSW — w urzędach pocztowych.
Czytelnicy indywidualni opłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych i u doręczycieli.
Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch", Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto XV Oddział NBP w Warszawie Nr 1153-201045-139-11.
Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę jest droższa od prenumeraty krajowej o 50% dla zleceniodawców indywidualnych i o 100% dla zleceniodawców instytucji i zakładów pracy.
Sprzedaż numerów bieżących i archiwalnych.

— w Księgarni Ośrodka Rozpowszechnienia Wydawnictw Naukowych PAN; płatność gotówką, przelewem lub za zaliczeniem pocztowym. Adres OR PAN, Pałac Kultury i Nauki, 00-901 Warszawa, konto IX Oddział NBP Warszawa 1094—4792
— w PPDK Księgarni Ossolineum nr Wr. 93—009 Rynek 8, 50—106 Wrocław, konto NBP IV O/M Wrocław 93044—55.

Orders for this poriodical from abroad can be placed with "Ars Polona", Krakowskie Przedmieście 7, 00—068 Warszawa, Poland or with

— Kubon Sagner, Inhaber Otto Sagner, D 8 München 34, Postfach 86, Bundesrepublik Deutschland;
— Earlscourt Publications, Ltd., 130 Shepherd Bush Centre, London W 12, Great Britain;
— Licasa Commissionaria Sansoni, Via Lamarmora 45, 50 121 Firenze, Italy.